

MAŁOPOLSKA

REGIONY - REGIONALIZMY - MAŁE OJCZYZNY

II

KRAKÓW 2000

MAŁOPOLSKA

REGIONY - REGIONALIZMY - MAŁE OJCZYZNY

MAŁOPOLSKA

REGIONY - REGIONALIZMY - MAŁE OJCZYZNY

II

KRAKÓW 2000

Tom „Małopolska” II zredagował zespół w składzie:

Edward Chudziński, Stanisław Gawor,
ks. Władysław Pilarczyk

Rada Redakcyjna:

Aleksander Kędzior, Feliks Kiryk, Adam Kluska, Stanisław Kobiela,
Aleksander Kociszewski, Bogdan Micek, Anatol Jan Omelaniuk,
Antoni Podraza, Jacek Wojciechowski

Publikacja ukazała się dzięki pomocy finansowej:

- Krajowego Ośrodka Dokumentacji Regionalnych Towarzystw Kultury w Ciechanowie
- Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego – Departament Edukacji i Kultury

ISBN 83-904802-2-0

© Copyright by:

Prezydium Małopolskiej Rady Regionalnych Towarzystw Kultury

Skład komputerowy: „MarDruk”
Kraków, ul. Świętokrzyska 12 p. 511

Drukarnia: „Colonel”
Kraków, ul. Dąbrowskiego 16

Słowo od Redakcji

1 stycznia 1999 roku termin: *Małopolska*, w ostatnich dwustu latach funkcjonujący w zasadzie tylko w nauce – historii, etnografii czy geografii – pojawił się także w języku administracji. A właściwie do niego powrócił, tyle że oznacza już tylko niewielką część tego obszaru kraju, który nazywał w czasach I Rzeczypospolitej. O zmieniających się w historii granicach tego obszaru pisał szczegółowo w poprzednim, pierwszym tomie naszego wydawnictwa prof. Antoni Podraza. W tomie obecnym nawiązuje do tego, choć tylko pośrednio, prof. Feliks Kiryk, prezentując „badania regionalne w Małopolsce”.

Przypomnijmy, że podejmując rok temu naszą inicjatywę wydawniczą i nadając jej tytuł „*Małopolska*”, stwierdziliśmy: „Przywołując tu pojęcie *Małopolski* i nadając mu funkcję tytułu, myślimy ciągle o obszarze znacznie większym, o znaczeniu tego pojęcia zakorzenionym w długiej historii...” W całej rozciągłości podtrzymujemy to nasze wstępne założenie i zamierzamy mu dochować wierności także w tomach kolejnych. Bo my regionaliści, także jesteśmy „zakorzenieni w historii”. Historia była i jest nadal ważnym, bodaj najważniejszym czynnikiem stymulującym nasz ruch, wpływającym na jego kształt i cele, do niej nawiązują, w niej szukają uzasadnień, a także podniet do działania wszystkie nasze stowarzyszenia czy towarzystwa. Historia łączy ściśle i to w bardzo wielu miejscach tereny daleko wykraczające poza granice województwa, zwanego od roku *małopolskim*. Stąd obecność i w tym tomie materiałów dotyczących problemów województw sąsiednich. Bo są to wspólne problemy.

W naszym niniejszym tomie znalazły się – jak sądzimy – zainteresowania wszystkich działaczy ruchu regionalnego, i to nie tylko w Polsce. Chodzi o określenie zadań i celów ruchu regionalistycznego w nowych warunkach historycznych, w jakich się znaleźliśmy, w warunkach demokracji i konieczności budowy oraz stałego umacniania podstawy tej demokracji: społeczeństwa o b y w a t e l s k i e g o. Te nowe warunki określania swej tożsamości, to także postępująca globalizacja, dopingująca do zaznaczania i kultywowania swej inności, odrębności, by się nie rozpuścić w jednorodnej – zhomogenizowanej, jak powiadają socjologowie – masie. W obu zaś tych sprawach ruch regionalistyczny ma ogromnie dużo do powiedzenia i powinien odegrać ważną, a nawet zasadniczą rolę.

Traktując *Małopolskę* szeroko, nasze działania organizacyjne koncentrujemy jednak w tej jej części, która nazywa się województwem *małopolskim*. I mamy tu do odnotowania fakt znaczący: formalne powołanie *Małopolskiej Rady Regionalnych Towarzystw Kultury* oraz *Małopolskiego Ośrodka Dokumentacji Regionalnych Towarzystw Kultury*. Obie te instytucje podjęły już działalność, korzystając z gościnności Stowarzyszenia Bochniaków i Miłośników Ziemi Bocheńskiej. Można żywić nadzieję, że odegrają one znaczącą rolę w dalszym rozwoju ruchu regionalistycznego w naszym województwie, a pośrednio – w integrowaniu, a właściwie: reintegrowaniu społeczności tego województwa, przez ostatnie 25 lat żyjącej w kilku różnych wojewódzkich organizmach administracyjnych – podobnie traktuje swoją rolę Rada Województwa Podkarpackiego, z którą zresztą ściśle współpracujemy, także i w realizowaniu tego wydawnictwa.

Stanisław Gawor

I

PROBLEMY • SPRAWY • LUDZIE

BADANIA REGIONALNE W MAŁOPOLSCE *

Kwestią, od której winienem zacząć, jest sprawa terminu „Małopolska”. Trudno się nad nim rozwodzić. Powiem tylko, że jesteśmy świadomi faktu, iż zmieniał się przeszłości wielokrotnie zakres terytorialny tego pojęcia¹. Utworzone ostatnio województwo małopolskie także trudno identyfikować z historyczną Małopolską. W swym wystąpieniu Małopolskę będą utożsamiał z obszarem dawnych województw: krakowskiego, sandomierskiego i lubelskiego (z ziemią łukowską) oraz z pozostającymi w granicach obecnego państwa polskiego skrawkami przedrozbiorowych województw bełzkiego i ruskiego. Jest to obszar znaczny, bo obejmujący blisko 1/3 obszaru obecnego państwa polskiego, region zarówno pod względem geograficzno-przyrodniczym, jak też ekonomiczno-kulturalnym niespójny, bardzo zróżnicowany.

Na tym terytorium powstały dawne i nowsze ośrodki akademickie. Najsilniejsze centra studiów i badań humanistycznych (w tym historycznych) istnieją w Krakowie (Uniwersytet Jagielloński, Akademia Pedagogiczna oraz instytucje PAN, PAU, muzea i archiwa) oraz w Lublinie, gdzie działają dwa uniwersytety o znaczącej w kraju kadrze historyków – badaczy oraz organizatorów nauki. W ostatnim trzydziestoleciu powołano do życia kolejne ważne ośrodki humanistyczne, a to w Rzeszowie, Kielcach, Częstochowie oraz w Siedlcach. Rozwijające się przy tamtejszych wyższych szkołach pedagogicznych instytuty historii grupują coraz więcej

* Tekst referatu wygłoszonego na Kongresie Historyków Polskich odbytego we Wrocławiu IX 1999 roku.

¹ Por. A. Podraza, *O potrzebie opracowania dziejów Małopolski*. „Studia Historyczne”. R. XV: 1972, s. 161–173; t e n ż e, *Małopolska jako region historyczny*. W: „Małopolska, Regiony – regionalizmy – małe ojczyzny”. Kraków 1999, s. 11–36; zob. też dyskusję na temat między A. Podrazą a Adamem Przybosiem. „Studia Historyczne”. R. XVI: 1973, s. 109–120.

pracowników naukowo-badawczych, ich wkład w historiografię końcowych dekad XX w. jest coraz bardziej znaczący.

Większość powstających w tych ośrodkach prac to opracowania z zakresu historii regionalnej i lokalnej. Jest to dorobek pokaźny, dowodzący, że dawno minęły czasy, kiedy badania nad dziejami miast i wsi oraz mniejszych regionów (powiatów, gmin) były domeną amatorów, ludzi zatrudnionych przeważnie na prowincji, daleko od ośrodków nauki historycznej. Na poparcie stanowiska, że historia regionalna i lokalna weszła na stałe do programów badawczych w uczelniach, a nawet instytutach PAN, można przywołać opracowania w czasopismach i wydawnictwach ciągłych, wydawanych przez te instytucje, a nade wszystko tematykę prac magisterskich. Tematyka regionalna jest obecna w badaniach i publikacjach wszystkich uczelnianych instytutów historii, ale dominuje w pracach magisterskich, wykonywanych zwłaszcza w młodych ośrodkach naukowych, nie posiadających wystarczającej bazy bibliotecznej, wyposażonych jednak w archiwalia przeważnie z XIX i XX wieku.

Regionalistyka polska, jako ruch umysłowy i wydawniczy, sięga korzeniami czasów rozbiorów i niewoli. Wrażliwym na sprawy narodowe ludziom tego okresu zawdzięczamy gromadzenie i zabezpieczenie przed zagładą pamiątek z zakresu piśmiennictwa, muzealnictwa i budownictwa zabytkowego, a także pierwsze ujęcia dziejów miast i wsi. Okazało się, że był to ruch skuteczny, pozwalający na obronę tradycji narodowej i zachowujący ludność polską przed wynarodowieniem. Zauważono przy tym trafnie, że kolebką tak pojętego ruchu regionalistycznego, który miał silny podkład patriotyczny i był rozwijany najczęściej przez ludzi bez przygotowania fachowego (księży, lekarzy, prawników), nie była tylko Galicja, gdyż pracowali na tej niwie równocześnie regionaliści w Wielkopolsce i na Pomorzu, a także na ziemiach Królestwa Polskiego, późniejszego zaboru rosyjskiego².

W ostatniej ćwierci ubiegłego stulecia dopiero, co wynikało przeważnie z osiągniętych wcześniej swobód politycznych, a pewnie i z istnienia dwu uniwersytetów, stała się Galicja obszarem ruchu regionalistycznego o silniejszym nateżeniu. Sądzymy również, iż wpływ na jego rozwój wywarła także bliskość kultury niemieckiej, wszak wiek XIX jest złotym okresem regionalistyki zarówno w krajach niemieckich, jak też austriackich. Zakres tych wpływów jest do tej pory niezbadany, ale siła oddziały-

² Świadczą o tym nawet daty powołania do życia (czas działalności) towarzystw naukowych: warszawskiego 1800, krakowskiego, 1816, plockiego 1820, poznańskiego 1857, toruńskiego 1875 r.

wania ruchu regionalistycznego w krajach niemieckojęzycznych, gdzie wydawano co roku monografie miast i osad wiejskich, na Galicję, a także Śląsk, Wielkopolskę i Pomorze, była z pewnością niemała.

Nic dziwnego, że w Galicji pojawiają się ujęcia dziejów miast i ich wiejskiego zaplecza. Wymienimy tu zatem publikacje o Grybowie (1855), następnie Radomyślu nad Sanem (1872), Radłowie (1876), Dobczycach (1878), Przemyślu (1882), Lanckoronie (1885), Myślenicach (1900), Uściu Solnym (1906) czy też informacje o archiwaliach miejskich Oświęcimia i Zatora (1889)³.

Z tego okresu pochodzą również ujęcia dziejów wsi podkrakowskich, a to Paczółtowiec (1874), Mogilan (1885) oraz Zembrzyc (1898)⁴, a także szereg – wg F. Bujaka – *lepszyc lub słabszych, opisów pojedynczych powiatów kraju* [Galicji] z inicjatywy hr. Dzieduszyckiego, właściciela Mu-

³ Zob. A. Stadnicki, *Rys historyczny miasta Grybowa i starostwa grybowskiego*. „Biblioteka Warszawska”, t. III: 1855; A. Skoczek, *Historia Radomyśla nad Sanem (z materiałów ks. Zygmunta Wołki)*. Kraków 1971; F. K. Martynowski, *Radłów w Tarnowskiem. Szkice społeczno-polityczne*. Kraków 1876; L. Zarewicz, *Dobczyce. Monografia historyczna*. Kraków 1878; L. Hauser, *Monografia miasta Przemyśl*. Przemyśl 1822; Zarewicz L. *Lanckorona. Monografia historyczna*. Kraków 1855; J. W. Kutrzeba, *Myślenice. Notatki do historii miasta Myślenic*. Kraków 1900; Z. Daszyńska – Golińska, *Uście Solne*. Kraków 1906; W. Heck, *Archiwa miejskie księstwa oświęcimskiego i zatorskiego*. „Sprawozdanie Gimnazjum Św. Anny w Krakowie za rok szkolny 1888/89”. Kraków 1891. Dodajmy do tych prac jeszcze A. Wieniarskiego, *Szczekociny i pani starościna wolbromska*, „Tygodnik Ilustrowany”, t. V; 1862 oraz M. Bulińskiego *Monografia miasta Sandomierza*. Warszawa 1879 (przy czym dwie ostatnie dotyczą osad już w zaborze rosyjskim). Wykaz ten uzupełnimy jeszcze o opracowania J. Gackiego, *Stary Radom i jego kościoły*. „Pamiętnik religijno-moralny” t. 29; 1855, s. 241–262; T. Kossowskiego, *Nowe miasto Korczyn i jego przeszłość*. Bmw. 1871; W. Fudalewskiego, *Miasto Opatów*. Warszawa 1885; A. Prochaski, *Z przeszłości Brzozowa*. „Przewodnik Naukowy i Literacki” 1888; tegoż *Jaśliśka miasteczko i klucz biskupów przemyskich*. „Przewodnik Naukowy i Literacki”. R. XVII: 1889. S. Heumanna, *Wiadomości o parafii i kościele parafialnym w Suchy*. Kraków 1901; J. Sygańskiego, *Historia Nowego Sącza*, t. I–III. Lwów 1901–1902; J. Lubońskiego, *Monografia historyczna miasta Radomia*. Radom 1907; M. Grzelińskiego, *Monografia Chęcín*. Kielce 1908; K. Szczeklika, *Pilzno i pilźnianie*. Kraków 1911; *Dzieje Tarnowa*. Tarnów 1911; *Materiały do historii miasta Biecza (1361–1663)*. Opr. F. Bujak. Kraków 1914; E. Hanslika, *Biała, eine deutsche Stadt in Galizien*. Wien 1909; W. Jaskłowskiego, *Żarnowiec i jego okolice*. „Pamiętnik Naukowy i Literacki”, t. 38: 1909; J. Rutkowskiego, *Klucz brzozowski biskupów przemyskich*. Kraków 1910.

⁴ J. Louis, *Wieś Paczółtowiec (monografia)*. Kraków 1874; J. Konopka, *Wieś Mogilany, monografia*, Kraków 1885; B. Ulanowski, *Wieś polska pod względem prawnym od w. XV–XVIII*. „Przegląd Polski” 1894, s. 467–508; S. Heumann, *Wiadomości o parafii Zembrzyc*, Kraków 1898.

zeum *Dzieduszyckich we Lwowie*⁵. Obejmowały one charakterystyki powiatów chrzanowskiego, gródeckiego, kamioneckiego, krośnieńskiego, sokalskiego, staromiejskiego, tarnopolskiego, trębowlskiego i wadowickiego. Dodał do ich oceny F. Bujak jeszcze, że *monografie te, lubo nieraz dosyć obszerne, pisane były przez nauczycieli ludowych, nie mających do badań odpowiedniego przygotowania*⁶. Nie oparły się one krytyce również innych uczonych⁷.

Przeszłość ośrodków miejskich spotkała się rychło z zainteresowaniem historyków pracujących w gimnazjach galicyjskich. Publikowali oni swoje wyniki badań w corocznych sprawozdaniach dyrekcji tych zakładów kształcenia. W środowisku tym powstała już w 1858 r. praca o Przemysłu pióra H. Lewińskiego⁸, po czym w jego ślady poszli inni profesoria gimnazjalni, jak H. Machnicki oraz W. Waśkowski z Bochni⁹, J. Wyrobek z Dębicy¹⁰, T. Klima z Wadowic¹¹, czy też J. Rychlik z Tarnowa¹² oraz K. Baran z Nowego Targu¹³. W graniczącym z Galicją niedalekim Sandomierzu pracę naukową prowadził ks. Melchior Buliński, twórca opisu kościołów sandomierskich na tle dziejów miasta¹⁴, w diecezji sando-

⁵ F. Bujak, *Maszkienice wieś powiatu brzeskiego. Stosunki gospodarcze i społeczne*. „Rozprawy AU”, Whf. 16: 1901, s. 76–78.

⁶ S. Polaczek, *Powiat chrzanowski w Wielkim Księstwie Krakowskim*. Kraków 1898; K. Falkiewicz, *Monografia powiatu gródeckiego*. Gródek 1896; J. Mikołajewicz, *Opis geograficzno-statystyczny powiatu...* Lwów 1894; W. Sarna, *Opis powiatu krośnieńskiego*. Przemysł 1898; tenże, *Opis powiatu jasielskiego*. Jasło 1908; B. Sokalski, *Powiat sokalski*, Lwów 1899; Z. Grynbergowa, Z. Strzelecka, *Staromiejskie. „Ziemia i ludność”*. Lwów 1890; B. Marzewski, *Powiat wadowicki pod względem geograficznym, statystycznym i historycznym*. Kraków 1899.

⁷ Por. „Kwartalnik Historyczny” z 1898 i 1899 r.

⁸ H. Lewiński, *Przemysł und sein altes Schloss*. „Jahresbericht des k. k. Obergymnasium zu Przemysł für Schuljahr 1857/58”. Przemysl 1858.

⁹ H. Machnicki opublikował 18 dokumentów odnoszących się do Bochni („Sprawozdanie ck Gimnazjum w Bochni za rok szkolny 1887”) zaś W. Waśkowski 43 dokumenty dotyczące Olkusza („Sprawozdanie ck Gimnazjum w Bochni za rok szkolny 1891”)

¹⁰ *Ważniejsze dokumenty do historii miasta Dębicy*. „Sprawozdanie ck Gimnazjum w Dębicy za rok szkolny 1907/1908”. Tarnów 1908 (cz. I) oraz „Sprawozdanie ck Gimnazjum w Dębicy za rok szkolny 1912/1913”. Tarnów 1913 (cz. II).

¹¹ *Przywileje i statuta cechów wadowickich*. „Sprawozdanie ck Gimnazjum w Wadowicach”. Wadowice 1904.

¹² *Księstwo oświęcimskie i zatorskie*. „Sprawozdanie ck Gimnazjum w Tarnowie”. Tarnów 1889.

¹³ *Statuta i przywileje cechów nowotarskich*. „Sprawozdanie ck Gimnazjum za rok szkolny 1908/1909”. Nowy Targ 1909. Por. też *Prawa i przywileje królewskiego centralnego miasta Nowego Targu*. Wyd. K. Baran. Nowy Targ 1908.

¹⁴ *Monografia miasta Sandomierza*, Warszawa 1879.

mierskiej rozpoczął swoją działalność badawczą z początkiem XX stulecia ks. Jan Wiśniewski, autor opisów kościołów i parafii, również z diecezji kieleckiej. Dołączał do nich obszerne aneksy źródłowe pod nazwą „Monumenta”, które zawierają przywileje kościelne, miejskie i wiejskie, odnoszące się do dziesiątków osad. Mimo, że poprawność edycji tych źródeł jest daleka od doskonałości, to jednak pozostaje faktem, że dzięki swoim publikacjom ks. J. Wiśniewski udostępnił nauce pokaźny zasób dokumentów, których oryginały (i kopie) uległy zagładzie podczas obu wojen światowych i w okresie powojennym¹⁵.

Na osobną wiadomość zasługują dalej opracowania stanu ekonomiczno-społecznego i kulturalnego wsi pióra F. Bujaka. Interesujące, że do ich powstania przyczynił się działacz socjalistyczny, Ignacy Daszyński, który potrzebował jako polityk i poseł rzetelnej analizy sytuacji wsi galicyjskiej i jej potrzeb do *pracy politycznej i walki parlamentarnej*¹⁶. Tak powstały głośne książki F. Bujaka o Maszkienicach, następnie o Żmiącej, a także o Limanowej¹⁷, tyle że tę ostatnią napisał on z inspiracji z kolei ordynata Tadeusza Dzieduszyckiego i prof. B. Ulanowskiego, którzy uznali, że analiza stosunków gospodarczych, społecznych i kulturalnych miasteczka podgórskiego może dostarczyć materiału do podejmowania przez polityków galicyjskich decyzji inwestycyjnych¹⁸. Ale monografie te, jakkolwiek nowatorskie, nie obejmowały całej przeszłości opisywanych osad. Eksponowały bowiem zagadnienia współczesne, które niosło z sobą na przełomie ostatnich wieków życie ekonomiczne i społeczne Galicji¹⁹.

W Polsce Odrodzonej, kiedy zwiększyła się liczba zawodowych historyków i nastąpił wzrost zainteresowania przeszłością „małych ojczyzn”,

¹⁵ Zob. ks. J. Wiśniewski, *Dekanat opatowski*. Radom 1907; tenże, *Dekanat itżecki*. Radom 1909–1911; tenże, *Dekanat radomski*. Radom 1911; tenże *Dekanat korszcecki*. Radom 1913; tenże *Dekanat kozienicki*. Radom 1913; tenże, *Dekanat miechowski*. Radom 1917; tenże, *Historyczny opis kościołów, miast w Stopnickiem*. Mariówka 1929; tenże, *Historyczny opis kościołów, miast w Jędrzejowskiem*. Mariówka 1930; tenże, *Historyczny opis kościołów, miast w Pińczowskiem, Skalbmierskiem i Wiślickiem*. Mariówka 1932; tenże, *Historyczny opis kościołów, miast w Olkuskim*. Mariówka 1933.

¹⁶ F. Bujak, *Wybór pism*, t. I. *Nauka, społeczeństwo, historia*. Opr. H. Madurowicz-Urbańska. Warszawa 1976, s. 318–322.

¹⁷ *Maszkewice wieś powiatu brzeskiego. Stosunki gospodarcze i społeczne*. Kraków 1901; tegoż, *Maszkewice wieś powiatu brzeskiego. Rozwój od 1900 do r. 1911*. Kraków 1914; tegoż, *Żmiąca wieś powiatu limanowskiego. Stosunki ekonomiczno-społeczne*. Kraków 1903; tegoż, *Limanowa miasteczko powiatowe w zachodniej Galicji. Stan społeczny i gospodarczy*. Kraków 1902.

¹⁸ Por. F. Bujak, *Wybór pism.*, jw.

¹⁹ Tamże, s. 319.

spodziewano się rozwoju badań regionalnych, oczekując ich realizacji przede wszystkim ze strony nauczycieli historii. Wypowiadał się w tej mierze zarówno F. Bujak, jak też J. Rutkowski, dostrzegający w owych nauczycielach siły, pozwalające na penetrację archiwów terenowych, w tym źródeł masowych, jak księgi sądowe wiejskie i miejskie, księgi metrykalne itp.²⁰

Historię regionalną zaczęto doceniać również w nauczaniu szkolnym²¹, zwiększyła się liczba towarzystw naukowych²² i przybyło również sporo placówek muzealnych. Na ten okres przypadło też wykrystalizowanie się programu regionalizmu polskiego (1926), któremu patronował związany z Sandomierzem, Aleksander Patkowski. Czytamy w nim m.in., że *podstawą ścisłej łączności życia regionalnego z nauką są muzea regionalne w ośrodkach fizjograficznych, historycznych i gospodarczych. Muzea regionalne są stacjami naukowymi oraz instytucjami pracy oświatowej i społecznej*²³, co oznacza, że A. Patkowski (odmiennie, niż F. Bujak i J. Rutkowski, którzy dźwignię rozwoju badań regionalnych dostrzegli w nauczycielach historii, a więc przede wszystkim w szkołach średnich) wiązał rozwój regionalistyki (w tym i badań naukowych) z działalnością muzeów regionalnych²⁴.

Oczekiwania te jednak pozostały bez spodziewanego echa. Niewielu nauczycieli historii²⁵, a także historyków zatrudnionych poza szkołą, w instytucjach kulturalnych i administracji terenowej, podjęło badania nad historią osad miejskich i wiejskich. Niewiele więc powstało opracowań monograficznych tych miejscowości²⁶, a nawet cząstkowych ujęć

²⁰ Zob. F. Bujak, *O pracy naukowej na prowincji nad zagadnieniami gospodarczymi*. Wybór pism, t. I, s. 501–518; J. Rutkowski, *O pracy naukowej na prowincji*. „Nauka polska”, t. III: 1920, s. 129–135.

²¹ Por. A. Stępnik, *Historia regionalna i lokalna w Polsce 1914–1939. Badania i popularyzacja*. Warszawa 1990, passim; J. Maternicki, *Historia regionalna i lokalna*. [w:] *Dydaktyka historii*. Warszawa 1993, s. 192–198, tam też szersza literatura.

²² Por. R. Bogusz, *Materiały do dziejów stowarzyszeń, zawarte w zasobie Archiwum Państwowego w Krakowie (do roku 1939)*. [w:] *Małopolska*, s. 185–192.

²³ Program regionalizmu polskiego (1926) [w:] *Polska Oświata Pozaszkolna*, z. 4–5, 1926, s. 221–223, przedrukowany w *Małopolsce*, jw. s. 167–170.

²⁴ Por. A. Patkowski, *Regionalizm*. [w:] *Dziesięciolecie Polski Odrodzonej*. Kraków – Warszawa 1928, s. 781–788.

²⁵ jak np. uczniowie F. Bujaka (K. Arłamowski, A. Gilewicz, W. Kramarz, F. Persowski, M. Ungehener i in.) badający dzieje Przemyśla i in. miast dawnej Rusi Czerwonej. Zob. *Tysiąc lat Przemyśla I*, Rzeszów 1976, s. 389–390.

²⁶ Zaliczyć do nich można prace S. Fischera *Kazimierz Wielki i jego stosunek do Bochni i Bocheńszczyzny*. Bochnia 1934; J. Pęcowskiego, *Chrzanów miasto powiatowe*

ich dziejów²⁷. Stwierdzić nawet trzeba, że ukazało się ich znacznie mniej, niż na przełomie XIX i XX stulecia, do wybuchu pierwszej wojny światowej²⁸.

Nadmienimy tu jeszcze, że interesujące centrum badań regionalnych, wykraczające poza historię osad wiejskich i miejskich, powstało bezpośrednio po pierwszej wojnie światowej w Zamościu. Skupiało się ono tam wokół księgarni braci Stefana i Zygmunta Pomarańskich i Koła Miłośników Książki. Wydawali oni miesięcznik o nazwie „Tekka Zamojska”, na którego łamach publikowali prace wybitni historycy tej doby ze Lwowa, Warszawy i Krakowa, a wg opinii M. Handelsmana (1920) wydawnictwo to zasługiwało na najwyższe wyróżnienie i wzór do naśladowania. Niestety w 1921 r. „Tekka Zamojska” przestała się ukazywać. Dopiero po 17 latach przerwy, dzięki inicjatywie Koła Miłośników Książki w Zamościu, wznowiono to wydawnictwo jako kwartalnik, i do wybuchu drugiej wojny światowej opublikowano 6 numerów pisma, bazując nadal na tekstach pióra wybitnych uczonych kraju²⁹.

Muzea terenowe miały skupiać – wg wspomnianego *Programu regionalizmu polskiego* z 1926 r. – ludzi zaangażowanych w ruch regionalny i stawać się instytucjami naukowymi oraz centrami pracy oświatowej i społecznej³⁰. Powstało ich w międzywojniu jednak o wiele za mało, aby rozpowszechniać idee regionalizmu i służyć mu, jako jego centra. Rozwinęły się one w większości dopiero po drugiej wojnie światowej, rozpoczynając działalność zrazu jako skromne placówki muzealne przeważnie

we w województwie krakowskim. Monografia. Chrzanów 1934; A. Bastrzykowski, *Monografia historyczna Kunowa nad Kamienną.* Kraków 1939; A. Lewickiej, *Krosno w wiekach średnich.* Kraków 1933; J. Rabinina, *Materiały do historii miasta Lublina.* Lublin 1938; S. Kotarskiego, *Opatów, jego dzieje i zabytki.* Opatów 1932; W. Siek, *Opis historyczny miasta i parafii Staszów.* Sandomierz 1937; Z. Simchego, *Tarnów i jego okolice.* Tarnów 1930; J. Fiericha, *Przeszłość powiatu ropczyckiego w ustach jego mieszkańców.* Ropczyce 1936; K. Dobrowolskiego, *Dzieje wsi Niedźwiedzia w powiecie limanowskim* [w:] *Studia z historii społecznej i gospodarczej poświęconej Franciszkowi Bujakowi.* Lwów 1931, s. 479–563.

²⁷ Por. artykuły pióra K. Tymienieckiego (*Początki Kielc w związku z pierwotnym osadnictwem Eysogór* [w:] *Pamiętnik Świętokrzyski.* Kielce 1931, s. 64–79; tegoż, *Związki kielecko-sandomierskiej ziemi z Bałtykiem*, [w:] „Pamiętnik Kielczan”, t. 5 za rok 1932. Kielce 1933); M. Trojana, *Dzieje sądownictwa Wielkiego Opatowa. Kronika diecezji sandomierskiej za rok 1937 i 1938*; R. Kosęły, drukowane przeważnie w czasopiśmie „Ziemia Sandomierska” 1930–1934 i numerach późniejszych.

²⁸ Por. przyp. 3.

²⁹ J. Kołodziejczyk, *Zamość jako ośrodek wydawniczy* [w:] *Zamość i Zamojszczyzna w dziejach i kulturze polskiej*, pod red. K. Myślińskiego. Zamość 1969, s. 329–342.

Polskiego Towarzystwa Turystyczno – Krajoznawczego, by po latach działalności przekształcić się w państwowe muzea okręgowe czy nawet narodowe. Jest ich w Małopolsce wiele. Zwróćmy tu uwagę na dorobek badawczy i wydawniczy takich muzeów w Bieczu, Bochni, Brzozowie, Gorlicach, Jarosławiu, Krośnie, Lubaczowie, Mielcu, Myślenicach, Olkusz, Ostrowcu Świętokrzyskim, Przemyślu, Przeworsku, Radomiu, Rzeszowie, Sandomierzu, Sanoku, Tarnowie, Żywcu i wielu innych.³¹ Dwa z nich pragnę tu wspomnieć wyraźniej: Muzeum PTTK w Brzozowie, które posiada pokaźny dorobek wydawniczy (wydało m. in.: *Słownik historyczno-geograficzny ziemi sanockiej w średniowieczu cz. I*. Brzozów 1991, pióra Adama Fastnacha) oraz Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku, które opublikowało kilkadziesiąt zeszytów *Materiałów Muzeum Budownictwa Ludowego*, a także niemały zespół opracowań monograficznych nie tylko z dziedziny etnografii Polski południowo-wschodniej.

Liczba towarzystw regionalnych wzrosła niepomniernie po drugiej wojnie światowej, ale prawdziwa ich erupcja miała miejsce zwłaszcza w ostatnim dziesięcioleciu, po roku 1899. Tylko na obszarze niedawnego województwa sądeckiego naliczono ich 84,³² zaś na terenie województwa przemyskiego 32,³³ 11 towarzystw zrzeszała w 1997 r. Jasielska Fundacja Regionalnych Towarzystw Kultury.³⁴ Nie możemy ich tu z bra-

³⁰ Por. przyp. 24.

³¹ Dla przykładu tylko podamy, że Muzeum Narodowe w Kielcach wydało ponad 20 tomów „Rocznika Muzeum Narodowego w Kielcach”, poświęconego przeważnie problematyce regionalnej i lokalnej, następnie sporo tomów ogromnie cennego wydawnictwa pt. „Corpus inscriptionum Poloniae”, obejmującego większość powiatów niedawnych województw kieleckiego i radomskiego a wreszcie pokaźny zestaw prac monograficznych i prac drobniejszych, popularyzujących kulturę i sztukę regionu. Podobnie Muzeum Państwowe (niedawno Okręgowe) w Krośnie, przy którym działa Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Krośnieńskiej, wydające „Studia i materiały Muzeum Okręgowego w Krośnie”, a także serię pt. „Krosno. Studia z dziejów miasta i regionu” (tom 4 w druku); zasługi na polu wydawniczym posiada też krośnieńskie Muzeum Rzemiosła, publikujące tomiki studiów z zakresu historii miasta i regionu w ramach „Biblioteki Krośnieńskiej”. Dorobek wydawniczy posiada Muzeum Okręgowe w Częstochowie (szereg tomów „Rocznika Muzeum Okręgowego w Częstochowie, następnie Muzeum Historyczno – Archeologiczne w Ostrowcu Świętokrzyskim (publikacje monograficzne, w tym monografia miasta), dalej Muzeum Okręgowe w Sandomierzu (wydało 3 tomy „Pamiętnika Sandomierskiego”), czy też Muzeum w Tarnowie oraz w Rzeszowie (liczne publikacje z historii, historii sztuki, etnografii i archeologii).

³² B. Potoniec, *Stowarzyszenia kulturalno-oświatowe na terenie województwa nowosądeckiego* [w:] *Małopolska*, s. 193–198.

³³ A. Kędziór, *Spółeczny ruch regionalnych towarzystw kultury w województwie przemyskim u schyłku XX stulecia* [w:] *Małopolska*, s. 241–264.

³⁴ [W:] *Małopolska*, s. 265–272.

ku miejsca omawiać. Ich rola w szerzeniu zainteresowań historią regionalną i lokalną jest jednak bezsporna, wiele z nich zdobyło się na własne pisma, inspirujące badania źródłowe. Szkoda więc, że nie posiadamy tak szczegółowych rejestracji towarzystw regionalnych z innych regionów Małopolski, sądzić można jednak, że powołano je również tam do życia, szczególnie w ostatnich latach, całe dziesiątki³⁵. Nie wszystkie wykazały się taką aktywnością wydawniczą, jak np. towarzystwo częstochowskie, kieleckie, nowotarskie (podhalańskie), przemyskie, radomskie, rzeszowskie, staszowskie, starszadeckie, wojnickie i żywieckie. Niemal z nich, jak Stowarzyszenie Miłośników Jarosławia, Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Miechowskiej, czy Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Opatowskiej oraz Towarzystwo Miłośników Ziemi Oświęcimsko-Zatorskiej, a także Tomaszowskie Towarzystwo Regionalne i szereg innych (kolbuszowskie, lubartowskie, strzyżowskie, itp.) – zaprzestały działalności wydawniczej albo też w ogóle jej nie podjęły. Na przykład Towarzystwo Regionalne w Biłgoraju zdobyło się zaledwie na sesję naukową i skromną publikację (broszurę) z okazji lokacji miasta³⁶, zaś w Kazimierzy Wielkiej wydano w 1996r. zeszyt „Rocznika Kazimierskiego”, gdyż „na kolejne nie starczyło pieniędzy”. Także Towarzystwo Ziemi Brzosteckiej w Brzostku k. Jasła wydało raptem jeden tom „Rocznika Brzosteckiego” (1993), natomiast Towarzystwo Przyjaciół Stężycy nie zaznaczyło swojej pracy wydawniczej.

³⁵ Z tych towarzystw, które prowadzą szerszą działalność naukową i wydawniczą, wymieniamy tu: Częstochowskie Towarzystwo Naukowe, dawne Towarzystwo Kultury Regionalnej w Częstochowie (pismo: „Ziemia Częstochowska” tom 25 w 1998 r.); Kieleckie Towarzystwo Naukowe („Kwartalnik Kieleckiego Towarzystwa Naukowego” oraz „Rocznik Świętokrzyski”); Towarzystwo Kultury im. J. Gosłara w Kolbuszowej („Rocznik Kolbuszowski”, nr 2 w 1987 r.); Lubartowskie Towarzystwo Regionalne (tom studiów *Lubartów i ziemia lubartowska 1543–1983*, Lubartów 1983); Towarzystwo Miłośników Ziemi Mieleckiej („Mieleckie zapiski” t. I: 1998); Podhalańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Nowym Targu („Almanach nowotarski”, R. 2: 1998; seria opracowań monograficznych); Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Przemyśle („Rocznik Przemyski”, 30 tomów, nadto seria monograficzna); Radomskie Towarzystwo Naukowe („Biuletyn kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego” – ponad 30 zeszytów, nadto seria monograficzna); Towarzystwo Przyjaciół Nauki i Sztuki, obecnie: Towarzystwo Naukowe w Rzeszowie („Rocznik województwa rzeszowskiego”, kilkanaście tomów, poza tym seria monografii); Staszowskie Towarzystwo Kulturalne („Biblioteka Staszowska”, ponad 70 zeszytów); Towarzystwo Ziemi Strzyżowskiej (wydało w 1980 monografię Strzyżowa); Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Tarnowskiej („Zeszyty Tarnowskie”); Tarnobrzesckie Towarzystwo Historyczne („Tarnobrzesckie Zeszyty Historyczne”); Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Wojnickiej („Zeszyty Wojnickie”, ponad 80 zeszytów, miesięcznik, nadto publikacja kilkunastu tomów źródeł); Towarzystwo Miłośników Ziemi Żywieckiej (wydało ponad 100 pozycji, w tym *Dziejopis Żywiecki*, 1987 oraz 19 numerów „Kart Groni”, pisma poświęconego Żywiecczyźnie i Beskidom).

³⁶ *400 lat Biłgoraju 1578–1978*. Lublin 1979.

Na szczęście nierzadkie są też przykłady krzepiące. Dostarcza ich wśród wielu innych Towarzystwo Miłośników Starego Sącza, legitymujące się okazałym dorobkiem wydawniczym, podobnie jak Staszowskie Towarzystwo Kulturalne oraz Towarzystwo Miłośników Ziemi Żywieckiej. Na osobne wyróżnienie zasługuje tu jednak przede wszystkim działalność naukowo-badawcza i wydawnicza Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Wojnickiej. Może się ono pochwalić nie tylko kilkudziesięcioma numerami „Zeszytów Wojnickich”, zajmujących się historią Wojnicza i jego najbliższej okolicy, lecz także unikatową w skali kraju serią (kilkanaście tomików) publikowanych (a przygotowywanych do druku przez rodaka, prof. Józefa Szymańskiego i jego uczniów z UMCS) ksiąg miejskich Wojnicza z XVI do XVIII w. Dorobek ten jest istotnie imponujący.

Gdy jesteśmy przy instytucjach, z których inicjatywy prowadzono badania nad historią regionalną i lokalną oraz publikowano ich wyniki, nie możemy pominąć w tej mierze dorobku stacji naukowych PTH, których w Polsce południowo-wschodniej istniały dwie – w Nowym Sączu oraz w Przemyślu. Pierwsza działała krótko i nie zdołała się (mimo obiecujących wyników: lokal, biblioteka, kartoteka wypisów źródłowych oraz notek bibliograficznych, 2 etaty pracowników naukowo-badawczych) rozwinąć. Natomiast Stacja Naukowa PTH w Przemyślu była w istocie instytutem naukowo-badawczym (4 etaty, wspaniałe księgozbiór, czasopismo „Przemyskie Zapiski Historyczne” oraz seria monograficzna) specjalizującym się w badaniach ludnościowych pogranicza rusko-polskiego (ukraińskiego), przy czym badania nad dziejami miast i osad wiejskich były w działalności stacji szczególnie preferowane. Wielka szkoda, że placówki te decyzją Zarządu Głównego PTH zostały zlikwidowane. Jeżeli nie wszystko w Przemyślu przepadło, to zasługa w tym Południowo-Wschodniego Instytutu Naukowego, powstałego w dużym stopniu na bazie zamkniętej z ogromną szkodą dla badań regionalnych, tamtejszej Stacji Naukowej PTH. Instytut ten jednak może się pochwalić dzisiaj imponującym dorobkiem w postaci sesji, opracowań monograficznych i wydawnictw źródłowych, a także wydawnictwami ciągłymi („Studia Przemyskie” oraz „Biuletyn”), w których zamieszcza prace z historii regionu, specjalizując się jednak przede wszystkim w zakresie stosunków polsko – ukraińskich.

W dalszej kolejności wspomnieć winniśmy publikacje źródłowe Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa („Fontes Cracovienses”), jak księgi przyjęć do prawa miejskiego (1507 – 1572), księgi wójtownskiej krakowskiej (1442 – 1443) czy też księgi ławniczej kazimierskiej (1407 – 1427) oraz o działalności badawczej i wydawniczej Regionalnego Ośrodka Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego Krakowa („Teki

Krakowskie”; w 1999r. ukazał się ich IX tom). Prace z historii regionalnej i lokalnej publikowali tradycyjnie archiwiści. Na wymienienie zasługuje w tym względzie „Krakowski Rocznik Archiwalny” (ukazały się 4 tomy), następnie „Rocznik Historyczno – Archiwalny Państwowego Archiwum w Przemyślu” (7 tomów, nadto publikacje źródłowe np. przywilejów lokacyjnych, wydawanych oddzielnie w serii broszur).

Obraz inicjatyw badawczych w zakresie historii regionów, miast i wsi oraz parafii i kościołów oraz cerkwi byłby niepełny, gdyby nie uwzględnić dorobku w tej mierze instytucji kościelnych. Nie chodzi tu tylko o przydatne, tradycyjne już szematyzmy kleru diecezjalnego czy zastępujące je obecnie roczniki diecezji (np. sandomierskiej, tarnowskiej czy kieleckiej), lecz także o wydawnictwa takie, jak „Kronika diecezji sandomierskiej” (w 1992 r. ukazał się już 85 zeszyt), „Studia Sandomierskie” (4 tomy z zakresu teologii, filozofii i historii), dalej tarnowska „Currenda” czy też seria opracowań monograficznych Archidiecezji Przemyskiej³⁷. Pracę naukowo-badawczą w zakresie regionalistyki prowadzi wielu księży i zakonników, przedstawiając przeważnie dzieje parafii i kościołów, a przy tym przeszłość miast i osad wiejskich³⁸.

Uznanie budził zawsze mecenat władz samorządowych, które zamały i finansowały regionalne i lokalne zamierzenia wydawnicze. Można by zestawić ich wiele, gdyż za pieniądze rad wojewódzkich, powiatowych, miejskich i gminnych opublikowano setki monografii wsi i osad miejskich, ksiąg pamiątkowych, biografii osób zasłużonych, opisów zabytków kultury itp. Wymienimy w tym kontekście tylko jeden samorząd, a to radę miasta Tyczyna i jej ruchliwego burmistrza K. Szczepańskiego, nie żałujących grosza na wydawnictwa³⁹.

Nie możemy pominąć też pozytywnej roli w rozwoju badań nad dziejami miejscowości ze strony straży pożarnych. W ostatnich zwłaszcza latach ukazało się wiele wydawnictw o ich działalności przeciwpożarowej

³⁷ np. ks. Wł. Gwoździckiego *Dzieje miasteczka i parafii Czudec*. Przemyśl 1992.

³⁸ Por. znakomite opracowania pióra ks. R. Darowskiego, *Szczepanowice nad Dunajcem. Dzieje wsi, parafii katolickiej i gminy kalwińskiej*. Kraków 1993, czy też pracę ks. H. Błażkiewicza, *Pilica. Zarys dziejów miejscowości*. Kraków 1992, czy słabsze, jak A. Zwolińskiego, *Z herbem Radwan. Z dziejów podkrakowskiej wsi Radwanowice*. Kraków 1990 oraz bardzo słabe, jak ks. M. Kozery, *Kościół parafialny i zamek królewski w Niepołomicach. Dzieje znane i nieznanne 1340–1990*. Kraków 1994.

³⁹ Poza finansowaniem prasy lokalnej za pieniądze Rady Miejskiej w Tyczynie wydano opracowanie zbiorowe *Z dziejów sanktuarium w Borku Starym k. Rzeszowa* Tyczyn 1995; dzieło ks. F. Malaka, *Dzieje parafii Tyczyn*. Tyczyn 1996; obszerną pracę zbiorową *Z dziejów Tyczyna i regionu*. Tyczyn 1998; nadto kilka publikacji drobniejszych, jak np. o ruchu oporu i miejscowej placówce Armii Krajowej.

i kulturalnej. Trudno je tu wymienić⁴⁰. Ukazują się też księgi pamiątkowe szkół⁴¹ i szkół średnich o długim stosunkowo, bo stuletnim i ponad stuletnim okresie działalności. Jest ich zbyt wiele, aby je tu zarejestrować, pewne jest jednak, że są ważnymi pozycjami w historii miejscowości i regionu.

* * *

Gdy kierujemy swoją uwagę na lata minione, stwierdzamy że „złoty” okres polskiej regionalistyki przypada na czasy powojenne, a zwłaszcza na okres po 1956 r. Czym to tłumaczyć? Czy powiększeniem się liczby uczelni, zwłaszcza o profilu humanistycznym i wzrostu liczby ludzi z wykształceniem wyższym w kraju, czy zapowiadaną, lecz do końca nie zrealizowaną, decentralizacją życia gospodarczego i kulturalnego, czy też pogłębiającym się w społeczeństwie poczuciem historyzmu, pobudzającym do refleksji nad dziejami kraju i regionu w związku ze zbliżającym się milenium Polski? A może także (tyle że dokonywanym nieco później) podziałem kraju na 49 województw? Warto byłoby to zbadać. Faktem jest jednak, że powstało społeczne zapotrzebowanie na wiedzę o „małych ojczyznach”, o przeszłości miast i wsi. Zapotrzebowanie to zostało dostrzeżone na uczelniach. To pracownicy nauki stawali się inspiratorami opracowań z zakresu historii regionu lub miejscowości. Także ówczesne władze pragnęły posiadać takie opracowania i chętnie je finansowały. Wymagały tylko, aby okres najnowszy, nierzadko czasy ich rządów, zyskiwały w opracowaniach akcent szczególny. Nie musiały to być jednak panegiryki. Ale trzeba było napisać, że dopiero za władzy ludowej nastąpił rozwój danego regionu czy miasta. W wielu przypadkach ich awans gospodarczy i kulturalny rzeczywiście przypadła na okres PRL. Wytworzył się swego rodzaju snobizm. Reprezentanci władzy ludowej (sekretarze partii, przewodniczący powiatowych a nawet gminnych rad narodowych, naczelnicy miast i gmin miejskich) pragnęli posiadać monografię, obejmującą dzieje regionu (powiatu) czy tylko miasta, w którym sprawowali rządy. Łatwo przekonywali radnych do finansowania prac badawczych oraz ponoszenia kosztów publikowania ich wyników. Budowali sobie w ten sposób pomniki trwalsze niż fabryki i inne zakłady pracy. Niezależnie od te-

⁴⁰ Niektóre opracowania z tego zakresu, jak np. S. Ząbczyński i ego, *Historia olkuskiej Ochotniczej Straży Ogniowej* (Olkusz 1993), są bardzo interesujące i wnoszą wiele nowych informacji do historii osad i życia ich mieszkańców.

⁴¹ Por. *Księga pamiątkowa Szkoły Podstawowej nr 2 w Humniskach*. Brzozów 1995.

go, jak spoglądamy na ten snobizm stwierdzić wypadnie, że wielu ludzi ówczesnej władzy stwarzało warunki finansowe, pozwalające na rozwój badań nad dziejami regionów i historią lokalną. Ów mecenat zasługuje na ocenę pozytywną, mimo wywierania na autorów i redaktorów nacisków ideologicznych i politycznych. Stwarzał bowiem szansę prowadzenia badań i rozwoju naukowego historyków, zajmujących się również dawnymi epokami.

Czasy sprzyjające pracy naukowej w zakresie regionalistyki trwały do ogłoszenia stanu wojennego. Po jego odwołaniu nastął okres trudniejszy, ale nie zanikło zapotrzebowanie na opracowania, zwłaszcza rocznicowe, a dotyczące głównie miast, rzadziej – osad wiejskich. Później, po roku 1989, zapotrzebowanie na monografie miejscowości znowu ogromnie wzrosło, potrzeba ustalania rodowodów odbiła się pozytywnie również na rozwoju badań genealogiczno-heraldycznych. Fascynacja demokracją doprowadziła do powstania m. in. setek gazetek lokalnych, dokumentujących życie gospodarcze, społeczne i kulturalne miasta czy gminy wiejskiej, ale też publikujących artykuły z historii regionu czy miejscowości. Piszą je amatorzy, najczęściej bez przygotowania warsztatowego i wycucia. Jesteśmy świadkami zalewu rynku czytelniczego chałturą dziennikarską. Równocześnie pojawiają się publikacje książkowe, obejmujące historię osad, które nie były nigdy przedtem przedmiotami fachowej recenzji wydawniczej. Słowem – ogromne bogactwo wydawnictw regionalnych i lokalnych, tyle tylko że ilościowe, a nie jakościowe.

Cała zresztą produkcja wydawnicza, dotycząca regionów, miast i wsi Małopolski, a więc nawet pozycje pisane przez historyków zawodowych, jest różnej jakości. Obok prac znakomitych spotykamy ujęcia słabe, niepełne, nie wolne od nieścisłości, a nawet błędów. Wiele do życzenia daje też ich konstrukcja i narracja. Tu jawi się postulat objęcia tych prac krytyką naukową, gdyż to, co w tej mierze się drukuje w postaci recenzji krytycznych, jest bardzo niewystarczające. Powstaje pytanie, jak doprowadzić do tego, aby każde ujęcie, pretendujące do rangi monografii, było fachowo zrecenzowane przed i po ukazaniu się drukiem?

Ogromne bogactwo publikacji w odniesieniu do Małopolski, wymagające – gdyby go zarejestrować w pełni – opasłego tomu bibliograficznego⁴², przybliży naukę do syntezy dziejów tego obszernego kraju. Przymie-

⁴² W referacie tym mogłem poruszyć tylko niektóre sprawy i zarejestrować niektóre tylko inicjatywy badawcze i wydawnicze. Na boku pozostała w zasadzie działalność na polu historii regionalnej i lokalnej szkół wyższych. Nie byłem też w stanie zebrać wszystkich istotnych informacji o instytucjach i ludziach działających w tej dziedzinie w terenie. Temat

rzano się do realizacji projektów w tej mierze kilkakrotnie. Na razie bez efektów, bo też zadanie takie jest niesłychanie trudne, wszak w każdym okresie historycznym było to inne terytorium, inna siła oddziaływania na resztę kraju, nie mówiąc już o potrzebie przeprowadzenia wielu kosztownych kwerend źródłowych za granicą. Trzeba by pomyśleć o opracowaniu kilkutomowym i zespole autorskim nie tylko z Krakowa, Lublina, Rzeszowa, Kielc czy Częstochowy. Kto to dzisiaj sfinansuje, kiedy w ostatnich dwu latach zamiera, opisywany dopiero co, mecenat naukowy ze strony samorządów miejskich i gminnych? Weszliśmy w fazę załamania się finansów publicznych. Wszędzie brak pieniędzy. Powiem tylko, że od wielu lat nie możemy z tego powodu wydrukować monografii Limanowej, Proszowic, Sławkowa. Czyżby koniec sprzyjającej badaniom regionalnym aury, czyżby koniec regionalistyki naukowej? Oto pytania przed nadchodzącym nowym tysiącleciem.

jest ogromny i wieloaspektowy, stąd nie brak tu luk i licznych zapewne pominięć. Na usprawiedliwienie mogę podać tylko to, że referat nie miał wyczerpywać zagadnienia, lecz dać pewien materiał do dyskusji.

INTELIGENCJA W RUCHU REGIONALISTYCZNYM (DO 1939 ROKU)

Dzieje wszystkich ważniejszych ruchów społecznych w Polsce, od XIX wieku poczynając, są ściśle związane z kształtującą się w tym czasie nową warstwą inteligencji. Nie zawsze, jak w przypadku ruchu robotniczego czy ludowego, stanowiła ona ich podstawową bazę społeczną, ale to jej przedstawiciele byli zazwyczaj inicjatorami, organizatorami, ideologami i przywódcami owych ruchów, zwłaszcza w początkowej fazie ich istnienia i rozwoju. Na tym tle nieco inaczej rysuje się rola i znaczenie inteligencji w ruchu regionalistycznym. Niezależnie bowiem od tego, czy regionalizm rozumieć będziemy jako ideę, ideologię, ruch społeczny lub kierunek badań naukowych, w każdym z wymienionych znaczeń jest on integralnie związany z aktywnością społeczną, naukową i kulturową tej właśnie warstwy społecznej. Co prawda regionalizm wyrósł na podłożu różnic etniczno-kulturowych i już u swego zarania odwoływał się do poczucia regionalnej więzi i tożsamości wszystkich mieszkańców danego terytorium, nie zmienia to jednak faktu, że głównym adresatem owej idei, a zarazem jej nosicielem była i jest inteligencja.

Genealogia polskiego regionalizmu, sięgająca początków XIX wieku, łączy się zatem ściśle z rosnącą aktywnością inteligencji w różnych dziedzinach życia, zwłaszcza zaś na polu kultury, nauki i oświaty. W rezultacie już w XIX stuleciu możemy odnotować na ziemiach polskich szereg przejawów regionalizmu, jakkolwiek nie został on wówczas – w przeciwieństwie do innych krajów europejskich (np. Francja czy Niemcy) – wyartykułowany w postaci samodzielnej ideologii, nie rozwinął się w zorganizowany ruch społeczny na szeroką skalę oraz nie powołał do życia reprezentatywnych dla tego ruchu instytucji. Tych cech i atrybutów nabrał re-

gionalizm w Polsce dopiero w XX wieku, a ściśle rzecz ujmując – w dwudziestoleciu międzywojennym.

O przynależności do inteligencji – wedle współczesnych jej badaczy¹ – decyduje wykonywanie pracy umysłowej stanowiącej podstawę utrzymania, określony poziom wykształcenia, życia oraz status społeczny. Wszystkie te wyznaczniki są historycznie zmienne. W XIX wieku do tej warstwy zaliczano nie tylko jednostki z wyższym i średnim wykształceniem, lecz także „osoby z wyżej rozwiniętym umysłem”, realizujące wyższe potrzeby poprzez kupowanie książek, prenumeratę prasy itp.²

Proces formowania się inteligencji polskiej zapoczątkowany został w drugiej połowie XVIII wieku, kiedy to w wyniku podjętych reform społecznych, modernizacji państwa, sekularyzacji szkolnictwa oraz rozwoju prasy pojawił się „rynek pracy umysłowej”, a na nim „chudzi literaci”, urzędnicy zatrudnieni w nowych agendach państwa (np. Komisja Edukacji Narodowej), nauczyciele, redaktorzy i wydawcy prasy, bibliotekarze, sekretarze itp. Okazali się oni nie tylko podatni na nowe idee i hasła postulujące zmianę starego porządku, ale zaczęli je propagować. Tym samym ta nowa grupa zawodowa, mając możliwość artykułowania swoich poglądów w prasie, w pismach ulotnych i innych modernizujących się środkach komunikowania, stała się czynnikiem opiniotwórczym. I choć z początku próbowano ją w tej roli zdyskredytować, nazywając XVIII-wiecznych prekursorów inteligencji „mędrkami piśmiennymi” lub ludźmi „bez znaczenia”, to wiek następny pokazał, jak bardzo zaczęli oni zyskiwać na znaczeniu, stając się „kwiatem społeczeństwa”, „przewodniczką narodu” i jego „kierowniczą siłą”. Ów awans dokonał się w wyniku przeobrażenia się inteligencji z grupy zawodowej w warstwę społeczną, połączoną poczuciem misji, systemem więzi i wartości (ethos inteligencji)³.

Dla regionalizmu w Polsce zasłużyła się zwłaszcza tzw. inteligencja prowincjonalna, z inicjatywy której już w XIX wieku powstało wiele towarzystw i organizacji, nierzadko o uzasadnionych ambicjach nauko-

¹ R. Czepulis-Rastenis, *Klasa umysłowa. Inteligencja Królestwa Polskiego 1832–1862*, Warszawa 1973.

² B. Konarska-Pabiniak, *Inteligencja w życiu kulturalno-literackim prowincji. Na przykładzie Płocka w latach 1864–1890* [w:] *Problemy życia literackiego w Królestwie Polskim 2. połowy XIX wieku*, Wrocław 1983.

³ K. Zienkowska, *O prekursorach inteligencji polskiej* [w:] *Inteligencja polska XIX i XX wieku*. Studia 5, Warszawa 1987; T. Kitzwalter, *Początki inteligentkiej świadomości – między jakobinizmem a oświeconą zachowawczością* [w:] *Inteligencja polska XIX i XX wieku*. Studia 6, Warszawa 1991.

wych, muzeów, księgozbiorów, archiwów, przede wszystkim zaś tytułów prasowych. To bowiem „pismo prowincjonalne – żeby zacytować Zygmunta Rościszewskiego, założyciela „Korespondenta Płockiego” (1876) – nie tylko jest obrazem i pamiętnikiem swojej okolicy [...], ale przyciąga i skupia ludzi myślących i zwraca ich z drogi samotnych a bezowocnych marzeń na niwę szlacheckiej, umysłowej pracy dla dobra ogółu”⁴.

Taka metamorfoza wśród inteligencji mieszkającej i realizującej swoje aspiracje nie tylko zawodowe z dala od ośrodków wielkomiejskich dokonywała się także pod wpływem romantycznego prometeizmu i fascynacji ludowością, pozytywistycznych haseł „pracy organicznej” i „u podstaw” oraz narodowej ideologii „Głosu”. Jest rzeczą charakterystyczną, że prasa prowincjonalna swoje powstanie i rozwój zawdzięczała nie zawodowym dziennikarzom i wydawcom, lecz przedstawicielom innych profesji, którzy – jak to określił Józef Łoziński – „po godzinach oddawali się pracy literackiej”⁵. Wśród inteligentów redagujących i zasilających tekstami lokalne oraz regionalne czasopisma znajdują się przedstawiciele palestry (adwokaci, sędziowie, rejenci, aplikanci), lekarze, farmaceuci, studenci (uczniowie gimnazjów), nauczyciele, księża, urzędnicy, inżynierowie i technicy. Najliczniejszą grupę zawodową wśród współpracowników pism prowincjonalnych stanowili nauczyciele gimnazjalni, następnie księża – także w roli redaktorów i wydawców, gdzie z kolei przeważali drukarze i księgarze.

Wokół tytułów prasowych skupiały się najbardziej aktywne jednostki spośród inteligencji a także ziemiaństwa. Wchodzenie w rolę inteligencji przedstawicieli drobnomieszczaństwa (kupcy, restauratorzy, rzemieślnicy, drobni fabrykanci) miało miejsce pod koniec wieku w Poznańskim, gdzie stopień uświadomienia narodowego w tej grupie społecznej był już stosunkowo wysoki.

Prasa prowincjonalna odegrała ważną rolę w kształtowaniu świadomości regionalistycznej społeczeństwa polskiego we wszystkich trzech zaborach. Koncentrując się na faktach i wydarzeniach, zarówno współczesnych jak i z przeszłości, związanych z określonym terytorium, utrzymywała poczucie więzi między jego mieszkańcami, zapoznawała ich z historią i tradycją regionu, jego walorami i wartościami. W tej strategii mieściła się też zakamuflowana funkcja patriotyczna owej prasy, bowiem

⁴ Cytuję za: B. Konarska-Pabiniak, op. cit., s. 179.

⁵ J. Łoziński, *25 lat prasy galicyjskiej* – cytuję za: A. Notkowskiego, *Polska prasa prowincjonalna doby powstaniowej (1865–1918)* [w:] *Inteligenca polska XIX i XX wieku. Studia 6*, Warszawa 1991.

nie mogąc – ze względów cenzuralnych – pisać o Polsce jako kraju jeszcze do niedawna niepodległym, przypominała i przybliżała jej problemy i dzieje na zasadzie *pars pro toto*. W ten sposób mała ojczyzna z konieczności musiała zastąpić ojczyznę ideologiczną.

Rozwój prasy prowincjonalnej nastąpił w drugiej połowie XIX wieku, o czym świadczy pojawienie się takich tytułów, jak „Kurier Lubelski” (1866), „Kaliszanin” (1870), „Gazeta Kielecka” (1873), „Korespondent Płocki” (1876), „Gazeta Lubelska” (1876), „Gazeta Łódzka” (1881), „Gazeta Radomska” (1884) – w zaborze rosyjskim; „Dziennik Poznański” (1859), „Nowiny Śląskie” (1868), „Gazeta Lecka” (1875), „Głos Wielkopolski” (1887), „Gazeta Gdańska” (1891), „Kurier Górnośląski” (1893), „Dziennik Kujawski” (1893), „Warmiak” (1894), „Gazeta Grudziądzka” (1894) – w zaborze pruskim; „Gwiazdka Cieszyńska” (1851), „Kurier Stanisławowski” (1886), „Echo Przemyskie” (1896) – w zaborze austriackim.

Tym samym rozszerzała się sieć korespondentów terenowych, którzy podejmowali bieżące tematy lokalne oraz dokonywali rekonstrukcji wydarzeń z przeszłości. To sprzyjało budzeniu zainteresowań historią regionalną, kulturą regionu, wybitnymi postaciami wywodzącymi się z terenów pozostających w zasięgu oddziaływania prasy prowincjonalnej.

Dzięki aktywności inteligencji żyjącej na prowincji rozwijać się zaczęły badania nad dziejami poszczególnych miejscowości, ziem i regionów. W drugiej połowie XIX wieku utrzymywało się wśród niej przekonanie o potrzebie poznania przeszłości w skali lokalnej, pielęgnowania tradycji miejscowych, rozbudzania lokalnego patriotyzmu⁶. W rezultacie powstało wiele prac historycznych i etnograficznych o charakterze monograficznym bądź problemowym, które wyszły spod pióra nauczycieli gimnazjalnych, księży, lekarzy, adwokatów czy urzędników. Stopień profesjonalnego przygotowania autorów miał znaczny wpływ na wartość podejmowanych badań regionalnych⁷. Na Pomorzu patriotycznie zorientowana inteligencja realizowała własnymi siłami program „odkopania polskości” tych ziem. Najbardziej aktywni na tym polu okazali się księża, którym władze kościelne zalecały – po wypełnieniu obowiązków duszpaster-

⁶ L. S a d o w s k i, *Prowincja nie całkiem głucha. Społeczno-kulturowa aktywność inteligencji północno-wschodniego partykularza (Łomża – Suwałki – Białystok) [w:] Inteligencja polska XIX i XX wieku, t. 4*, Warszawa.

⁷ Najwięcej prac z zakresu historii regionalnej, o różnej wartości, ukazało się w Galicji, Wielkopolsce i na Pomorzu niewątpliwie pod wyraźnym wpływem erupcji takich publikacji w Niemczech i Austrii, gdzie niemal każda miejscowość już w XIX wieku doczekała się monografii – zob. F. Kiryk, *Badania regionalne w Małopolsce [w:] Małopolska. Regiony – regionalizmy – małe ojczyzny*, II, Kraków 2000.

skich – zajmować się badaniem przeszłości najbliższego regionu. Stanowili oni zarazem najliczniejszą grupę zawodową wśród miejscowej inteligencji⁸.

Czynnikiem niewątpliwie pobudzającym aktywność inteligencji prowincjonalnej o charakterze regionalistycznym były głośnie w XIX wieku i doniosłe w skutkach dla nauki i kultury polskiej przedsięwzięcia wydawnicze, jak seria monografii regionalnych *Lud* Oskara Kolberga (wydawana od 1865 roku). *Słownik gwar polskich* Jana Karłowicza (1901–1911), *Encyklopedia powszechna* Orgelbranda, a przede wszystkim *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych ziem słowiańskich* (1880–1914). Powodzenie tych inicjatyw, niezależnie od tego czy miały one charakter indywidualny czy zbiorowy, zależało w dużym stopniu od pozyskania licznej grupy współpracowników z terenów wchodzących przed rozbiorami w skład I Rzeczypospolitej. Na przykład na apel Kolberga, zawierający prośbę o nadsyłanie materiałów etnograficznych i folklorystycznych, licznie odpowiedzieli przedstawiciele inteligencji prowincjonalnej, w tym również kobiety, które pod koniec wieku coraz bardziej się uaktywniają na różnych polach.

Podejmowaniu badań regionalnych sprzyjały w XIX wieku towarzystwa naukowe, powołane w Warszawie, Krakowie, Lublinie, Poznaniu i Toruniu. Być może rozwinęłyby się one na większą skalę w Towarzystwie Naukowym Płockim założonym w 1820 roku, jednak po upadku powstania listopadowego jego działalność została zawieszona aż do 1907 roku. W intencji założycieli tego towarzystwa miało ono stanowić „ogniwo masonskiego planu rozwoju nauki i oświaty na prowincji”⁹.

Towarzystwa naukowe w dużych ośrodkach miejskich w warunkach nie istniejącego państwa koncentrowały się na rozwijaniu nauki polskiej w ogóle, bez jej regionalnego różnicowania. Problematyka stricte regionalna jako temat badań stanie się pierwszoplanowym zadaniem towarzystw naukowych, które zaczęły powstawać po 1918 roku. W XIX wieku inteligencja prowincjonalna skupiała się w towarzystwach o charakterze kulturalnym (Towarzystwo Muzyczne), profesjonalnym (Towarzystwo Lekarskie), ekonomicznym (Towarzystwo Kredytowe Ziemskie), filantropijnym (Towarzystwo Dobroczynności), użyteczności publicznej (Straż Ogniowa) lub towarzyskim (Resursa). W niektórych z nich zaczęły się z czasem ujawniać aspiracje regionalne, co znalazło wyraz w twórczości

⁸ J. Borzyszkowski, *Inteligencja polska w Prusach Zachodnich 1848–1920*, Gdańsk 1986.

⁹ *Słownik polskich towarzystw naukowych*, T. I, Wrocław 1978.

artystycznej oraz w rozwijaniu zainteresowań dziejami lokalnymi, kulturą ludową, miejscową fauną i florą itp. Rezultatem owych zainteresowań były prelekcje, publikacje (materiały źródłowe, terenowe zapisy etnograficzne, monografie, biogramy), archiwa, katalogi, bibliografie itp.¹⁰

W dziejach regionalizmu polskiego ważnym momentem było powstanie pierwszych muzeów, które zaczęły gromadzić różnego rodzaju ekspozyty, głównie etnograficzne i przyrodnicze ze ściśle określonego terytorium. Przykładem takiej placówki jest Muzeum Tatrzańskie, założone w 1889 roku przez grono miłośników Tatr, Zakopanego i góralszczyzny. Wszyscy oni byli oczywiście inteligentami i pochodzili z Kongresówki. Owo pochodzenie inicjatorów i fundatorów zakopiańskiego muzeum oraz rola, jaką odegrali oni w narodzinach regionalizmu podhalańskiego, są powodem sporów, toczących się do dziś wokół genezy i specyfiki owego ruchu. Nie ulega jednak wątpliwości, że to – jak pisał Juliusz Zborowki, długoletni kierownik Muzeum Tatrzańskiego – „przybysze z nizin Polski dają podstawę regionalnym prądom pod górami”¹¹.

Na przełomie XIX i XX wieku – oprócz muzeów – zaczynają powstawać inne instytucje i organizacje o wyraźnym charakterze regionalnym, a niekiedy już regionalistycznym, co oznacza, że kierowały się one w swoim działaniu dyrektywami ideowo-programowymi. W narodzinach regionalizmu podhalańskiego prekursorską rolę odegrało Towarzystwo Tatrzańskie założone 1873 roku. Jego celem było prowadzenie interdyscyplinarnych badań w Tatrach i na Podtatrzu, uprzystępnienie tych gór turystom, ale zarazem ochrona przyrody, zwłaszcza zaś zagrożonych wyginieciem gatunków fauny i flory.

Pierwszą organizacją na tym terenie o charakterze stricte regionalnym był Związek Górali powołany do życia w 1904 roku przez najbardziej świątłych górali tatrzańskich. Chcieli oni szerzyć oświatą i kulturę rolną wśród miejscowej ludności, pielęgnować miejscowe tradycje i obyczaje oraz ukazywać ich atrakcyjność (m. in. poprzez organizowanie „wieczornic góralskich”) przybywającym w coraz większej liczbie pod Tatry turystom. Z inicjatywy tegoż Związku Górali doszło do zwołania w 1911 roku I Zjazdu Podhalan. W rok później odbył się on po raz drugi, a uczestniczy-

¹⁰ Zob. E. Polanowski, *Kształtowanie się świadomości regionalistycznej w drugiej połowie XIX w. (na przykładzie Kalisza)* [w:] *Problemy życia literackiego w Królestwie Polskim 2. połowy XIX wieku*, Wrocław 1983.

¹¹ J. Zborowski, *Muzeum Tatrzańskie i jego dzieje* [w tegoż:] *Pisma podhalańskie, t. I*, Kraków 1972; zob. także T. Jabłońska, *Idee ludoznawcze we wczesnym okresie kształtowania się programu Muzeum Tatrzańskiego im. Dra Tytusa Chałubińskiego* [w:] *Małopolska. Regiony – regionalizmy – małe ojczyzny*, I, Kraków 1999.

ła w nim liczna reprezentacja (około 200 osób) podhalańskiej inteligencji. To z niej wyłonili się przywódcy ruchu podhalańskiego i twórcy jego programu, tacy jak Władysław Orkan, Jakub Zachemski, Andrzej Galica i Feliks Gwiżdż. W 1913 roku zaczęła się ukazywać „Gazeta Podhalańska” – ideowy organ ruchu, zaś w rok po odzyskaniu przez Polskę niepodległości powstał Związek Podhalan, najbardziej prężna, świadoma swoich celów organizacja w polskim ruchu regionalistycznym. Dużą w tym zasługą nowotarskiego gimnazjum (1904), którego wychowankowie systematycznie poszerzali krąg podhalańskiej inteligencji, najbardziej zaangażowanej w krzewienie idei podhalanizmu. W momencie narodzin ruchu, a także przez wiele następnym dziesięcioleci była to inteligencja w pierwszym pokoleniu, najczęściej o rodowodzie chłopskim. Toteż najważniejsza postać ruchu regionalnego na Podhalu, Władysław Orkan, tak silnie i przy każdej okazji podkreślał jego chłopskie korzenie¹².

Podobnie rzecz się miała na Śląsku, Kaszubach oraz Warmii i Mazurach. Tam również regionalizm – zarówno we wczesnej, nie wyartykułowanej („nieuświadomionej”) fazie swego rozwoju, która przypadła na drugą połowę XIX wieku, jak i w wieku XX, kiedy stał się ruchem społecznym o wyrazistym obliczu ideowym – był dziełem miejscowej inteligencji wywodzącej się z ludu. Tzw. „przebudzenie narodowe” na Śląsku dokonało się za sprawą inteligentów w pierwszym pokoleniu, głównie nauczycieli i księży (J. Lompa, K. Miarka, N. Bonczyk, K. Damrot). Pod koniec XIX wieku tendencje regionalistyczne ujawniły się na Śląsku Cieszyńskim. Tutaj powstała Czytelnia Ludowa zajmująca się organizacją czytelnictwa oraz amatorskiego ruchu teatralnego i śpiewaczego, a także gimnazjum polskie (1894), z którego wyszło wielu śląskich regionalistów, m. in. założyciele i redaktorzy „Zarania Śląskiego” (1907). Pismo to odegrało kluczową rolę w ukształtowaniu i wyartykułowaniu myśli regionalistycznej na Śląsku, co ostatecznie dokonało się w dwudziestoleciu międzywojennym. Wówczas to redakcja przeniosła się do Katowic odgrywających w owym okresie taką samą rolę jak Cieszyn przed I wojną światową, kiedy nazywano go Śląskimi Atenami¹³.

Przez podobne fazy rozwoju przechodził regionalizm kaszubski. Zapo-

¹² W. Orkan, *Listy ze wsi i inne pisma społeczne*, Kraków 1970; W. Wnuk, A. Kudasik, *Podhalański ruch regionalny*, Kraków 1993; A. Kudasik, *Początki ruchu regionalnego na Podhalu* [w:] *Regionalizm – regiony – Podhale*, Zakopane 1995.

¹³ K. M. Heská-Kwaśniewicz, „Zaranie Śląskie” (1907–1939). *Zarys monograficzny*, Katowice 1979; E. Rosner, *Rozważania nad regionalizmem cieszyńskim*, „Watra”. Rocznik Bielski, Bielsko-Biała 1988; M. W. Wanatowicz, *Między regionalizmem a separatyzmem śląskim* [w:] *Regionalizm a separatyzm – historia i współczesność*, Katowice 1995.

czątkował go Florian Ceynowa, z zawodu lekarz, pionier badań historii i kultury Kaszubów, w których dał się poznać jako słowianofil. Orientację polono-kaszubską reprezentował Hieronim Derdowski, dziennikarz i pisarz. Obydwaj jako regionaliści w swoich poczynaniach pozostali osamotnieni. Dopiero wyrosły na początku XX wieku ruch młodokaszubski skupił młodą inteligencję, rekrutującą się m. in. z Seminarium Duchownego w Pelplinie, gdzie Jan Karnowski założył w 1907 roku Koło Kaszubologów. W rok później zaczął ukazywać się miesięcznik „Gryf” – organ Młodokaszubów, a w 1912 roku na zjeździe w Sopocie powołano Towarzystwo Młodokaszubów. Jego sekretarzem został Aleksander Majkowski, lekarz, pisarz i społecznik, redaktor „Gryfa”, najwybitniejsza postać w ruchu młodokaszubskim. Ruch ten zrodził się i ukształtował w tym samym czasie co ruch podhalański, wykazując z nim wiele podobieństw a nawet zbieżności. Między innymi inteligenci młodokaszubscy pod wpływem Orkana podkreślali swój chłopski rodowód oraz na tej warstwie społecznej budowali przyszłość Kaszub¹⁴. W regionalizmie kaszubskim kwestią ważną i zarazem sporną stał się – podobnie jak na Śląsku – stosunek do Polski. Młodokaszubi w swoim programie starali się połączyć rodzimość z polskością na zasadzie równorzędności i równoprawności¹⁵.

Podobne problemy wystąpiły na Warmii i Mazurach. Tutaj również regionaliści (autochtoni) musieli zająć stanowisko w kwestii przynależności narodowej. Rozstrzygające znaczenie w tym względzie miał język i religia. Na Warmii i Powiślu ruch narodowy (mieszkańcy mówiący po polsku) ciążył ku Polsce. W procesie uświadomienia narodowego ważną rolę odegrały miejsca kultu religijnego (Gietrzwałd), ruch amatorski, polskie biblioteki i księgarnie, nade wszystko zaś powstanie i ukazywanie się „Gazety Olsztyńskiej” (1886), która propagowała hasło: „Ojców nowy, Ojców wiary – brońmy zgodnie: młody, stary”. Na Mazurach doszły do głosu tendencje separatystyczne (Samopomoc Mazurska), a germanizacja tych ziem okazała się bardziej skuteczna. Ale i tutaj ukazywały się czasopisma („Przyjaciel Ludu Łeckiego”, „Gazeta Ludowa”, „Goniec Mazurski”, „Mazur”), działały partie i organizacje (Mazurska Partia Ludowa, Towarzystwo Mazurskiej Inteligencji Ludowej), instytucje (Bank Ludowy), które reprezentowały orientację propolską. Jednak żywioł polski na tych ziemiach

¹⁴ Zob. C. Obracht-Prondzyński, *Podobieństwa ideowe i wspólne inspiracje Młodokaszubów oraz twórców regionalizmu podhalańskiego* [w:] Regionalizm – regiony – Podhale...

¹⁵ J. Borzyszkowski, *Istota ruchu kaszubskiego i jego przemiany od połowy XIX w. po współczesność*, Gdańsk 1982.

okazał się zbyt słaby, by mógł przesądzić o wynikach plebiscytu w 1920 roku. Na pytanie w nim postawione: Polska czy Prusy Wschodnie? – zdecydowana większość mieszkańców Warmii i Mazur wybrała drugą możliwość. Ludność mówiąca po polsku opowiedziała się nie po stronie Niemiec, lecz za swą bliższą ojczyzną (Ostpreussen)¹⁶.

Jak z tego widać, regionalizm w Polsce – jeszcze zanim odzyskała ona niepodległość – najsilniej doszedł do głosu na ziemiach, które z przyczyn historyczno-politycznych i etno-kulturowych zachowały swoją odrębność (Śląsk, Podhale, Kaszuby, Warmia i Mazury). Na tych przede wszystkim terenach powstawały pierwsze organizacje, instytucje, czasopisma o wyraźnym profilu regionalnym, choć tylko niektóre z nich miały ambicje programotwórcze (ujawniły się one głównie w ruchu podhalańskim i młodokaszubskim). Natomiast wszystkie przejawy regionalizmu na ziemiach polskich w XIX wieku i na początku XX, jakie tutaj z konieczności zostały odnotowane w wyborze, łączą się nierozzerwalnie z inteligencją w tym sensie, że ona była ich siłą sprawczą.

Wraz z odzyskaniem niepodległości regionalizm w Polsce wchodzi w fazę programową. Tym samym rola inteligencji w owym ruchu jeszcze bardziej zyskuje na znaczeniu. Na szczególne podkreślenie zasługuje włączenie się inteligencji twórczej, zwłaszcza czołowych przedstawicieli polskiej nauki (Jan Stanisław Bystron, Franciszek Bujak, Stanisław Arnold, Kazimierz Nitsch, Witold Doroszewski, Konrad Górski, Tadeusz Brzeski, Eugeniusz Frankowski, Adolf Chybiński, Stanisław Lorentz) w wypracowanie programu regionalizmu polskiego, który został opublikowany w 1926 roku¹⁷. To ich podpisy m.in. widnieją pod tym dokumentem, to oni stanowili trzon Rady Naukowej Sekcji Powszechnych Uniwersytetów Regionalnych, powołanej w 1925 roku przez Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, „aby budzić do czynnego życia na polu samorządowej, gospodarczej i umysłowej pracy nauczycielstwo prowincjonalne danej ziemi polskiej, tworzącej [...] indywidualność terytorialną”¹⁸.

Dzięki temu do pracy regionalnej zaczęli się włączać na znacznie szer-

¹⁶ Zob. S. Archemczyk, *Historia Warmii i Mazur. Od pradziejów do 1945 roku*, Olsztyn 1992.

¹⁷ *Program regionalizmu polskiego*, „Polska Oświata Pozaszkolna” 1926, nr 4–5.

¹⁸ *Regulamin Organizacyjny Sekcji Powszechnych Uniwersytetów Regionalnych Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych* (Archiwum ZG ZNP, kat. A, 285). Ten dokument, jak i szereg innych, związanych z działalnością PUR-ów, wykorzystałem w artykule *Powszechne Uniwersytety Regionalne w II Rzeczypospolitej* (Małopolska. Regiony – regionalizmy – małe ojczyzny, I, Kraków 1999, s. 73–94), w którym przedstawiłem genezę, organizację, formy pracy oraz znaczenie tych placówek w historii polskiego regionalizmu.

szą skalę nauczyciele szkół powszechnych, którzy w XIX wieku zazwyczaj nie byli zaliczani do inteligencji. Na przykład publicysta „Przeglądu Poznańskiego” do tej warstwy włączył „cały stan duchowny, profesorów, lekarzy, aptekarzy, prawników, architektów, inżynierów, literatów, dziennikarzy i artystów”, pomijając nauczycieli szkół ludowych (elementarnych), jak należy przypuszczać ze względu na ich niskie wykształcenie i prestiż społeczny¹⁹.

W Polsce międzywojennej ruch regionalistyczny nie tylko, że tej grupy zawodowej nie pominął, ale na niej postanowił zbudować swoją siłę²⁰. Aleksander Patkowski, sam nauczyciel z zawodu, *spiritus movens* niemal wszystkich ważniejszych akcji i przedsięwzięć regionalistycznych w owym czasie, w swoich kolegach pracujących na najniższych szczeblach edukacji dostrzegł niewykorzystany dotąd potencjał, który postanowił uruchomić dla realizacji celów i zadań sformułowanych w *Programie regionalizmu polskiego*. Taki kierunek myślenia wynikał z bardzo racjonalnych przesłanek. Skoro regionalizm – jak pokazują jego dzieje i co wynika z jego istoty – jest ruchem od swego zarania zdominowanym przez inteligencję, to grupą zawodową, która w Polsce międzywojennej mogła zdecydowanie poszerzyć jego bazę społeczną, było właśnie nauczycielstwo. W latach 1918–1939 rozrosło się ono do 100 tys., z czego 3/4 stanowili nauczyciele państwowych szkół powszechnych²¹. Z myślą o tej kategorii nauczycieli, będących w większości członkami ZPNSzP, powołano Powszechne Uniwersytety Regionalne (powstało ich około dziesięciu), dla nich organizowano kursy wakacyjne o tematyce regionalnej, zachęcano do systematycznego kształcenia i samokształcenia w zakresie wiedzy o regionie, wciągano – poprzez różnego rodzaju ankiety, kwestionariusze itp. – do prowadzenia prac badawczych (zbierackich, dokumentacyjnych, archiwalnych) samodzielnie lub pod okiem naukowych opiekunów (tej roli podjęli się wybitni uczeni, m. in. K. Nitsch, J. Ptaśnik, J. Czarnocki, K. Moszyński, W. Semkowicz). W rezultacie powstały prace monograficzne, przyczynkarskie, materiałowe, których autorami byli nauczyciele, słuchacze Powszechnych Uniwersytetów Regionalnych, jak również osoby nie związane z tą formą edukacji, lecz zaangażowane w realizację programu regionalizmu polskiego.

¹⁹ Cytuję za: W. Molik, *Inteligencja polska W. Ks. Poznańskiego* [w:] *Inteligencja polska XIX i XX wieku*. Studia 6, Warszawa 1991.

²⁰ S. J. Gumuła, *Regionalizm. Szkic popularny*, Włocławek 1928.

²¹ J. Żarnowski, *Spółeczeństwo Drugiej Rzeczypospolitej 1918-1939*, Warszawa 1973.

Na podkreślenie zasługuje zwłaszcza dorobek ówczesnych regionalistów powiązanych w różnoraki sposób ze szkołą. Z myślą o nauczycielach i uczniach powstały m. in. regionalne czytanki S. Tynca i J. Gołąbka (Podhale, Beskid), prace H. Zwolakiewicza (*Przewodnik nauczyciela – ludoznawcy*), B. Pleśniarskiego (*Z zagadnień regionalizmu wielkopolskiego*), ukazywały się artykuły i wskazówki metodyczne na łamach fachowej prasy. A wszystko po to, aby ówczesną szkołę jak najszerzej związać z najbliższym jej środowiskiem poprzez „lokalizację całokształtu przedmiotów nauczania” (tak to zapisano w *Programie regionalizmu polskiego*).

Tak więc główny nurt regionalizmu międzywojennego łączy się z aktywnością na tym polu Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych (po zjednoczeniu ZNP) i jego agend, przede wszystkim Sekcji Powszechnych Uniwersytetów Regionalnych oraz z osobą Aleksandra Patkowskiego, który – w ramach tych struktur – inicjował i koordynował większość prac. Z tych powodów regionalizm, w zakresie np. dydaktyki szczegółowych, legitymuje się sporym dorobkiem. Warto o tym pamiętać dzisiaj, żeby – realizując ambitny program „Dziedzictwo kulturowe w regionie” – nie wyważać otwartych drzwi.

Nie był to, rzecz jasna, nurt jedyny. Podobne cele sobie stawiał i je realizował ruch krajoznawczy, którego początki – w zorganizowanej formie – sięgają II połowy XIX wieku. W XX wieku był to już ruch okrzepły organizacyjnie, dysponujący kadrą doświadczonych działaczy, którzy – jak Aleksander Janowski i Aleksander Patkowski – realizowali się naprzemiennie w obydwu rolach: krajoznawców i regionalistów. W dwudziestoleciu międzywojennym możemy mówić o fuzji programowej obydwu ruchów w momencie, kiedy czasopismo „Ziemia”, organ Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, ogłosiło w 1926 roku, że jest równocześnie trybuną polskiego regionalizmu. Sprzyjała temu fuzja personalna, ponieważ Aleksander Patkowski, będąc niekwestionowanym przywódcą polskiego ruchu regionalistycznego, zasiadał jednocześnie w najwyższych władzach PTK (w latach 30. jako prezes) oraz był redaktorem „Ziemi”. Pod koniec lat międzywojennych, kiedy polski regionalizm osiągnął już swoje apogeum, Patkowski bardziej angażował się w działalność krajoznawczą niż regionalistyczną. Polskie Towarzystwo Krajoznawcze miało niewątpliwie szerszą bazę społeczną, choć jej podstawę stanowili również nauczyciele oraz młodzież zrzeszona w szkolnych kołach PTK.

Od 1927 roku, kiedy Minister Spraw Wewnętrznych wydał specjalny *Okólnik* „w sprawie studiów nad stosunkami województw jako jednostek regionalnych i wojewódzkich programów działania”, regionalizm stał się częścią państwowotwórczej ideologii sanacji. Powołano Grupy Regional-

ne BBWR oraz utworzono tam, gdzie okazało się to możliwe, Wojewódzkie Komitety Regionalne. W ten sposób narodził się tzw. regionalizm państwowy, w ramach którego administracja rządowa wspierała, zwłaszcza finansowo, różnorakie poczynania regionalistów, a zarazem zapewniała sobie nad nimi kontrolę. Nierzadko władze same występowały z inicjatywą powołania do życia organizacji i instytucji typu regionalistycznego (na przykład Towarzystwa Popierania Kultury Regionalnej w Częstochowie), czasopism o takim swym profilu (np. „Źródła Mocy” w Wilnie, „Ziemia Częstochowska”, „Gronie” w Żywcu) czy imprez (np. Święto Gór). Miał więc regionalizm państwowy swoje dobre i złe strony. Spośród ruchów regionalnych najbardziej z obozem ówczesnej władzy powiązany był Związek Podhalan, gdyż jego liderzy (Andrzej Galica, Feliks Gwiżdż) zajmowali w tymże obozie wysoką pozycję.

Dla odmiany w Wielkopolsce i na Kurpiach ruch regionalistyczny miał zabarwienie endeckie. Na Wileńszczyźnie miejscową odmianę regionalizmu reprezentowali tzw. krajowcy skupieni wokół „Przeglądu Wileńskiego”. Odwoływali się oni do wspólnego kraju zamieszkania, czyli ziem b. Wielkiego Księstwa Litewskiego. Jak widzimy, w regionalizmie międzywojennym ujawniło się co najmniej kilka nurtów, także w sensie ideowo-politycznym²².

Wreszcie w obrazie polskiego regionalizmu ma swoje ważne miejsce również literatura. Już w XIX wieku pisarze odkryli regionalne zróżnicowanie Polski, w wyniku czego od czasów romantyzmu zaczęto mówić o tzw. szkole litewskiej (A. Mickiewicz, Z. Odyniec, S. Witwicki, A. Chodźko), ukraińskiej (J. Słowacki, A. Malczewski, S. Goszczyński, B. Zaleski), puławskiej (J. U. Niemcewicz, D. Książnin, F. Karpiński, J. P. Woronicz), i wielu innych, stosując przy tym nie zawsze jednoznaczne kryteria²³. Jednak kiedy regionalizm przeniknął także do refleksji krytycznej o literaturze, zaczęto do tych pomysłów, łączących pisarza i jego dzieło z określonym terytorium, nawiązywać. Znalazło to odzwierciedlenie w *Snobizmie i postępie* Stefana Żeromskiego, gdzie czołowi polscy pisarze zostali przez niego przypisani do regionów, które wycisnęły niezatarte piętno na ich twórczości. I tak Lenartowicz do Mazowsza, Słowacki do Ukrainy, Mickiewicz do Litwy, Kraszewski do Wołynia, Sienkiewicz do Podlasia, Dygasiński do Stopnickiego Ponidzia, Tetmajer do Podhala, Reymont do Ziemi Łowickiej i Kasprowicz do Kujaw. Jak wiadomo sam Żeromski stał się

²² Zob. E. Chudziński, *Z dziejów regionalizmu w Polsce*, Rocznik Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego, Nr 2, Kraków 1995.

²³ Zob. S. Sawicki, *Początki syntezy historycznoliterackiej w Polsce*, Warszawa 1969.

piewczą regionu świętokrzyskiego (m. in. *Puszcza Jodłowa*), a zarazem swoją twórczością (*Wiatr od morza*, *Snobizm i postęp*, *Uciekła mi przepióreczka*) oraz osobistym zaangażowaniem (m. in. wziął udział w pierwszym posiedzeniu Komitetu Organizacyjnego Towarzystwa Powszechnych Uniwersytetów Regionalnych w 1924 roku) wsparł konstytuujący się w odrodzonej Polsce ruch regionalistyczny i jego program. W jednej z ostatnich swoich wypowiedzi dał temu wyraz wprost:

„Ja osobiście widzę zapowiedź lepszego jutra w regionalizmie, tj. w dążeniu do zdecentralizowanego życia gospodarczego, kulturalnego i społecznego w Polsce i w pracy pozytywnej zrzeczeń inteligencji”²⁴.

Drugim pisarzem, który ostatnie lata swojego życia w wolnej Polsce poświęcił krzewieniu idei regionalizmu był Władysław Orkan. To spod jego pióra wyszły słynne *Wskazania dla synów Podhala* oraz *Memoriał w sprawie „Ogniska Ziemi”*, skierowany do Prezydenta RP.

Rodowód regionalistyczny ma grupa literacka „Czartak”, choć poeci w niej skupieni (m. in. E. Zagadłowicz, T. Szantroch, E. Kozikowski) ów fakt uświadomili sobie niejako *ex post*. Z regionalizmu wywodzi się też Czernikowy autentyzm, jedyny – jak dowodził jego prawodawca – polski „izm” w dwudziestoleciu międzywojennym. W okresie tym zyskała prawo obywatelstwa regionalistycznie zorientowana krytyka literacka, a metody i ujęcia geograficzno-historyczne znalazły zastosowanie w nauce o literaturze²⁵. Rozwijały się też literatury regionalne, zwłaszcza na Podhalu, na Kaszubach, w Wielkopolsce i na Śląsku. Uaktywniły się ośrodki literackie w Wilnie i w Lublinie.

A wszystko to pozostaje w ścisłym związku z ekspansją regionalizmu, który w okresie międzywojennym wszedł u nas w fazę programową swojego rozwoju. O dynamice ruchu regionalistycznego w tym czasie zadecydował liczny udział inteligencji polskiej w realizacji celów, jakie on sobie wówczas stawiał: uczonych, pisarzy, artystów, działaczy i społeczników, nade wszystko zaś nauczycieli, którzy stanowili jego główną bazę społeczną.

²⁴ Wypowiedź S. Żeromskiego dla czasopisma „Czyn Młodzieży” (1925).

²⁵ Piszę o tym szerzej w artykule *Regionalizm w międzywojennej refleksji o literaturze (przegląd świadectw krytycznych)*, Rocznik Komisji Historycznoliterackiej, t. XXIX–XXX (1992–1993), Oddział PAN w Krakowie.

ALEKSANDER KĘDZIOR

Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Przemyślu

TOWARZYSTWA REGIONALNE W NOWEJ SYTUACJI HISTORYCZNEJ

I. POCZĄTKI RUCHU REGIONALNEGO I JEGO WSPÓLCZESNY WYMIAR

Regionalizm zrodził się jako ruch społeczny, który kultywując wartości określone przez zespół cech charakterystycznych dla pewnego obszaru objął swym wpływem całe życie społeczne, gospodarkę i sprawy kultury z zadaniem wszechstronnej aktywizacji konkretnych środowisk jako wspólnot regionalnych. Początki polskiego ruchu regionalnego sięgają XVIII wieku, ale najsilniej rozwinął się w II połowie wieku XIX, gdy tworzy się nowy rodzaj stosunków zachodzących między elitarną kulturą narodową a kulturą społeczności lokalnych.

Społeczny ruch stowarzyszeniowy ma w Polsce bogatą tradycję. W okresie braku niepodległości, w okresie zaborów, nierozzerwalnie związany był z losami kraju i narodu. Stowarzyszenia powstawały w różnych formach organizacyjnych i służyły społeczeństwu jako ośrodki walki o zachowanie języka narodowego, rodzimej kultury i obyczajów. Jest to więc ruch kulturalny o długim historycznym trwaniu, z zachowaną linią kontynuacji i ciągłości.

Szczególnym fenomenem regionalizmu polskiego jest powstanie masowego ruchu towarzystw regionalnych. Najstarsze liczą, jak podają publikacje, 70–90 lat. W województwie podkarpackim zachowały się do dziś znacznie starsze jak: Towarzystwo Muzyczne w Przemyślu (1865), Towarzystwo Dramatyczne im. A. Fredry „Fredreum” w Przemyślu (1869), Towarzystwo Upiększania Miasta Przemyśla (1890) – przemianowane później na Towarzystwo Przyjaciół Przemyśla i Regionu. Oprócz wymienionych są jeszcze inne, również o wieloletnim okresie działalności, do których należy zaliczyć: Towarzystwo Rozwoju i Upiększania Miasta Sano-

ka (1904), Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Przemysłu (1909), Towarzystwo Ziemi Ropczyckiej (1937).

Odzyskanie niepodległości i konsolidacja państwowości polskiej w latach 1918–1920 otworzyły ważny okres w rozwoju stowarzyszeń we wszystkich regionach kraju. Wiele z nich przetrwało potem okres okupacji i trudny dla ideologii regionalizmu czas lat 40. i 50., w których królowały doktryny centralistycznego rządu krajem, brak demokracji i nieliczenie się z wolą społeczności lokalnych i całego narodu. Dopiero zmiany październikowe w 1956 roku stworzyły impuls dla inicjatyw, przełamujących scentralizowane układy organizacyjne i odradzających tradycję regionalną. To wówczas powstała duża część obecnie istniejących regionalnych towarzystw kultury. Najliczniej jednak powstawały towarzystwa regionalne w okresie obchodów Milenium Chrztu Polski, a następnie w latach 1980–1981 i w obecnych latach 90., gdy odrodziła się demokratyczna, suwerenna i samorządna Rzeczpospolita.

Obecnie w Polsce działa ponad 1300 towarzystw regionalnych. W województwie podkarpackim jest ich (wg ostatnio zebranych – niepełnych zresztą – danych) 115. Skupiają one ok. 9 tysięcy mniej lub bardziej zaangażowanych członków. Większość z nich działa na obszarze miast, 19 w małych miasteczkach i gminach, 18 na wsi. Znikoma ilość regionalnych towarzystw kultury znajduje się w siedzibach gmin.

II. NOWA SYTUACJA HISTORYCZNA I JEJ ISTOTA

Co oznacza, zawarta w tytule niniejszego, nowa sytuacja historyczna towarzystw regionalnych? Na czym polega nowość tej sytuacji? Najkrócej można by powiedzieć, że chodzi tu o zmiany, które zaszły w naszym kraju w ciągu ostatnich dziesięciu lat. Mają one wymiar krajowy i międzynarodowy. Najpierw zostaną omówione zmiany w skali kraju.

Najczęściej i słusznie podkreśla się znaczenie odzyskania przez Polskę suwerenności państwowej. Fakt ten nie wymaga komentarza, jest on dla wszystkich oczywisty.

Niewątpliwie kluczowe znaczenie ma zmiana ustroju politycznego. Pociągnęła ona takie konsekwencje jak: brak cenzury wypowiedzi, zniknięcie strachu przed represjami policyjnymi, pełniejsze ujawnienie się różnicowań dawniej często ukrywanych, w szczególności politycznych, etnicznych, także światopoglądowych; a wreszcie swoboda zrzeszania się, możliwości autentycznego uczestnictwa w życiu społecznym, politycznym, kulturalnym. Ta dzisiejsza otwartość i swoboda sprzyja rozwojowi

wszystkich form ruchu regionalnego w naszym kraju, we wszystkich jego postaciach.

Uczestnictwo w życiu publicznym szerokich kręgów społeczeństwa pociąga za sobą wiele trudności. Ustrój demokratyczny, który wprowadzamy, jest ustrojem opartym na poszukiwaniu i uzyskiwaniu zgody i na podporządkowaniu mniejszości woli większości. Stale jeszcze mamy trudności w porozumiewaniu się, w szczególności w godzeniu się na różnice w hierarchii wartości – a są to przecież umiejętności niezbędne w procesie negocjacji społecznych. Przykładem tych trudności była dyskusja nad podziałem administracyjnym kraju i osiągnięty kompromis, który – jak się zdaje – nikogo w pełni nie zadowala.

Następnie wymienić trzeba zmianę ustroju gospodarczego. Weszliśmy, czy raczej wchodzimy, w gospodarkę rynkową, liberalną. Konsekwencje tej zmiany sytuacji stawiają nas wobec szczególnie trudnych problemów. Planistyczna gospodarka socjalistyczna była, jak wiadomo, gospodarką nieefektywną, marnowała w znacznym stopniu wysiłki ludzi, ich pracę, inicjatywy, pomysłowość. Była natomiast, w jakimś stopniu, gospodarką opiekuńczą – państwo chciało wszystko i wszystkich kontrolować, zapewniało więc też jakieś niewielkie wsparcie kontrolowanym przez siebie jednostkom i organizacjom. W nowym ustroju ekonomicznym towarzystwa regionalne – jak i wiele innych zrzeszeń – muszą same troszczyć się o ekonomiczne podstawy swojej działalności. Pomoc państwa, która jest dla towarzystw warunkiem ich istnienia, pozostaje wciąż niedostateczna, a w wielu przypadkach jest wręcz symboliczna.

Kolejna „nowość” to wzrastające rozwarstwienie społeczne, w szczególności obniżenie pozycji materialnej robotników i rolników, pojawienie się warstwy ludzi bogatych, a zwłaszcza ludzi biznesu. Powstaje tzw. klasa średnia, ale też powiększa się obszar biedy. Narastają przy tym różnicowania kulturowe, różnicowania stylów życia i mentalności. Społeczeństwo polskie w coraz większym stopniu różnicuje się – i to według kilku wymiarów (zresztą silnie ze sobą sprzężonych): miejsca zamieszkania (miasta, małe miasteczka, wieś); wykształcenia, zamożności, generacji. Przed towarzystwami regionalnymi staje szansa i potrzeba zarazem objęcia ludzi z różnych środowisk, należących do różnych generacji (co jest szczególnie ważne). Mogą one również spełniać funkcje integracyjne w stosunku do polskiego społeczeństwa, choć nie jest to zadanie łatwe.

Następnym nowym zjawiskiem, na które należałoby zwrócić szczególną uwagę, jest rozwój „społeczeństwa obywatelskiego”. Jak wiadomo główną jego cechą jest to, że posiada swoją podmiotowość, niezależną od podmiotowości państwa. Społeczeństwo obywatelskie jest społeczeń-

stwem uczestniczącym aktywnie we wszystkich dziedzinach życia zbiorowego. Jest poza tym społeczeństwem, które ma zdolność do samoorganizacji. Mieliśmy przykłady tego choćby podczas powodzi, kiedy to struktury państwa okazały się dość nieudolne i raczej bezradne. Wydaje się niezbędne, aby w towarzystwach regionalnych istniała świadomość, że są one jednym z filarów społeczeństwa obywatelskiego, a szczególnie, że poza nimi istnieją i działają inne elementy tego społeczeństwa – w szczególności najróżnorodniejszego typu tzw. organizacje pozarządowe. Społeczeństwo obywatelskie powstawało w Polsce szybciej niż się spodziewano. Jest jednak stale w „fazie stawania się” – choć jak utrzymują niektórzy stawanie to jakby się spowolniło. Towarzystwa regionalne mogą znacznie ten rozwój przyspieszyć.

W związku z przemianami struktury społecznej następuje zróżnicowanie mentalności polskiego społeczeństwa. W niektórych warstwach społecznych i środowiskach może ono grozić nawet spójności społeczeństwa. Do zjawisk, wskazujących na niedostateczne dostosowanie owej mentalności do wymogów nowego ustroju i współczesnego świata, zalicza się:

- niezrozumienie nie tylko wielu problemów świata, ale nawet wielu zjawisk zachodzących we współczesnej Polsce (większość widzów nie rozumie bardzo wielu przekazów telewizyjnych),
- wlokące się wciąż za nami pozostałości myślenia „socjalistycznego”, zgodnie z którym każdemu należą się – niezależnie od własnych wysiłków i zasług – świadczenia od „opiekunczego państwa”,
- przejawy ksenofobii, niechęci do zróżnicowania

Tego rodzaju mentalność, zdaniem niektórych, stwarza wiele zagrożeń i może być czynnikiem hamującym przy wchodzeniu do Unii Europejskiej. Niektórzy regionaliści wyrażają nadzieję, że towarzystwa regionalne próby zmiany istniejącej mentalności włączą w obszar swoich zainteresowań.

Tyle o zmianach w skali kraju, a teraz kontekst międzynarodowy. Po 1989 roku Polska zwiększyła liczbę swych sąsiadów z 3 do 7. Z większością spośród nich (Czechy, Litwa, Niemcy, Słowacja, Ukraina) mamy dobre stosunki (z Białorusią – trudno ocenić ze względu na brak stabilizacji tego kraju); stosunki z Rosją będą zależeć w znacznym stopniu od przemian ekonomicznych i politycznych w tym wielkim kraju. Polska znacznie bardziej niż poprzednio otworzyła się na świat – przede wszystkim na Europę zachodnią.

To otworenie się na świat pociągnęło za sobą mnóstwo konsekwencji, zarówno pozytywnych jak i negatywnych. Jeszcze więcej problemów

wynika, a przede wszystkim będzie wynikać, z naszego wstąpienia do Unii Europejskiej. I znów w tym kontekście zachodzi potrzeba włączenia się ruchu regionalistycznego w dyskusję o kształcie Europy. Myślą przewodnią w tej dyskusji dla towarzystw powinno być hasło „Europa ojczyzn”, a nie „Ojczyzna paneuropejska”.

Trzeci obszar współczesnych „nowości” dotyczy tego, co się dzieje w kulturze. A to, co się dzieje, określa się jako załamanie poprzedniego typu kultury i wyłanianie się typu nowego – wyłanianie spontaniczne, nie oparte na jakichś ogólniejszych ideach.

Wzrasta znaczenie mediów elektronicznych, szczególnie telewizji. Oczywiście telewizja nie jest czymś nowym dla polskiego społeczeństwa; nowość polega na tym, iż szybko wzrasta liczba dostępnych kanałów telewizji i – co niemniej ważne – to, że są to kanały konkurujące między sobą o klientów. Konkurencja między nimi jest motywowana wyłącznie względami ekonomicznymi. Rola telewizji w Polsce jest przy tym szczególnie znacząca z powodu słabości polskiego szkolnictwa, które nie stanowi dla niej żadnej konkurencji. Nie zawsze potrafią też wygrywać konkurencję z mediami polskie rodziny (nawet te dobre i najlepsze), gdyż coraz mniej rodziców może poświęcić swym dzieciom dostateczną ilość czasu. W grę wchodzi również komputery, które w ciągu ostatnich kilku lat zagościły w znacznej liczbie polskich domów.

W tej sytuacji narastają obawy, iż nowe media mogą wyprzeć książkę, będącą szczególnie ważnym środkiem przekazu kulturowego i utrzymania narodowej tożsamości. Działania zaradcze powinny iść w tym kierunku, aby nie tyle minimalizować ich rolę, ale przemyślnie wykorzystać dla dobra kultury. Przed towarzystwami regionalnymi stawia się zadanie przeciwdziałania tym niepożądanym zjawiskom.

I jeszcze jeden, niemniej doniosły problem – mający związek z pewną izolacją Polski od Zachodu, w czasie której zaszło tam wiele procesów przez nas niedostatecznie rozpoznanych, które konfrontują polską kulturę z nowymi wezwaniami. Chodzi tu w szczególności o tak modny dziś „postmodernizm”. Nagłe skonfrontowanie w ostatnich latach – m.in. w wyniku funkcjonowania elektronicznych mediów – z nowymi, wcześniej nie znanymi zjawiskami w kulturze światowej przyczynia się do nasilenia zjawiska, które socjologowie określają jako „chaos kulturowy”.

Nie jesteśmy też w pełni świadomi konsekwencji narastania nowego typu „kultury popularnej”, w której w jakimś stopniu uczestniczymy. Kultury, którą – jak podkreślają socjologowie – cechuje: konsumpcyjność, dążenie do maksymalnej przyjemności, cielesność itp. Kultury różnej jednak od tzw. kultury masowej, gdyż znacznie bardziej związanej z pewny-

mi tradycjami i wzorami lokalnymi. Dbając o dziedzictwo kulturowe równocześnie powinniśmy otwierać się na wyzwania dnia dzisiejszego i na te, które niesie przyszłość.

Nowością najważniejszą jednak w tej chwili z punktu widzenia działalności ruchu regionalistycznego jest wprowadzona obecnie decentralizacja państwa, przekazywanie wielu jego dotychczasowych funkcji organom samorządowym. Coraz mniejszy bowiem obszar będzie podlegał bieżącemu zarządzaniu przez organa państwowe, natomiast wzrośnie i znacznie się skomplikuje rola państwa jako sternika i koordynatora.

III. GŁÓWNE ZADANIA DLA RUCHU REGIONALISTYCZNEGO WYNIKAJĄCE Z NOWEJ SYTUACJI HISTORYCZNEJ I DOTYCHCZASOWYCH DOŚWIADCZEŃ

U progu XXI wieku należy naszą energię, mądrość i aktywność skierować na sprostanie wyzwaniom przyszłości. Jednym z najważniejszych takich wyzwań jest rodząca się jedność europejska, w której także i my chcemy uczestniczyć. Pojawiają się w publikacjach opinie i stwierdzenia, że członkostwo w Unii Europejskiej będzie w historii naszego narodu wydarzeniem tej miary, co chrzest albo Unia Lubelska. Przystąpienie Polski do Unii Europejskiej stanie się źródłem wielu procesów, zmieniających bardzo głęboko struktury społeczeństwa, polskiej gospodarki oraz polskiego państwa. Zmieni się również nasz stosunek do przestrzeni europejskiej, która stanie się przestrzenią poszerzonej ojczyzny.

Kolejnym etapom naszego integrowania się z Europą musi towarzyszyć zarówno zrozumienie dla konieczności transformacji całego kontynentu i naszego udziału w tym procesie, jak i krytycyzm wobec tego, co ta transformacja niesie. Niesie zaś ona:

- polityczną stabilność opartą na pokoju społecznym,
- wolność, którą trzeba właściwie rozumieć,
- strategię rozwoju gospodarczego,
- przyspieszenie procesów cywilizacyjnych.

Jednym słowem – niesie szansę rozwoju. Ale proces tworzenia europejskiej przestrzeni otwartej niesie też obawy, czy ta bezprecedensowa transformacja nie spowoduje, że Polska będzie przestrzenią otwartą tylko dla kapitałów; czy tworzenie „korytarza” infrastruktury nie zagraża polskiej przestrzeni kulturalnej i przyrodniczej. Jest problem, czy przestrzeń polska będzie czysta, czy stanie się terenem atrakcyjnym dla lokalizacji nowoczesnych przemysłów wysokiej technologii.

W bilansie korzyści i możliwości strat wynikających z integracji Polski z Unią Europejską należy widzieć możliwe zagrożenie utratą tożsamości kulturowej i narodowej przez społeczeństwo, któremu zaoferowane zostaną konsumpcyjne i pozornie atrakcyjne, uniwersalistyczne modele życia Europy zachodniej. Trzeba baczyć, by wzrost ruchliwości przestrzennej społeczeństwa, jaki nastąpi w pogoni za dobrami cywilizacyjnymi, nie spowodował utraty rodzimych wartości kulturalnych.

Aktualnie jesteśmy świadkami intensywnego tworzenia nowej ideologii europejskiej. Europejskie procesy integracyjne wpłyną silnie na zachowania, postawy i styl życia. Trzeba być też zatroskanym o społeczną świadomość kulturalną, której przy wzroście ruchliwości przestrzennej, jaka nastąpiła, i pogoni za dobrami cywilizacyjnymi, zagraża utratą rodzimych wartości wyższych i etosu, przez wieki służącego wielu pokoleniom Polaków. Dlatego w scenariuszu działań regionalnego ruchu stowarzyszeniowego wpisać należy zadania chroniące wartości kulturowe, styl życia, religijność i świadomość własnych odrębności narodowych. Chroniąc i zabezpieczając własne wartości powinniśmy jednocześnie mieć ambicję wzbogacenia naszą polską tożsamością, polskim kulturowym dorobkiem – także przestrzeni europejskiej. Stanie się to możliwe, gdy społeczeństwo wcześniej zrozumie zagrożenia i wykaże chęć zachowania polskiej, narodowej odrębności i będzie z dumą eksponować swoją inność.

Wracając do problematyki wewnątrzkrajowej – zdaniem wielu znanych regionalistów głównym celem działalności regionalnych towarzystw kultury powinno być:

- z jednej strony: sprzyjanie rozwojowi identyfikacji regionalnej (dość przecież słabej – jak to wykazały badania z lat 80.); umacnianie „zakorzenienia”, lokalnego patriotyzmu; sprzyjanie rozwojowi „małych ojczyzn” – czy, jak chcą niektórzy – „ojczyzn prywatnych”, z ich miejscowym kolorytem; umacnianie autentycznej samorządności społeczności lokalnych,
- z drugiej: umacnianie związków regionów, małych ojczyzn i społeczności miejscowych z wielką ojczyzną, ze wspólnotą narodową, z państwem.

Oba te kierunki działań są niezmiernie ważne dla umacniania naszej suwerenności, odzyskanej w 1990 roku. Powinniśmy bowiem być świadomi tego, iż suwerenności tej nie tyle zagrażają inni, co zagrozić możemy – procesami wykorzeniania i dezintegracją państwa – my sami. Regionalizm w żadnym wypadku nie może być czynnikiem dezintegrującym państwo ani sprzyjającym separatyzmowi.

Bardzo ważną sferą zainteresowań towarzystw regionalnych – jak

twierdzą niektórzy specjaliści – powinny być problemy oświaty. Mówi się o niektórych niekorzystnych konsekwencjach decentralizacji państwa dla oświaty. Szkoły podstawowe i średnie znalazły się pod nadzorem władz gminnych i powiatowych. Stwarza to wielką szansę dla działalności oświatowej, która może i powinna być bardziej niż dotychczas dostosowana do tradycji i potrzeb społeczności lokalnych. Równocześnie jednak wynikają z tej zmiany podległości szkół rozmaite zagrożenia; gra różnych interesów na szczeblu lokalnym. Nie można też być pewnym, czy wszystkie samorządy będą dostatecznie doceniać wagę oświaty i czy w związku z tym jeszcze bardziej nie zróżnicuje się poziom szkół. Pojawią się zapewne i inne trudności. Z obaw tych wypływają propozycje, aby opiekę nad oświatą uznać za jedno z ważniejszych zadań ruchu regionalistycznego w najbliższym czasie.

Na zakończenie należałoby powiedzieć kilka słów o nowych zadaniach samorządów terytorialnych w kontekście działalności kulturalnej. Oczywiście trudno byłoby dziś przewidywać szczegółowe rozwiązania, przyjmowane przez poszczególne samorządy. Będą i powinny być one różne – dostosowane do specyfiki regionu, specyfiki społeczności lokalnej, jej potencjału demograficznego i kulturowego, społecznych aspiracji, sytuacji ekonomicznej, także zapewne – położenia geograficznego i wielu innych jeszcze czynników. Są to jednak zagadnienia, które dotyczą działalności wszystkich samorządów terytorialnych. Po pierwsze: działania samorządów powinny być oparte na przemyślanych zasadach długofalowej polityki regionalnej, powiatowej, gminnej. Nie mogą być wynikiem decyzji podejmowanych *ad hoc*, pod naciskiem chwili.

Na szczeblu powiatu i regionu szczególnie ważnym zadaniem samorządów musi być dbałość o edukację kulturalną młodego pokolenia. To istotne zadanie dotyczy zresztą także samorządów gminnych.

Do ważnych zadań samorządu należeć będzie opieka nad zabytkami regionu, powiatu, gminy. Opieka „na miejscu”, którą samorządy powinny sprawować równoległe do opieki, jaką roztaczają nad nimi wyspecjalizowane organy Ministerstwa Kultury i Sztuki (obecnie: Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego). Powinna to być opieka „czynna” – tzn. polegająca także na promocji obiektów kultury, m.in. jego walorów turystycznych.

Wreszcie rolą samorządów terytorialnych będzie maksymalne rozszerzenie kręgu instytucji i osób włączonych w działalność na rzecz społeczności lokalnej; włączenie w ten proces organizacji pozarządowych, ludzi biznesu – jako sponsorów i donatorów. Problemy tych społeczności mają bowiem szansę, dzięki decentralizacji, stać się problemami nie tylko

organów samorządu terytorialnego, ale możliwie najszerszych kręgów ludzi w nich funkcjonujących.

Szczególnie ważnym partnerem samorządu terytorialnego powinny stać się właśnie towarzystwa regionalne i należy żywić nadzieję, że tak się stanie. Byłoby to z wielką korzyścią dla dobra regionów i społeczności lokalnych, a także w szerszym wymiarze – dla dobra kraju i społeczeństwa polskiego.

LITERATURA

Tekst opracowano na podstawie materiałów wydanych przed i po Kongresie w Radomiu:

1. Andrzej Siciński, *Ruch regionalny w nowej sytuacji historycznej*, w: „Tożsamość narodowa a ruch regionalny w Polsce”. Ciechanów 1998, s. 69–76.
2. *Z regionalizmem w XXI wiek*, Wrocław–Ciechanów, 1998
3. Praca zbiorowa, *Czym jest regionalizm?*, Wrocław–Ciechanow 1998.
4. Praca zbiorowa pod red. A. Omelaniuka, *Integracja europejska a ruch regionalny w Polsce*, Wrocław–Ciechanów 1998.
5. Praca zbiorowa, *Małopolska („Regiony – regionalizmy – mate ojczyzny”)*, Kraków 1999.

EMIL KOWALCZYK

REGIONALIZM W ROZWOJU DEMOKRACJI I SAMORZĄDNOŚCI SPOŁECZNOŚCI LOKALNYCH

„I najważniejszy ze świętych wyrazów – Każdej rodzinie
rola domowa pod opieką gminy”

Stefan Żeromski
(*Snobizm i postęp*)

W ostatnim okresie obserwujemy w Europie swoisty proces regionalizacji, który jest wytworem ewolucji demokracji, gdzie obywatele bezpośrednio wpływają na sposób zarządzania. Współczesna szkoła winna wychodzić naprzeciw owym zjawiskom, mającym genezę w poszukiwaniu tożsamości kulturalnej regionu i kraju oraz w podnoszeniu warunków życia ludności.

Zresztą idee regionalistyczne w dziejach Polski od dawna odgrywały szczególną rolę, uzależnioną od różnorodnych uwarunkowań politycznych, społecznych, kulturalnych i gospodarczych kraju. Zasadniczym zadaniem tego ruchu zawsze jednak była decentralizacja, ale w powiązaniu z państwowością, odcinając się też od separatyzmu i szowinizmu, czy też „ciasno” pojmowanego patriotyzmu lokalnego. Tak rozumiana decentralizacja kładła nacisk przede wszystkim na autentyczne zaangażowanie mieszkańców w działalności nad wszechstronnym rozwojem i podniesieniem swojego regionu. Czynny udział w pracy na rzecz państwa poprzez aktywne działanie w swoim regionie – to zasadnicza teza tego ruchu.

Niezwykle istotną rolę w popularyzacji idei regionalistycznych zawsze odgrywali nauczyciele, dostrzegali oni bowiem w regionalizmie doskonałego sojusznika w pracy dydaktyczno-wychowawczej i kulturotwórczej. Ruch ten pozwalał ożywiać życie prowincji – wiążąc ją z aktualnymi

osiągnięciami i tendencjami nauki i kultury, wzbogacając je o „krajne” wartości. Regionalizm wychodził niejako naprzeciw podstawowym zasadom nauczania, tj. zasadzie pogłębienia i stopniowania trudności, przyczyniał się w ten sposób do upogłębienia pracy szkół oraz zbliżenia jej problemów do środowiska. Stanowił również regionalizm dla nauczycieli także dobre przygotowanie do pracy społeczno-oświatowej w środowisku, wskazywał bowiem na metody i zasady postępowania w terenie. Właśnie obecny okres międzyepoki, czas przekształceń systemowych i transformacji państwa stawia przed regionalizmem znów nowe zadania, które wiążą się z ruchami oddolnymi, decentralizacją i demokracją. Sądzić by można, iż narastający gwałtownie rozwój techniki i industrializacja oraz szybki awans społeczno-kulturalny wsi położą kres ideom regionalistycznym. Tymczasem obserwujemy zupełnie inne zjawisko – regionalizm przeżywa znamieny renesans. Dzisiejszy regionalizm wyzwała autentyczne umiłowanie własnej okolicy, troskę o jej przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. Owa troska nie dotyczy li tylko zagadnień ochrony zabytków, ale całokształtu problemów środowiska. Stwarza regionalizm duże szanse dla ludzi, którzy twórczo pragną przekształcać swoją okolicę – małą ojczyznę.

Ruch ten posiada ogromne znaczenie dydaktyczno-wychowawcze i kulturotwórcze, wywołuje bowiem zaangażowanie i zapał do pracy, wciąga do autentycznej działalności społecznej i obywatelskiej, czyni człowieka współodpowiedzialnym za swój region – wyzwała inicjatywy społeczne, kształtuje świadomy i twórczy stosunek do życia, wreszcie stwarza możliwości aktywnego uczestnictwa w kulturze. Stanowi więc swego rodzaju remedium na globalną kulturę końca naszego wieku. Regionalizm to również znakomity sojusznik w walce o zachowanie naturalnego środowiska, a jest to przecież jeden z najważniejszych problemów dzisiejszych czasów.

Człowiekowi towarzyszy odwieczna potrzeba autokreacji i twórczości, wyrażania swoich przeżyć. Przejawia się to w aktywnym stosunku do kultury. Ów stosunek w znacznym stopniu ułatwia właśnie regionalizm. Zabezpiecza on w pewnym stopniu indywidualizację i oryginalność w odróżnieniu od unifikującej kultury masowej, preferowanej przez współczesne środki przekazu.

Regionalizm dąży więc do kultywowania i pielęgnowania kultury danego regionu oraz do wszechstronnego rozwoju najbliższej (społeczności) okolicy. Stanowi swoisty pomost pomiędzy przeszłością, teraźniejszością i przyszłością – przetwarza bowiem twórczo to, co minione dla przyszłości.

Współczesna psychologia wskazuje, że osobowość człowieka kształtuje głównie rodzina, szkoła, kościół i najbliższe środowisko, a więc czynniki tworzące tzw. społeczność lokalną, która urabia postawy przyszłego obywatela. m.in. przez rozwój więzi i zainteresowań regionem „małą ojczyzną”, czyniąc go współgospodarzem najbliższej okolicy.

Właśnie te problemy stanowią zasadniczą oś współczesnego regionalizmu, który w pełni realizuje znany i wciąż aktualny postulat Heleny Radlińskiej – *przetworzenie środowiska społecznego siłami samego środowiska*. Stanowi to poważny potencjał, z którego powinna skorzystać każda społeczność.

Program *Dziedzictwo kulturowe w regionie* ma właśnie pomóc w odradzaniu się tożsamości lokalnej, „krajnej” – rozumianej jako swoista transformacja tradycyjnej kultury dla potrzeb teraźniejszości i przyszłości. Ma ułatwić wykorzystanie idei regionalistycznych w przebudowywaniu państwa, które powinno się stawać w coraz większym stopniu demokratyczne, co wyraża się w upodmiotowieniu społeczeństwa. Dziś ludzi pozyskać można już tylko wizją konkretnej pracy dla swojego regionu i pod własnym nadzorem.

Stąd autentyczna znajomość najbliższej okolicy – tej „małej ojczyzny” – jest nieodzownym warunkiem kształcenia naszej młodzieży. Przy czym chodzi tu o regionalną wiedzę kreatywną. Oznacza to zdynamizowanie treści historycznych regionu. Tak rozumiane dziedzictwo kulturowe to nie tylko pewien zbiór pamiątek kultury materialnej i duchowej minionych pokoleń, ale jeden z czynników pozwalających na lepsze przebudowanie i zagospodarowanie nowoczesnego państwa, które twórczo potrafi przetransformować przeszłość dla przyszłości, zakorzeniając wśród społeczeństwa pozytywny stosunek do dawności, gdzie należy szukać „nie popiołu, ale ognia”. Regionalizm nie może sprowadzać się li tylko do pielęgnacji folkloru czy też rozwoju ruchu społeczno-kulturalnego, ale jego centralną osią powinien być rozwój samorządności i podmiotowości lokalnych społeczności.

Trudno mówić o racjonalnym rozwoju państwa bez dobrej znajomości problematyki najbliższego rejonu, bo tylko wtedy można zorganizować odpowiednie działania, które integrują ludzi w pozytywnej, organicznej pracy dla dobra regionu, a tym samym dla dobra państwa. Siła nowoczesnych społeczeństw Europy Zachodniej bierze się z olbrzymiego zaangażowania niemal każdego obywatela w sprawę swego środowiska najbliższego. Pobudzanie inicjatyw, przedsiębiorczości i rozwój tzw. „lokalnego patriotyzmu” bez dobrej znajomości najbliższej okolicy jest ogromnie trudne, wręcz niemożliwe. Stąd na współczesną szkołę spada

olbrzymia odpowiedzialność wywiązania się z tego obowiązku, jeżeli chce ona nadać za życia, unikać szablonów. Nie może ona bowiem efektywnie pracować bez silnego i autentycznego powiązania ze środowiskiem. Zadaniem szkoły jest więc przywrócenie dziedzictwa kulturowego regionu jako żywej inspiracji działań twórczych, koniecznej przy odszukiwaniu swej tożsamości.

Efekty upodmiotowienia społeczeństwa najlepiej widać w pracy samorządów lokalnych, które potrafiły wydobyć i rozwinąć nowoczesne cechy dzisiejszych społeczeństw zachodnich – samodzielność, inicjatywę, odpowiedzialność, gospodarność, integrację wokół wspólnych celów itp.

Świadomość regionalną tworzy wiedza historyczna o regionie. Każdy obszar stanowi pewną historycznie ukształtowaną i wyodrębnioną formację, której dzieje w najprzeróżniejszy sposób splatają się z procesami ogólnonarodowymi i ogólnoswiatowymi, tych zjawisk nie można pomijać w pracy szkoły.

Powodzenie w realizacji tego programu w wielu wypadkach uzależnione będzie od umiejętnego nawiązania do tradycyjnej kultury ojców oraz wartości budzących i rozwijających dumę lokalno-regionalną oraz działań aktywizujących własny region.

Możliwości jest tu sporo. W pewnych rejonach najlepiej będzie wyjść od kultury ludowej (sztuka ludowa, rok obrzędowy, zwyczaje i obyczaje pasterskie, zespoły folklorystyczne), w innych będą to składniki krajobrazu kulturowego (zespoły urbanistyczno-architektoniczne, obiekty sakralne, miejsca wydarzeń historycznych), jeszcze w innych – ruchy społeczno-kulturalne, regionalna świadomość mieszkańców itp. W tej działalności należy wykorzystywać nie tylko silne strony regionu i nośne jego tradycje, ale także ujawniać słabe aspekty lokalnej rzeczywistości, np. zaniedbania i zaściankowość czy też parafiańszczyznę i ksenofobię...

Chodzi o to, by regionalizm był procesem stymulującym nie tylko obronę i podtrzymywanie tradycyjnej kultury, ale również, by stanowił program działań zmierzających do aktywizacji (podmiotowości) wszystkich ludzi w możliwie maksymalnym unowocześnieniu życia i kultury, do rozbudzania tradycyjnych i perspektywicznych więzi. Proces ten ma w rezultacie doprowadzić do regionalnej świadomości historycznej, określanej solidarnością terytorialną, poczuciem wspólnej przeszłości, tradycji, norm i wzorów zachowań.

Wzmacnianie poczucia dumy i patriotyzmu lokalnego – to ciągle jeszcze zbyt mało wykorzystywane źródło energii w podnoszeniu kulturalnym i cywilizacyjnym społeczności lokalnych. Regionalizm to rzeczywiście autentyczny patriotyzm, który poprzez lokalną tożsamość i tradycyj-

ność wspólnoty – w pełni czyni nas obywatelami dużej ojczyzny. Już Pestalozzi pisał: *Nie chcemy upaństwowienia człowieka lecz uczłowieczenia państwa. Stańmy się znów ludźmi, abyśmy mogli być obywatelami, abyśmy mogli być państwami.*

Współczesnej szkole przypada ważna rola pomocy w reaktywowaniu zbiorowości lokalnych w nawiązaniu do pamięci miejsca, w którym przyszło nam żyć i w ten sposób poprzez rozpoznanie oraz przywoływanie tradycji – wzmacniać aktywną obecność mieszkańca-obywatela. Budowanie wspólnoty globalnej musi uwzględniać budowanie tożsamości na poziomie lokalnym. Dopiero przyjęcie takiej opcji daje możliwość otwarcia się na to co cenne i żywe w całej kulturze narodowej i światowej. Raz jeszcze przywołam znakomitego pedagoga szwajcarskiego – twórcę szkoły ludowej: *Jak może zrozumieć obce ziemie ten, kto nie zna i nie rozumie własnej.* Aby pojąć i zrozumieć innego człowieka należy poznać przede wszystkim siebie, swoją ojcowiznę.

Zadaniem dzisiejszej szkoły jest więc wprowadzenie młodego pokolenia do samoedukacji środowiskowej, która ułatwia wychowanie młodzieży na ludzi świadomie zaangażowanych w tworzenie przyszłości swojej małej ojczyzny z uwzględnieniem tradycji i dorobku kultury ojców. Przy czym niezwykle istotną sprawą jest tu umiejętność powiązania dawności z nowoczesnością, regionalizmu z uniwersalizmem, a także ukazanie młodym perspektyw rozwojowych w aspekcie samoorganizowania się społeczności lokalnych do wykonywania wspólnych zadań – w myśl znanej zasady samorządowej, że należy pomagać tym, którzy sami sobie potrafią pomóc.

ANDRZEJ SZYPUŁA

ROLA I ZADANIA SAMORZĄDU WOJEWÓDZKIEGO W DZIEDZINIE KULTURY

*U progu XXI wieku istotą regionalizmu winna być troska o budzenie postaw szacunku dla dziedzictwa kultury lokalnej, regionalnej i narodowej w harmonijnym układzie z kulturą europejską i ogólnoswiatową – ten cytat z jubileuszowego Informatora Stowarzyszenia Miłośników Jarosławia, które właśnie obchodzi 65-lecie swego istnienia, w sposób bardzo aktualny zdaje się wskazywać drogę do zachowania tożsamości i odrębności społeczeństw lokalnych, budowanych na tradycjach, łączących przeszłość z przyszłością, stwarzających lepszy, „ludzki” świat dla wszystkich, także dla przyszłych pokoleń. Ta wielość „małych ojczyzn”, które uczą żyć w wielkich ojczyznach i w świecie, składa się na pojęcie Ojczyzny naszej, Polski, rozumianej jako obszar zakreślony granicą administracyjną, ale także jako poczucie przynależności – z całym bogactwem emocjonalnym, kulturowym – do tej samej grupy etnicznej, niezależnie od miejsca pobytu czy zamieszkania. Przypomina mi się tutaj wypowiedź Jerzego Waldorfa w wywiadzie, jaki z nim przeprowadziłem blisko 10 lat temu; stwierdził: *Granice Polski będą sięgały tak daleko, jak daleko sięgać będzie polska kultura.**

W związku z wejściem w życie reformy ustrojowej państwa, z dniem 1 stycznia 1999 r. działalność kulturalna – w tym prowadzenie większości dotychczas państwowych instytucji kultury – stała się zadaniem własnym jednostek samorządu terytorialnego. To one stały się organizatorami

Autor jest znanym w woj. podkarpackim animatorem kultury muzycznej, chórmistrzem, dyrygentem, pedagogiem muzycznym, publicystą, redaktorem pisma muzyczno-literackiego „Kamerton”, wydawanego w Rzeszowie. Obecnie pełni funkcję dyrektora Oddziału Kultury i Dziedzictwa Narodowego w Urzędzie Marszałkowskim w Rzeszowie. Tekst powyższy to jego wystąpienie na ogólnopolskiej sesji działaczy ruchu regionalnego: odbytego w Jarosławiu w listopadzie 1999 roku.

przejmowanych instytucji kultury, do ich kompetencji należy także określanie wysokości środków budżetowych dla tych instytucji. Wydatki związane z realizacją tych zadań finansowane są z dochodów własnych samorządów oraz dotacji z rezerwy celowej budżetu państwa.

Oczywiście, takie rozwiązanie jest zgodne z duchem reformy, jednak budzi ono wiele niepokojów wobec niekorzystnej interpretacji ustawy o finansach publicznych w stosunku do takich instytucji upowszechniających kulturę, jak muzea, biblioteki, domy i ośrodki kultury, gdzie dotacje budżetowe stanowiły ponad 80% łącznych dochodów. Możliwość przekazania dotacji budżetowej w wysokości do 50% dochodów własnych tych instytucji byłaby skazaniem ich teraz na likwidację. Złożony w Sejmie projekt ustawy, która oby jak najprędzej ujrzała światło dzienne, instytucje kultury z tego przepisu uwalnia.

Ostatnie doświadczenia dowodzą, że samorządy czują się odpowiedzialne za sferę działalności kulturalnej. Jednak inne, bardziej palące problemy odsuwają często sprawy kultury na dalszy plan, zaś finanse na kulturę zajmują z reguły ostatnie miejsce w budżecie. Cele ekonomiczne zaczynają często dominować nad celami statutowymi instytucji kultury, co powoduje ich dążenie do komercjalizacji, obniża też poziom działalności tych instytucji. Miejmy nadzieję, iż są to tendencje przejściowe.

Temat, jaki sobie obrałem, postaram się tu omówić na przykładzie województwa podkarpackiego, które, według ocen Instytutu Kultury Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz Centrum Animacji Kultury w Warszawie, jest jednym z najbogatszych w kraju pod względem aktywności kulturalnej społeczeństwa. Przejawia się to w dużej liczbie działających tu stowarzyszeń kulturalnych, ich członków, wielości amatorskich zespołów artystycznych, w żywych do dziś, a najróżniejszych przejawach tradycji, sztuki ludowej, obrzędów, świąt itd. W najbliższym naszym otoczeniu wyższą aktywność przejawia, jak się zdaje, jedynie Podhale w woj. małopolskim. O ile od wieków region nasz jest z różnych powodów gospodarczo regionem dość zaniedbanym, to przecież jest niezwykle bogaty w ludzi pełnych społecznikowskich pasji, nieraz z dziada pradziada, podejmujących różne przedsięwzięcia dla dobra wspólnego. Kultura jest solą tej ziemi. Przenika ona wszystkie dziedziny życia społecznego, rodzinnego, religijnego, w różnych swych kształtach i przejawach wyraża głębokie przywiązanie do ziemi ojców, rodzimego krajobrazu, pracy na roli, świąt religijnych i narodowych, czerpie z dorobku pokoleń.

Z racji obowiązków służbowych bywam często w najróżniejszych zakątkach i środowiskach tego województwa. Wszędzie spotykam ludzi aktywnych, twórczych, zakochanych w swej małej ojczyźnie, niezależnie od

wykształcenia, pełnionego stanowiska czy funkcji publicznej. Za przykład posłużyć może choćby Jarosław, gdzie żywo i prężnie działa stowarzyszenie kulturalne miłośników miasta i okolic, obchodzące właśnie jubileusz 65-lecia istnienia i aktywnej działalności. A przecież takich stowarzyszeń, mających nawet ponad 100-letnią tradycję, mamy w województwie sporo, jak choćby „Fredreum” w Przemyślu, obchodzące właśnie 130-lecie artystycznej działalności.

Rola samorządu wojewódzkiego w takim regionie jest szczególna. Przebiega ona, w moim rozumieniu, dwojako – poprzez działalność wojewódzkich instytucji kultury oraz poprzez wspieranie najróżniejszych podmiotów, jak np. stowarzyszenia, fundacje, związki twórcze, domy, ośrodki kultury, samorządy gminne, powiatowe, parafie. Najpierw o tych pierwszych.

Z dniem 1 stycznia 1999 r. woj. podkarpackie przejęło do prowadzenia 13 wojewódzkich instytucji kultury, w tym z byłego rzeszowskiego – 7, przemyskiego – 4 i krośnieńskiego – 2. Dwie z nich to instytucje artystyczne – Filharmonia im. A. Malawskiego i Teatr im. W. Siemaszkowej w Rzeszowie. Obok oczywistej działalności profesjonalnej, prowadzonej od szeregu lat na wysokim poziomie, instytucje te w szerokim zakresie prowadzą działalność edukacyjną (koncerty, spektakle szkolne) w swoich siedzibach, a także w terenie. W dużym obecnie województwie dwie instytucje artystyczne to naprawdę niewiele, stąd wielkie znaczenie w upowszechnianiu kultury, jakie przypisuje się stowarzyszeniom kultury teatralnej, towarzystwom muzycznym itd. Wspomniane instytucje artystyczne organizują także lub też są współorganizatorami różnych festiwali i przeglądów o szerokim zasięgu, ogólnopolskim i międzynarodowym, jak Festiwal Muzyczny w Łańcucie, Biennale Plakatu Teatralnego, Światowy Festiwal Polonijnych Zespołów Folklorystycznych itp.

Najliczniejszą grupę instytucji upowszechniających kulturę w województwie stanowią muzea, mające ciekawe zbiory, a prowadzące także aktywną działalność naukową, wystawienniczą, publicystyczną i koncertową. Do tej grupy instytucji zaliczyć też trzeba skanseny ludowe budownictwa i sztuki ludowej. Szczególna rol, z uwagi na specyfikację i warunki, przypada trzem takim instytucjom: Bibliotece Wojewódzkiej i Miejskiej w Rzeszowie, Wojewódzkiemu Domowi Kultury w Rzeszowie oraz Centrum Kulturalnemu w Przemyślu. Są one bezpośrednimi narzędziami, ważkimi elementami polityki kulturalnej województwa, realizują zadania w skali ponadlokalnej, są też instytucjami doradczymi, metodycznymi, kształcącymi i doksztalcającymi animatorów i instruktorów kultury, służą bazą danych, dysponują sprzętem profesjonalnym, wysoko wykwalifiko-

waną kadrą instruktorską i techniczną. Ich funkcjonowanie, wyposażenie, stan kadrowy jest obiektem stałej troski władz wojewódzkich. Podkreślić trzeba, że Wojewódzki Dom Kultury w Rzeszowie i Centrum Kulturalne w Przemyślu pełnią szczególną rolę w zakresie ochrony i rozwoju tak bogatego w naszym regionie dziedzictwa kulturowego.

Prowadzona obecnie praca nad strategią rozwoju woj. podkarpackiego do roku 2006 sytuuje sprawy kultury w ścisłym powiązaniu z życiem społecznym mieszkańców. Chodzi o zachowanie poczucia tożsamości, aktywizację społeczności lokalnych, promocję regionu w Polsce i świecie, podnoszenie atrakcyjności regionu, związek z rozwojem turystyki, zabezpieczeniem i zagospodarowaniem zabytków, podtrzymywanie kultury i sztuki ludowej. Wielką wagę dla dalszego rozwoju i postępu na przyszłość miałyby powołanie Uniwersytetu w Rzeszowie. Praca nad strategią wykazała istotne dysproporcje w zakresie dostępności do szeroko rozumianych dóbr kultury między silniejszymi ośrodkami miejskimi a terenami wiejskimi. Coraz częściej jednak i w środowiskach wiejskich pojawiają się bardzo wartościowe, bogate w formie i treści, przedsięwzięcia kulturalne, co jest przejawem ogólnoeuropejskich tendencji w tym względzie.

Oprócz utrzymywanych przez samorząd wojewódzki wspomnianych 13 wojewódzkich instytucji kultury, istotnym elementem działalności kulturalnej w woj. podkarpackim jest wspieranie finansowe najróżniejszych stowarzyszeń i podmiotów, zwłaszcza w zakresie prowadzenia imprez ponadlokalnych, mających szczególne znaczenie dla regionu. Wobec ogromnego w ostatnich latach wzrostu najróżniejszych inicjatyw kulturalnych w terenie, ta pomoc wymaga wsparcia także innych szczebli samorządów, różnych sponsorów, organizacji pozarządowych, środków europejskich, których udział w działalności kulturalnej w naszym województwie stale rośnie.

Obowiązujący Statut Woj. Podkarpackiego w rozdz. 1 § 1 stwierdza: *OGÓŁ MIESZKAŃCÓW WOJ. PODKARPACKIEGO TWORZY Z MOCY PRAWA REGIONALNĄ WSPÓLNOTĘ SAMORZĄDOWĄ. Rozdz. 2 określa zakres i cele strategiczne, deklarując m. in.: pielęgnowanie polskości oraz rozwój i kształtowanie świadomości narodowej, obywatelskiej i kulturowej mieszkańców; zachowanie wartości środowiska kulturowego i przyrodniczego przy uwzględnieniu potrzeb przyszłych pokoleń; wspieranie rozwoju kultury oraz ochronę i racjonalne wykorzystanie dziedzictwa kulturowego; promocję walorów i możliwości rozwojowych województwa.*

Przygotowany Regulamin pracy Urzędu Marszałkowskiego w dziale

dotyczącym Oddziału Kultury i Ochrony Dziedzictwa Kulturowego, którym mam zaszczyt kierować, zawiera następujące zadania:

- 1) Realizacja polityki kulturalnej, prowadzonej przez samorząd województwa,
- 2) Sprawowanie mecenatu nad działalnością kulturalną poprzez wspieranie instytucji kultury i sztuki,
- 3) Sprawowanie nadzoru nad działalnością statutową instytucji kultury, dla których woj. podkarpackie jest organizatorem,
- 4) Prowadzenie rejestru instytucji kultury,
- 5) Przygotowanie projektów uchwał Sejmiku i Zarządu Województwa,
- 6) Przygotowywanie konkursów na stanowisko dyrektora instytucji kultury,
- 7) Współpraca ze związkami i stowarzyszeniami społeczno-kulturalnymi, współdziałanie ze społecznym ruchem kulturalnym,
- 8) Prowadzenie spraw związanych z przyznawaniem nagród za osiągnięcia w dziedzinie twórczości artystycznej, upowszechniania i ochrony dóbr kultury,
- 9) Prowadzenie spraw związanych z ustanawianiem i przyznawaniem stypendiów za twórczość artystyczną, upowszechnianie i ochronę dóbr kultury,
- 10) Prowadzenie spraw merytoryczno-finansowych i kontrola realizacji zadań zleczanych stowarzyszeniom w ramach dotacji,
- 11) Realizacja zadań z zakresu spraw związanych z edukacją kulturalną dzieci i młodzieży,
- 12) Prowadzenie spraw, dotyczących współpracy kulturalnej z zagranicą,
- 13) Promowanie osiągnięć kulturalnych i artystycznych regionu w kraju i za granicą,
- 14) Prowadzenie kalendarza imprez kulturalnych w województwie i Podkarpackiego Informatora Kulturalnego,
- 15) Opracowanie bazy danych o instytucjach i materiałach informacyjnych z dziedziny kultury i sztuki w regionie,
- 16) Współdziałanie z Woj. Konserwatorem Zabytków w zakresie konserwacji obiektów zabytkowych,
- 17) Opracowywanie planu finansowego działu „kultura i sztuka” we współpracy z Departamentem Budżetu i Finansów, przekazywanie instytucjom kultury wskaźników do opracowywania jednostkowych planów finansowo-ekonomicznych instytucji.

Zakres tych zadań jest, jak widać, bardzo szeroki, a realizowane są one przez szczupły zespół pracowniczy. Oczekiwania zarówno w sferze

finansowej jak i merytorycznej tak ze strony wojewódzkich instytucji kultury jak i innych podmiotów, są zaś bardzo duże. Mimo braku środków w stosunku do rysujących się potrzeb obserwujemy w województwie, zwłaszcza od 10 lat, wzmożoną aktywność kulturalną, zarówno w sferze profesjonalnej, jak i amatorskiej. Przejawia się to w organizacji np. licznych festiwali muzycznych, ale także plastycznych, teatralnych, fotograficznych itp. Nowopowstałe powiaty organizują sejmiki kultury, gminy łączą się razem przy podejmowaniu szerszych i trudniejszych przedsięwzięć kulturalnych, opracowywane są koncepcje rozwoju na najbliższe lata, koordynowana jest działalność kulturalna w terenie. Można powiedzieć, iż trudny okres transformacji w dziedzinie kultury woj. podkarpackie ma już poza sobą.

Jak wspominałem, cele i zadania samorządu wojewódzkiego w dziedzinie kultury określa Statut, Regulamin, a także szereg innych aktów prawnych, ustaw i rozporządzeń. Możliwość realizacji tych celów i zadań zależy w dużej mierze od wysokości środków finansowych, wygospodarowanych na kulturę w budżetach samorządów, ale i dotacji państwowych, realizowanych w różnych formach. Tak na szczeblu gminy, powiatu i województw, jak i szczeblu centralnym potrzebna jest mądra, rzeczowa i konkretna polityka kulturalna, przy oczywistym wsparciu organizacji pozarządowych, środków z funduszy europejskich, lokalnych i strategicznych sponsorów. Mimo niedostatków w tym względzie jest w naszym regionie spora liczba oddanych i zaangażowanych animatorów kultury, także wśród radnych wojewódzkich i radnych innych szczebli samorządowych, co pozwala mieć nadzieję, iż poziom pracy kulturalnej w naszym regionie, aczkolwiek zapewne powoli, będzie stale wzrastał.

Ważne, by nic nie utracić z bogatego dorobku rodzimej kultury, by była ona nadal spoiwem łączącym społeczności lokalne (małe ojczyzny), a jednocześnie wniosła do kultury europejskiej nowe wartości i formy.

REGIONALNE TOWARZYSTWA KULTURY — NIEDOCENIANY PARTNER SAMORZĄDU

Oprócz instytucji rządowych i samorządowych, oprócz różnych form społecznego ruchu artystycznego, ważną rolę w dziedzinie kultury na terenie województwa podkarpackiego spełniają regionalne towarzystwa kultury. Ogólna ich liczba, jak wykazują zgromadzone materiały informacyjne, wynosi 136, przy czym większość z nich znajduje się w większych i bardziej prężnych ośrodkach miejskich (najwięcej w Przemyślu — 18 i w Rzeszowie — 17). Pozostałe towarzystwa czy stowarzyszenia mają swoją siedzibę w małych miasteczkach, bądź w miejscowościach będących siedzibami gmin. Tylko nieliczne prowadzą swoją działalność bezpośrednio na wsi, tj. w pojedynczych sołectwach.

Cechą charakterystyczną towarzystw regionalnych w województwie podkarpackim jest ich duża różnorodność i zróżnicowany charakter działalności. Znaczna część prowadzi działalność artystyczną, jak np. towarzystwa muzyczne, śpiewacze, teatralne, literacko-artystyczne czy fotograficzne. Są również towarzystwa folklorystyczne, historyczne, naukowe, zrzeszające twórców kultury i inne. Skupione są one głównie w takich ośrodkach miejskich, jak Przemyśl, Rzeszów, Sanok, Krosno, Jarosław, Mielec, Tarnobrzeg.

Oprócz wymienionych na uwagę zasługuje duża, ponad 40% grupa towarzystw, które w swoich nazwach określają się jako towarzystwa czy stowarzyszenia „miłośników” bądź „przyjaciół” miejscowości, ziemi, regionu itp. Grupie tej należałoby poświęcić nieco więcej uwagi dlatego, że są to towarzystwa o szerokim profilu działalności, zarówno w zakresie merytorycznym jak i terytorialnym.

Towarzystwa te istnieją we wszystkich powiatach Podkarpacia z wyjątkiem Brzozowa. W niektórych powiatach są jedynymi towarzystwami kultury. Wydaje się, że w obecnym kształcie struktury samorządo-

wej powinny one odegrać szczególną, można powiedzieć – przewodnią rolę w rozwijaniu kultury na terenie miasta i powiatu. Niektóre z nich już w znacznym stopniu taką rolę spełniały bądź spełniają. Najwymowniejszymi tego przykładami są: Stowarzyszenie Miłośników Jarosławia, Stowarzyszenie Miłośników Jasła i Regionu Jasielskiego czy też Towarzystwo Miłośników Ziemi Strzyżowskiej. Wszystkie bez wyjątku mogłyby dla swoich miast i powiatów uczynić o wiele więcej, gdyby otrzymały od samorządów odpowiednie wsparcie i przynajmniej minimalną pomoc finansową. Tymczasem sytuacja tych towarzystw – jak i pozostałych – jest pod względem finansowym gorsza niż przed rokiem, gorsza niż na początku lat 90. Pozostaje jedynie żywić nadzieję, że rok 1999 jest rokiem przejściowym, że po skonsolidowaniu i umocnieniu się samorządów powiatowych stan ich budżetów ulegnie poprawie.

Niejako odpowiednikami omawianych towarzystw kulturalnych są towarzystwa „przyjaciół” lub „miłośników”, działające w gminach. Jak bardzo znaczący wkład mogą one wnieść do rozwoju kultury społeczności lokalnej najwyraźniej ukazuje działalność Towarzystwa Przyjaciół Markowej, które w dniach 22–23 maja 1999 roku zorganizowało wielką, międzynarodową konferencję nt. „Markowa – sześć wieków tradycji. Społeczeństwo i kultura”. Dorobek Towarzystwa jest niezwykle bogaty i wymagałby oddzielnego omówienia. W tym miejscu wystarczy wspomnieć o Zagrodzie – Muzeum Wsi Markowa, o bogatym dorobku wydawniczym, licznych inicjatywach i osiągnięciach społecznych oraz gospodarczych.

W gminach województwa podkarpackiego działają 33 towarzystwa kulturalne, a ponieważ wszystkich gmin w województwie jest 160, działają one zaledwie w 20, 6% gmin. Zachodzi więc pilna potrzeba rozwinięcia działań w kierunku powoływania nowych towarzystw wszędzie tam, gdzie ich brak i gdzie istnieje możliwość ich zorganizowania. W działaniach tych, oprócz towarzystw, powinny uczestniczyć przede wszystkim samorządy lokalne, które dysponują o wiele większymi możliwościami niż towarzystwa. W żadnym wypadku nie mogą to być działania typu administracyjnego, ale działania oparte na pozyskiwaniu do pracy w nowych towarzystwach autentycznych i zaangażowanych działaczy społecznych.

Oprócz towarzystw „przyjaciół” bądź „miłośników”, prowadzących działalność w siedzibach gmin, istnieje skromna liczba towarzystw kultury, które mają swoje siedziby w większych i dobrze zorganizowanych wsiach. W niektórych z nich, jak np. w Albigowej czy Kraczkowej,

działają po dwa różne towarzystwa kultury. Tego typu przykłady należy upowszechniać i czynić wszystko, aby było ich jak najwięcej.

Z rozmów, przeprowadzonych z działaczami społecznymi wynika, że sytuacja ekonomiczna towarzystw kultury – i tych na wsi i w gminach – podobnie jak i w powiatach jest trudna. Istnieje obawa, iż część z nich ograniczy swoją działalność do minimum, a to może oznaczać (jeżeli nie nastąpi poprawa) stagnację zamiast rozwoju.

KRZYSZTOF RUSZEL

ROLA TRADYCJI WE WSPÓŁCZESNEJ KULTURZE LOKALNEJ (NA PRZYKŁADZIE WOJEWÓDZTWA PODKARPACKIEGO)

UWAGI WSTĘPNE

W opracowaniu zajmę się przede wszystkim jednym z najważniejszych przejawów naszej tradycji narodowej – jej nurtem ludowym. Pamiętając o tradycjach szlacheckich, mieszczańskich czy słabo wykształconych robotniczych, w centrum uwagi stawiam tradycję ludową, bowiem ona właśnie wyrasta ze specyficznych cech regionu, tj. województwa podkarpackiego, zamieszkałego w przeważającej mierze przez ludność chłopską lub ze wsi się wywodzącą, słabo zurbanizowanego i praktycznie do pocz. XX wieku pozbawionego przemysłu (wyjątkiem jest Podkarpacie z przemysłem naftowym). Wprawdzie ostatnio czynione są i tu próby kreowania tradycji szlacheckich czy rycerskich, powstają nowe chorągwie rycerskie, mające własne znamiona heraldyczne, organizowane są coraz częściej turnieje, ale zjawisko to wyrasta raczej z chęci dopisania rodowodu historycznego miejscowości, które w ostatnich dziesięcioleciach straciły na znaczeniu. Wiąże się także ze swoistą fascynacją (głównie młodzieży) wartościami, jakie przypisuje się rycerstwu, kształtowanymi przez wzorce literackie (Ossowska, 1986). Nie bez znaczenia jest również wzrastające zainteresowanie dziejami własnych rodzin, pochodzeniem nazwisk, innymi słowy, poszukiwaniem korzeni.

Mając świadomość, że w krótkim opracowaniu nie wyczerpię złożonej problematyki roli tradycji ludowej w kształtowaniu się kultury lokalnej, swoją uwagę skoncentruję na trzech grupach zagadnień:

1) instrumentalnego (w dużym stopniu) traktowania tradycji ludowej

w ciągu ostatniego półwiecza i obecnie podejmowanych prób nawiązywania do tego modelu,

- 2) stanu zachowania i funkcji szeroko rozumianego folkloru w kulturze lokalnej interesującego nas terenu,
- 3) perspektyw rozwoju współczesnej kultury lokalnej opartej o tradycję w nowej sytuacji społecznej, wyrastającej z procesu przechodzenia od chłopskiego do wiejskiego stylu życia.

Na wstępie należy wyjaśnić, bez daleko idących rozważań, pojęcie tradycji. Przed laty K. Dobrowolski (1958) pisał: *Przez tradycję rozumiemy w zasadzie wszelką spuściznę, którą ustępujące generacje przekazują pokoleniom wchodzącym w życie*. Z kolei J. Burszta podkreślał, że tradycja jest zarówno dziedzictwem kulturowym, jak i formą przekazywania tego dziedzictwa i wyraża stosunek danej zbiorowości do przeszłości. Wg tego poznańskiego etnografa *tradycja obejmuje wszelkie dziedzictwo przeszłości, materialne i niematerialne, istniejące w przeszłości czy w danym momencie w życiu, bądź wywołane z przeszłości do życia w określonej zbiorowości czy grupy ludzkiej, z racji swego pochodzenia odpowiednio wartościowane, stąd selektywnie przekazywane następnym pokoleniom* (Burszta, 1974). O tradycji pisali ponadto m.in. J. Szacki (1971), E. Shils (1984) oraz R. Tomicki (1973).

Przy okazji warto podnieść, że postmodernistyczni antropolodzy kultury zwracają uwagę, zapewne nie bez racji, że tradycja jest swoistym „wynalazkiem”, służącym współczesnym celom; jest próbą odczytywania teraźniejszości w pojęciach przeszłości poprzez opisywanie przeszłości w pojęciach teraźniejszości.

I. SPOŁECZNE FUNKCJE TRADYCJI LUDOWEJ

Od pocz. XX wieku w publicystyce i różnorodnych opracowaniach pojawia się refleksja nad sytuacją przejścia od skazania na tradycję, tj. sytuacji, gdy w warunkach istniejących barier społecznych i ekonomicznych podstawowe potrzeby mieszkańców wsi zaspokajały wytwory kultury ludowej – do bogacenia się poprzez wyselekcjonowaną tradycję, a więc innymi słowy, świadomego dzielenia tradycji na „dobrą” i „złą”. Pierwszą, dobrą tradycję, należało pielęgnować i zachować dla przyszłych pokoleń, o drugiej – jak najszybciej zapomnieć.

Do „złej” tradycji zaliczano to wszystko, co było znakiem upośledzenia ludności wiejskiej: dziedzictwo kultury materialnej (stare sposoby gospodarowania), a także pewne reguły myślenia i postaw, które hamowały po-

stęp. „Dobrej” – odmienność strojów, gwar, obrzędów i zwyczajów, większej religijności, tradycyjnych więzi rodzinnych i lokalnych oraz na przełomie XIX i XX wieku – co należy mocno podkreślić – istniejący w wiejskim środowisku tzw. przemysł ludowy, głównie ludowe rzemiosło artystyczne, dzisiaj raczej powiemy: sztukę ludową, której ożywienie miało wpłynąć na poprawę sytuacji gospodarczej mieszkańców wsi i małych miast. Wśród głównych zadań, jakie stawiano tworzonym wówczas lokalnym muzeom, było m. in. propagowanie miejscowego przemysłu ludowego poprzez organizowanie wystaw, gromadzenie wyspecjalizowanych bibliotek, organizowanie kursów, udostępnianie wzorów itp.

Zwracam uwagę na te zagadnienia, bowiem tylko pozornie mają znaczenie historyczne. Owe pomysły z końca ubiegłego i początku naszego stulecia są stale obecne w wielu poglądach na temat tzw. opieki państwa nad twórczością ludową, czy mecenatu nad tą dziedziną sztuki, oficjalnie lansowanych w ciągu ostatniego półwiecza. Mówiąc w największym skrócie, ich podstawą jest założenie, że poprzez działalność różnych instytucji: muzeów regionalnych, placówek kultury. Cepelii – wytwory sztuki ludowej znajdą nowego odbiorcę, co wpłynie na zahamowanie tempa jej zaniku. Po drugiej wojnie światowej założenia te zostały zabarwione ideologicznie i tylko w niewielkim stopniu, w miarę gromadzonych doświadczeń praktycznej realizacji opieki państwa nad sztuką ludową, uległy przeobrażeniom.

Ważną rolę w wartościowaniu tradycji odegrała idea regionalizmu, żywa w wielu krajach europejskich, w tym również w Polsce, od początku XX wieku. Krótko mówiąc, regionalizm zakładał konieczność podjęcia różnorodnych działań wokół pielęgnowania i rozwijania dziedzictwa kulturowego. W krajowych programach regionalnych zapisano dążenie do zreformowania życia społecznego w trzech zasadniczych sferach: administracyjnej, gospodarczej i kulturalnej, tj. uwzględnianie odrębności regionalnych przy tworzeniu podziałów administracyjnych, kształtowaniu polityki gospodarczej i kulturalnej. W wielu ośrodkach prowincjonalnych powstawały towarzystwa i instytucje o charakterze kulturalnym i oświatowym, czasem również naukowym. W ścisłym związku z towarzystwami regionalnymi tworzone lokalne archiwa, biblioteki, muzea, wydawano publikacje – monografie historyczne lub etnograficzne. Regionalizm przyczyniał się do popularyzacji wielu dyscyplin naukowych, przede wszystkim historii i etnografii, uprawianych wcześniej jedynie przez specjalistów uniwersyteckich. Formują się nowe ośrodki badań regionalnych, wyzwalają inicjatywy zainteresowanych przeszłością najbliższej okolicy szerokich rzesz amatorów: historyków, etnografów, archeologów

itp. Podstawową cechą wczesnej fazy rozwoju regionalizmu polskiego był fakt, że swoje teoretyczne założenia opierał na osiągnięciach etnografii jako dyscypliny wiedzy, a wśród problemów przez nią rozpatrywanych, zajmował się szczególnie wyodrębnianiem grup etnograficznych na podstawie istniejących różnic kulturowych. Idee polskiego regionalizmu są wciąż żywe i nie mogą być pominięte, gdy mowa o roli tradycji ludowej w kształtowaniu się współczesnej kultury lokalnej.

Wracając do podniesionego uprzednio wartościowania tradycji, jej podziału na „złą” i „dobrą”, należy stwierdzić, że miał on znaczenie tylko teoretyczne. W warunkach strukturalnych przeobrażeń wsi ginęły zarówno jedne jak i drugie przejawy naszego dziedzictwa.

W latach po II wojnie światowej za godne miana tradycji, mogącej funkcjonować we współczesnej kulturze, uznano głównie elementy o charakterze artystycznym, zamykane w muzeach i skansenach, stanowiące podstawę repertuaru zespołów pieśni i tańca, uprawiających folklorizm pod różnymi postaciami, dalej – tzw. współczesną ludową twórczość plastyczną, przeznaczoną głównie dla miejskiego odbiorcy. Pamiętając o trudnych do zakwestionowania osiągnięciach oficjalnego mecenaatu państwa nad ludową twórczością plastyczną (Polska jest jednym z nielicznych krajów europejskich, w których ta twórczość przetrwała, a wielu przypadkach nastąpił jej rozwój, jak np. w rzeźbie w latach 60. i 70.), należy zwrócić uwagę na kilka podstawowych zagadnień, które pomogą zrozumieć, dlaczego dokonania w tym zakresie nie dały długofalowych efektów, mierzonych choćby współczesnym stanem zachowania sztuki nazywanej ludową, bowiem powszechny jej zanik, brak ujawniających się indywidualności twórczych jest obecnie oczywisty.

1. Jedną z podstawowych form ochrony i upowszechniania twórczości ludowej w latach po II wojnie światowej były konkursy i towarzyszące im wystawy sztuki ludowej. Organizatorzy licznych konkursów, zarówno ogólnokrajowych, jak i lokalnych, podsuwając tematy historyczne, aktualne wydarzenia czy problemy, którymi żył kraj, oczekiwali od uczestników, tj. twórców ludowych, odejścia od dawnych wzorów ikonograficznych, przede wszystkim sakralnych.

Czy jednak proponowana tematyka mogła zawsze poruszyć wyobraźnię artystów ludowych, zaangażować ich emocjonalnie? Jak przedstawiały się proporcje pomiędzy mniej lub bardziej sprawnymi, ale naiwnymi ilustracjami wydarzeń czy modelami, np. dawnych prac wiejskich, które wykonywano na konkursy, a wypowiedziami artystycznymi zgodnymi z podstawowymi cechami sztuki ludowej? Które z tych prac nagradzano? Jaki wpływ na nagrody miała panująca moda czy koniunktura? Wreszcie,

czy wśród uznanych twórców były tylko jednostki obdarzone talentem, czy też i takie, które potrafiły dostosować się do mody, tendencji i gustów komisji oceniających i przyznających nagrody? Pytania można mnożyć.

2. Panująca w pewnym okresie moda na organizowanie konkursów, kiermaszy, targów, festiwali, cepeliad (ogólnopolskich i lokalnych) przyniosła więcej strat aniżeli zysków. Większość twórców, zwłaszcza tych najlepszych, wyznaczających swoisty standard choćby rzeźby, nie mogła podołać stale napływającym zaproszeniom do udziału we wzrastającej liczbie imprez. Pośpiech zaszkodził i spowodował obniżenie poziomu artystycznego prac. Innymi słowy, twórczość ludowa nie może być traktowana li tylko jako ozdoba uroczystości czy święta, a wszelkie działania wokół ochrony tej twórczości muszą sprzyjać jej autentycznemu rozwojowi i aktywizacji środowiska (Jackowski, 1976, 1978).

3. Na koniec pozostawiłem kwestię najważniejszą; oderwanie sztuki ludowej od środowiska wiejskiego, które ją kształtowało i zapewniało naturalne funkcjonowanie, co jest jednym z symptomów szerszego zjawiska społecznego – pozbawiania wsi podstawowych wartości, mających związek ze specyficzną dla tego środowiska jakością pracy i życia, zastępowanych obecnie nowymi, obcymi wzorami, zrywającymi z pokładami tradycji narodowej.

W pierwszych latach po II wojnie światowej znany krakowski etnograf, Tadeusz Seweryn, w opracowaniu *Rozdroża sztuki ludowej* (1948, s. 20), nawiązując do dorobku okresu wcześniejszego, pisał: *Tym ludziom (twórcom ludowym) trzeba pomóc – nie samą propagandą sztuki ludowej i nie samą organizacją zbytu. Można bowiem na targach i wystawach ułatwiać wytwórcy poznanie gustu i wymagań nabywcy – są to rzeczy ważne bezspornie i skuteczne – ale i to prawda, że dopiero oparcie wytwórczości ludowej o konsumpcję wiejską zasili ją życiodajnymi sokami... Krótki byłby żywot wycinanek, malowanek, pisanek, haftów, ceramiki ludowej, skrzyń, ław, łózek i szafek, wzorzyście malowanych pajaków itp. gdyby wytwórcy ludowi robili te rzeczy tylko dla muzeów i garstki miłośników swojszczyzny.*

Obecnie, w świetle doświadczeń 50. lat jakie minęły od napisania przez T. Seweryna tych słów, można stwierdzić, że w dalszym ciągu jesteśmy na rozdrożu poruszając się w skomplikowanej problematyce opieki nad sztuką ludową i próbując dla niej znaleźć miejsce we współczesnej kulturze. Dobitnie o tym przekonuje program „Ginące zawody”, przyjęty w 1997 roku przez Ministerstwo Kultury i Sztuki (*Piękno użyteczne*, 1997). W jego celach i założeniach programowych, m. in. zapisano:

1) *Uznanie tradycyjnych, związanych z rękodziełem artystycznym, gi-*

nących dziś zawodów za ważny składnik kultury narodowej. Przewidziane procesom ich degradacji oraz objęcie ochroną tak, jak wszystkich unikatowych dóbr kultury narodowej.

- 2) *Stworzenie warunków do pełnego zabezpieczenia (sic!) dorobku artystycznego, wzornictwa oraz wszelkiej dokumentacji związanej z tradycjami regionalnymi, życiem i działalnością twórców ludowych, rękodzielników i rzemieślników uprawiających ginące zawody.*
- 3) *Opracowanie i zapewnienie realizacji programu popularyzacji wśród społeczeństwa (a w szczególności wśród młodzieży) znajomości tradycyjnych warsztatów i technik wykonywania rękodzieła i rzemiosła artystycznego.*
- 4) *Odbudowa i zacieśnienie więzi środowiskowych i zawodowych twórców ludowych, rękodzielników, stworzenie gwarancji dla poczucia bezpieczeństwa bytowego, możliwości przekazania następcom swej wiedzy, umiejętności i doświadczeń.*
- 5) *Wzbogacanie turystyki regionalnej ofertami kulturalnymi (izby twórcze, występy zespołów folklorystycznych, gawędziarze, pamiątki regionalne itp.).*

Można za Tadeuszem Sewerynem powiedzieć, że wszystko to piękne, słuszne i potrzebne, tylko w świetle dotychczasowych doświadczeń mało skuteczne. Niewiele bowiem u nas zrobiono wokół tego, co jest podstawą funkcjonowania wszelkich przejawów tradycji w społeczeństwie, a więc kształtowania pełnego systemu obowiązujących wartości i postaw, pozbycia się społecznego kompleksu, że kultura ludowa jest symptomem zafania i tradycjonalizmu, hamującego jakkolwiek postęp itp. Wyrwanie z naszej tradycji narodowej jednego tylko jej aspektu – raz będzie to sztuka ludowa, kiedy indziej folklor – i próba ich ochrony i szczególnej pielęgnacji nie może dać spodziewanych rezultatów.

W sytuacji oficjalnych deklaracji o wielkich wartościach tkwiących w kulturze ludowej, istniejącej – przynajmniej do niedawna – wielkiej dbałości o zespoły pieśni i tańca, licznie organizowanych festiwali folklorystycznych, rozwijającego się mecenatu nad twórczością ludową – zanikły tępione przez szkołę, świadczące o jego bogactwie, lokalne odmiany naszego języka czyli gwary, specyficzne formy budownictwa najlepiej dostosowane do warunków środowiska naturalnego, i przede wszystkim obyczaj, chłopska godność stanowa, poczucie odrębności i ważności roli społecznej, a więc to wszystko, co ma związek z jakością pracy i życia. Nie bez racji Jerzy Szacki (1972) pisał: *Niepokojąco często rozpatrujemy swoje związki z przeszłością w taki sposób, jak gdyby za-*

leżały one od tego, co w ich sprawie postanowimy i zadeklarujemy. Wydaje się nam, że im więcej deklamujemy, celebруем i święcimy, tym głębiej pograżamy się w żywioł historyczności i polskości (...). Nasze rozgadanie się na temat tradycji i historii może być po prostu jeszcze jednym symptomem ich wykruszania się, obumierania wiar, symbolów i wzorów z przeszłości zaczerpniętych. Pozbawieni związków realnych, próbujemy odnawiać je przy pomocy słów.

II. STAN ZACHOWANIA I FUNKCJE FOLKLORU W KULTURZE LOKALNEJ WOJEWÓDZTWA PODKARPACKIEGO

Szczególną wartość mają te przejawy tradycji ludowej, które wykazują lub mogą wykazywać związek z aktualną rzeczywistością kulturową. Z kolei z zespołem wartości i norm oraz charakterem uzdolnień, a więc tymi cechami mieszkańców regionu, które mają podstawowe znaczenie dla trwania tradycji, wiążą się zasadnicze determinanty i formy kultury ludowej.

Różnorodny zespół elementów tradycji wiąże się z podłożem geograficznym. Dla wielu pokoleń mieszkańców regionu na krajobraz rodzinnej wsi składały się nie tylko istniejące wzniesienia, jary, rzeki, źródła, naturalne zbiorniki wodne zwane przeważnie jeziorami – ale przede wszystkim elementy krajobrazu mistycznego czy fantastycznego, tj. zapadnięte miasta, wsie, kościoły, dalej – mogiły rycerzy i żołnierzy poległych w dawnych wojnach, mogiły mieszkańców wsi pomordowanych przez najeźdźców, lochy zamków wypełnione skarbami strzeżonymi przez złe moce, zaklęte w kamień postaci, pieczary ze śpiącym wojskiem itp. Szczególną rolę w krajobrazie mistycznym pełnią kapliczki i krzyże, będące w wielu przypadkach świadkami dawnych, często dramatycznych wydarzeń. Pamięć o tak „oswajanym” krajobrazie przetrwała w podaniach i legendach.

Lokalna tradycja historyczna, owo „archiwum ludowe”, jak mawiał Franciszek Kotula (1973) operuje bogatym, trudnym do odczytania, językiem mitów i symboli. Być może, że znane z opowieści góry z ukrytymi skarbami były miejscami dawnych kultów, winnice – miejscami, gdzie stały klasztory, zapadnięte wsie – miejscami powtórnie lokowanymi. W wielu podaniach zachowały się ślady dawnych wierzeń, w których ważną rolę pełniły kamienie, drzewa, woda itp. W opowieściach było zwykle zawarte przesłanie, np. o konieczności przestrzegania określonych norm społecznych, poszanowaniu rodziców itp.

W krajobrazie naszego regionu pozostało wiele elementów z wcześ-

niejszych faz rozwoju kultury. Najważniejsze znaczenie mają silnie powiązane ze współczesnością, a w wielu przypadkach stwarzające swoiste ograniczenia rozwoju, zachowane stare, jeszcze średniowieczne ustroje gruntowe, łącznie z wytyczonymi wówczas granicami obszarów. przynależnych do poszczególnych wsi.

Ważnym czynnikiem ekonomicznym, o doniosłym znaczeniu społecznym, było rozwijające się do połowy XIX w. rzemiosło tkackie, będącym drugim obok rolnictwa podstawowym źródłem utrzymania wielu rodzin chłopskich. Szczególna rola tkactwa uwidoczniła się w okresie po uwłaszczeniu wsi, kiedy rolnictwo nie mogło zapewnić należnego utrzymania wzrastającej liczbie ludności.

Wszędzie gdzie funkcjonowały samodzielne cechy tkackie, bądź były duże skupiska tych rzemieślników – pozycja prawno-ekonomiczna tkaczy była stosunkowo wysoka. Tkacze zajmowali tam drugie po kmieciach miejsce w strukturze społeczności wioskowej. Wędrowni tkacze na jarmarki dla zbytu wyprodukowanego płótna, bądź zakupu przędzy, liczne kontakty z pośrednikami – handlarzami oraz częsta przynależność do cechów – sprzyjały kształtowaniu się grupy wysoko wykwalifikowanych i aktywnych zawodowo rzemieślników: obytych w świecie, często umiających czytać i pisać, a przede wszystkim liczyć. O wysokiej pozycji tkaczy w społeczności wiejskiej świadczy ich udział we władzach samorządu wiejskiego i organizacji parafialnych.

System trójpolowy ze wszystkimi modyfikacjami, stosowany do drugiej połowy XIX wieku oraz powszechnie uprawiane tkactwo wywierały istotny wpływ na formowanie się specyficznych postaw i systemu wartości ludności chłopskiej.

Ważne znaczenie dla trwania tradycji ma charakter uzdolnień mieszkańców wsi. Obok uzdolnień czy predyspozycji, nazwijmy je literackich (największe skupiska pisarstwa chłopskiego w Rzeszowskiem są w Łańcuckiem i Tarnobrzeskim), znamy wielu mieszkańców wsi utalentowanych plastycznie. Pamiętając o rzeszy dawnych bezimiennych świątkarzy, których dzieła umieszczano kiedyś w licznych kapliczkach czy wieszano na krzyżach, można wymienić wiele nazwisk rzeźbiarzy ludowych działających w ostatnich latach, których twórczość tkwi silnie w tradycji regionu. Szczególne miejsce wśród nich zajmuje Władysław Chajec z Kamienicy Górnej, jeden z czołowych artystów tego typu w Polsce.

Na współczesny stan zachowania tradycji ludowej i rolę, jaką pełni ona w kulturze lokalnej, wpływa przede wszystkim, obok podstawowych cech dziedzictwa kulturowego (przekazywanych z przeszłości wzorów i norm zachowań) – stosunek zarówno jednostkowy, jak i grupowy do

własnej przeszłości. Należy dobitnie podkreślić, że pod względem zachowania tradycji i roli, jaką pełni ona we współczesnej kulturze – teren obecnego województwa podkarpackiego należy do wyróżniających się regionów w Polsce. Zanim przejdziemy do ukazania miejsca szeroko rozumianego folkloru, warto zatrzymać się przy jednym z aspektów działalności związanej z ochroną naszego dziedzictwa, mianowicie przy działalności muzealnej. W naszym województwie, podobnie jak i innych, działalność muzealną, obok instytucji państwowych i samorządowych, prowadzą także organizacje społeczne, różnego typu towarzystwa, zrzeszające miłośników danej miejscowości czy szerszego regionu. Warto zwrócić uwagę na efekty wieloletniej pracy i wysiłków powstałego w 1979 roku Towarzystwa Przyjaciół Markowej, które od początku postawiło sobie zadanie dokumentowania przeszłości tej dużej, zamożnej wsi podłańcuckiej. Praktyczną realizacją tego celu było utworzenie w Markowej wiejskiego muzeum typu skansenowskiego (*Muzeum Wsi...*, 1998).

W 1985 roku na niespełna 40-arowej działce, przekazanej przez Urząd Gminy, stała przeniesiona wielkim wysiłkiem członków Towarzystwa typowa zagroda markowska. Dodajmy, przeniesiona z zachowaniem wszelkich zasad stosowanych w muzeach skansenowskich. W skład zagrody weszła okazała chałupa o konstrukcji przysłupowej, stajnia oraz wiatrak. Budynki zostały wyposażone w oryginalne stare sprzęty, przekazywane spontanicznie przez mieszkańców wsi, którzy w ten sposób przyczynili się do ochrony dziedzictwa przodków. Licząca ponad 100 lat chałupa ma dwa pomieszczenia mieszkalne po jednej stronie szerokiej sieni, tj. „piekarnię” i „izdebkę” oraz dwie komory po drugiej. Dodatkowo od strony szczytowej jest jeszcze stajnia. W komorze tzw. dziewczęcej urządzono wystawę strojów, noszonych kiedyś w Markowej, natomiast komorę służącą do przechowywania sprzętów domowych i żywności wykorzystano na ekspozycję dawnego tkactwa. Z kolei adaptowana stajnia pełni funkcję „galerii pod strzechą”, pokazującej markowian na dawnych fotografiach, ważne wydarzenia z życia wsi oraz dzieła miejscowych twórców.

Już później zagrodę uzupełniono o dużą stodołę, spichlerz, na końcu przeniesiono chałupę biedniacką z chlewikiem. Wielką atrakcją skansenu jest czynny wiatrak. Zwiedzający muzeum mogą zobaczyć jak przed laty żyli mieszkańcy wsi.

Przykład Zagrody-Muzeum w Markowej przekonuje, jak wielką rolę może pełnić tradycja we współczesnej kulturze lokalnej. Nie jest to oczywiście przykład jedyny. W 1998 r. dzięki inicjatywie i zaangażowaniu Stanisława Piotrowskiego powstała Regionalna Izba Pamięci w Strachocinie,

pow. Sanok, która zajmuje 5 pomieszczeń w budynku domu ludowego, a jej zbiory składają się z blisko pół tysiąca eksponatów (dokumenty, świadectwa, listy z obozów koncentracyjnych, różnego typu zabytki etnograficzne, wszystko przekazane przez 90 mieszkańców wsi).

Od wielu lat istnieje wiejskie muzeum regionalne w Zaczerniu pod Rzeszowem i inne tego typu placówki, zorganizowane przez organizacje społeczne.

Na obecny stan zachowania tradycji ludowej wielki wpływ ma tzw. czynnik ludzki, czyli aktywny członek miejscowej elity, posiadający wiedzę o tradycji, jej treściach i funkcji, często pasjonat własnej wizji roli, jaką powinien pełnić folklor w kulturze lokalnej. Do niedawna były to osoby stale żyjące w środowisku wiejskim – rolnicy lub nauczyciele. Spora ich część wykorzystuje w repertuarze prowadzonych przez siebie zespołów folklorystycznych odtworzoną tradycję. To właśnie dzięki ich zaangażowaniu i wiedzy są inscenizowane wesela, zwyczaje bożonarodzeniowe, wielkanocne i dożynkowe, a także związane z budową domu czy dawne zabawy dzieci. Wymieńmy przynajmniej kilka nazwisk: Stefania Buda z Nosówki, Aniela Wielgos z Futomy, Helena Gołąb z Rudułowic, Roman Kostyra z Sarzyny, Zofia Olejko z Grabownicy Starzeńskiej, Anna Rzeszut z Baranowa Sandomierskiego i Barbara Brach z Lipinek.

Z pasji kultywowania folkloru wynika działalność „Grodziszczaków” z Grodziska k. Leżajska, „Lubatowian” z Lubatowej k. Krosna, „Gacoków” z Gaci Przeworskiej, „Haczowian” z Haczowa, jak również zespołów folklorystycznych z Zagorzyc, Kamionki, Niedźwiady, Gnojnicy. Obok tej niepełnej listy można by wymienić dziesiątki zespołów śpiewaczych, kapel i solistów, występujących na różnych przeglądach i festiwalach.

Ostatnio wśród animatorów lokalnej kultury obok ludzi stale żyjących w środowisku wiejskim coraz częściej pojawiają się osoby wykształcone, tylko pochodzeniem lub pracą zawodową związane z wsią. Przykładowo twórcą zespołu „*Sonińskie Wesele*”, powstałego w 1997 roku, jest Roman Skomra, z wykształcenia inżynier rolnik, prowadzący własne przedsiębiorstwo, z inicjatywy Janiny Szmuc (także z wykształceniem rolniczym) powstało w 1998 roku w Czarnej Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne „W Dolinie Wisłoka”. Podobne stowarzyszenie kulturalne działa w pobliskiej Handzlówce.

Działalności zespołów regionalnych należy zawdzięczać, że swoją specyfikę zachował folklor w Podkarpackiem. Dzięki staraniom choreografów udało się skonfrontować istniejące opracowania repertuarowe z zachowanymi tradycyjnymi tańcami ludowymi. Dzieje się to w ramach organizowanych od wielu lat z inicjatywy Wojewódzkiego Domu Kultury

w Rzeszowie konkursów tradycyjnego tańca ludowego (w październiku 1999 r. odbyła się jego XV edycja). Konkursy te przekonują, że w prawie każdej wsi są znakomici śpiewacy i tancerze.

W wielu miejscowościach woj. podkarpackiego w dalszym ciągu są kultywowane dawne obrzędy i zwyczaje. Żeby nie szukać daleko, z obrzędowością Świąt Wielkiej Nocy wiąże się stary zwyczaj „sądu” nad Judaszem w Pruchniku k. Jarosławia. Duża, blisko 4-metrowa kukła, przedstawiająca Judasza, jest zawieszana w nocy z Wielkiego Czwartku na Piątek na drzewie, rosnącym nieopodal kościoła. By nie było wątpliwości kogo przedstawia, na piersiach ma wypisane „Judasz” i aktualny rok. W Wielki Piątek po dwunastej wokół drzewa zbiera się coraz liczniejsza gromada chłopców uzbrojonych w długie kije, którymi uderzają wiszącego na drzewie Judasza. Wkrótce wśród krzyków i zamieszania zrzucają kukłę na ziemię i wloką przed schody prowadzące do kościoła. Tutaj, przy chóralnym odliczaniu do trzydziestu (tyle srebrników dostał Judasz za wydanie Chrystusa), biją kukłę kijami. Zwykle nie czekając na koniec egzekucji chłopcy znowu chwytają linę i ciągną Judasza wzdłuż głównej ulicy, a później na rynek miasteczka. Stąd kierują się na brzeg rzeczki. Judasz zostaje podpalony i wrzucony z mostu do wody. Zwyczaj sądu nad Judaszem, związany obecnie z obrzędowością chrześcijańską, przechował ślady dawniejszych wierzeń, przede wszystkim topienia Marzanny jako symbolu odchodzącej zimy.

W Wielopolu Skrzyńskim w Wielką Niedzielę odgłos bębna (wg tradycji podarowanego mieszkańcom miasteczka przez wracającego tędy spod Wiednia króla Jana Sobieskiego) wzywa wszystkich na procesję. Idą później wawozem obok figury św. Jana na cmentarz „choleryczny”. Tu odbywa się ceremonia bicia w zabytkowy bęben i śpiewanie pieśni wielkanocnych.

Specyficzną w Podkarpackiem formą obrzędowości wielkanocnej są stráže grobowe zwane turkami. Dla wyjaśnienia dodajmy, że chodzi tu o stráže przy Grobach Chrystusa, urządanych w kościołach w Wielkim Tygodniu. Straż pełnią młodzi mężczyźni, ubrani najczęściej w stroje nawiązujące do historycznych mundurów wojskowych, bądź dawne ubiory wiejskie lub małomiasteczkowe z dodatkowymi akcesoriami wojskowymi (Karczmarszewski, 1997).

Współcześnie istnieją niejako cztery ośrodki, wokół których są skupione wsie, gdzie zwyczaj ten ma swoją odległą metrykę i jest w dalszym ciągu praktykowany. Są to: Leżajsk, Grodzisko, Przeworsk i Radomyśl nad Sanem. Z trzema pierwszymi miejscowościami jest związana, zapoczątkowana jeszcze w średniowieczu, działalność Zakonu Bożogrobców, upo-

wszeczniających kult grobu Chrystusa w Polsce (1394 r. Przeworsk). Z kolei zwyczaj „turków” w wielu wsiach sąsiednich (Jagielle, Nowosielcach, Rozborzu, Sarzynie, Sieniawie, Studzianie, Świętoniowej, Tryńczy i Żołyni) upowszechnił się drogą późniejszego naśladownictwa. W dawnej nazwie „turki” dla oddziałów pełniących służbę w kościele, jak też w ich „tureckich” strojach, znalazł odbicie, jak można przypuszczać, powszechny w dawnych wiekach stereotyp niewiernych, pilnujących Grobu Chrystusa.

W Radomyślu popularna opowieść łączy powstanie straży grobowej w tej miejscowości z odsieczą wiedeńską króla Sobieskiego. Oddział liczy 50 „turków” ubranych w niezwykle barwne stroje, na czele stoi „basza”, jest też „dordziasz”, „doktorzy” oraz żołnierze.

W 1993 roku z inicjatywy Gminnego Ośrodka Kultury w Grodzisku, przy merytorycznym wsparciu WDK i Muzeum Etnograficznego im. F. Kotuli w Rzeszowie, odbyła się w Grodzisku Dolnym I Wielkanocna Parada Straży Grobowych. Wzięło w niej udział 12 oddziałów „turków”, a organizowana po raz pierwszy impreza miała stosunkowo skromny charakter. Na kolejne Parady, organizowane zawsze w pierwszą niedzielę po Wielkiej Nocy, przyjeżdżało do Grodziska coraz więcej oddziałów, zarówno istniejących od lat, jak też organizowanych ostatnio w nowych parafiach. W VI edycji imprezy w 1998 roku wzięło udział 25 oddziałów, w większości z orkiestrami, łącznie ponad tysiąc przebranych w niezwykle kolorowe i fantazyjne ubiory współczesnych strażników Grobu Pańskiego.

Jest to kolejny przykład funkcjonowania tradycji we współczesnej kulturze lokalnej województwa podkarpackiego. Dla dopełnienia obrazu jest konieczna charakterystyka współczesnych form prezentacji folkloru, tj. różnego typu konkursów, przeglądów, spotkań itp., organizowanych na interesującym nas terenie od początku lat 90. Tak więc, obok wspomnianych wcześniej Ogólnopolskich Konkursów Tradycyjnego Tańca Ludowego w Rzeszowie oraz Wielkanocnych Parad Straży Grobowych w Grodzisku są organizowane:

- Konkursy Tradycyjnego Folkloru Dziecięcgo (Rzeszów, Tyczyn),
- Międzywojewódzkie Przeglądy Dziecięcych Zespołów Tańca Ludowego (Przemysł),
- Międzywojewódzkie Konkursy „Obrzędy i Zwyczaje” (Rzeszów),
- Spotkania Cymbalistów (Rzeszów),
- Międzywojewódzkie Konkursy Folkloru Obrzędowego dla Dzieci „Szcodraki” (Tyczyn, Sokołów),
- Gala Piosenki Ludowej czyli Biesiada Weselna (Dubiecko),

- Włociańskie Jadło (Giedlarowa i Błazowa),
- Krośnieńskie Prezentacje Artystyczne (Krosno, Iwonicz, Haczów),
- Wojewódzkie Przeglądy Wiejskich Zespołów Śpiewaczych (Tyczyn),
- Spotkania Kapel Ludowych (Wiśniowa, Dynów),
- Rzeszowska Izba Poetów Regionalnych (Rzeszów),
- Prezentacje Twórczości Ludowej i występy zespołów regionalnych (MBL Sanok, MKL Kolbuszowa)
- Małopolskie Jarmarki Kowalskie (Ropczyce),
- Prezentacje Regionalnych Obrzędów Sobótkowych (Dukla),
- Ogólnopolskie Spotkania Skrzypków Ludowych „Majdanówka” (Sarżyna),
- Ogólnopolskie Konkursy Poezji Ludowej (Sarżyna),
- Jarmarki Ludowej Sztuki Zabawkarskiej (Leżajsk),
- Festyn Pod Platanem – Pieśni Żniwne i Dożynkowe (Zarzecze).

Wymieniono ponad 20 imprez folklorystycznych, jakie co roku odbywają się województwie podkarpackim. O ich randze świadczy staranne przygotowanie (profesjonalne nagłośnienie i scenografia), towarzyszące im kiermasze, warsztaty dla instruktorów i spotkania z jurorami, częste wsparcie lokalnych sponsorów – i co najważniejsze – liczny udział publiczności. Dla wielu z tych, którzy je oglądają, tj. widzów, są to jedyne imprezy kulturalne, w jakich uczestniczą. Trudno więc przecenić znaczenie różnego typu konkursów i przeglądów folklorystycznych we współczesnej kulturze społeczności lokalnych województwa.

III. PERSPEKTYWY ROZWOJU WSPÓŁCZESNEJ KULTURY LOKALNEJ OPARTEJ O TRADYCYJĘ

To, co wcześniej powiedziano, opisuje sytuację aktualną: funkcjonowania tradycji ludowej w kulturze lokalnej, przede wszystkim wsi, charakteryzującej się wciąż jeszcze w naszym regionie swoistą jednorodnością pod względem społecznym, wykonywanej pracy, poziomu życia, uznanym systemów wartości, norm i wzorów zachowań, przekonań religijnych itp. Niezbędna jest jednak próba odpowiedzi na pytania o kierunek przeobrażeń w funkcjach tradycji w warunkach odchodzenia od agrocentrycznego systemu wartości, zatracenia przez ziemię niemal sakralnego charakteru, pojawienia się na wsi nowego zjawiska, jakim jest czas wolny, dalej – zróżnicowania mieszkańców wsi pod względem wykształcenia, wykonywanego zawodu, poglądów politycznych, przekonań religijnych i norm etycznych. Jest oczywiste, że tak rozumiana społeczność

czność lokalna będzie w przyszłości tworzyć kulturę swoistą i odmienną – nie w stosunku do kultury elitarnej czy miejskiej, jak to było w przypadku tradycyjnej kultury ludowej, ale kultury ogólnospołecznej (Dyczewski, 1993).

Swoistość i odmienność kultury lokalnej będzie się wyrażać w stylu życia związanym z przyrodą i podstawowym rodzajem produkcji, wykonywanej w danej społeczności, z indywidualnymi uzdolnieniami mieszkańców i lokalną tradycją. Kultura lokalna społeczności wiejskiej, jako efekt świadomego działania i wyboru, nie będzie już kulturą ludową w tradycyjnym rozumieniu. Inaczej mówiąc, kultura lokalna społeczności wiejskiej będzie swoistą całością, zawierającą elementy własnej tradycji kulturowej oraz elementy zapożyczone, które bez zmian lub zmodyfikowane zostały uznane za własne. Scharakteryzowany wcześniej swoisty kapitał, jakim są pokłady miejscowej tradycji pozwala sądzić, że w przyszłości kultura społeczności lokalnych zamieszkujących tereny województwa podkarpackiego w dalszym ciągu zachowa swoją regionalną specyfikę, a jej uniwersalne wartości będą stanowiły o bogactwie naszej kultury narodowej.

BIBLIOGRAFIA

- Burszta J., 1974. *Kultura ludowa – kultura narodowa*. Warszawa.
- Dobrowolski K., 1958. *Chłopska kultura tradycyjna. Próba teoretycznego zarysu na podstawie materiałów źródłowych XIX i XX wieku z południowej Małopolski*, „Etnografia Polski”, t. 1, Warszawa.
- Dyczewski L., 1993. *Kultura polska w procesie przemian*, Lublin.
- Jackowski A., 1976. *O sztuce ludowej, konkursach i kryteriach ocen*, „Biuletyn Informacyjny Stowarzyszenia Twórców Ludowych”, Lublin.
- Jackowski A., 1978. *Konkursy*, „Polska Sztuka Ludowa” nr 3/4, Warszawa.
- Karcmarzewski A., 1997. *Wielkanocne straże grobowe*, Rzeszów.
- Kotula F., 1973. *Z doświadczeń, prac i przemyśleń regionalisty*, „Lud” t. 57, Wrocław.
- Muzeum Wsi, 1998. *Muzeum Wsi Markowej*, Markowa.
- Ossowska M., 1986. *Ethos rycerski i jego odmiany*, Warszawa.
- Piękno użyteczne. 1997. *Piękno użyteczne czy piękno ginące?*, Łódź.
- Seweryn T., 1948. *Rozdroża sztuki ludowej*. Warszawa.
- Shils E., 1984. *Tradycja* [w:] *Tradycja i nowoczesność*. Warszawa.
- Szacki J., 1971. *Tradycja. Przegląd problematyki*, Warszawa.
- Tomicki R., 1973. *Tradycja i jej znaczenie w kulturze chłopskiej*, „Etnografia Polski” t. 17, Warszawa.

„MASKA W OBRZĘDZIE” JAKO PROGRAM OCHRONY I PROMOCJI DZIEDZICTWA KULTUROWEGO MAŁOPOLSKI

Niniejszy tekst jest próbą przedstawienia jednego z aspektów działalności Wojewódzkiego (obecnie: Małopolskiego) Ośrodka Kultury w Krakowie na rzecz współczesnego regionalizmu małopolskiego.

Pojęcie regionalizmu przyjmuję tu za definicją podaną w artykule Wojciecha Świątkiewicza, jako *działalność społeczną określonego grona ludzi rozmyślanych we własnym regionie, w jego specyficie krajobrazowej, językowej, kulturowej, działanie zmierzające do propagowania tej specyfiki, jej zachowania i co najważniejsze – rozwoju, przekształcania, wprowadzania swej rodzimej kultury do kultury ogólnopolskiej i ogólnoludzkiej*¹.

„Na przykładzie imprezy *Maska w obrzędzie*, mającej charakter wieloletniego programu, chciałabym pokazać okoliczności i rezultaty przejścia od „defensywnej” postaci myślenia o regionalizmie, polegającej na chronieniu i konserwowaniu wartości własnej kultury, do myślenia „ofensywnego”, które prowadzi do włączania wartości regionalnych w obszar wartości uniwersalnych².

Już w latach 60. na terenie byłego województwa krakowskiego odbywały się konkursy i publiczne pokazy tradycyjnych zwyczajów i obrzędów okresu zimowego. Organizowały je powiatowe domy kultury i muzea regionalne; między innymi Muzeum im. Władysława Orkana w Rabce. W 1967 roku odbył się tam konkurs wiejskich zespołów szopkar-

¹ Wojciech Świątkiewicz, *Region i regionalizm w perspektywie antropocentrycznego paradygmatu kultury*. „Regionalizm polski u progu XXI wieku. Prace Krajowego Ośrodka Dokumentacji Regionalnych Towarzystw Kultury”, nr 14, Wrocław 1994, s. 27.

² Rozróżnienie podaję za W. Świątkiewiczem, tamże, s. 27–28.

skich, a w następnym roku „Przegląd ludowych zespołów biorących udział w konkursie na widowisko związane z obrzędami dorocznymi okresu zimowo-wiosennego”. Do konkursów zgłaszały się autentyczne zespoły wiejskie, nie występujące wcześniej na scenie i nigdzie nie zarejestrowane³. Po reformie administracyjnej kraju w 1975 r. i zmianie granic województw Wojewódzki Ośrodek Kultury w Krakowie (wówczas: Krakowski Dom Kultury „Pałac pod Baranami”) stał się od 1976 roku współorganizatorem konkursów kolędniczych odbywających się na obszarze województwa miejskiego krakowskiego, a następnie, od 1983 roku, jest już ich głównym organizatorem. Przeglądy były i są nadal przygotowywane w oparciu o współpracę z domami i ośrodkami kultury w poszczególnych gminach województwa oraz bezpośredni kontakt z kolędnikami.

W 1998 roku, po wprowadzeniu kolejnej reformy administracyjnej kraju, zasięg realizowanego przez Wojewódzki Ośrodek Kultury Małopolskiego Przeglądu Grup Kolędniczych poszerzył się o obszar obecnego powiatu suskiego, miechowskiego, chrzanowskiego, oświęcimskiego i częściowo tarnowskiego. Celem „Przeglądu”, prowadzonego od początku przez mgr Teresę Marcinkowską, etnografa WOK w Krakowie, jest ochrona i promowanie tradycyjnych zwyczajów bożonarodzeniowych.

Tradycja kolędowania w okresie Bożego Narodzenia trwa w wielu wsiach Małopolski od wielu lat. Jednak zmieniają się charakterystyczne cechy dawnego „chodzenia po kolędzie”. „Przeglądy” mają zapobiec odchodzeniu w zapomnienie zwyczajów i obrzędów ludowych, wierzeń i gestów magicznych, tekstów kolęd, pastorałek i składanych życzeń⁴.

Uczestnikami są autentyczni kolędnicy, czyli mężczyźni lub chłopcy, którzy w swoich rodzinnych miejscowościach chodzą z kolędą od domu do domu, przedstawiają przekazywane z pokolenia na pokolenie widowiska i śpiewają kolędy. Są to grupy *Herodów*, *Trzech Króli*, *Pasterzy*, *Drabów*, *Szczodroków*, *Kolędnicy z gwiazdą*, *z konikiem*, *z kozą* lub *turoniem*, *z dębem*, *z szopką*, *z Dorotą*, *z Maryjką*. „Przeglądy” mają charak-

³ Zofia Cieśla-Reinfussowa, *Obrzędy ludowe w konkursach, pokazach i w terenie*. „Polska Sztuka Ludowa”, 1969, nr 2, s. 125.

⁴ zob. Regulaminy przeglądów grup kolędniczych woj. krakowskiego – arch. WOK w Krakowie; także: Regulamin II Małopolskiego Przeglądu Grup Kolędniczych styczeń – 2000 rok, oprac. Teresa Marcinkowska, WOK w Krakowie 1999., egzemplarz w archiwum WOK w Krakowie.

ter konkursów, a przedmiotem oceny jest tradycyjność tekstów i melodii, strój i rekwizyty oraz charakterystyczna prezentacja każdej postaci w sposobie poruszania się, śpiewie i mowie⁵.

W okresie od 1976 roku w jury konkursów gminnych, rejonowych i wojewódzkich zasiadali etnografowie z Polskiej Akademii Nauk, Muzeum Etnograficznego im. Seweryna Udzieli w Krakowie, muzeów okręgowych i regionalnych, skansenów i Wojewódzkiego Ośrodka Kultury w Krakowie: prof. dr Roman Reinfuss, dr Wanda Drabik, dr Ewa Fryś-Pietraszkowa, dr Janusz Kamocki, dr Krystyna Kwaśniewicz, mgr Adam Bartosz, mgr Zofia Cieśla-Reinfussowa, mgr Henryka Haduch, mgr Magdalena Kopacz, mgr Anna Kozieł, mgr Irena Kruczek, mgr Alicja Maleta, mgr Teresa Marcinkowska, mgr Elżbieta Porębska-Kubik, mgr Anna Szefer-Puoska, mgr Michał Sapeta, mgr Zdzisław Szewczyk.

Od 1978 roku zadaniem jury jest też typowanie najciekawszych grup kołędniczych do reprezentowania regionu krakowskiego na Ogólnopolskim Konkursie Grup Kołędniczych *Góralski Karnawał* w Bukowinie Tatrzańskiej. Impreza ta organizowana jest od 1973 roku przez Dom Ludowy im. Franciszka Ćwizewicza – Bukowiańskie Centrum Kultury i nawiązuje do zwyczajów bożonarodzeniowych i karnawałowych.

Już w 1978 roku wybrana przez jury grupa *Pasterzy* z Niepołomic otrzymała tam wyróżnienie, a w następnym roku *Herody* z Tomaszowic gm. Wielka Wieś – główną nagrodę – Złotą Spinę⁶. Również w kolejnych latach inne grupy otrzymywały w Bukowinie znaczące nagrody. Kołędnicy z regionu krakowskiego traktują udział w *Góralskim Karnawale* jako wielki honor i wyróżnienie, o czym świadczy aplauz w momencie ogłoszenia przez jury decyzji o wyborze ich grupy. Jest to bowiem nie tylko okazja do zademonstrowania oddziedziczonych po przodkach tradycji kołędniczych, ale też promocja własnej miejscowości i całego regionu krakowskiego.

Przeglądy grup kołędniczych dają organizatorom szeroką orientację co do zróżnicowania tradycyjnych form kołędowania w poszczególnych miejscowościach Małopolski i bogaty materiał badawczy⁷. Jak przecież wiadomo, „co wieś to inna pieśń”. Więc i każda grupa kołędnicza, nawet

⁵ *Tamże*.

⁶ Zob. Wykaz nagród, arch. WOK w Krakowie.

⁷ Materiały dotyczące grup biorących udział w przeglądach w poszczególnych latach znajdują się w arch. WOK w Krakowie (m.in. są to protokoły i notatki z konkursów, ankiety, kwestionariusze, wywiady, teksty tradycyjnych widowisk, kołеды, pastoralki, kołędowania, fotografie, dokumentacja na kasetach video itp.)

tego samego typu, różni się od pozostałych. Szeroko na ten temat piszą na przykład Anna Szefer⁸ i Zofia Cieśla-Reinfussowa⁹.

Niemalby wpływ na powstawanie różnic miał, jak zauważył prof. dr Roman Reinfuss, motyw rywalizacji pomiędzy kolędnikami: *Im piękniej i bogaciej ubrany był zespół, im efektowniej przedstawiał się, tym większe było jego powodzenie u widzów, obfitsze datki i większa szansa wygrania w konkurencyjnej walce z innymi zespołami, które po wsi chodziły...*¹⁰.

Niemal równocześnie, bo od 1978 roku, w Wojewódzkim Ośrodku Kultury w Krakowie zaczęto organizować konkurs plastyczny na *Maszkę tradycyjną i współczesną*. Twórca tego pomysłu, artysta plastyk Leszek Dutka, odwołał się do tradycji wytwarzania masek dla kolędników, na bale sylwestrowe i karnawałowe. W latach swego dzieciństwa, przypadających na okres międzywojenny, widywał takie maski na jarmarkach, odpustach, w małych żydowskich sklepikach, a po drugiej wojnie światowej na stoiskach z ozdobami bożonarodzeniowymi. Jednak z czasem maski zaczęły znikać ze straganów, a *niektóre, wytwarzane przez utalentowanych domorosłych artystów wzbudzały mój podziw, wyróżniały się fantazją i oryginalnością...* – jak wspomina¹¹. Konkurs, który miał nawiązać do tej tradycji skierowano do amatorów i artystów profesjonalnych i do wykonawców tradycyjnych masek obrzędowych z województw: bielsko-bialskiego, krakowskiego, nowosądeckiego i tarnowskiego. Zgodnie z regulaminem na konkurs przyjmowano maski tradycyjne, związane z obrzędami i zwyczajami okresu Bożego Narodzenia, Karnawału, Wielkiej Nocy oraz maski współczesne, charakteryzujące się nowatorskimi rozwiązaniami formalnymi i wykonane z dowolnych materiałów¹². Pierwsze wystawy pokonkursowe odbywały się w dzierżawionym przez Leszka Dutkę XVIII-wiecznym lamusie w Pisarach koło Krzeszowic, w któ-

⁸ Zob. Anna Szefer, *Tradycyjny teatr ludowy w jego środkach wyrazu artystycznego i znaczenia na przykładzie „Herodów” z okolic Krakowa*, praca magisterska nr 155, Archiwum Katedry Etnografii Słowian UJ, Kraków 1976 r.

⁹ Zofia Cieśla-Reinfussowa, *Herody*. Rocznik Muzeum Etnograficznego w Krakowie, t. XII, Kraków 1995; Zob. też dokumentacja przeglądów kolędniczych, arch. WOK w Krakowie.

¹⁰ Roman Reinfuss, *Przebrania w widowiskach ludowych i ich współczesne przeobrażenia*, „Polska Sztuka Ludowa”, 1971, nr 4, s. 211.

¹¹ Leszek Dutka – pomysłodawca Konkursu na *Maszkę Tradycyjną i Współczesną*, komunikat wygłoszony podczas Międzynarodowej Konferencji „Maska w obrzędzie”, zorganizowanej przez Wojewódzki Ośrodek Kultury w Krakowie w dniu 1 II 1993 r. Maszynopis w arch. WOK.

¹² Zob. np. *Regulamin VIII Konkursu na Maszkę Tradycyjną i Współczesną – 1986 r.*, arch. WOK w Krakowie.

rym utworzył on galerię sztuki, a następnie już w Krakowie, w salach „Pałacu pod Baranami” (1986–1989), we Teatrze Lalki i Maski „Groteska”, w Art-Clubie, w Domu Plastyka przy ul. Łobzowskiej, a także w Muzeum Historycznym przy ul. Szpitalnej i w MDK „Dom Harcerza” przy ul. Reymonta¹³. W konkursie prowadzonym od początku przez L. Dutkę i Annę Bogdanowicz-Auriga, artystę plastyka z WOK, uczestniczy co roku wielu artystów krakowskich i twórców ludowych z regionu krakowskiego i Żywiecczyzny¹⁴.

Na początku lat 80. na otwarcie wystawy w Pisarach po raz pierwszy zaproszono autentycznych kolędników, grupę *Trzech Króli* z Brzezia koło Kłaja, w której maski noszą *Król Herod, Kacper, Melchior* i *Baltazar*. Pokazano w ten sposób konkretne zastosowanie tradycyjnej maski obrzędowej. Ze względu na temat konkursu i wystawy, maska stała się w tym miejscu i czasie najistotniejszym elementem występu kolędników. W ten sposób te dwa konkursy (kolędników i plastyczny konkurs na maskę) dały organizatorom impuls do zainteresowania się maską jako szczególnym rekwizytem obrzędowym.

Powoli zaczęły się rodzić nowe pytania: kto i dlaczego nosił maski w tradycyjnych obrzędach kolędniczych, czy rekwizyt ten występuje również w innych obrzędach i zwyczajach w naszym regionie, czy podobne zwyczaje z użyciem maski istnieją w innych krajach, i w końcu – jaką rolę pełnią maski w tych obrzędach? Dostępna literatura etnograficzna i podróźnicza daje wiele przykładów, świadczących o powszechnym zastosowaniu masek w praktykach obrzędowych kultur tradycyjnych. Nie udziela jednak wyczerpującej odpowiedzi na pytanie, jak sytuacja ta wygląda obecnie, gdyż z reguły odnosi się do dawnych okresów historycznych¹⁵.

Przykłady z Afryki, Ameryki Południowej i Północnej, Azji, Oceanii i Europy mówią o szerokim wykorzystywaniu przebrań i masek w obrzędach kultur tradycyjnych. Tibor Bodrogi analizując obrzędy afrykańskie zwraca uwagę na bardzo ważną funkcję masek w życiu religijnym i publicznym tradycyjnych lokalnych społeczności. Maski, jak zauważa, posiadają szczególną moc, gdyż reprezentują siły wyższe (przodków, duchy i istoty nadludzkie) i fascynują swym wyglądem¹⁶. Przebrania i maski odnoszą

¹³ dokumentacja w arch. WOK w Krakowie.

¹⁴ Zob. protokoły z konkursów na „Maskę Tradycyjną i Współczesną”, arch. WOK w Krakowie.

¹⁵ Zob. np. bibliografia zamieszczona w wydawnictwie *Maska w obrzędzie. Materiały z Przeglądu Grup Obrzędowych z Maskami*, z. 1, wyd. WOK w Krakowie, 1992, s. 5.

¹⁶ Tibor Bodrogi, *Sztuka Afryki*, Wrocław 1968 r.

się do najstarszych warstw kultury tradycyjnej¹⁷. Towarzystwo obrzędów, mającym na celu zapewnienie urodzaju, płodności, pomyślności i zabezpieczenie przed złem. Ciekawy i bogaty materiał dotyczący wykorzystywania masek w obrzędowości ludowej Słowian dają między innymi: Kazimierz Moszyński¹⁸, Christo Vakarelski, opisujący obrzędy i zwyczaje bułgarskie¹⁹, i Romulus Vulčanescu, zajmujący się tematyką tradycyjnej maski rumuńskiej²⁰.

W niektórych rodzajach tradycyjnej kolędy kostium i maska są integralnie ze sobą związane. Maski obrzędowe przypisane są przez tradycję tylko do określonych postaci. Podczas organizowanych przez Wojewódzki Ośrodek Kultury przeglądów grup kolędniczych regionu krakowskiego można było zaobserwować, że w wielu wypadkach kolędnicy podchodzą do tego rekwizytu dość swobodnie. Niektóre role, tradycyjnie związane z maską, były grywane w jednych latach w maskach, a w innych bez nich²¹. Sami wypowiadali nawet opinie, że niektóre maski *nie wnoszą do widowiska nic szczególnego*²². Wpływ na to zjawisko mają z pewnością coraz powszechniejsze występy na scenie, w dużych salach i przed dużą publicznością. Kolędnicy chcą, aby tekst, który wygłaszają, był dobrze słyszany przez widza, a maski, jak podkreślają sami „aktorzy”, tłumią głos²³.

W 1991 roku w Wojewódzkim Ośrodku Kultury w Krakowie opracowano projekt pn. *Maska w obrzędzie*, polegający na pokazaniu zastosowania tradycyjnych masek obrzędowych w czasach współczesnych.

Projekt bazował na tradycjach kolędniczych Małopolski, ale mieli w nim brać udział przedstawiciele różnych krajów, osoby które noszą maski w swych macierzystych miejscowościach. Dlatego też zorganizowany w dniach 25–29 stycznia 1992 roku przegląd grup kolędniczych województwa krakowskiego odbył się pod hasłem *Funkcja maski w obrzędzie*. Wyjątkowo zaproszono tylko te grupy kolędnicze, w których są postaci w maskach²⁴. Zgłosili się kolędnicy z Bębła, Cichawy, Dobczyc,

¹⁷ Roman Reinfuss, *op. cit.*, s. 203.

¹⁸ Kazimierz Moszyński, *Kultura Ludowa Słowian*, t. 2, 1968.

¹⁹ Christo Vakarelski, *Etnografia Bułgarii*, 1965.

²⁰ Romulus Vulčanescu, *Mastile populare*, Editura Stinfifia, Bucuresti 1970.

²¹ Zob. np. notatki i zdjęcia z przeglądów grup kolędniczych, organizowanych przez Wojewódzki Ośrodek Kultury w Krakowie od 1983 roku, arch. WOK.

²² Zob. np. *Kolęda z gwiazdą i Trzema Królami z Cichawy*, *Maska w obrzędzie*. Materiały z przeglądu..., *op. cit.*, 1992, s. 14.

²³ *tamże*, s. 14, zob. także Roman Reinfuss, *op. cit.*, s. 203.

²⁴ Regulamin Przeglądu, arch. WOK w Krakowie.

Dąbrowy, Iwanowic, Koźlicy, Rudna Dolnego, Sieciechowic, Szczyglic, Szczytnik, Trojanowic, Wiatowic i Zalesia.

Zadanie okazało się trudne w odniesieniu do grup zagranicznych. Trzeba pamiętać, że autentyczna grupa obrzędowa to zupełnie inne pojęcie niż zespół folklorystyczny, nawet jeśli posiada on w swoim repertuarze dawne obrzędy i zwyczaje. Podczas gdy inne zespoły folklorystyczne pracują przez cały rok pod okiem instruktora, mają swoją siedzibę, ustalony skład osobowy i są nastawione na publiczne występy, to grupy obrzędowe są nieformalnymi grupami mieszkańców, powstającymi tylko na czas obrzędowy²⁵. Trudność polegała przede wszystkim na dotarciu do autentycznych grup, które, podobnie jak nasi kolędnicy, odwiedzają domy w przebraniach i maskach i składają gospodarzom życzenia.

Pierwsze poszukiwania były prowadzone za pomocą kierowników zagranicznych zespołów folklorystycznych, występujących w tym czasie (sierpień 1991 r.) na Międzynarodowym Festiwalu Folkloru Ziem Górskich w Zakopanem. Pomocne okazały się jednak przede wszystkim zagraniczne muzea i instytucje kulturalne.

Jako pierwsze odpowiedziało Muzeum Statului w Bukareszcie proponując udział rumuńskiej grupy z miasta Neamt, przedstawiającej obyczaje zimowe z niedźwiedziem, jeleniem i kozą, związane z okresem Nowego Roku. Z zaciekawieniem, ale i niepokojem oczekiwaliśmy przyjazdu zagranicznych gości. Jednak gdy już dotarła do Krakowa grupa z Rumunii i zaczęła rozpakowywać bagaże, zobaczyliśmy wspaniałe kostiumy, rekwizyty i maski oraz maskiary zwierzęce. Okazało się, że kilkudziesięcioosobowa grupa dorosłych mężczyzn z niewielkiego rumuńskiego miasteczka po raz pierwszy miała okazję wyjechać na występy. Na co dzień mężczyźni ci są zwykłymi członkami społeczności, ale w okresie Nowego Roku, uważanym w tradycyjnej kulturze Mołdawii za przełomowy i niebezpieczny moment, kiedy ścierają się siły dobra i zła, starego i nowego, przebiegają się w maski i kostiumy, aby obejść domy i zapewnić ich mieszkańcom urodzaj, płodność i pomyślność na nadchodzący nowy rok. Podobno w niektórych rejonach Rumunii wiara w magiczną moc tego obrzędu i przywiązanie do starej tradycji są nadal bardzo silne. Nawet ci, którzy opuścili już dawno swoją wieś odwiedzają w tym okresie swoje rodziny, aby wziąć udział w pradawnym obrzędzie i potwierdzić swoją przynależność do tej społeczności²⁶.

²⁵ Zob. też np. Roman Reinfuss, *op. cit.*, s. 209.

²⁶ Zob. wywiad z Doiną Dascalu Isfanoni, etnografem z Muzeum Statui w Bukareszcie, 1992, rękopis w arch. WOK w Krakowie.

Natomiast przywiezione przez zespół folklorystyczny z Sardynii stare, drewniane maski antropomorficzne i antropozoomorficzne oraz kostiumy obrzędowe, wypożyczone z Muzeum Etnograficznego w Nuoro, przybliżyły obraz tradycyjnego pochodu karnawałowego w tym mieście, w którym brały udział symboliczne postaci, ubrane w stare płaszcze, futra, niektóre z przywieszonymi do pasa dużymi dzwonkami, np. *Merdules* o cechach wołu i jelenia, *Mamutones* w groteskowych maskach, *Zu-bundi* – postać chroniąca jagnięta przed wilkami.

Wspólne występy grup zagranicznych i podkrakowskich kolędników odbyły się w Krakowie, Myślenicach, Wieliczce i Tokarni. Była to okazja do równoczesnego pokazania różnie ukształtowanych przez tradycyjne kultury lokalne archaicznych pogańskich wątków, które przechowały się w obrzędach dorocznych oraz wątków religijnych, zawartych w widowiskach obrzędowych, wywodzących się ze średniowiecznych dramatów religijnych, jak np. w kolędzie *Herody*, *Pasterze* czy *Trzej Królowie z Gwiazdą*.

Jury przyznało nagrody za najciekawsze maski biorąc pod uwagę ich wyraz artystyczny, ekspresję i funkcję²⁷. Za najciekawsze uznano maski zwierzęce z rumuńskiej grupy zimowej z Neamt, pełniące ważną funkcję w magii wegetacyjnej, zapewniającej dobry urodzaj w gospodarstwie rolnym, drewniane maski karnawałowe z Sardynii, o dużej wartości muzealnej, i zestaw masek pasterzy, noszonych przez grupę kolędników z Koźlicy nieprzerwanie od około 40. lat²⁸.

Od początku organizatorom towarzyszyła myśl o pożytku z pokazania zagranicznych tradycyjnych grup obrzędowych w maskach na dwóch renomowanych imprezach kolędniczych, odbywających się co roku w Bukowinie Tatrzańskiej (*Góralski Karnawał* i na *Żywiecczyźnie (Żywieckie Gody)*). Współpraca z Bukowiańskim Centrum Kultury, Wojewódzkim Ośrodkiem Kultury w Bielsku Białej, Miejskim Ośrodkiem Kultury w Żywcu i Gminnym Ośrodkiem Kultury w Milówce, dotycząca wymiany grup obrzędowych w maskach, jest kontynuowana do dnia dzisiejszego.

W międzyczasie udało się nawiązać kontakt z Centrum Sztuki Amatorskiej w Perniku koło Sofii, które jest organizatorem odbywającego się tam co 2–3 lata Narodowego Festiwalu Zimowych i Wiosennych Obrzędów

²⁷ Zob. Regulamin Przeglądu Grup Kolędniczych – styczeń '92 r. pod nazwą „Funkcja maski w obrzędzie”, arch. WOK w Krakowie.

²⁸ Protokół Przeglądu Krakowskich Zespołów Kolędniczych pn. „Maska w obrzędzie” – styczeń 1992 rok (z udziałem grup zagranicznych), arch. WOK w Krakowie.

Maskaradowych Surwakari i Kukeri. Interesujący artykuł o tym festiwalu zamieściła Wanda Drabik w „Polskiej Sztuce Ludowej”²⁹. W listopadzie 1992 roku nadeszła propozycja wysłania na X – tym razem już międzynarodowy – Festiwal polskiej reprezentacji z oryginalnym folklorem obrzędowym regionu zamieszkania, maskami, tańcami, śpiewem, muzyką³⁰. Festiwal odbył się w dniach 4–8 lutego 1993 roku. Wzięły w nim udział trzy grupy z województwa krakowskiego, związane z dorocznymi obrzędami zimowymi i wiosennymi.

Bułgarskiej publiczności, tłumnie zgromadzonej na miejscowym stadionie, zaprezentowały się pośród około 40. grup z różnych rejonów Bułgarii *Pastuszki* z Tokarni i *Herody* z Trojanowic, pokazujące tradycyjne widowiska kolędnicze oparte na scenach biblijnych oraz wiosenna grupa *Dziady Śmiguśne* z Wierzbanowej w archaicznych strojach, uplecionych z powróseł słomianych, z obrzędem, który jest reliktem wierzeń pogańskich, związanych z magią urodzaju.

Występy sceniczne, które miały miejsce podczas przeglądu grup obrzędowych *Maska w obrzędzie* w 1992 roku nie dały jednak wyczerpującej odpowiedzi na wszystkie nurtujące etnografów i publiczność pytania, a zwłaszcza na te, które dotyczą roli i znaczenia tych obrzędów dla lokalnej społeczności. Dlatego też na kolejny przegląd, który odbył się w 1993 roku, oprócz grup obrzędowych zaproszono do Krakowa również przedstawicieli różnych krajów, którzy zajmują się naukowo zagadnieniami, związanymi z problematyką obrzędów i masek. W dniach 1–3 lutego odbyła się sesja popularnonaukowa, zatytułowana „Maska w obrzędzie” zorganizowana przez WOK przy współpracy Muzeum Etnograficznego w Krakowie³¹. Wzięli w niej udział przedstawiciele muzeów, instytucji i ośrodków kultury z Belgii, Macedonii, Niemiec, Rumunii, Włoch oraz z różnych miejscowości południowej Polski. Przedmiotem rozważań były tradycyjne obrzędy bożonarodzeniowe, noworoczne i wiosenne, praktykowane przez różne lokalne społeczności w Macedo-

²⁹ Wanda Drabik, *Festiwałe Folkloru w Bułgarii*, „Polska Sztuka Ludowa”, 1988, nr 1–2, s. 45–50.

³⁰ Warunki udziału zostały szczegółowo określone przez Komitet Organizacyjny Festiwalu, druk w arch. WOK w Krakowie.

³¹ Referaty zostały opublikowane w wydanej przez WOK publikacji *Maska w obrzędzie. Materiały z sesji popularnonaukowej*, Kraków 1993 r.; w posiadaniu WOK w Krakowie znajdują się również kopie filmów ofiarowane organizatorom: *Śladami karnawału w Niemczech i Szwajcarii*, *Macedońskie obrzędy ludowe z użyciem maski*, *Karnawał w Binche*.

nii, w Polsce i w Indiach³², współczesne zwyczaje karnawałowe, obchodzone w miastach i miasteczkach Szwajcarii, Niemiec i Belgii oraz zastosowanie maski w jawajskim teatrze cieni (*wajang kulit*), wywodzącym się prawdopodobnie z przedmalajskich obrzędów przywoływania dusz przodków na obrzędy inicjacyjne w teatrze maski (*wajang topeng*) na Jawie, Bali i Madurze, w którym maski pełnią rolę przodków, gdyż nie tylko ich wyobrażają, ale – jak wierzą – uwięzione są w nich duchy zmarłych³³. Wygłoszony został również komunikat o działalności Międzynarodowego Muzeum Maski i Karnawału w Binche w Belgii, istniejącego od 1975 r. i gromadzącego eksponaty z całego świata³⁴.

Referaty wykazały, że obrzędy, w których używa się masek, są nadal praktykowane przez różne lokalne społeczności, w tym również szeroko w krajach europejskich i mają wiele wspólnych cech, między innymi w pogańskiej warstwie wierzeniowej. Najwięcej przykładów, zwłaszcza z terenu Europy, dotyczyło okresu przesilenia zimowego.

Tradycyjne zwyczaje podlegają różnym modyfikacjom, nawarstwiają się w nich elementy z różnych okresów historycznych. W wielu społecznościach lokalnych istnieje ścisły związek pomiędzy kultywowaniem tradycji, a poczuciem tożsamości. Omawiając noworoczny zwyczaj *Dziady żywieckie* Lucjan Grajny pisze: *Zastanawiające jest istnienie umownych granic, jakie wyznacza tradycja, z jednej strony jest to most na Sole w Żywcu, z drugiej ograniczona ilość przysiółków południowo-wschodniego Koniakowa, gdzie docierają grupy przebierańców. Granice te istnieją żywo w świadomości uczestników obrzędów, są rygorystycznie przestrzegane, włącznie do wykluczenia z dalszego kołędowania przebierańca, który naruszył te granice...*³⁵.

W omawianym roku organizatorzy oddzielili przegląd *Maska w obrzędzie* od przeglądów kołędniczych woj. krakowskiego, mając na uwadze stworzenie możliwości udziału w tych ostatnich grupom kołędniczym, które nie mają w tradycji noszenia masek. Na tę decyzję wpłynął również zamiar, aby prezentować już nie tylko obrzędy zimowe, związane z okre-

³² Referat pt. *Obrzęd Lajkonika w Radzastanie*, omawiający zwyczaj związany z wiośnią magią płodności, wygłosił dr Krzysztof Wolski. Tekst nie został przedłożony na piśmie, dlatego nie zamieszczono go w powyższej publikacji.

³³ Zob. Janusz Kamocki, *Cień i maska w teatrze jawajskim*, „Maska w obrzędzie. Materiały z sesji...”, s. 33.

³⁴ Komunikat wygłosił Michel Revelard, dyrektor tegoż Muzeum.

³⁵ Lucjan Grajny, *Dziady żywieckie*. „Maska w obrzędzie. Materiały z sesji...”, s. 20.

sem zimowego przesilenia słońca, ale całą gamę obrzędów dorocznych, rodzinnych i społecznych, w których wykorzystuje się maski³⁶.

Dlatego w 1993 roku, oprócz grup kołędniczych pokazano również *Dziady Śmiguśne* z Wierzbanowej i *Śmiguśników* z Wiśniowej, kontynuujących zwyczaje związane z wiosenną magią wegetacyjną, cieszące się żywym zainteresowaniem mieszkańców tych wsi, co w przypadku Wiśniowej potwierdza nadzwyczaj tłumne gromadzenie się obserwatorów na rynku, chcących zobaczyć około 200 przebierańców, którzy w Poniedziałek Wielkanocny docierają tu z okolicznych wsi i oblewają wodą³⁷. Podkrakowskie grupy kołędnicze reprezentowali tym razem *Trzej Królowie* z Cichawy, *Kołędnicy „z Dorotą”* z Rudnika i *Herody* z Modlnicy. Natomiast kołędnicy ze Zwardonia na Żywiecczyźnie przybliżyli dwa rodzaje kolędy występującej tylko na tamtym terenie: zwyczajowe widowisko *Szlachcice*, związane z dniem św. Szczepana (26 grudnia) i grupę noworocznych przebierańców, którzy na przełomie starego i nowego roku w barwnym korowodzie odwiedzają domy, składają gospodarzom życzenia. Obrzęd ten zawiera wiele relikwów dawnego systemu magiczno-wierzeniowego³⁸.

Przedstawiony został również archaiczny macedoński zwyczaj *Dżalamari*, związany z okresem tak zwanych „niechrzczonych dni”, trwających od Świąt Bożego Narodzenia (7 stycznia) do Świętego Jana (20 stycznia), zawierający wiele praktyk magicznych i symboli, związanych z magią płodności i plenności oraz zabezpieczających przed wpływami złych mocy. Grupa mężczyzn z Begnište, małej wioski położonej około 100 km na południe od Skopje, to autentyczni *Dżalamari*. W Begnište – jak pisze Wła-

³⁶ Grupy wiosenne zostały wybrane w trakcie Wojewódzkiego Przeglądu Wiosennych Grup Obrzędowych, który w dniu 26 kwietnia 1992 roku WOK zorganizował w Gdowie przy współpracy miejscowego Gminnego Ośrodka Kultury; np. ciekawą informację o używaniu masek w czasie wiejskich wesel przez turecką mniejszość narodową w Macedonii i w czasie obrzędu obrzezania Macedończyków – mużulmanów zamieszcza W. Bocew, *Macedońskie obrzędy ludowe z użyciem maski*. „Maska w obrzędzie. Materiały z sesji...”, s. 9.

³⁷ W archiwum WOK w Krakowie znajduje się amatorski film, nakręcony kamerą video, będący rejestracją tego, co działo się na Rynku w Wiśniowej w Poniedziałek Wielkanocny w 1997 roku (*Śmiguśniki*, realizacja Henryk Bajer).

³⁸ Na temat zwyczajów kołędniczych *Dziady żywieckie* i *Szlachcice* piszą m. innymi: M. Fiderkiewicz, *Zespoły obrzędowe Żywiecczyzny*, „Polska Sztuka Ludowa”, 1988, nr 1–2, s. 61–69; R. Reinfuss, *op. cit.*, s. 203–216; K. Kwaśniewicz, *Tradycja i współczesność w obrzędowości dorocznej górali z Beskidu Żywieckiego*, wydał WOK w Bielsku-Białej, 1991; B. Bazieliuch, S. Deptuszewski, „*Szlachcice*” i „*Dziady*” – widowiska zwyczajowe, „Polska Sztuka Ludowa”, 1959, nr 1–2, s. 20–60; L. Grajny, „*Dziady*” żywieckie, „Maska w obrzędzie. Materiały z sesji...”, s. 20–26; J. Dorman, *Moje uwagi i spostrzeżenia na marginesie imprezy „Herody”*, „Polska Sztuka Ludowa” 1971, nr 4, s. 217–230.

dimir Bocew – obrzęd ten *nie uległ żadnej zmianie w ciągu ostatnich 50 lat... Uczestnicy wykonują go z powagą, a gospodarze są bardzo zadowoleni z wizyty przebierańców w ich domu... Wśród tutejszej ludności wiara w moc magii jest jeszcze bardzo silna*³⁹. Równie archaiczny zwyczaj z centralnej Mołdawii związany z okresem zimowego przesilenia słońca z elementami magii płodności, plenności i obrzędowości zaduszkowej, pokazała rumuńska grupa z miasta Piatra Neamt. Przedstawiła m.in. rytualny *taniec małych koników*, mający symbolikę płodnościową, *taniec w maskach antropomorficznych* (tzw. „brzydkich”), wykonywany dla odpędzenia złych duchów i *taniec kozy*, symbolizujący pragnienie szczęścia i powodzenia⁴⁰.

W ramach realizowanego programu przeglądu grupy te wystąpiły w Krakowie, Tokarni i Bukowinie Tatrzańskiej, wszędzie w towarzystwie kołedników z Małopolski⁴¹.

W końcu 1993 roku Komitet Organizacyjny Międzynarodowego Festiwalu Obrzędów Maskaradowych Surwakari i Kukeri w Perniku zaproponował przyjazd do Krakowa na kolejny przegląd *Maska w obrzędzie* w 1994 r. w ramach rewanżu za pobyt grup z regionu krakowskiego na tym festiwalu w 1993 r., grupy *Surwakari* z bułgarskiej wioski Bogdanow Doł. Obyczaj *surwakari* należy do najbardziej żywotnych zwyczajów środkowo-zachodniej Bułgarii i wiąże się z przełomem Starego i Nowego Roku. Surwakarska grupa, ubrana w kozuchy i skórzane maski, zwykle z kilkoma parami rogów, z dzwonekami przywieszonymi do pasa, w towarzystwie tak zwanej grupy weselnej, niedźwiedzia, niedźwiedznika i muzykantów – odwiedza każdy dom w wiosce błogosławiąc gospodarzom, życząc dobrego Nowego Roku i dobrych plonów⁴².

³⁹ Władimir Bocew, *Macedońskie obrzędy ludowe z użyciem maski*. „Maska w obrzędzie. Materiały z sesji...”, Kraków, 1993, s. 15; zob. też *Dżalamari z Begnište*, „Maska w obrzędzie. Materiały z Przeglądu grup obrzędowych z maskami”, z. 2, wyd. WOK w Krakowie, 1993, s. 3–7.

⁴⁰ Zob. *Maski z Mołdawii*, tamże, s. 7–9.

⁴¹ Protokół z przeglądu „Maska w obrzędzie – przegląd grup obrzędowych z maskami z udziałem grup obrzędowych w Rumunii i Macedonii – luty 1993”, arch. WOK w Krakowie oraz „Program pobytu grup obrzędowych: „Masca” z Piatra Neamt-Rumunia i „Dżalamari” z Begnište – Macedonia, Kraków – 28. 01. – 5. 02. 93 r.”, arch. WOK w Krakowie.

⁴² Zob. Cwetanka Stojanowa Manowa, *Obyczaj Surwakari w rejonie Pernik*, 1994 r., rękopis, w arch. WOK, w Krakowie; Obszernie zwyczaj ten opisuje Christo Vakarelski, *op. cit.*, także: Informacje dotyczące grupy surwakarskiej działającej przy Wiejskim Domu Kultury w Bogdanowo Doł. województwo Pernik, 1994, maszynopis w arch. WOK w Krakowie; oraz „Maska w obrzędzie; Materiały z przeglądu grup obrzędowych z maskami”, Kraków, styczeń 1994, z. 3, s. 7–9.

Bułgarskie grupy obrzędowe są objęte opieką instytucjonalną, biorą udział w festiwalach i publicznych występach. Są traktowane jako ważna wizytówka dziedzictwa kultury narodowej Bułgarii. We wstępie do programu IX Narodowego Festiwalu Surwakarów i Kukerów, Pernik '90, Ljuben Stoitow, przewodniczący Komitetu Obszinskaia Naroden Sŭviet w Perniku zwraca się do uczestników: *Znowu spotykamy się tu, w Perniku, by pokazać dawną tradycję, która przetrwała do tych lat, do tego dnia, dlatego wierzę, że przeniesiecie ją też do następnego roku i na inne festiwale, po to, by trwała dla przyszłych pokoleń. Niech będzie urodzajny 1999 rok dla Was i dla waszej ojczyzny, dla Bułgarii*⁴³.

Podobnym przykładem traktowania tradycyjnego zwyczaju jako znaku tożsamości narodowej lub regionalnej jest przywrócenie we wsi Podgrad w Słowenii chodzenia Szkoromatów, zwyczaju mającego odległą tradycję w południowo-zachodniej Słowenii, a związanego z okresem zapustów. *Po I wojnie światowej w regionach Słowenii, które przypadły Włochom starano się zatrzeć ten zwyczaj, ponieważ widać w nim było wyraźnie elementy narodowe słoweńskie. Po II wojnie światowej władza komunistyczna widziała w tym obrzędzie elementy wsteczne, symbol zacofania, z którym nie po drodze do świetlanej przyszłości. Ale nikomu nie udało się zniszczyć tego obyczaju. Zaczął zamierać, kiedy doszło do rozwoju gospodarczego dającego możliwość stałej pracy. Zmienił się charakter gospodarstw wiejskich, podobnie jak styl życia na wsi. Kiedy nadeszły lata 80. w ludziach ponownie odrodziło się zainteresowanie źródłami swego pochodzenia. Ludzie poczuli, że jest to element wiążący ich z własną kulturą. W ten sposób doszło do zmiany stosunku mieszkańców sąsiednich wiosek i regionów do ich dziedzictwa kulturalnego*⁴⁴.

Dziś w okresie Zapustów grupa młodych mężczyzn – mieszkańców Pogradu przebranych w stroje obrzędowe i maski odwiedza wszystkie domy we wsi, *wszędzie są wspaniale przyjmowani...*, a gospodarze chętnie wypełniają koszyk „pobierina” kielbaskami i jajkami, z których na koniec urządza się wspólną ucztę...⁴⁵.

Obydwie grupy: bułgarscy Surwakari i słoweńscy Szkoromati, zaproszeni za pośrednictwem Zwezy Kulturnih Organizacij Slovenije w Lublja-

⁴³ egzemplarz w arch. WOK w Krakowie.

⁴⁴ Romeo Volk, Škoromati iz Podgrada, 1994, tłum. z jęz. słoweńskiego Joanna Oberc, maszynopis w arch., WOK w Krakowie.

⁴⁵ tamże; szerszy opis tego zwyczaju zamieszczony został w wydawnictwie „Maska w obrzędzie. Materiały z przeglądu...”, 1994, s. 3, s. 16–17.

nie, wystąpiły w Krakowie, Skawinie, Tokarni i Wieliczce wspólnie z kołędnikami z podkrakowskich wsi Minoga i Podłęże, z Żabnicy koło Żywca i Ropy koło Gorlic⁴⁶.

Po raz pierwszy organizatorzy przeglądu skierowali wyraźnie swą propozycję do dzieci, organizując w Krakowie specjalny pokaz plenerowy *Niezwykłe maski w Parku Jordana*⁴⁷, z udziałem *Surwakarów* i *Szkoramatów* i różnych typów grup kołędniczych zaproszonych na tę okazję m. in., szopki z lalkami z Dobczyc, *Pasterzy* ze Stojowic i Koźlicy, *Kołędników z Gwiazdą* i *Trzema Królami* z Cichawy, *Herodów* z Modlnicy i noworocznej grupy *Dziadów żywieckich* ze Zwardonia⁴⁸.

Współpracowano przy tym z MDK „Dom Harcerza” przy ul. Reymonta, w którym odbywała się wystawa masek dziecięcych⁴⁹ i jak zwykle z samorządowymi ośrodkami kultury. Stopniowo, z każdym kolejnym przeglądem *Maska w obrzędzie* coraz większa ilość grup z różnych miejscowości Małopolski i Żywiecczyny miała możliwość wystąpienia z różnorodnymi grupami obrzędowymi w maskach z innych regionów Europy, prezentującymi tradycyjne „obrzędy przejścia”.

Ideą, która przyświecała organizatorom przeglądu było pokazanie, że to, co dzieje się na tej płaszczyźnie w małych lokalnych społecznościach, często w zagubionych wioskach, jest częścią europejskiej kultury.

W czerwcu 1995 roku do WOK w Krakowie nadeszło zaproszenie z Muzeum Macedonii w Skopje na międzynarodowe sympozjum popularnonaukowe pt. *Obyczaje z maskami*, zorganizowane pod patronatem Ministerstwa Kultury Republiki Macedonii i Ministerstwa Nauki w miejscowości Struga, w dniach 10–14 stycznia 1996 r. Zgłoszono udział Elżbiety Porębskiej-Kubik, etnografa WOK z referatem: *Obrzędy kołędnicze oparte na średniowiecznych dramatach liturgicznych na przykładzie widowisk „Herody” i „Dorota”*⁵⁰. Referat pt. *Maski w magicznych rytuałach na przykładzie zwyczaju „Dziady żywieckie”* wygłosiła Anna Kozieł, star-

⁴⁶ Informacje na temat prezentowanych zwyczajów zamieszczono w wydawnictwie „Maska w obrzędzie. Materiały z przeglądu...”, z. 3, 1994.

⁴⁷ Zob. protokół „Maska w obrzędzie. Przegląd Grup Obrzędowych z maskami z Polski, Bułgarii i Słowenii”, 28 stycznia – 3 lutego 1994, maszynopis w arch. WOK w Krakowie.

⁴⁸ Prezentacje te odbyły się pod hasłem „Krakowskie Spotkania Zespołów Kołędniczych”.

⁴⁹ Konkurs na Maskę Tradycyjną i Współczesną jest organizowany przez WOK w dalszym ciągu. Protokoły z corocznych konkursów znajdują się w archiwum WOK w Krakowie.

⁵⁰ Referat został oparty na materiałach z przeglądów grup kołędniczych byłego województwa krakowskiego.

szy kustosz Muzeum Etnograficznego w Krakowie⁵¹. W składzie polskiej delegacji znalazł się również Jacek Kubiena, fotograf, który wykonał dla archiwum etnograficznego WOK dokumentację fotograficzną obrzędów noworocznych we wsi Wewczani⁵². Obchody nowego roku odbywają się tu 13 i 14 stycznia i są obserwowane przez tłumy mieszkańców, z których wielu również przebiera się w tym dniu i zakłada maski. Przyjeżdżają też ci, którzy ze wsi już wyemigrowali, ale wierzą, że udział w tych obchodach zapewni im powodzenie i szczęście na nowy rok. W Wewczani nigdy nie przerwano chodzenia po domach *Wasiliczarów* chociaż dawniej władze zabraniały im tego. Dawny obrzęd nabrał obecnie cech rozrywki i satyry, ale nie zatracił dawnego charakteru i archaicznych elementów⁵³.

Obserwatorami obchodów byli również uczestnicy sympozjum z Austrii, Bułgarii, Francji, Macedonii, Niemiec, Polski, Turcji, Socjalistycznej Republiki Jugosławii.

Okazją do przedstawienia refleksji z pobytu na międzynarodowym sympozjum w Strudze była otwarta konferencja prasowa zorganizowana przez WOK w czasie kolejnego przeglądu grup obrzędowych w maskach odbywającego się w dniach 8–15 lutego 1996 r. w Krakowie. Wzięli w niej udział specjaliści z Chorwacji, republiki Buriacji w Rosji, autonomicznego rejonu Eheryt-Bulagati w Rosji, Polski i Ukrainy⁵⁴.

Przedstawiciele poszczególnych krajów przedstawili informacje o obrzędach i zwyczajach prezentowanych przez zaproszone grupy, często sięgając do genezy i podejmując próbę analizy. Tym razem gościliśmy grupy z różnych zakątków Europy i Azji: z podkrakowskich wsi Bębło, Maszyce, Wiatowice, wiosek Suche Szare i Nielewdia spod Żywca, chorwackiej wsi Bukowlje-Wranowci, z bułgarskich Jerdzilowców i z okolic Jeziora Bajkał w Rosji: z wioski Sanaga należącej do Republiki Buriacji i z Ust Ordinsky koło Irkucka, obu zamieszkałych przez ludność mongolską. Były wśród nich grupy związane z obrzędami bożonarodzeniowymi

⁵¹ Referaty z sympozjum ukazały się drukiem w tomie „Obiczaj so maski. Zbornik na trudowi od medunarodniot simpozium Obiczaj so maski”, Wewczani-Struga 1996, Muzej na Makedonija, Skopje 1998.

⁵² Wystawa tych fotografii została pokazana w Krakowie w 1999 r. podczas V Festiwalu *Maska w obrzędzie*. J. Kubiena wykonał też dla arch. WOK w Krakowie dokumentację fotograficzną karnawałów w Binche (Belgia – 97 r.) i w Wenecji – 98 r.

⁵³ Szerzej o obchodach Nowego Roku w Wewczani pisze Władimir Bocew w referacie pt. *Macedońskie obrzędy ludowe z użyciem maski*, „Maskla w obrzędzie. Materiały z sesji...”, Kraków 1993, s. 5–19.

⁵⁴ Dokumentacja w postaci notatek i rękopisów znajduje się w arch. WOK w Krakowie.

i noworocznymi, karnawałowymi i wiosennymi, a także odwołujące się do obrzędów praktykowanych latem, po zasiewach, w wioskach buriackich.

Grupy te zademonstrowały dziedziczone po swoich przodkach zwyczaje i obrzędy, które nieprzerwanie kontynuują do dziś w swoich lokalnych społecznościach lub przywróciły je po długiej przerwie. Takim przykładem jest zespół folklorystyczny z Bukowlje-Wranowci w Chorwacji, działający w ramach Kulturalno-Umjetničkog Društva, który przywrócił dawny karnawałowy zwyczaj obchodu wsi przez *Kobilice*, kobiety i mężczyźni przebranych za kobyłki i prowadzącego ten zaprzęg gospodarza. Również narodowy zespół pieśni i tańca z buriackiej wioski Sanaga, kultuwający najstarsze buriackie tradycje pokazał fragment religijnego buddyjskiego misterium *cam*, wystawianego od wieków przez mnichów buddyjskich na dziedzińcach klasztorów, między innymi podczas święta nowego roku *cagałgan*, którego obchody były głęboko zakorzenione wśród ludności buriackiej. W 1938 roku zakazano świętowania *cagałgana*, a przywrócono je dopiero w 1990 roku i decyzją Prezydium Najwyższej Rady Buriackiej ASSK uznano nawet za święto państwowe⁵⁵.

Do dawnych buriackich tradycji nawiązał również amatorski kolektyw teatralny z *Ust-Ordinsky* koło Irkucka, przedstawiając widowisko oparte na legendzie o mitycznym praojcu rodu Eherytów i Bulagatów *Pstrokatym Byku*.

Udział tak zróżnicowanych terytorialnie i kulturowo grup i zespołów dał bardzo ciekawy materiał, dotyczący masek i obrzędów, a także ich znaczenia dla lokalnej społeczności, już nie tylko w Europie, ale i w wioskach buriackich⁵⁶.

W ramach przeglądu odbyły się wspólne występy zagranicznych i polskich kołędników w podkrakowskich gminach Skała, Sułkowice i Wiśnio-wa w czasie imprezy kołędniczej *Gody żywieckie* w Jeleśni, Milówce i Zawoi⁵⁷.

Rok 1997 przyniósł rozwinięcie międzynarodowej współpracy. Międzynarodowe Muzeum Maski i Karnawału w Binche w Belgii zaprosiło

⁵⁵ Zob. *Fragment religijnego buddyjskiego misterium „cam”*, „Maska w obrzędzie. Materiały z przeglądu grup obrzędowych w maskach”. Kraków, styczeń – luty 1996 r., z. 4, wyd. WOK w Krakowie, s. 12–15.

⁵⁶ Szersze opisy zwyczajów i obrzędów zaprezentowanych przez grupy i zespoły zostały opublikowane w wydawnictwie „Maska w obrzędzie. Materiały z przeglądu...”, z. 4, 1996.

⁵⁷ Zob. Programy pobytu grup obrzędowych z Republiki Buriacji, Ust-Ordinsky k. Irkucka i Bukowlje Wranowci – Chorwacja, 1996, arch. WOK w Krakowie.

przedstawiciele Wojewódzkiego Ośrodka Kultury w Krakowie i Muzeum Etnograficznego do udziału w międzynarodowym sympozjum pt. *Stan tradycji maskaradowych w różnych regionach etnograficznych Europy*. Seminarium odbyło się w dniach 2–12 lutego 1997 r. pod patronatem Ministerstwa Kultury Francuskiej Wspólnoty Belgijskiej. Anna Kozieł z Muzeum Etnograficznego w Krakowie wygłosiła referat pt. *Postać śmierci w polskich zwyczajach dorocznych*. Drugi referat, przygotowany przez Elżbietę Porębską-Kubik z WOK, został oparty na materiałach z przeglądów grup kolędniczych regionu krakowskiego i nosił tytuł: *Widowisko kolędnicze „Herody” jako opowieść – legenda*. W seminarium uczestniczyli przedstawiciele wielu krajów Europy: Austrii, Białorusi, Belgii, Bułgarii, Grecji, Francji, Jugosławii, Hiszpanii, Macedonii, Mołdawii, Niemiec, Rumunii, Słowacji, Słowenii, Szwajcarii, Turcji, Wielkiej Brytanii, prezentując różne lokalne tradycje związane z wykorzystaniem masek⁵⁸.

W czasie sympozjum WOK przekazał do zbiorów Międzynarodowego Muzeum Maski i Karnawału w Binche strój obrzędowy i maskę, noszoną przez postać *Króla Baltazara* z grupy kolędniczej *Trzej Królowie* z Cichawy, wykonane według oryginalnego wzoru przez opiekunkę kolędników, Danutę Mętel⁵⁹.

Wielką atrakcją dla uczestników sympozjum była obserwacja przebiegu karnawału w Binche, począwszy od zwyczajów związanych z *nocą obszarpańców (trui de nu)* w przedostatni poniedziałek karnawału aż po najważniejsze obchody, związane z końcem karnawału, a przede wszystkim z jego kulminacją w tłusty wtorek. W ten dzień o świcie pojawiają się na ulicach miasta słynni obrzędowi *Gille*, wywodzący się z wiejskiej tradycji, a obecnie mający też wiele cech, przejętych z teatru ludowego XVII i XVIII w. i z kultury mieszczańskiej⁶⁰.

Organizatorzy umożliwili uczestnikom seminarium udział w niezwykle uroczystej ceremonii ubierania *Gillów* i obrzędowego wyprowadzania ich z domów przez doboszy. W tym dniu ulice Binche zapełniają się nie-

⁵⁸ Streszczenia referatów, przekazane przez organizatorów, znajdują się w arch. WOK w Krakowie (jęz. angielski i francuski).

⁵⁹ Warto nadmienić, że w zbiorach Muzeum znajdują się też stroje kolędników *Herody* z podkrakowskiej wsi Modlnica.

⁶⁰ Zob. *Karnawał w Walonii*. Publikacja towarzysząca wystawie pt. „Karnawał w Walonii”, która odbyła się w Muzeum Etnograficznym im. Seweryna Udzieli w Krakowie w dniach 10 XI – 27 XI 1995 r., s. 9–10.

zliczoną ilością jednakowo ubranych *Gillów* w identycznych maskach, z garbem na plecach, miotełką i dzwoneczkami.

Przynależność do któregoś ze stowarzyszeń *Gillów* jest poczytywana za wielki zaszczyt. *Gillem* może zostać tylko osoba (w tym przypadku mężczyzna), posiadająca obywatelstwo belgijskie, ciesząca się społecznym prestiżem i nieskazitelnością, potwierdzoną przez dwóch członków wprowadzających. *Gille* wnoszą opłaty na rzecz Stowarzyszenia i sami ponoszą koszty wykonania kostiumów. *Z biegiem czasu Gill stał się symbolem tożsamości i wspólnoty mieszkańców Binche, podmiotem ich głębokiego zaangażowania w skrupulatne przestrzeganie tradycji*⁶¹.

Observacje poczynione podczas bezpośredniego udziału w obchodach noworocznych w Wewczan i karnawałowych w Binche dały impuls do opracowania nowej koncepcji programu *Maska w obrzędzie* na rok 1999, uwzględniającej uczestnictwo społeczności lokalnych w zwyczajach i towarzyszącą im atmosferą. Dlatego w 1998 roku, przy współpracy Muzeum Etnograficznego w Krakowie przygotowano program, którego celem było tym razem przedstawienie w miarę pełnego obrazu obrzędów, parad i zabaw karnawałowych, obchodzonych wspólnie w różnych zakątkach Europy a także refleksja nad społecznymi i kulturowymi funkcjami karnawału. Przyjęto dokumentację filmową za najważniejszy i najpełniejszy nośnik informacji.

Zaproszenia skierowano tym razem również do Fundacji Europejskich Miast Karnawałowych z siedzibą w Amsterdamie. Do udziału w międzynarodowym spotkaniu, które odbyło się w Krakowie w dniach 28 i 29 stycznia 1998 r. pod hasłem *Obchody karnawałowe we współczesnej Europie* zgłosili się specjaliści i autorzy filmów dokumentalnych o karnawale. Przedstawione przez nich dokumenty i reportaże filmowe odnosiły się do karnawałów i maskarad, odbywających się w Macedonii (Prilep, Poboże, Strumica, Wewczani), Bułgarii (Pernik), Jugosławii (Kruścica), w wielu miastach włoskich (m.in. Wenecji), Rosji (Carskie Siolo koło Petersburga i Gaczina), ale i do zwyczajów karnawałowych obchodzonych w regionie krakowskim we wsiach Wola Batorska, Gdów, Koźlica, Niepołomice, Mirów, Maszyce, Nowa Góra, Wiśniowa, Zasań, Zielonki, Szarów, a także wioskach żywieckich⁶².

Wśród wielu ciekawych materiałów filmowych było kilka dokumentów, pokazujących co się dzieje w tym zakresie za naszą wschodnią granicą. Okazało się, że od pięciu lat w Carskim Siolu pod Petersburgiem,

⁶¹ *tamże*, s. 10.

⁶² Filmy znajdują się w arch. WOK w Krakowie.

dawnej rezydencji carów, miejscu urodzenia Aleksandra Puszkina, organizuje się *Carskosielskij Karnawał*, nazywany nowym świętem Rosji i uważany za główne święto obchodzone w tym mieście. W ostatni weekend czerwca odbywają się parady uliczne, konkursy masek, występy artystów scen rosyjskich, spotkania poetów, koncerty, konkursy mody awangardowej, konkursy wizażystów, pokazy fajerwerków i wiele innych akcji artystycznych, pokazujących dorobek współczesnej kultury rosyjskiej⁶³. Impreza ta nawiązuje do idei karnawału, ale przede wszystkim jest oznaką *poszukiwania tożsamości i korzeni kultury, ... nowa tradycja, bo prawie nic nie zachowało się z tradycji...* – jak powiedział podczas prezentacji filmów Igor Gawriuszkin z Komitetu Organizacyjnego Karnawału w Carskim Siole.

Na festiwalu *Maska w obrzędzie* zaproszono również grupy bożonarodzeniowe i noworoczne z Żywca, Łososiny Dolnej i Bilśka (pow. Nowy Sącz), Ropy (pow. Gorlice), Rzepiennika Suchego (pow. Tarnów), Koźlicy, Modlnicy, Tomaszowic, Zielonek (pow. Kraków), Szarowa (pow. Wieliczka) i grupę folklorystyczną z macedońskiego miasteczka Strumica, która nawiązała do karnawałowego małomiasteczkowego zwyczaju *Tri meri*, kiedy młodzi mężczyźni w maskach chodzą do zaręczonych dziewcząt i przebywają w ich domach do świtu⁶⁴.

Honorowym gościem festiwalu *Maska w obrzędzie* był prezydent Fundacji Europejskich Miast Karnawałowych, Henry M. Ferdinand van der Kroon z Amsterdamu. Udział przedstawicieli FECC, w tym również prezydentów Zarządów Krajowych z Macedonii, Polski i Rosji, włączył dorobek Wojewódzkiego Ośrodka Kultury w Krakowie do bardzo szerokiej działalności tej międzynarodowej organizacji.

Fundacja Europejskich Miast Karnawałowych powstała w 1981 roku. Skupia w tej chwili ponad 50 państw z całego świata, reprezentowanych przez zarządy miast karnawałowych, organizacje publiczne, instytucje profesjonalne i osoby prywatne. Jej członkami są między innymi tak znane na świecie miasta karnawałowe jak: Wenecja, Kolonia czy Rio de Janeiro⁶⁵. Od 1997 roku członkiem FECC, jest również Bukowina Tatrzańska, organizator *Góralskiego Karnawału*. Celem fundacji jest między innymi

⁶³ Zob. gazeta okolicznościowa *Karnawał*, wyd. Carskosielskij Fond Razwitijsa Kultury, czerwiec '98 r., nr 2 i 3, egzemplarze w arch. WOK w Krakowie.

⁶⁴ Ilija Suwariew, *Karnawał w Strumicy*, komentarz do filmu przedstawiony podczas międzynarodowego spotkania p. n. „Obchody karnawałowe we współczesnej Europie”, Kraków 28–29 stycznia '99 r. zorganizowanego przez WOK, maszynopis w arch. WOK w Krakowie.

⁶⁵ Zob. materiały informacyjne FECC, arch. WOK w Krakowie.

promocja miast i tradycji karnawałowych, wzajemne poznawanie historii i kultury, wymiana informacji⁶⁶. Dwa razy w roku ukazuje się wydawnictwo informacyjne pt. *Newsletter – FECC*, kolportowane do wszystkich krajów, będących członkami Fundacji. W numerze XI z dnia 14 maja 1999 roku zamieszczone zostało krótkie sprawozdanie z V Festiwalu *Maska w obrzędzie* i Międzynarodowego Spotkania p.n. „Obrzędy karnawałowe we współczesnej Europie”, które odbyły się w Krakowie. Wymienione zostały filmy, jak również grupy obrzędowe z Małopolski, uczestniczące w festiwalu⁶⁷.

W tym samym numerze trzy miejscowości: Kraków, Bukowina Tatrzańska i Żywiec, zostały umieszczone na liście głównych miast karnawałowych FECC w roku 1999⁶⁸.

W marcu 1999 roku WOK w Krakowie złożył wniosek o przyjęcie do Fundacji Europejskich Miast Karnawałowych, a w kwietniu, po rozpatrzeniu kandydatury przez Zarząd Międzynarodowy, został przyjęty do tej organizacji⁶⁹. W tym samym roku członkami FECC zostały również Zarząd Miasta Żywca i Gminny Ośrodek Kultury w Milówce, jako organizatorzy *Godów Żywieckich*.

Otworzyło to nowe perspektywy dla działalności krakowskiego WOK w zakresie wymiany informacji i promowania tradycji regionalnych Małopolski.

Z racji przynależności do FECC WOK otrzymał zaproszenie do udziału w XIX Konwencji FECC w Dubrowniku w Chorwacji, zorganizowanej pod patronatem Ministerstwa Kultury Chorwacji i władz Dubrownika w dniach 9–16 maja 1999 roku. Wzięła w niej udział delegacja złożona z przedstawicieli Bukowiny Tatrzańskiej, Zakopanego i Krakowa w składzie: Zygmunt i Maria Kuchtowie – organizatorzy *Góralskiego Karnawału*, dr Małgorzata Wnuk z Zakopanego – sławista z UJ, przedstawiciel Polski w międzynarodowym Prezydium FECC, Elżbieta Porębska-Kubik – etnograf z WOK, organizator Festiwalu *Maska w obrzędzie* oraz grupa regionalna z kapelą *Wierchowianie* z Bukowiny Tatrzańskiej. Udział polskiej delegacji był związany z ubieganiem się przez Bukowinę Tatrzańską, Kraków i Zakopane o przyznanie nominacji na gospodarza XXII Konwen-

⁶⁶ *The Goals of the FECC*, maszynopis w WOK w Krakowie.

⁶⁷ Elżbieta Porębska-Kubik, *Mask in rite festival. International meeting „Carnival celebrations in contemporary Europe*, Kraków (Poland) Jan. 28 until Febr. 2, 1999 r., s. 5, egzemplarz w arch. WOK w Krakowie.

⁶⁸ *Tamże*, s. 6.

⁶⁹ pismo FECC z dnia 2 IV 1999 r., nr leg. 31008/1999.

cji FECC w 2002 r. Dlatego głównym jej celem było poznanie zasad organizacji międzynarodowej Konwencji FECC i promocja Małopolski, w tym przede wszystkim *Góralskiego Karnawału* w Bukowinie Tatrzańskiej, walorów turystycznych Zakopanego, zabytków i kultury Krakowa oraz specyfiki regionalnej. Zaprezentowano również muzykę góralską, wystawę sztuki regionalnej Podhala, poczęstunek regionalny oraz wydawnictwa i foldery dotyczące Małopolski.

Trudno przecenić znaczenie tej prezentacji dla promocji regionalnego dorobku Małopolski, jeśli wziąć pod uwagę, że w Konwencji w Dubrowniku uczestniczyli przedstawiciele miast karnawałowych z 14 państw europejskich: Bułgarii, Belgii, Federacji Bośni i Hercegowiny, Finlandii, Hiszpanii, Holandii, Chorwacji, Macedonii, Malty, Rosji, Szwecji, Szwajcarii, Polski, Słowenii, łącznie około 100 osób.

Na posiedzeniu generalnym uczestników Konwencji w dniu 13 maja 1999 r. zapadła decyzja o przyznaniu Polsce roli gospodarza XXII Konwencji w 2002 roku, po Santa Cruz (2000 r.) i Petersburgu (2001 r.)⁷⁰.

Wyróżnienie to mogą otrzymać jedynie miasta, w których do dziś żywe są tradycje karnawałowe, a przy tym atrakcyjne ze względu na historię, zabytki, kulturę i walory turystyczne.

W notce od wydawcy w *Newstetter – FECC*, prezydent Henry F. M. van der Kroon zamieścił uwagę, że jest zadowolony z aktywnej działalności polskiej sekcji FECC⁷¹.

Konwencja FECC w Bukowinie Tatrzańskiej, w Krakowie i Zakopanem będzie okazją do promocji Małopolski i jej lokalnych tradycji regionalnych na szerokim forum międzynarodowym.

Przynależność do międzynarodowej organizacji nie powinna jednak prowadzić w kierunku unifikowania zjawisk kultury i przejmowania wzorców. Wielokulturowość regionalna jest bowiem największą wartością w tej współpracy. Potwierdzają to oczekiwania różnych międzynarodowych środowisk, zainteresowanych współpracą i wymianą. Dlatego też WOK w swej podstawowej działalności skupia się na poznawaniu i dokumentowaniu lokalnych tradycji.

W styczniu 2000 r. odbędzie się II Małopolski Przegląd Grup Kołędni-

⁷⁰ Zob. Elżbieta Porębska-Kubik: Sprawozdanie z udziału w XIX Konwencji Europejskich Miast Karnawałowych w Dubrowniku (Chorwacja) w dniach 9–16 maja 1999 r., masygnopis w arch. WOK w Krakowie oraz Elżbieta Porębska-Kubik, *Konwencja Europejskich Miast Karnawałowych: 1999 Dubrownik, 2002 Bukowina Tatrzańska*, „Magdalena Lite-racka. Pismo informacyjno-artystyczne”, nr 2/31, wyd. Śródmiejski Ośrodek Kultury w Krakowie, 1999, s. 2.

⁷¹ Zob. Henry Ferdinand Van der Kroon, Editorial, „Newsletter – FECC”, s. 3.

czych, składający się z trzech części: *Po kolędzie* w Wadowicach, *Herody* w Chrzanowie, *Z szopką* w Proszowicach oraz poprzedzających go przeglądów powiatowych. Od 3 lat najciekawsze grupy dziecięce z tego przeglądu są typowane na małopolski przegląd p. n. *Pastuszkowe kolędowanie* w Podegrodziu, organizowany przez Wojewódzki Ośrodek Kultury w Nowym Sączu⁷².

Otrzymaliśmy też zaproszenie dla wytypowanej przez WOK grupy kultywującej tradycyjne obrzędy na Międzynarodowy Karnawał w Rijece w Chorwacji w 2000 r.

WOK gromadzi również publikacje i wszelkie materiały dotyczące obrzędów z maskami⁷³.

Ta dwutorowość działania wydaje się zgodna z tezą, zawartą w już cytowanym artykule Wojciecha Świątkiewicza, że *promocja wartości kultury regionalnej wymaga wypracowania nowoczesnego programu edukacji, w swych założeniach podstawowego poszukującego dziedzin spotkania i współdziałania grup ludności, dla których region jest obszarem identyfikacji, a którzy różnią się opcjami etnicznymi, religijnymi, poziomem i zakresem aspiracji życiowych*⁷⁴.

Przewijający się w przedstawionym materiale wątek powracania do dawnych zwyczajów i obrzędów przez różne społeczności lokalne w celu zamianifestowania w niektórych przypadkach swojej tożsamości kulturowej, jest przejawem regionalizmu, który – jak pisze wspomniany autor – *zyskuje na aktywności w kręgach, pokoleniach, środowiskach w okresach kryzysów i przelotów, kiedy świadomość identyfikacji ze społecznością „swoich” staje się ważnym kryterium podejmowanych przez człowieka działań społecznych i źródłem integracji osobowości*⁷⁵. Takie też właśnie przekonanie, wyrażone przez jednego z uczestników międzynarodowego spotkania w Krakowie w komentarzu do prezentowanego filmu o karnawale: *Tradycyjna kultura Macedończyków utkana jest z wielu zwyczajów i tradycji. Są one najbardziej znaczącymi składnikami wiejskiego życia i składają się na różne rodzaje kultury materialnej i społecznej, które reprezentują macedońską tożsamość narodową jako całość*⁷⁶.

⁷² II Małopolski Przegląd Grup Kolędniczych (dzieci – młodzież – dorośli), styczeń – 2000 rok. Regulamin. Organizator – WOK w Krakowie, arch. WOK.

⁷³ Zob. dokumentacja w arch. WOK w Krakowie; materiały z przeglądów grup kolędniczych i grup obrzędowych w maskach zostały wykorzystane w pracach magisterskich dotyczących masek; prace znajdują się w arch. WOK.

⁷⁴ Wojciech Świątkiewicz, *op. cit.*, s. 31.

⁷⁵ *tamże*, s. 28.

⁷⁶ Ilja Suwariow, *Karnawał w Strumicy*. Komentarz..., s. 3.

MAŁOPOLSKA HERALDYKA

WSTĘP

Ustawa samorządowa z 8 marca 1990 roku daje gminom miejskim i wiejskim prawo do posiadania własnego herbu i sztandaru lub chorągwi¹. Od tego czasu rady samorządowe miast i gmin, które herbu nie posiadały, pośpiesznie zaczęły je ustanawiać. W chwili obecnej swój herb (albo „coś na kształt herbu”, ale o tym później) mają prawie wszystkie miejscowości aktualnie posiadające prawa miejskie (875) i ok. 30 proc. z ogólnej liczby ok. 2450 gmin wiejskich. Swoją flagę posiada ok. 450 miast i ok. 200 gmin wiejskich.

Ustawa o reformie administracyjnej kraju z sierpnia 1998 roku, wprowadzająca od 1 stycznia 1999 roku nowy podział administracyjny kraju na 16 dużych województw oraz 308 powiatów ziemskich i 65 powiatów grodzkich, także jasno określa prawo województw i powiatów do posiadania własnego herbu, flagi, chorągwi i pieczęci. Symbole te otrzymują tym samym moc prawną. Po 1 stycznia 2000 roku ukonstytuuje się Komisja Heraldyczna, która będzie czuwać nad poprawnością nowo przyjmowanej symboliki wojewódzkiej, powiatowej, miejskiej i gminnej². Pieczęcią z herbem wojewódzkim, powiatowym, miejskim i gminnym można

¹ Błędny zapis w ustawie – powinno być: „(...) flagi, sztandaru i chorągwi”. Weksylogia – nauka o weksyliach, vexilium (łac.) = sztandar. Ustawa o powiatach z 1998 roku ten błąd naprawia.

² Członków Komisji Heraldycznej powołuje: Ministerstwo Kultury i Sztuki – 5 osób, Komisja Wspólna Rządu i Samorządu Terytorialnego – 5 osób oraz Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji – 3 osoby. Powołane osoby to najlepsi specjaliści z: Polskiego Towarzystwa Heraldycznego oraz jego oddziałów: w Lublinie, Krakowie, Gdańsku, Poznaniu, Katowicach, Zielonej Górze i Wrocławiu, z Polskiego Towarzystwa Weksylogicznego, Centrum Heraldyki Polskiej, Instytutu Heraldyczno-Weksylogicznego oraz przedstawiciele samorządów lokalnych.

będzie od tego czasu uwierzytelniać oficjalne dokumenty, wystawione przez kancelarie kolejnych szczebli władz samorządowych.

Nowe władze wojewódzkie, powiatowe, miejskie i gminne, wyłonione po wyborach samorządowych z października 1998 roku, gorączkowo przyjmują nowe herby i flagi, niestety zbyt rzadko odwołują się do istniejących już historycznych pierwowzorów, zazwyczaj zgodnych z kanonami heraldyki. Więcej: przyjmują nowe wzory herbów, które najczęściej są zaprzeczeniem wspomnianych kanonów, a nawet dobrego smaku. Panuje w tej dziedzinie pełna dowolność. Twórcy wielu herbów najczęściej zagląдают do popularnej encyklopedii, a plony tej lektury można niejednokrotnie odnaleźć w polskiej heraldyce miejskiej i gminnej. Wiele herbów łączy w sobie fragmenty herbów państwowych... Panamy, Kuby, San Marino, a także wielu innych egzotycznych państw, prowincji lub miast. Jeszcze inni sięgają do reprintów znanych herbarzy szlachty polskiej i po niewielkich kosmetycznych poprawkach pojawia się „nowy” herb.

Żeby opracować prawidłowy pod względem heraldycznym (i historycznym) herb trzeba posiadać ogromną wiedzę heraldyczną i doświadczenie w pracy nad źródłami ikonograficznymi i archiwaliami. Po żmudnej analizie źródeł i archiwaliów, heraldyk powinien sporządzić szczegółową opinię (ekspertyzę) historyczno-heraldyczną i długi szereg wstępnych szkiców projektowanego herbu. Do grafika, który nadaje mu ostateczny kształt, trafia kilka szkiców różnych wariantów tego samego herbu. Samorządom lokalnym przedstawia się do akceptacji 2-4 równorzędne projekty. W Polsce heraldyków (i weksylologów) potrafiących prawidłowo zaprojektować herb miejski (gminny, powiatowy) jest dwudziestu, może trzydziestu (amatorów-hobbistów i profesjonalnych heraldyków-genealogów jest za to kilkuset). Grafików rzeczywiście umiejących narysować prawidłowy herb jest o połowę mniej. Jednak od 1989 do końca 1999 roku heraldycy zaprojektowali nie więcej niż 250 herbów powiatowych, miejskich i gminnych z ogólnej liczby przyjętych w tym czasie ok. 1200 herbów! Resztę zaprojektowały mniej lub bardziej przypadkowe osoby. Oto najczęściej spotykana procedura przyjmowania herbu przez miasto lub gminę:

- a) herbem miasta lub gminy zostaje najlepszy projekt wyłoniony z konkursu ogłoszonego wśród mieszkańców miasta lub gminy (zwykle uczestniczą w nim, pod kierunkiem nauczyciela historii, uczniowie szkół podstawowych i średnich albo członkowie rodzin radnych),
- b) wizerunek herbu opracowuje najlepiej „znający” się na heraldyce (zdaniem władz lokalnych) przedstawiciel miejscowego towarzystwa miłośników miasta (ziemi) lub gminy (z reguły należą do niego praco-

wnicy miejscowego muzeum, domu kultury, nauczyciele j. polskiego, historii lub geografii, a także kilku miejscowych artystów ludowych, czasami duchowni albo niektórzy radni),

- c) wykonanie symboliki gminnej zleca się znanej powszechnie osobie, ale przyznającej się do pochodzenia z konkretnej miejscowości, np. znany dziennikarz, sławny lekarz, renomowany artysta-plastyk, profesor uczelni itp.,
- d) herb projektują profesjonalni heraldycy.

Po pewnym czasie władze samorządowe same przekonują się, że w porównaniu z herbami innych powiatów, miast i gmin, ich herb jest trywialny, niechlujnie wykonany, nadmiernie upstrzony kolorowymi rysunkami godła (godeł) itp. Najczęściej wtedy zwracają się do specjalistów.

Wbrew pozorom najwięcej szkód w heraldyce samorządowej czynią niestety lokalni działacze, w tym – regionaliści. W środowisku funkcjonują oni jako wszechwiedzące „alfy i omegi” z historii regionu i niezmiernie trudno przekonać ich (jak i ich protektorów), że przyjęty z ich inspiracji herb jest nieprawidłowy³. Często „poprawiają” oni istniejący prawidłowy herb, uznając, że jest „za mało dostojny”, że miastu lub gminie należy się „coś lepszego”. Stąd herbom dawnych miast królewskich niepotrzebnie dodawane są korony, jeszcze innym – insygnia papieskie, labry, górnołotne dewizy, irracjonalne i wyszukane tarcze herbowe lub tzw. trzymacze godne jakiegoś cesarstwa⁴. Przecież korony nad tarczą przysługują tylko dawnym stolicom, np. Krakowowi, Gnieznu, Poznaniowi, Płockowi i Warszawie, labry – herbom szlacheckim (rycerskim), a insygnia papieskie – żadnej miejscowości.

Wśród polskich heraldyków dają się wyróżnić trzy tendencje w korzystaniu ze źródeł ikonograficznych przy opracowaniu współczesnych herbów. Za ich postawę biorą oni mianowicie:

- a) najstarszy udokumentowany jego wizerunek, albo
- b) wizerunek najdłużej użytkowany, albo
- c) ostatni prezentowany w źródłach herb lub ostatni używany.

Zdecydowanie przeważa druga tendencja. Uważa się, że o ile jest to możliwe, niezgrabne rysunki godła na zachowanych polskich pieczęciach ziemskich i miejskich od XIV do XVIII wieku powinny być podstawą pro-

³ Najlepszym przykładem niech będą spory wokół herbu Bochni,

⁴ Zmieniono lub ozdobiono w ten sposób herby, m. in.: Brzeska, Brzozowa, Ciężkowic, Dąbrowy Tarnowskiej, Nowego Wiśnicza, Przemyśla, Przeworska, Tymbarku, Zakopanego i Żegociny.

jektowanych herbów⁵. Herby miejskie z czwartej części XVIII. a zwłaszcza z XIX i XX wieku są często kompilacją tradycyjnej heraldyki polskiej z obcą: rosyjską, austriacką, niemiecką lub francuską, a po II wojnie światowej – sowiecką.

I. HERBY MIAST MAŁOPOLSKICH PRZED 1772 ROKIEM

Należy sądzić, że wszystkie miejscowości, które otrzymały przywileje miejskie przed 1772 rokiem, posiadały do końca czasów królewskich swoje samorządowe herby. Liczne klęski żywiołowe (pożary, powodzie), działania wojenne, tragiczne wydarzenia lokalne i polityka zaborców spowodowały, że do naszych czasów nie dotrwała większość archiwaliów (oryginalnych dokumentów, przywilejów z pieczęciami), ksiąg miejskich (radzieckich) i urzędowych pieczęci. Nie zachowały się też kolorowe kartusze herbowe znajdujące się ongiś na niektórych bramach miejskich, w ratuszach i innych obiektach podlegających władzom municypalnym. Należy pamiętać, że tylko nieliczne – duże i średnie – miasta małopolskie z tego okresu posiadały zabudowę inną niż drewniana. W naszym klimacie trwałość takich zabudowań, w zależności od rodzaju drewna, była krótka: 100-150 lat. Z analizy przekazów wynika, że od początku XVII do połowy XX wieku każde polskie miasto średnio co 17 lat ulegało klęsce pożaru, powodzi lub było rujnowane albo rabowane w czasie licznych działań zbrojnych.

II. MAŁOPOLSKA HERALDYKA POD ZABORAMI W LATACH 1772 – 1918

a) zabór rosyjski

Siedziby ok. 550 obecnych polskich gmin posiadały w przeszłości status miejski, a tym samym miały kiedyś nadany herb lub prawo do jego używania. Większość, bo blisko 3/4 ze wspomnianych gmin, znajduje się w dawnej Kongresówce. W 1847 roku władze Królestwa Polskiego rozpoczęły porządkowanie heraldyki miejskiej. Wizerunki zatwierdzonych herbów miejskich miały znaleźć się w tzw. *Albumie Heroldii*. Udało się odtworzyć na podstawie dostępnych materiałów ikonograficznych, sfra-

⁵ M. Gumowski, *Herby Miast Polskich*, Warszawa 1960.

gistycznych i heraldycznych zaledwie 63% herbów miejskich. Pozostałe herby postanowiono odtworzyć lub narysować od nowa. W *Albumie Heroldii* znalazły się kolorowe wizerunki 455 miast Królestwa Polskiego⁶. Prace przeciągały się. Ostatecznie projekty kodyfikacyjne upadły, gdyż wybuchło powstanie styczniowe. Po upadku powstania zlikwidowano resztki autonomii Królestwa Polskiego, a tym samym władzom miejskim zabroniono używania samorządowych pieczęci i herbów. Tolerowano jedynie „heraldykę” gubernialną, która jednak niewiele miała wspólnego z historyczną polską heraldyką ziemską, przeważał w niej czarny dwugłowy orzeł. Dodatkowo w 1869 roku opublikowano ukaz carski pozbawiający praw miejskich 338 miejscowości. Rady miejskie rozwiązano, insygnia i przywileje miejskie skonfiskowano. Prawa takie zachowało jedynie 116 miast. Oficjalnie podano, że miastami przestają być te miejscowości, które liczą mniej niż 3000 mieszkańców. W rzeczywistości był to zwykły odwet za czynny udział powstaniu styczniowym lub za pomoc i schronienie udzielane powstańcom. Inna sprawa, że większość z podupadłych miasteczek już niewiele różniła się od otaczających je wiosek. Z interesującego nas obszaru Małopolski prawa miejskie utraciły w tym czasie: Działoszyce, Koszyce, Książ Wielki, Nowe Brzesko, Ogrodzieniec, Opatowiec, Pilica, Proszowice, Skalmierz, Skała, Sławków, Słomniki, Wolbrom i Żarnowiec. Wawrzeńczyce i Wierzbno utraciły prawa miejskie jeszcze przed 1795 rokiem. Skromna wiedza o heraldyce miejskiej tych ziem uległa dalszemu uszczupleniu i zapomnieniu.

b) zabór austriacki

Należy przypuszczać, że sytuacja miast w Galicji była nieco lepsza, gdyż rządy austriackie do pewnego stopnia zezwalały na używanie symboliki samorządowej – zwłaszcza po 1867 roku. We władzach lokalnych zasiadali głównie Polacy. Zostało to przez nich skwapliwie wykorzystane. Nadarzyła się okazja „przemycenia” do codziennego użytku polskiej symboliki państwowej, m. in. polskiego białego orła w koronie – kosztem symboliki miejskiej. Był to jeden z wielu przejawów patriotyzmu i tęsknoty za polską państwowością. Dominujący biały orzeł pojawia się m. in. na tarczach lub kartuszach herbowych: Błazowej (wraz z Pogonią), Bochni, Krakowa (ukoronowany orzeł w bramie), Oświęcimia (dwa *potuorły*),

⁶ *Album Heroldii Polskiej* nie zachował się do naszych czasów (spłonął w czasie powstania warszawskiego). Nieliczne wizerunki znane są z odręcznych przedwojennych szkiców prof. Mariana Gumowskiego.

Rabki, Wadowic (połuorzeł), Wieliczki, Zatora i Żywca⁷. Niejako dla podkreślenia znaczenia białego orła – godła nadrzędnego – tarcza (tarczka) z herbem miejskim przedstawiana była na tarczy właściwej w pozycji wasalnej (na piersi orła lub pod nim). Zresztą taka wówczas panowała moda, *vide* herby: Królestwa Polskiego, Wielkiego Księstwa Poznańskiego, a zwłaszcza Cesarstwa Rosyjskiego (herby podbitych krajów na triumfujących, rozpostartych skrzydłach). Inne miejscowości (miasta) przyjmowały zmodyfikowany herb Galicji i Lodomerii, np. czteropolowy herb Mszany Dolnej, Rudnika i do pewnego stopnia Starego Sącza oraz Grybowa⁸. I tam również znalazł się polski biały orzeł na czerwonym lub niebieskim tle. Na przełomie XIX i XX wieku pojawiły się w Galicji Zachodniej herby (raczej tzw. gmerki) rad gminnych (sołeckich). Do naszych czasów dotrwały odciski gmerków ponad dwustu wiosek.

Nie należy zapominać, że Galicja leżała na peryferiach monarchii austro-węgierskiej, w strefie przewidywanych działań wojennych. Praktycznie poza ogromnymi inwestycjami w postaci budowy systemu potężnych twierdz i garnizonów oraz strategicznej sieci linii kolejowych, Wiedeń nie inwestował na tych zacofanych gospodarczo terenach. Rosła liczba mieszkańców miast i miasteczek, brakowało jednak miejsc pracy. Był to powód masowego wychodźstwa za ocean. Główny powód zastoju i przysłowiowej galicyjskiej biedy to – obok braku reform i inwestycji dworu wiedeńskiego – przerwanie naturalnych więzi gospodarczych i kulturalnych z pozostałymi ziemiami polskimi.

W trakcie prawie stu pięćdziesięcioletniego panowania władze austriackie praktycznie nie pozbawiły praw miejskich żadnego miasteczka. Jednak działania wojenne w latach 1914-1916 spowodowały tak ogromne straty materialne (zabudowania, folwarki, nieliczne zakłady przemysłowe), ogólne wyludnienie i powszechne zubożenie mieszkańców, że władze odrodzonej Polski pozbawiły statusu miejskiego długi szereg galicyjskich miejscowości. W samej Galicji zweryfikowano 227 miast i miasteczek i że tylko 32 z nich spełniały warunki miasta⁹. Pozostałe otrzymały status osady (osiedla) lub wsi. Niektóre z nich po licznych odwołaniach

⁷ Pierwszy herb z nadania cesarskiego; dyplom z 10 lutego 1797 r.

⁸ Grybów jest pozytywnym przykładem, gdyż powrócił do najstarszego, XVI-wiecznego herbu z kazimierzowską literą „K”. W dyplomie austriackim z 24 maja 1899 roku opisany jest następujący herb: w polu błękitnym na murawie zielonej mury miejskie białe z lekko opuszczoną bramą, między wieżami orzeł srebrny o języku czerwonym, w koronie i uzbrojeniu złotym. Wcześniej w XVIII – XIX w. Grybów używał herbu z atrybutami św. Katarzyny: koło, miecz, korona i gałąź laurowa.

⁹ Miasta polskie w tysiącleciu, Warszawa 1966, t. 1, s. 150.

ponownie odzyskały uprawnienia miejskie. W granicach obecnej Małopolski (woj. małopolskie i podkarpackie) los ten spotkał: Babice (?)¹⁰, Besko (?), Birczę (h), Bukowsko (h), Chronów (h), Cieszanów (h), Czernichów (h), Czudec (h), Dębowiec (h), Domaradz (h), Dubiecko (h), Frysztak (h), Gdów (h), Grodzisko (h), Jaćmierz (h), Jasienicę Kościelną (?), Jaślika (h), Jodłową (h), Kołaczyce (h), Korczynę (h), Krasiczyn (h), Krzeszów (h), Lipsko, Lutowiska (h), Majdan Królewski (?), Mrzygłód (?), Niebylec (h), Narol (h), Nową Górę (?), Nowotaniec (?), Nowy Żmigród (h), Oleszyce (h), Olpiny (?), Osiek Jasielski (?), Płazów (h), Przecław (h), Radomyśl nad Sanem (h), Raniżów (?), Rzochów (?), Szczyrzyc (?), Tylicz (?), Uście Gorlickie (?), Wielkie Oczy (?), Wielopole Skrzyńskie (?), Wiśniową nad Wisłokiem (h), Zaklików (h), Zarszyn (h), Zassów (?), Żabno (h) i Żołyńię (h). W czasie działań wojennych uległy bezpowrotnemu zniszczeniu liczne zabytki heraldyczne i archiwalia.

III. OKRES MIĘDZYWOJENNY

Przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych powołano specjalny Departament ds. Miast zajmujący się szeroko pojmowaną problematyką miejską. W ramach tego departamentu działała Komisja Heraldyczna, której zadaniem było zatwierdzanie herbów miejskich i porządkowanie istniejącej już heraldyki miejskiej¹¹. Na wniosek komisji Minister Spraw Wewnętrznych pozbawił w latach 1928-1934 praw miejskich ponad 100 miejscowości. Nadał prawa miejskie 94 miejscowościom. Wśród nich kilkanaście małopolskich miast nie spełniało warunków „miejskości” i pozbawione zostało tego statutu: Alwernia (h), Bobowa (h), Czarny Dunajec (h), Ciężkowice (h), Czchów (h), Krościenko (h), Lanckorona (h), Lipnica Murowana (h), Milówka, Nowy Wiśnicz (h), Pruchnik (h), Radłów (h), Ryglice (h), Szczucin (h), Tymbark (h), Uście Solne (h), Wojnicz (h) i Zakliczyn (h).

Komisja Heraldyczna zaopiniowała, a Minister Spraw Wewnętrznych

¹⁰ (?) = oznacza, że nie zachował się żaden wizerunek herbu miejskiego; (h) = oznacza, że źródła odnotowują przynajmniej jeden wizerunek herbu miejskiego (uchwały rad miejskich, zabytki ikonograficzne, odciski pieczęci itp.).

¹¹ Rozporządzenie prezydenta RP z 13 XII 1927 o godłach i barwach państwowych oraz dekrety Rządu RP z 20 VI 1928, 24 XI 1930 i kolejne z 1933, 1937, 1938 i 1939. Na wniosek magistratu lub rady miejskiej, po porozumieniu z Ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Minister Spraw Wewnętrznych zatwierdzał każdorazowo herb, po uprzednim zasięgnięciu opinii Komisji Heraldycznej.

RP zatwierdził następujące małopolskie herby: Bielska (1936), Sędziszowa (1936), Skawiny (1936), Tuchowa (1936), Wilamowic (1936), Jordanova (1937), Myślenic (1937), Łańcuta (1937), Tarnowa (1937), Limanowej (1938), Nowego Sącza (1938), Wadowic (1938), Wieliczki (1938), Białej Krakowskiej (1939)¹², Kęt (1939), Przeworska (1939), Żywca (1939). Komisja Heraldyczna nie ustrzegła się również błędów, stąd m. in. mało poprawne heraldycznie rysunki niektórych herbów i złamanie zasady alternacji barw, m. in. w herbach Limanowej i Myślenic (zielone drzewo i krzewy na czerwonym lub niebieskim tle)¹³. Ale i tak w ciągu trzech lat poprawiono i zatwierdzono aż 104 herby miejskie, czyli ok. 1/6 ogółu miast. Dalsze prace komisji przerwała wojna. Wiele z poprawionych i zatwierdzonych wtedy przez MSW RP herbów, „poprawiły” w ostatnich latach obecne samorządy miejskie.

IV. SYMBOLIKA MAŁOPOLSKA W LATACH 1945 – 1989

Po drugiej wojnie światowej prawa miejskie utraciły kolejne miasta małopolskie, m. in. Baligród, Brzostek (h) i Rozwadów został włączony do Stalowej Woli. Stało się tak głównie w wyniku ogromnych zniszczeń i wyludnienia. Dotyczyło to miast, które w większości zamieszkałe były przez ludność żydowską lub ukraińską. Ogromne przemieszczenia ludności polskiej nie tylko z Kresów wschodnich, ale i centralnych regionów Polski (gł. z woj. krakowskiego, kieleckiego i rzeszowskiego) były dodatkową przyczyną wyludnienia miast małopolskich. Wielkie inwestycje planów: trzyletniego, sześcioletniego i kolejnych pięciolatek przyczyniły się do rozwoju Rzeszowa, Stalowej Woli, Mielca, Tarnobrzegu, Dębicy, Sanoka, Niska i Zagórza, a nawet powstania nowych miast, głównie przemysłowych. W latach 50. i 60. prawa miejskie uzyskały: Nowa Huta, Libiąż, Trzebinia, Bukowno, Chełmek, Nowa Dęba, Jedlicze i Nowa Sarzyna. Rozwój turystyki, powszechność wczasów pracowniczych i lecznictwa sanatoryjnego przyczynił się do powstania miast – uzdrowisk, np. Iwonicza Zdroju, Szczawnicy i Rabki. Ale niestety – w związku z likwidacją przez nowe władze samorządów miejskich – i dla symboliki miejskiej nadeszły ciężkie czasy¹⁴. Obowiązującym wzorem były teraz dymiące kominy, szyby

¹² Obecne część Bielska-Białej

¹³ Komisja w zasadzie potwierdziła wzór herbu Myślenic (błędny) z dyplomu austriackiego noszącego datę 2 marca 1797 r.

¹⁴ Na początku lat 80. bez herbu obywatelom przysługiwało aż kilkadziesiąt polskich miast! Dotyczyło to miast Górnego Śląska, dawnego woj. stołecznego warszawskiego i Podkarpacia.

kopalniane, piece hutnicze, zgrzytające tryby maszyn, kolby chemiczne, młoty, sierpy, czerwone gwiazdy, traktory i kombajny oraz dorodne kłosa zbóż i buraki. Korony, infuły, pastorały, krzyże, postacie świętych, orły, lwy – inne „feudalno-klerykalno-burżuazyjne” symbole nie przystawały bowiem do komunistycznej ideologii. Obowiązywała socrealistyczna stylizacja. W myśl tej zasady przez cały okres 1948 – 1989 miejskie rady narodowe przyjmowały nowe albo modyfikowały stare, jak najbardziej prawidłowe herby. Zresztą po tej dacie niektóre małopolskie miasta nadal przyjmowały herby, które były zaprzeczeniem wszelkich reguł heraldycznych, np. Krynica, Jedlicze, Szczawnica, Alwernia, Świątniki Górne czy Ciężkowice. W tym okresie typowe socrealistyczne herby zaakceptowały miejskie rady narodowe: Zawiercia (koło zębate, łożysko, czarne wręby -"belki"), Stalowej Woli (stylizowane dymiące kominy, stylizowane litery „SW”), Nowej Dęby (fragment koła zębatego), Libiąża (prostokąta tarcza herbowa i szyb górniczy oraz stylizowane kłosa), Chełmka (logo zakładów skórzanych „Chełmek”), Trzebini (tarcza dwudzielna w słup, w lewej połowie stylizowana połowa czerwonego młota), Krzeszowic (narzędzia górnicze, stylizowane bijące źródło) i Jedlicz (sześć zielono-czarnych krzywizn na niebieskiej tarczy mających oznaczać jodłę?). Na szczęście socrealistyczna (wielkoprzemysłowa) i futurystyczna symbolika nie poczyniła w małopolskiej heraldyce miejskiej dużych szkód, tak jak to miało miejsce na Górnym Śląsku, Podbeskidziu i w ówczesnym województwie warszawskim. Przyjęte w tym czasie herby w większości należy poprawić (ok. 60 miast). Od nowa opracowane powinny być herby 16-20 miast, wśród nich dopiero wymienionych.

V. HERBY I FLAGI MAŁOPOLSKICH SAMORZĄDÓW LOKALNYCH PO 8 MARCA 1990 ROKU

Obowiązujące dziś ustawy o samorządzie lokalnym wyraźnie nie precyzują, czy poszczególne sołectwa mają prawo do herbu i flagi. Teoretycznie ma do tego prawo każda wioska. Na omawianym obszarze Małopolski znajdują się dwa województwa: małopolskie i podkarpackie oraz drobne fragmenty woj. świętokrzyskiego i śląskiego. Ponadto w regionie tym są 52 powiaty (w tym 8 grodzkich), 112 miast i 383 gminy. Przyjmowanie nowej symboliki powiatowej jest dużo szybsze, niż w przypadku innych jednostek samorządowych, np. gmin wiejskich.

Od wiosny 1999 roku swój herb (biały orzeł ze złotą koroną, dziobem i szponami na czerwonej tarczy hiszpańskiej) i flagę (poziome pasy w bar-

wach: biały, żółty i czerwony w proporcji 2 : 1 : 2) posiada już woj. małopolskie, a na początku roku 2000 herb i flagę również otrzyma woj. podkarpackie. Swoich symboli doczekało się już kilka powiatów woj. małopolskiego, m. in. powiat ziemski krakowski, brzeski, oświęcimski, wadowicki i miechowski¹⁵. Praktycznie wszystkie pozostałe powiaty województwa są na różnych etapach przyjmowania nowego herbu i flagi. Dużo wolniej ten proces przebiega w woj. podkarpackim. Do 31 grudnia 1999 roku 111 miast Małopolski posiadało własny herb miejski (herbu nie posiada tylko podsanocki Zagórz). Zdecydowana większość zarządów starostw zwróciła się do profesjonalnych instytucji z prośbą o sporządzenie projektu herbu i flagi¹⁶. Opracowanie symboliki powiatowej, miejskiej i gminnej jest pracochłonne i jednocześnie kosztowne, w zależności od zakresu prac (od drobnych korekt istniejącego już herbu i flagi do pełnego zestawu projektów); kwoty opłat za tę usługę wahają się od kilkuset do kilkuset tysięcy złotych¹⁷. Ale projekty sporządzone przez heraldyków ze wspomnianych instytucji gwarantują, że symbole zaakceptowane przez samorządowe przedstawicielstwa nie zawierają błędów, są sporządzone z zachowaniem reguł heraldycznych i weksylologicznych. Z całą pewnością symbole te służyć będą społeczności lokalnej przez wiele lat.

Większość wprowadzonych po 1989 roku herbów gminnych, zaprojektowanych przez domorosłych, przypadkowych „heraldyków” w najlepszym razie nadaje się do korekty. Często władze miejskie i gminne poniosły duże koszty związane z przyjęciem nowego herbu, otrzymując w efekcie heraldyczny bubel, który i tak trzeba będzie jak najszybciej zmienić. Za przykład niech posłużą „modyfikacje” herbów przez władze kilku miast małopolskich (na wnioski miejscowych „heraldyków”), których dokonano w ostatnim czasie:

¹⁵ Herb i flagę woj. małopolskiego oraz powiatów: brzeskiego, ziemskiego krakowskiego, miechowskiego i oświęcimskiego opracowali heraldycy z krakowskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Heraldycznego. Przy opracowaniu kolejnych herbów i flag powiatowych na ogół kierują się oni zasadą (dyskusyjną), że herbem powiatu powinno być uszczuplone godło woj. małopolskiego, zaś flagą powiatową – biało-żółto-czerwona flaga wojewódzka z herbem pośrodku.

¹⁶ Większość małopolskich projektów wykonują heraldycy z krakowskiego i lubelskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Heraldycznego, Centrum Heraldyki Polskiej, Instytutu Heraldyczno-Weksylologicznego oraz Fundacji Tradycji Rzeczypospolitej.

¹⁷ Kompletna samorządowa symbolika to: herb mały i wielki, flaga i wielka chorągiew oraz zestaw pieczęci, atrybutów i odznak władz lokalnych (wojewody, starosty, burmistrza lub wójta).

B o c h n i a – jak najbardziej prawidłowy średniowieczny herb przedstawiający: złote narzędzia górnicze na czerwonej tarczy typu hiszpańskiego, przyjęty uchwałą rady miejskiej wiosną 1998 roku, po październikowych wyborach na wniosek nowej rady anulował wojewoda tarnowski w grudniu 1998 roku. Przywrócono „galicyjski” herb z białym orłem (rysunek orła nieprawidłowy!) na tarczy herbowej o kształcie podobnym do tych jakich używały miasta... w byłym ZSRR. Jednym z argumentów (?) za odrzuceniem herbu z narzędziami górniczymi było duże podobieństwo do herbu Wieliczki¹⁸;

B r z e s k o – przez cały okres międzywojenny i cały okres PRL obowiązywał tu prawidłowy wzór herbu: biały gryf (w pozycji bojowej) zwrócony w prawo na czerwonej tarczy typu hiszpańskiego. Taki herb widnieje w monumentalnym dziele *Miasta polskie w tysiącleciu*. Herb zmieniono w II połowie lat 90. na *wychudzonego wyżłopodobnego gryfa* na niedorzecznym, niechlujnym osiemnastowiecznym kartuszu uwiecznionym... królewską koroną. Całość zamknięta kręgiem mieszczącym nazwę miasta. Należy przypomnieć, że prawo do umieszczenia korony królewskiej mają tylko miasta stołeczne lub te, które otrzymały je specjalnym przywilejem królewskim. W Polsce jeszcze kilkadziesiąt miast nadużywa tego prawa;

B r z o z ó w – na okrągłej zielonej tarczy herbowej, umieszczona jest niebieska tarcza herbowa, a na niej wielobarwny okrąg ze scenką rodzajową (chmurki, fruujące ptaszki, motylki na łące itp.), pośrodku nieheraldyczna brzoza, w jej koronie złota (ceglasta?) taca z głową św. Jana. Na żółtym kregu napis *humanitas, patentia, amicitia 1359*. Nad tarczą średniowieczna złota korona i złote labry. Jest to przykład bezkrytycznego przywrócenia habsburskiego tworu z 1894 roku¹⁹. Herb kompletnie nie-

¹⁸ Nic nie wskazuje, że herb powiatu bocheńskiego sporządzony będzie zgodnie z podstawowymi regułami heraldycznymi, gdyż z góry założono, że będzie on wyłoniony z najlepszych prac konkursowych. Świadczy o tym artykuł Edwarda Polka pt. *Jaki herb?*, zamieszczony w „Kronice Bocheńskiej”, nr 11/1999 r. Autor zachęca mieszkańców powiatu do nadsyłania projektów. Sam sugeruje już co w herbie powiatu powinno się znaleźć, potwierdzeniem tego są szkice, które już na pierwszy rzut oka okazują się kolejną transformacją herbu Galicji: na czteropolowej, turniejowej tarczy rycerskiej, oczywiście ozdobionej... koroną królewską, labrami i napisami, przewidziane są różne godła i figury heraldyczne, m. in.: współczesny orzeł państwowy, orzeł średniowieczny oraz współczesny orzeł małopolski, ponadto: trzy korony biskupstwa krakowskiego, narzędzia górnicze oraz sześciopolowa szachownica.

¹⁹ Cesarz Franciszek Józef II nadawał różnym galicyjskim miastom swoje herby, m. in. krakowskiemu Podgórzu. Herby te nie miały nic wspólnego z heraldyką, ale nikt nie śmiał

czytelny, złamane są w nim wszelkie heraldyczne reguły – jest to najwykleszy śmieć. Od XIV do końca XIX wieku używany był inny herb: głowa św. Jana na złotej tacy, która umieszczona była na czerwonej lub niebieskiej tarczy typu hiszpańskiego. Po II wojnie światowej, aż do lat 90., używano właśnie tego, jak najbardziej prawidłowego herbu;

Ciężkowice – miasto od 1 stycznia 1998 roku. Najdłużej używały herbu nadanego przez Kazimierza Wielkiego w XIV wieku! Górną połowę lwa otrzymały Gorlice, a dolną Ciężkowice. Z tym wydarzeniem wiąże się zresztą piękna legenda, ale nie miejsce, by ją tu przytaczać. Herb ten widnieje na wielu pieczęciach od XV do XVIII wieku kiedy Ciężkowice przeżywały lata świetności. Przedstawiał dolną połowę złotego lwa na niebieskiej tarczy herbowej. Nowy opracowano na bazie „galicyjskiego”-dziewiętnastowiecznego herbu. Praktycznie nie jest możliwe jego heraldyczne opisanie: wymyślna tarcza herbowa, nieczytelny rysunek – nieheraldyczne mury, wieże i brama, złe barwy i niedopuszczalne cieniowanie oraz zbędne napisy. Ponadto herb bezprawnie uwieńczony koroną królewską. Dla ciężkowickich mieszczan przez całe stulecia „dół” lwa nie był dyshonorem, a dla obecnych widocznie jest!

Jarosław – używał przez wiele lat herbu (nie najlepiej narysowanego), przedstawiającego biały mur z dwoma wieżami i bramą, przy której pływa łódź żaglowa, a z wież zwisają dwie biało-czerwone flagi. Zastąpił go, odrzuconym jeszcze w okresie międzywojennym – dziewiętnastowiecznym, ale... „galicyjskim” herbem²⁰. Zawiera on cały szereg błędów natury merytorycznej, heraldycznej i graficznej;

Kraków – herbu stolicy Małopolski niestety nie można wskazywać jako wzoru dla innych małopolskich miejscowości. Zawiera sporo błędów. Najważniejszy: brak alternacji barw godła (czerwony mur z trzema wieżami) z kolorem tarczy herbowej (niebieska). W bramie współczesny, biały orzeł w koronie na... niebieskim tle. Baszty i mury obronne Krakowa są białe. Wydaje się, że tarcza herbowa powinna być czerwona, gdyż jest to dostojny kolor królewski, a mury i wieże białe. Późnorenesansowa korona nad tarczą ma swoje uzasadnienie, gdyż jest to miasto stołeczne i rzeczywiście królewskie. Prawo do korony nad tarczą pochodzi z przywileju Zygmunta III Wazy z 1621 roku. Dla przypomnienia: barwy współczesnego herbu Krakowa – czerwono-niebiesko-żółte nieprzypadkowo pokrywają się z kolorami flagi... Galicji i Lodomerii. Dodatkowo czerwone mury

się sprzeciwić cesarzowi. Herb w pełnych barwach zamieszczają *Wiadomości Brzozowskie* nr 12/1997.

²⁰ Dyplom cesarski z nadaniem herbu nosi datę 20 września 1846 r.

i baszty z blankami w tym herbie, przypominają raczej austriackie umocnienia otaczające Wawel – symbol jego niewoli;

M i e c h ó w – zaprzeczenie podstawowej reguły heraldycznej, która mówi, że zwierzęta drapieżne (w tym gryfy) przedstawia się zawsze w pozycji bojowej: tzn. w pozycji kroczącej, z uniesionymi przednimi łapami i że zawsze zwrócone jest w prawo (to znaczy w lewo dla patrzącego)²¹.

P r z e m y ś l – w herbie: czarny niedźwiedź na niebieskiej średnio-wiecznej tarczy, nad nim złoty krzyż łaciński (maltański). Nad tarczą złota korona królewska, a pod tarczą wstęga z dewizą. Znaczne wątpliwości budzi umieszczenie korony nad średniowieczną tarczą herbową, wstęga z dewizą wydaje się również zbędna;

R a d y m n o – w 1982 roku miasto otrzymało nowy herb z trójma-sztowym żaglowcem na niebieskiej tarczy. Złamano podstawową zasadę heraldycznej, która głosi, że powinno się obierać za herb ten wizerunek, który był używany najdłużej. Od 1431 roku zaś w użyciu był herb z wyobrażeniem infuły biskupiej na niebieskim tle. Trudno zrozumieć znaczenie i przesłanie obecnie używanego herbu;

Z a k o p a n e – w herbie: krzyż na Giewoncie oraz klucze św. Piotra. Herb zaprojektowano zgodnie z regułami heraldycznymi. Rada miejska Zakopanego zmieniła stary herb na nowy, chcąc sprawić prezent papieżowi Janowi Pawłowi II. Klucze są herbem Państwa – Miasta Watykańskiego, obcego dla Zakopanego, z czego nikt sobie, jak widać, nie zdaje sprawy. Prawdopodobnie nikt papieża nie pytał, czy osobiście nie był bardziej przywiązany do starego, tajemniczego – którego symboliki do dnia dzisiejszego ostatecznie nikt nie rozstrzygnął. Czy wyobraża on: wykarczowany pień i narzędzia drwali? odwróconą pochodnię? stylizowaną parze-nicę? Z całą pewnością było to godło gminne z II połowy XIX wieku, które pochopnie zmieniono.

A oto najczęściej spotykane błędy w małopolskiej heraldyce miejskiej i gminnej:

1. Umieszczenie nad tarczą herbową korony królewskiej lub rycerskiego hełmu z labrami (błąd ten występuje na ok. 50 herbach miejskich i gminnych!).
2. Umieszczenie na tarczy lub pod nią przeróżnych napisów, np.: rok nadania praw miejskich, łacińskie sentencje itp. Praktycznie w co trzecim małopolskim herbie gminnym występuje nazwa gminy lub daty roczne.

²¹ W pozycji bojowej przedstawia się na tarczy herbowej również broń sieczną, np. topór.

3. Dzielenie tarczy herbowej na więcej niż dwa pola, np. w herbach miast: Mszana Dolna, Nisko, Rudnik i Bukowno: jest to zwyczaj obcy, gdyż polska heraldyka zazwyczaj używa jednolitego pola.
4. Brak zgodności czasowej epok w rysunku godła i kształtu tarczy herbowej, np. orzeł renesansowy z otwartą średniowieczną koroną umieszczony na osiemnastowiecznym kartuszu herbowym, średniowieczny rycerz trzymający tarczę z wizerunkiem orła pochodzącego z XX wieku, itp.
5. Nadmierna stylizacja figur lub rysunek w tzw. perspektywie (trójwymiarowy). Herb przypomina wtedy *logo* firmy, też np. w herbach miejscowości: Gdów, Liszki, Czorsztyn, Stalowa Wola i Chełmek.
6. Przyjmowanie za herb nieporadnego rysunku z dziewiętnastowiecznej pieczęci gminnej lub nagrobnego epitafium (Jarosław, Tymbark, gmina Mogilany, Kamienica, Iwkowa, Łapsze Niżne, Żegocina – pozycją bojową niechlujnego rysunku topora jest tu obuch – oraz Łapanów – nigdy nieistniejąca, trójkolorowa „Szreniawa”, na zielonym polu).
7. Niedopuszczalne jest używanie innych barw niż heraldyczne, czyli kilku odcieni tego samego koloru na tarczy herbowej, (Jodłowa, Jodłownik, Jeleśnia – ceglasto-brunatno-czarny jeleń, na tle ciemnozielonej ściany lasu, a ta z kolei na jasnozielono-żółtym tle hal i ośnieżonych gór niknących w błękicie nieba – oraz Jabłonka).
8. Przeładowanie herbu licznymi szczegółami, (Wadowice – kartusz herbowy z owalną tarczą dzieloną w słup, labry, korona nad kartuszem oraz skrzyżowane klucze św. Piotra, Węgierska Górka, Nisko) lub rysunkami w stylu „cepeliowskich widoczków – krajobrazów” (Brzozów, Szczawnica i Zawoja) albo scenek rodzajowych typu: „jeleń na rykowisku” (Jabłonka i Jeleśnia).
9. Nieprzestrzeganie zasad tzw. alternacji barw, a jest to podstawowa reguła heraldyczna, polegająca na prawidłowym nakładaniu metali (złoto – żółta i srebro – biała) na jedną z czterech podstawowych barw: czerwieni, błękitu, zieleni i czerni lub na odwrót, a także przeplataniu barw jasnych (żywych) z ciemnymi lub neutralnymi. Barwy pomocnicze to: pomarańczowy, purpurowy (fioletowo-karmazynowy), brązowy, szary i tzw. „cielisty”. Stosowane są one w ostateczności. Błędy te występują, m. in. w herbach: Myślenic, Limanowej, Lancoronny, Makowa Podhalańskiego, Lubaczowa i Jedlicz
10. Zupełnym nieporozumieniem jest stosowanie substytutów tarczy herbowej i umieszczanie na niej fotograficznej kopii wszelkich przedmiotów, dzieł sztuki (rzeźb i obrazów) oraz zwierząt i ludzi. Ta-

ki herb „zafundowała” sobie gmina wiejska Nowy Targ: na stylizowanej na parzenicę tarczy herbowej umieszczono fotografię średnio-wiecznej cudownej rzeźby Matki Boskiej Ludzimierskiej. Natomiast tarcza herbowa gminy Moszczenica ma kształt... płaskiej elipsy i zawiera wszystkie z możliwych błędów heraldycznych.

Lista błędów jest długa i nie sposób jej zamknąć, gdyż „pomysłowość” lokalnych „heraldyków” jest niewyczerpana.

WNIOSKI

Kiedy władze lokalne innych regionów Polski starają się, by ich symbolika powiatowa, miejska i gminna była w zgodzie z obowiązującymi regułami heraldycznymi i weksylologicznymi, to w Małopolsce mamy do czynienia ze zjawiskiem odwrotnym. Zmiany polegają na przywracaniu herbów, które są pod względem heraldycznym niepoprawne. Praktycznie żaden herb używany przez dziewiętnastowieczne władze municypalne Galicji i Lodomerii nie spełnia tych reguł. Mamy tu do czynienia z typowym bałwochwalczym kultywowaniem „galicyjskości”. W przypadku heraldyki miejskiej i gminnej odwoływanie się do tej tradycji, a nie tradycji I Rzeczypospolitej przynosi opłakane skutki. Na szczęście herbu Tarnowa, Tarnobrzegu, Sieniawy i Przeworska (Leliwa, półksiężyc z sześcioramienną gwiazdą) nie można było „poprawić”, ale i tak udało się je „przyozdobić” różnymi gadżetami (np. herb Przeworska). Jedyna nadzieja w tym, że nowopowołana Komisja Heraldyczna, wzorem swoich przedwojennych poprzedników, będzie skutecznie przeciwdziałać temu i innym niepokojącym zjawiskom.

BIBLIOGRAFIA

1. P. Dudziński: *Alfabet heraldyczny*, Warszawa 1997.
2. P. Dymmela [red.] *Polskie tradycje samorządowe a heraldyka*, Lublin 1992.
3. Godło i barwa Polski Samorządowej. Herby i flagi miast i gmin polskich, Warszawa 1998.
4. M. Gumowski: *Herby miast polskich*, Warszawa 1960.

5. „Kronika Bocheńska”. R. 1998–1999.
6. A. Kulikowski; *Herby ziem polskich – Małopolska*, „Wspólnota Małopolska” nr 4: 1998.
7. *Miasta polskie w tysiącleciu*. T. I–II, Wrocław 1965-1967.
8. A. Plewako, J. Wanag. *Herbarz miast polskich*, Warszawa 1994.
9. H. Seroka, K. Skupieński [red.]: *Materiały do polskiego herbarza samorządowego*. z. 1, Lublin 1995.
10. *Własny herb, flaga, insygnia*, „Rzeczpospolita – Prawo co dnia” nr 177: 1999.
11. „Wspólnota”. R. 1–9: 1991–1999.

MATERIALNE ŚLADY PRZESZŁOŚCI W WOJEWÓDZTWIE PODKARPACKIM

Pan dr Franciszek Midura – przewodniczący Komisji Opieki nad Zabytkami Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego tak przed 20 laty pisał: „Każdemu narodowi potrzebne są stare kamienie i stare kształty architektoniczne. To one właśnie stanowią kotwicę pamięci wielu pokoleń”.

Moralnym obowiązkiem każdego społeczeństwa jest troska o zachowanie dziedzictwa kulturowego minionych pokoleń. Dla wielu ludzi zabytki to tylko stare kamienice, dla innych zaś – to najcenniejsze dobra kultury. Wśród wielu społeczeństw spotkamy ludzi młodych i starych, dla których ratowanie i ochrona narodowego dziedzictwa stała się celem życia. Bez takich ludzi, ich poświęcenia i oddania tej wielkiej sprawie, jaką jest opieka nad zabytkami, nie mielibyśmy dziś bezcennych pomników historii, takich jak Wawel, Zamek Królewski w Warszawie, Zamek Przemyski, Zamek w Odrzykoniu i wiele innych.

Opieka nad zabytkami to stała troska o zachowanie materialnych świadectw historii. Głównym celem tych działań jest uświadamianie społeczeństwu, że każdy może przyczynić się do ochrony i ratowania dziedzictwa kulturowego. Będziemy mogli o tym mówić wóczas, gdy człowiek nie będzie niszczył tego, co go otacza, nie będzie zachowywał się biernie wobec prób degradowania środowiska kulturowego.

Granice administracyjne województwa podkarpackiego obejmują tereny, na których występują najstarsze kultury cywilizacji europejskiej. Zabytki charakteryzują się znaczną różnorodnością, a ich liczba sięga kilkudziesięciu tysięcy obiektów – poza zbiorami muzealnymi, archiwalnymi i kolekcjami. Na dziedzictwo kulturowe składają się: zespoły urbanistyczne, zespoły ulic, zamki, pałace, dwory, twierdza Przemyśl (dwa obwody), parki, założenia ogrodowe i aleje, zespoły klasztorne, kościoły, cerkwie, cmentarze, pojedyncze obiekty murowane: kamienice, wille, budynki przemysłowe, pomniki kapliczki, drewniane domy, zagrody, dzwonnice, dzieła obronne, stanowiska archeologiczne, zabytki techniki.

Istnieje pełne rozpoznanie zasobów wartości miast historycznych i niemal pełne w odniesieniu do zabytków architektury i budownictwa. Zaawansowana jest ewidencja pozamuzealnych zabytków ruchomych, szacunkowe jest rozpoznanie cmentarzy, stanowisk archeologicznych i zabytków techniki. Założenia parkowe i ogrodowe są opracowywane przez Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków Założeń Ogrodowych Arboretum w Bolesztraszycach.

Do najstarszych założeń miejskich zaliczamy między innymi miasta: Przemyśl, Jarosław, Przeworsk, Sanok, Krosno, Łańcut, Leżajsk. Początki życia miejskiego na terenie Jarosławia należy wiązać z obronną osadą na wzgórzu benedyktyńskim, która otrzymała prawo polskie najpewniej w I połowie XIV wieku. Tutaj też powstał najstarszy kościół pod wezwaniem św. Mikołaja. Dokonana w 1375 roku lokacja Jarosławia na prawie magdeburskim otworzyła nowy etap w jego rozwoju przestrzennym. Przerwała kilkunastoletni proces urbanizacji toczący się głównie na wzgórzu benedyktyńskim i spowodowała przeobrażenie przestrzenne miasta, dając początek kształtowaniu się układu średniowiecznego. Rozwijające się miasto obejmuje sukcesywnie teren ujęty pierścieniem fortyfikacji miejskich, wzniesionych przez Spytka Jarosławskiego, gdzie powstaje zabudowa mieszkalna, zostaje wzniesiony ratusz i kolegiata. Równocześnie następuje intensywny rozwój przedmieść z lokalizowanymi na nich obiektami sakralnymi.

Rozkwit gospodarczy w XVI i I poł. XVII wieku rzutuje na dalsze przeobrażenia przestrzenne miasta, związane z jego przekształceniem urbanistycznym w ramach istniejących już granic. Powstaje warowny zespół jezuitki na północnym cyplu wzgórza miejskiego. Średniowieczny zamek rozbudowuje się na okazałą rezydencję. W nowej formie opactwa benedyktynek powraca do życia osada na wzgórzu przy kościele św. Mikołaja. Dochodzi do zasadniczych przeobrażeń w zabudowie miasta – z drewnianej przeobraża się w murowaną, następuje regulacja ulic i linii zabudowy.

Zła koniunktura gospodarcza i sytuacje polityczne w II połowie XVII i w XVIII w. powodują niekorzystne zmiany w strukturze miasta. Zostaje rozebrany zamek, ulega dużemu zniszczeniu zabudowa miejska, rozsypują się fortyfikacje, kościoły i klasztory po kasacji zostają zamienione na koszary i magazyny albo opustoszeją. Miasto wyludnia się, pustoszeje i niejako „kurczy”, zmieniając zupełnie dotychczasowy charakter.

Dalsza jego degradacja nastąpiła w I połowie XIX wieku i spowodowana została kryzysem społeczno-ekonomicznym. Został zahamowany zupełnie proces rozbudowy miasta, wiele obiektów uległo zniszczeniu i zostało wyburzonych. Dokonane rozbiórki podcieni kamienic rynkowych,

pociągające zmiany elewacji, rozbiórki murów miejskich, kościołów i klasztorów (np. kolegiaty, kościoła św. Zofii, części klasztoru jezuitów i reformatów) zmieniły na niekorzyść wygląd miasta i spowodowały zakłócenia w jego rozplanowaniu przestrzennym.

Pewne ożywienie budowlane około połowy XIX wieku związane z przeprowadzeniem linii kolejowej Kraków-Lwów oraz budową koszar wojskowych, nadają mu nowy wyraz. Zmiany granic administracyjnych miasta nastąpiły dopiero pod koniec XIX w. i z początkiem XX w. W wyniku przyłączenia przedmieść oraz rozplanowania nowych ulic i placów wzdłuż dawnych traktów komunikacyjnych powstała nowa zabudowa mieszkalna i budowle użyteczności publicznej. Likwidacja murów miejskich spowodowała zatarcie granicy między centrum a przedmieściami, które stopniowo zaczynają nabierać miejskiego charakteru. Oddziaływanie czynników gospodarczych, politycznych, estetycznych itp. w procesie ewolucji układu przestrzennego znalazło swoje odbicie w planie miasta. W rezultacie tych przemian miasto uzyskało rozległy teren oraz zróżnicowane formy architektoniczne reprezentujące poszczególne okresy ich powstania. Największe skupienia zabytków architektury, pochodzących głównie z poł. XVII wieku, występuje w części staromiejskiej. W zabudowie rynkowej przeważają okazałe kamienice patrycjuszowskie o szerokich frontach, z rozbudowanym programem funkcji związanej z profesją handlową właściciela, z charakterystycznym układem wnętrza, tj. sklepami od frontu, szeroką sienią przejezdną na osi środkowej, przechodzącą w wiatę w trakcie środkowym, z której rozchodzą się komunikacyjne, drewniane galerie, prowadzące na wyższe kondygnacje oraz z wielką izbą w trakcie trzecim. Do najcenniejszych przykładów należy tu zaliczyć kamienicę Orsettich, Wapińskich, Rynek 6, tzw. „Marysieńki”, Rynek 11 oraz Grodzka 3.

Takie rozplanowanie wnętrza powielają – tylko w mniejszej skali – budynki nieco skromniejsze. Kamienice posiadają niejednokrotnie bogaty wystrój wnętrza i elewacji. We wnętrzach spotyka się interesujące polichromie, stropy drewniane, kolumny międzyokienne i wydzielające alkierze, akcenty rzeźbiarskie, na elewacjach bogatą dekorację sztukatorską oraz sgraffita. Malowniczym motywem są szczytkowo zachowane, murywane podcienia oraz dachy z attyką czy dekoracyjnym szczytem. Działki domów ograniczone są międzyposesyjnymi murami z szeroką bramą wjazdową od strony zaplecza. Na nich często zlokalizowane są budynki gospodarcze i oficyny. dopełnieniem zabudowy tej części miasta jest okazały ratusz, stojący pośrodku rynku oraz pozostałości systemu obronnego z relikwiami Bramy Krakowskiej.

Dla pełnego zobrazowania charakteru zabytków nie sposób pominąć obiektów sakralnych – późnorennesansowych i wczesnobarokowych z systemem murów i baszt obronnych, jak Opactwo Benedyktynów, zespół klasztorny jezuitów i dominikanów, usytuowane w różnych punktach miasta, które posiadają bogatą historię i prezentują wysokie walory architektoniczne i artystyczne. Ważnym elementem jest zabudowa XIX i pocz. XX w. Budynki mieszkalne o dużych kubaturach zlokalizowane są głównie przy ulicy Grunwaldzkiej, Słowackiego i Kraszewskiego. Posiadają urozmaiconą bryłę, bogaty sztukateryjny wystrój elewacji z balkonami na piętrach, mającymi ozdobne balustrady. Najokazalsze z nich mają reprezentacyjne sienie i klatki schodowe, dekorację sztukatorską wnętrza, malowidła ścienne, trawione, ozdobne szyby, kute balustrady. Dachy o urozmaiconych formach nakryte są wytłoczoną ozdobnie blachą z gzymsami i balustradami, lukarnami i szczycikami. Wśród nich można wyróżnić kamienice przy ulicach Grunwaldzkiej i Kraszewskiego. Niemniejszą wartość przedstawiają budowle o mniejszej skali, tj. wille i domki mieszkalne, położone w ogrodach, posiadające cechy dworskowe, romantyczne, orientalne i modernistyczne.

Przy omawianiu obiektów z tego okresu nie można pominąć gmachów użyteczności publicznej czy też zespołów przemysłowych. Za unikalny i zasługujący na szczególną ochronę należy uznać budynek „Sokoła” projektu Talowskiego, o niepowtarzalnym wyglądzie noszącym znamię znakomitego architekta. Kamienice jarosławskie – to dzieła rzeźbiarskie.

Typem budowli, których formy zbyt często się nie powtarzają, jest zespół gazowni miejskiej na ulicy Podzamcze i Zakładów Mięsnych nad Sanem.

Miasto Przemyśl zaliczane jest do najstarszych i najpiękniejszych miast w Polsce. Położone jest na krawędzi Pogórza Karpackiego, w miejscu gdzie rzeka San wpływa do Kotliny Sandomierskiej. Teren miasta zajmują tarasowate wzniesienia po obu brzegach Sanu. Rzeka San, będąca dobrą arterią komunikacyjną, jak też krzyżowanie się szlaków ze wschodu na zachód i z północy na południe oraz dobre gleby stanowiły korzystne warunki do rozwoju osadnictwa.

Przemyśl oraz Lwów – oba te wielkie miasta otrzymały prawo magdeburskie od Kazimierza Wielkiego. Dokonane zostały zmiany w rozplanowaniu przestrzennym tych skupisk ludzkich. W Przemyślu przypuszczalnie nastąpiło to około roku 1350. Osadzono nowych mieszkańców: Polaków, Niemców, Rusinów i Ormian. Dla nowo osadzonej ludności polskiej, a także obcej, katolickiej, założono nowe, regularnie rozplanowane

miasto w obrębie dawnego zespołu miejskiego. Zarówno w układzie przestrzennym jak i w życiu miasta rynek był ważnym elementem. W Przemyśle wytyczono rynek o kształcie kwadratowym.

W czasie budowy i zakładania miast powstawały również siedziby władz miejskich. Ratusz w średniowieczu był siedzibą władz administracyjnych, sądowych i służył celom reprezentacyjnym. Pierwszy ratusz w Przemyśle był drewniany. Późniejszy, nieistniejący już, zlokalizowany był w centrum rynku i w rzucie poziomym miał zarys prostokąta o wymiarach $17,5 \times 14,5$ m.

Kamienica przemyska należy do architektonicznego typu domu mieszczkańskiego, którego rodowód sięga początków miast średniowiecznej Europy Zachodniej. Obiekty otaczające rynek w XIV wieku to zabudowa drewniana. Zabudowa mieszczkańska koncentrowała się wokół rynku na wytyczonych działkach. Około połowy XVI wieku zaczęto wznosić renesansowe kamienice, które swoim rozplanowaniem i wystrojem odpowiadały zamożności właścicieli. Kamienice przyrynkowe reprezentują jeden typ i powstały na przestrzeni XVI/XVII wieku. Pod kamienicami budowano głębokie, przestrzenne piwnice, pełniące rolę magazynów. Partery spełniały funkcję handlową, na piętrach mieściło się mieszkanie właściciela. Pod względem stylistycznym była to forma renesansowa. Po ożywionym okresie renesansu, w kamienicach w połowie XVII wieku nastąpiły zmiany.

Rynek przemyski otaczały kamienice najbogatszych rodów, głównie farmaceutów, lekarzy, kupców, zajmujących często czołowe miejsca w zarządzaniu miastem, a od XVI i XVII wieku także wybitnych rodów szlacheckich. Właścicielami przemyskich kamienic byli wykształceni mieszcianie, którzy do budowy i naprawy domów zatrudniali znanych muratorów pochodzenia włoskiego. Do najwybitniejszych muratorów przemyskich drugiej połowy XVI wieku zalicza się Włoch Andreas Peregrius Bononi. W Przemyśle około połowy XVI do początku XVII wieku mieszkało lub pracowało blisko 80 muratorów, bez uwzględniania pomocników.

Elementem pozwalającym na datowanie kamienicy jest portal wejściowy. Renesansowy portal jest wykonany z kamienia, zwieńczony profilowanym belkowaniem, zamknięty półkoliście z kliniec w kluczu, o pilastrach kanelowanych z kapitelami jońskimi. W części środkowej nadproża wyryta jest sentencja: *Przystoi ludziom wychowywać człowieka. Rozkosz i nie ma lepszej. Wymaga sztuki i kapitału*. Portal został wykonany w roku 1560.

Do czołowych obiektów zabytkowych Przemyśla zalicza się zamek

z zachowaną rotundą i palatium, katedrę łacińską pod wezwaniem Jana Chrzciciela, mury obronne, zespół klasztorny OO. Karmelitów Bosych, zespół kamienic przyrynkowych z XVI i XVII wieku, zespół klasztorny Franciszkanów, zespół klasztorny Reformatów, zespół klasztorny S. S. Benedyktynów, były zespół klasztorny Jezuitów, były zespół klasztorny Dominikanów i Dominikanek, wieżę zegarową, wreszcie kamienice z okresu secesji i eklektyzmu, leżące wzdłuż ulic: Franciszkańskiej, Kazimierza Wielkiego, Jagiellońskiej, J. Słowackiego, Grunwaldzkiej, 3 Maja, Mickiewicza, Dworskiego i Piłsudskiego.

W 1988 roku został zakończony proces opracowania miejskiego planu szczegółowego rewaloryzacji Przemyśla. W planie tym został zaproponowany między innymi projekt odbudowy kamienic przy ulicach Ratuszowej i Wałowej. Propozycja uzupełnienia brakującej zabudowy została oparta na syntezach opracowanego studium historyczno-konserwatorskiego staromieścia Przemyśla. Zakończenie planu rewaloryzacji dla miasta rozpoczyna opracowywanie kolejnych stadiów prac projektowych i trudny okres odnowy miasta. Wykopaliska archeologiczne, zapoczątkowane w 1956 r. na wzgórzu zamkowym, doprowadziły do odkrycia fundamentów rotundy i palatium. Datowanie tych relikwów przyjmuje się na wiek X–XIII. Odkopane fundamenty rotundy i palatium wykonane są z piaskowca płytowego nieobrobionego i łączone na zaprawie wapienno-piaskowej. Mury rotundy posiadają średnicę zewnętrzną 7,6 m, założone są na regularnym kole i łączą się z absydą o promieniu zewnętrznym 3,9 m. Od północnego zachodu do murów rotundy przylegają mury palatium o wymiarach 34,2 × 15,2 m. W obrysach rotundy została odkryta posadzka z płyt kamiennych na zaprawie wapiennej z drobnym piaskowcem. Zachowane mury rotundy z absydą i palatium znajdują się na dziedzińcu zamku, który położony jest na wysokości 270 m n. p. m.

Zamek zbudowany został przez króla Kazimierza Wielkiego. Przebudowy prowadzone w latach 1514–1553 przez starostę przemyskiego Piotra Kmity, oraz w latach 1612–1633 przez wojewodę podolskiego Marcina Krasickiego, nadały budowli gotyckiej cechy renesansowe. W późniejszych latach zamek nie był remontowany i odnawiany i ulegał stopniowemu niszczeniu. Od całkowitej zagłady uratowały go prace rekonstrukcyjne w wieku XIX i na początku XX. Do dnia dzisiejszego zachowało się skrzydło północno-zachodnie, baszta wschodnia oraz kurtyna południowo-wschodnia, baszta północna i skrzydło północno-wschodnie. Prace remontowo-konserwatorskie przy zachowanych częściach zamku oraz prace rekonstrukcyjne w baszcie południowej, zwanej ze względu na swój kształt graniastą, przy kurtynie południowo-zachodniej i baszcie zachod-

niej – przywróciły budowli zamkowej jej dawną świetność. Po oddaniu zamku do użytku powróciło do niego działające od 1916 roku Towarzystwo Dramatyczne im. Aleksandra Fredry.

Najstarszym, a zarazem najbardziej okazałym obiektem sakralnym w Przemyślu jest katedra łacińska pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela. Pod prezbiterium obecnej budowli zostały odkryte resztki murów romańskiej rotundy. Budowa obecnej katedry została rozpoczęta w 1460 r. przez biskupa M. Błażejowskiego. Prace przerwane przez pożar w 1495 roku zostały zakończone w 1571 r. Przebudowy w epoce baroku, w roku 1732 doprowadziły do zawalenia się sklepienia. W 1744 roku kościół odbudowano. Kolejne odnowienia i rekonstrukcje przebiegały w latach 1883–1913. W czasie II wojny światowej spaleni uległ dach i sygnatura na kościele. Mury bazyliki wykonane są z cegły zaś prezbiterium z ciosów kamiennych. Prezbiterium jest trójprzęsłowe, zamknięte wielobocznie, od północy przylega zakrystia z przybudówką okrągłą, wieżyczką schodową oraz skarbcem na piętrze. Korpus kościoła tworzą trzy nawy, z których główna jest wyższa od bocznych. Od północy i południa do naw bocznych przylegają kaplice p. w. Najświętszego Sakramentu – o rzucie ośmiobocznym i p. w. Ukrzyżowania – o rzucie eliptycznym. Wejście główne do kościoła od strony zachodniej prowadzi przez kruchtę, węższą od korpusu głównego. W prezbiterium jest sklepienie gwiazdisto-sieciorowe, w nawach sklepienia krzyżowe. Na uwagę w wystroju wnętrza zasługuje polichromia późnobarokowa w kaplicy Najświętszego Sakramentu i nowsza w nawie kościoła, ołtarz główny neogotycki i drewniany oraz boczne neobarokowe. W kaplicach Najświętszego Sakramentu i Ukrzyżowania, która nazywana jest także kaplicą Fredrów, wartość artystyczną przedstawiają późnobarokowe ołtarze. Prace remontowo-konserwatorskie doprowadziły do odtworzenia sygnaturki nad nawą główną kościoła.

Muzeum Narodowe Ziemi Przemyskiej posiada strukturę wielodziałową i gromadzi eksponaty z terenu całego kraju z tym, że terenem badań tej instytucji jest Ziemia Przemyska. O jego dorobku świadczy ilość nagromadzonych tu dóbr kultury (około 90 000 eksponatów) oraz ich wartość. Na ekspozycjach stałych można oglądać spuściznę kulturową z zakresu archeologii, etnografii, historii i historii sztuki. Natomiast na wystawach czasowych są prezentowane dzieła sztuki z muzeów z Warszawy, Krakowa i Lwowa. W salach wystawowych Muzeum prezentują również swój dorobek twórcy współcześni. Muzeum upowszechnia, uprzyściplnia i udostępnia swoje zbiory szerokim kręgom społeczeństwa.

Na trasie komunikacyjnej biegnącej z Przemyśla do Sanoka leży wieś letniskowa Krasieczyn, w której zachował się niezwykle cenny zespół zamkowo-parkowy. Pierwszy etap budowy zamku przypada na lata 1550–1580, a inicjatorem tej budowy był Jakub Krasicki. W tym okresie zostało wzniesione fortalicium, złożone z ziemnych wałów i fos, zamykających czworoboczny dziedziniec. W wale północnym przebiegał wjazd przez murowany budynek bramny. W roku 1580 następuje gruntowna przebudowa, która prowadzi Stanisław Krasicki. Wznosi murowany zamek bastejowy. Wały zostają zastąpione murami i gankami straży oraz strzelnicami. W narożach zostają umieszczone cylindryczne basteje, zakończone stożkowatymi dachami. Obok bramy wjazdowej przy kurtynie północnej powstaje dwukondygnacyjny budynek mieszkalny. W latach 1598–1614 Marcin Krasicki przeprowadza przebudowę zamku. Podwyższone zostają basteje i zwieńczone attykami. Basztę Boską zamieniono na kaplicę i zwieńczono kopułą. Na osi bramy stanęła loggia, podwyższone mury kurtyny otrzymały attyki, zmieniono wjazd, pośrodku kurtyny zachodnich postawiono wieżę bramną-zegarową, a przed nią przedbramie z portalem wjazdowym. Rozbudowano skrzydło północne i postawiono budynki mieszkalne wzdłuż kurtyny wschodniej. W XVIII i XIX wieku następują kolejne przebudowy budynków mieszkalnych. Po przejęciu zamku przez Sapiechów w I połowie XIX wieku przeprowadzona zostaje jego restauracja pod kierunkiem architekta Wilhelma – Englerta. 3 V 1852 r. pożar niszczy cały zamek z wyjątkiem kaplicy w Baszcie Boskiej. Gruntowną odbudowę wszczęto w 1860 r. pod kierunkiem i wg projektu Michała Zajączkowskiego. Wykonano wtedy nową bramę w skrzydle wschodnim. Podczas restauracji w latach dwudziestych, prowadzonej przez A. Szyszko-Bohusza, zlikwidowano przedbramie, zbudowano krużganki przy kurtynie południowej, przy Baszcie Szlacheckiej wprowadzono taras. Na początku XVII wieku elewacje zamku zostały pokryte dekoracyjnym tynkiem sgraffito, w którym wykonano bonie, fryz z motywami roślinnymi i zwierzęcymi, sceny mitologiczne i biblijne, medaliony festonowe zwisy z owoców, postaci rycerzy. W Baszcie Boskiej zachowała się bogata dekoracja stiukowa. We wnętrzach zamku występują liczne portale i kominki.

Od dłuższego czasu prowadzone są prace remontowo-konserwatorskie tego zespołu zamkowo-parkowego. Zespół zamkowy, jako że oprócz zamku są tu obiekty zabytkowe towarzyszące: pawilon hotelowy, pawilon szwajcarski, dom ogrodnika – zostanie przeznaczony na ośrodek wypoczynkowo-szkoleniowy. Baszta Boska, wieża zegarowa, Baszta Papińska

oraz część pomieszczeń skrzydła północnego zamku będzie wykorzystana na ekspozycje wystawowe.

Turystyczną atrakcją stanowi zamek w Baranowie –jeden z najpiękniejszych w Polsce zabytków architektury renesansu, zwany często małym Wawelem.

Najliczniej odwiedzanym przez turystów zespołem rezydencjonalnym w województwie podkarpackim jest zamek w Łańcucie. Naczelnym zadaniem tego zamku-muzeum jest ekspozycja zabytkowych wnętrz pałacowych z XVIII i XIX wieku.

Teren Polski południowo-wschodniej obfituje w liczne zabytki sztuki cerkiewnej. Do obiektów reprezentujących najwyższą klasę zalicza się między innymi cerkiew w Posadzie Rybotyckiej, gmina Fredropol, Chotyńcu, gmina Radymno, Radrużu, gmina Horyniec i Piątkowej, gmina Bircza. Właścicielem najstarszej cerkwi murowanej w Polsce, którą jest cerkiew warowna w Posadzie Rybotyckiej, jest Muzeum Narodowe Ziemi Przemyskiej. Dokładna data jej wzniesienia nie jest znana, gdyż nie zachowały się wiarygodne źródła historyczne. Można jednak przypuszczać, że nastąpiło to w XV wieku, zaś fundatorem mógł być właściciel Rybotycz od 1423 r., Waszko Rybotycki. W połowie XV wieku wzniesiono prezbiterium i nawę, zaś na przełomie XV i XVI wieku dobudowano część wieżową w obecnym zarysie. W okresie tym wieża ma dwie kondygnacje. Podwyższenie wieży do obecnej wysokości nastąpiło w wieku XVII lub XVIII. Położenie cerkwi świadczy o jej charakterze obronnym, ponieważ wznosi się ona na wzgórzu nieopodal doliny rzeki Wiar. Obiekt cerkiewny składa się z następujących członów: prezbiterium, nawy, babińca i kruchty, które następują kolejno po sobie na linii wschód-zachód. Cerkiew została wybudowana z kamienia rodzimego – piaskowca, który zalega w dolinie rzeki Wiar. Jako spoiwo została użyta zaprawa wapienno-piaskowa. Zarówno ściany zewnętrzne i wewnętrzne, jak i podniebienia sklepień, zostały pokryte zaprawą wapienną. Ściana szczytowa została pokryta sterczynami. Dach w tej części jest dwuspadowy, wyrasta z niego wieżyczka z sygnaturką. Część środkową tworzy obszerna nawa, również założona na rzucie prostokątnym. Jest to największy człon cerkwi, nakryty dachem o kształcie ostrosłupa, zwieńczony kamiennym sklepieniem walcowym. Do nawy prowadzi wejście od strony południowej poprzez drzwi jednoskrzydłowe drewniane z okuciami kowalskimi. Na ścianie zachodniej jest drewniany chór, charakteryzujący się bogatą, koronkową ro-

botą ciesielską. Część zachodnią cerkwi stanowi kamienna wieża, znacznie węższa od nawy, wybudowana na rzucie prostokąta. Posiada w przyziemiu kruchtę oraz babiniec.

Pomieszczenia te zostały zwieńczone sklepieniem walcowym. Powyżej jest przestrzeń, która jest interpretowana jako kaplica. Przedzielona jest arkadą kamiennie-ceglaną na dwie części, z których wschodnia pokryta jest sklepieniem walcowym, zaś zachodnia stropem płaskim belkowym. Do kaplicy prowadzą od strony wschodniej schody kamienne z nawy. Całość wieży jest zakończona dachem łamanym polskim. Prace remontowo-konserwatorskie doprowadziły do odkrycia w prezbiterium i nawie głównej unikalnych w skali europejskiej ściennych malowideł figuralnych XVI i XVII-wiecznych.

Układ architektoniczny Przeworska został czytelnie zachowany łącznie z charakterystycznymi dla średniowiecza gotyckimi zespołami sakralnymi klasztorów: Bożogrobców, Bernardynów i relikiami murów obronnych. Cenną zabudowę miasta stanowią drewniane domy, zgrupowane przy ulicy Bernardyńskiej, Tkackiej i Wałowej. Ochroną konserwatorską objęty jest cały zespół urbanistyczny Starego Miasta – 99 obiektów. Wśród zabytków walorami wyróżnia się zespół pałacowo-parkowy. Pałac Lubomirskich, mieszcząc muzeum, jest położony wśród rozległego parku w północno-zachodniej części miasta, przy drodze biegnącej do Łańcuta, nad rzeką Mleczką. Obecny zbudowany został przez księcia Henryka Lubomirskiego w 1823 roku, bez ważniejszych cech stylowych, na planie prostokąta. Na piętrze znajdują się sale o bogatym wystroju sztukatorskim z kominkami, wykonanymi z białego marmuru w stylu klasycystycznym. Oprócz pałacu własnością muzeum jest oranżeria, byle stajnie i powozownia. Zespół ten leży w parku o założeniu angielskim. Zachowały się w nim do dnia dzisiejszego okazy starych dębów, lip oraz drzew egzotycznych (około 100 gatunków). W parku występują aleje grabowe, lipowe oraz kasztanowe. Od strony północnej część parku jest zamknięta szpalerem grabowym. Przy parku, na terenie ogrodu kwiatowo-owocowego położony jest dom drewniany, tynkowany, z dachem czterospadowym, nakrytym gontem. Obiekt ten pochodzi z I połowy XIX wieku; w okresie powstania styczniowego mieścił się tutaj szpital dla powstańców. Zespół starego miasta jest otoczony murami obronnymi. Na początku XVI wieku zaczęto wznosić mury warowne. Zostały zbudowane z kamienia i cegły gotyckiej. W owym czasie do miasta wiodły trzy bramy: łańcucka, jarosławska i kańczudzka, które rozebrano w połowie XVIII wieku. Powodem likwidacji bram była budowa drogi Kraków-Lwów. Najlepiej zacho-

wały się fragmenty we wschodniej części miasta przy kościele O. O. Bernardynów, w zachodniej przy kościele parafialnym.

21 kwietnia 1976 roku z myślą o ratowaniu unikalnych w skali kraju XVI i XVII-wiecznych chałup drewnianych przystąpiono do tworzenia żywego skansenu „Pastewnik”, do którego przenoszone są sukcesywnie obiekty zabytkowe architektury drewnianej. Skansen zlokalizowany nad rzeką Mleczką w niedługim czasie wzbogaci się o zabytkowy dwór, przeniesiony z pobliskiej miejscowości Krzeczowice. Obiekt ten zbudowany został na początku XIX wieku z drewna, ma konstrukcję zrembową na planie prostokąta. Od strony południowej posiada facjatę, wysuniętą przed lico elewacji, wspartą na dwu parach słupów. Nakryty jest czterospadowym dachem polskim o pokryciu gontowym. Z połaci dachowej wysunięte są okna mansardowe. Po przeprowadzonej rekonstrukcji i pracach konserwatorskich dwór mieścić będzie pokoje recepcyjne.

Celem utrzymania niektórych domów drewnianych *in situ* został przyjęty plan zachowania dwóch ulic Przeworska, a mianowicie Bernardyńskiej i Kilińskiego. Element ten zostanie ujęty w miejskim planie szczegółowym i planie rewaloryzacji Przeworska.

Co do skansenów – to powszechnie znany w Polsce jest skansen w Sanoku.

W województwie podkarpackim do najstarszych drewnianych obiektów sakralnych należy kościółek parafialny p. w. Marii Magdaleny w Nowosielskach Przeworskich. Pierwsze o nim wzmianki pochodzą z 1384 r. Obecny został wzniesiony w 1595 r. Prace związane z poszerzeniem obiektu poprzez wprowadzenie podcieni przeprowadzono w XIX wieku. Obiekt jest w całości drewniany, o konstrukcji zrembowej, po zewnętrznej stronie szalowany deskami i gontem. Posiada prezbiterium zamknięte wielobocznie, podpiwniczone kryptą grobową, znacznie szerszą nawę na planie prostokąta z wieżą od zachodu w kształcie kwadratu, zbudowaną na słupach z nadwieszoną izbicą. Nad prezbiterium i nawą położony jest wspólny dach siodłowy kryty gontem. Nad dachem – sygnaturka nowsza, blaszana, w kształcie wieżyczki. Dookoła prezbiterium i wzdłuż ścian północnych i południowych nawy biegną soboty. Do prezbiterium przylega od północy zakrystia pokryta gontem z koronkowym fartuchem, zaś do nawy od strony północnej – mała kruchta, stanowiąca wejście boczne.

Wnętrze kościoła wyposażone jest w ołtarz główny i dwa boczne, późnobarokowe. Szczególnie cenny jest tu malowany na desce obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem w mandoli, na półksiężycu, z pierwszej połowy

XVI wieku. Chór muzyczny z wysuniętym parapetem o linii falistej, wsparty na dwóch profilowanych słupach, pochodzi z XVIII wieku. Kościół, położony na wzniesieniu, otoczony dookoła drewnianym ogrodzeniem nakrytym daszkiem z gontów, starymi lipami i osikami łączy się i zespała z całym krajobrazem, który pozostaje pod ścisłą ochroną konserwatorską.

Istotnym elementem kształtującym krajobraz kulturowy są zabytkowe cmentarze. Teren województwa podkarpackiego, wskutek jego pogranicznego charakteru, nasycony jest nekropoliami różnych wyznań – głównie rzymskokatolickimi, grekokatolickimi i żydowskimi. Najwięcej jest cmentarzy rzymskokatolickich i grekokatolickich. Wśród cmentarzy rzymskokatolickich najcenniejsze pod względem wartości artystyczno-historycznej są duże nekropolie miejskie w Przemyślu, Jarosławiu, Pruchniku, Dynowie, Dubiecku, Cieszanowie, Oleszycach. W zachowanych tam zespołach nagrobków znajdują się pomniki powstałe w warsztatach lwowskich i krakowskich. Na ogół nekropolie te były planowane przestrzennie, z większymi elementami architektonicznymi (kaplicami). Istotną rolę w ich układzie odgrywa zielen, stąd oprócz wartości artystyczno-historycznej nagrobków, są to także cenne zespoły starodrzewia.

Drugą wyróżniającą się grupą są cmentarze grekokatolickie. W województwie podkarpackim najbardziej interesujące, jednorodne stylistycznie, są cmentarze zachowane w rejonach Cieszanowa, Horyńca i Narola (przykładowo można tu wymienić nekropolię w Radużu, Bruśnie, Horyńcu, Lublińcu Starym i Nowym). Na ogół są to cmentarze już nie użytkowane, zamknięte. Stanowią zespoły wolnostojących, wapiennych, rzeźbiarsko opracowanych nagrobków, powstałych w kamieniarskich zakładach Brusna, etnograficznie określanych jako „ludowy ośrodek kamieniarski w Bruśnie”. Są to jednorodne w charakterze zespoły rzeźby ludowej wysokiej klasy, charakterystyczne jedynie dla tego rejonu.

Ujednoliconą formą nagrobków, jak również specyficzną symboliką wyróżniają się cmentarze żydowskie. Na terenie województwa zachowało się ich kilkanaście, przy czym szczególnym bogactwem macew i artystyczną wartością ich wykonania charakteryzują się kirkuty w Sienawie, Oleszycach, Lubaczowie, Siedleczce, Przemyślu, Rybotyczach.

Wzmoczony proces odbudowy i ochrony zabytków w województwie zaczął się w 1995 r. i z każdym rokiem procesami rewaloryzacyjnymi obejmowana jest coraz większa liczba obiektów dziedzictwa kulturowego.

Takie działanie, jak również wszystkie inne inicjatywy, związane z opieką i troską o cenne obiekty zabytkowe przyczynia się do przetrwania dóbr kultury na długie lata i umożliwia przekazanie ich następnym pokoleniom.

LITERATURA

1. Dayczak-Domanasiewicz M., Zabytkowe budownictwo mieszkaniowe w Jarosławiu, Rocznik Stowarzyszenia Miłośników Jarosławia 1967/8.
2. Dayczak-Domanasiewicz M., Domy podcieniowe w Jarosławiu, Rocznik Stowarzyszenia Miłośników Jarosławia, 1947 r.
3. Frazik J. T., *Zarys dziejów sztuki Przemysła*, [w:] Tysiąc lat Przemysła, t. I, Rzeszów 1976, s. 399–519.
4. Frazik J. T., *Kamienice mieszczańskie w Małopolsce do połowy XVII wieku*. Kwartalnik Architektury i Urbanistyki XXX, z. 2, 1985 r.
5. Frazik J. T., *Zamek w Krasieczynie*, Zeszyt Naukowy nr 12 Politechniki Krakowskiej, Kraków 1968 r., s. 1–252.
6. Frazik J. T., *Obronna cerkiew w Posadzie Rybotyckiej*, Sprawozdania z posiedzeń Komisji Naukowych Oddziału PAN w Krakowie, lipiec–grudzień 1967 r., Kraków 1968 r., s. 841–843.
7. Gosztyła M., Proksa M., Kościół św. Mikołaja w Przemysłu na tle rotund prostych w Polsce. Przemysł 1997 r.
8. Gosztyła M., Proksa M., Zamki, pałace i klasztory województwa przemyskiego, Przemysł 1995 r.
9. Gottfried K., Jarosław w XVIII wieku, Jarosław 1937 r.
10. Grętkowski M., Strenczak Z., Lokacja Jarosławia na prawie magdeburskim, Jarosław 1973 r.
11. Olszewska I., *Wyposażenie wnętrza jarosławskiej kamienicy mieszczańskiej z XVII i XVIII stulecia*, Rocznik Stowarzyszenia Miłośników Jarosławia, 1962 r.
12. Sołtys W., Zabudowa Sanoka, Materiały Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku, nr 27, 1983 r.
13. Tysiąc lat Przemysła, cz. 1, Rzeszów 1976 r.
14. Zabytki urbanistyki i architektury w Polsce. Odbudowa i konserwacja. Praca zbiorowa pod redakcją Wiktora Zina, Wydawnictwo „Arkady”, Warszawa 1986 r., Tom 1.
15. Zlat M., Zamek w Krasieczynie [w:] *Studia renesansowe*, T. III, Wrocław 1963 r.

KIERUNEK: OŻYWIĆ STAROMIEJSKĄ CZĘŚĆ JAROSŁAWIA

Zgodnie z moimi wieloletnimi zainteresowaniami wypowiedź niniejsza wiąże się przede wszystkim z zagadnieniem architektury mieszczańskiej Jarosławia, głównie w aspekcie jej funkcji w nadchodzącym okresie strukturalnych przemian w kraju.

Od czasów nowożytnych trwała (tzn. murowana) zabudowa mieszczańska Jarosławia wpisuje się w jego średniowieczny układ przestrzenny. Jest ona czynnikiem, który – jak sądzę – w największym stopniu wpłynął na niepowtarzalny i specyficzny charakter miasta. Zabudowa ta jest wytworem niezwykle interesującego środowiska kulturowego, które ukształtowało się ostatecznie w epoce nowożytnej i funkcjonowało do okresu rozbiorów. W owym okresie tworzyła go społeczność wieloetniczna, w znacznym procencie napływowa, trudniąca się handlem (w tym również międzynarodowym) oraz związanymi z nim usługami. Wzniesione jej wysiłkiem, głównie w ciągu XVII wieku, budowle o zróżnicowanych funkcjach mieszkalno-handlowo-usługowych, zachowały do naszych czasów piętno owej wielonarodowej tradycji, łączącej pierwiastki kultury Zachodu i Wschodu.

Pomimo działania czasu i wiążących się z nim naturalnych zniszczeń, mimo niekiedy bardzo niekorzystnych zmian adaptacyjnych – domy jarosławskie tworzą nadal jednolity i wartościowy artystycznie zespół urbanistyczno-architektoniczny. Chociaż zaliczany jest ów zespół do najciekawszych odmian regionalnych tego rodzaju budownictwa z epoki nowożytnej na obszarze południowo-wschodniej Europy – pozostaje nadal znany niemal wyłącznie specjalistom. A przecież wysoka ocena owej zażytkowej zabudowy miejskiej powinna być wystarczającym powodem do zaliczenia Jarosławia w poczet liczących się w Polsce – i poza nią – ośrod-

ków regionalnej kultury miejskiej. Stan rzeczy w tym względzie nie wydaje się jednak, jak dotychczas, zadowalający.

Dokonujące się na naszych oczach zmiany ustrojowe i systemowe, przechodzące z wolna na szczebel samorządów lokalnych, stawiają Jarosław w obliczu wyzwań nadchodzącego czasu. Jak powszechnie wiadomo przeobrażenia wiążą się zarówno z centralnym programem ożywienia gospodarczego wschodnich ziem Polski (zwanym potocznie ścianą wschodnią), jak również z globalnym trendem, określanym mianem integracji europejskiej. W związku z powyższym pozwalam sobie na wyrażenie kilku uwag i sugestii, wiążących się z funkcją zabytkowej mieszczańskiej zabudowy Jarosławia na tle nowej rzeczywistości społeczno-gospodarczej i kulturowej.

1.

W ramach podejmowanych studiów perspektywicznych nad funkcjonalno-przestrzennym rozwojem miasta szczególną uwagę należy zwrócić na jego część staromiejską. Proponuję, by w tym względzie podjąć długofalowe i kompleksowe działanie strategiczne w kierunku adaptacji wytypowanych obiektów zabudowy mieszczańskiej pod kątem przywrócenia im w całości ich historycznej funkcji. W szczególności, choć nie tylko, nadają się do tego celu najbardziej charakterystyczne domy zajezdno-handlowe z krytym dziedzińcem (wiatą), reprezentujące tzw. typ domu bogatego kupiectwa. W nich bowiem w sposób najpełniejszy wyraziła się regionalna odrębność a zarazem genetyczna złożoność budownictwa miejscowego, sięgająca swymi korzeniami terenów południowo-zachodniej Azji. Wnętrza tych domów o prawidłowo wyeksponowanych walorach ich układu przestrzennego oraz (niestety relikto-wo zachowanych) elementach wyposażenia plastycznego, mogłyby służyć jako ogólnie dostępna przestrzeń użytkowa. Mogłyby one w równym stopniu służyć celom kulturalno-oświatowym, wystawienniczym itp., jak też utylitarnym, tj. handlowo-usługowym, turystycznym, hotelowym i innym.

Sądzę, że proponowana koncepcja adaptacyjna, mająca szansę zainteresowania ze strony różnych podmiotów, zarówno gospodarczych, jak i kulturalnych – przyniosłaby miastu w krótkim czasie wymierne efekty, w tym również finansowe. Jej realizacja przyczyniłaby się skutecznie do 1: ożywienia staromiejskiej części Jarosławia, pozostającej obecnie wyraźnie na uboczu; 2: spowodowałaby wydatne uatrakcyjnienie i poszerzenie

bazy materialnej miasta i jego oferty usługowej nie tylko dla miejscowych, lecz również zewnętrznych inwestorów. Powstałoby w ten sposób w Jarosławiu miejsce niebanalne i atrakcyjne dla szeregu inicjatyw społecznych, gospodarczych i kulturalnych. Działania te przyczyniłyby się niewątpliwie do podniesienia rangi miasta.

Mam pełną świadomość kosztów organizacyjno-finansowych proponowanej strategii, łączących się ze złożoną problematyką gospodarki mieszkaniowej, kwestiami własności itp. Sądzę jednakże, że podjęcie tego strategicznego kierunku rozwoju jest opłacalne i w większym obszarze czasowym rokuje powodzenie.

Jak powszechnie wiadomo – Jarosław leży na historycznym szlaku handlu tranzytowego, wiodącym z Europy zachodniej ku portom czarnomorskim. Znaczenie tego faktu we współczesnych uwarunkowaniach geopolitycznych i gospodarczych powinno jak najszybciej nabrać nowej treści i nowej dynamiki.

2.

Oprócz zabytkowej zabudowy mieszkalnej miasto może poszczycić się znaczną liczbą obiektów sakralnych, ukształtowanych głównie w epoce renesansu i baroku. Trzy spośród nich prezentują szczególnie wysoką rangę artystyczną lub historyczną. Są to dominujące w panoramie miasta wielkie zespoły klasztorne: pojezuicki, dominikański i benedyktyński. Ostatni z nich od kilku lat pełni funkcję ponadregionalnego ośrodka myśli chrześcijańskiej.

W konkluzji można stwierdzić, że bogactwo zabytków Jarosławia, wyjątkowe walory krajobrazowe jego otoczenia, dobry, nieskażony klimat, szczególnie korzystne warunki komunikacyjne, a ponadto bliskie sąsiedztwo innych atrakcyjnych miejscowości regionu, jak m. in. Łańcut, Przeworsk, Sieniawa, Przemyśl, Krasieczyn – składają się na optymalne warunki jego rozwoju. Kluczem do niego – jak dotychczas niewykorzystanym – powinna stać się rozbudowa wspomnianych wyżej funkcji wprowadzonych w zabytkową tkankę miasta.

Jak wielokrotnie podkreślano – istnieją realne podstawy do zaliczenia Jarosławia w poczet miast polskich o szczególnym znaczeniu dla dziedzictwa kulturalnego nie tylko w skali krajowej.

Preferowany tu kierunek przyszłej aktywności Jarosławia jest – jak przypuszczam – zgodny z odczuciami lokalnej społeczności i władz miasta. Szansa jego realizacji stanowiłaby widomy dowód twórczego podej-

ścia współczesnych mieszkańców Jarosławia do problemu dziedzictwa przyszłości. Myślę, że taki program wpisałby się dobrze w strategię rozwoju regionu jako całości.

Na marginesie powyższych rozważań warto zasugerować, by władze miasta nawiązały kontakt oraz podjęły próby określonych form współpracy z miejscowościami o zbliżonym do jarosławskiego typie zabudowy mieszkalnej. Są to: Zgorzelec (Görlitz), Jelenia Góra oraz Jihlava na Morawach i Lewocza na Spiszu. Owe kontakty mogłyby – jak sądzę – przynieść zainteresowanym stronom wiele wzajemnych korzyści.

ŚLAWKÓW: DYLEMATY REGIONALISTY

Bałbym się nadużywać terminu „regionalizm” i odnosić go wprost do Małopolski opisując dzieje Sławkowa. I to nie dlatego, że nie należę do pokolenia pamiętającego w szczegółach realia sprzed 1975 r., kiedy miasteczko znajdowało się w granicach województwa krakowskiego. Od 1 stycznia 1999 r. Gmina Sławków (tworzy ją liczące 6000 mieszkańców miasto) znalazła się w granicach nowoutworzonego województwa małopolskiego, w powiecie olkuskim. Decyzja ta już w chwili ogłoszenia projektu nowego administracyjnego podziału kraju budziła zdecydowany sprzeciw mieszkańców. Protestowały władze samorządowe, protestowali mieszkańcy, zakładając „Społeczny Komitet na Rzecz Przynależności Miasta Sławkowa do Województwa Śląskiego”. Kulminacją starań o przyłączenie Sławkowa do województwa śląskiego było referendum, przeprowadzone w niedzielę 20 grudnia 1998 r. Wzięło w nim udział 4261 osób, które odpowiedziały na pytanie: „Czy jesteś za przynależnością Sławkowa do województwa śląskiego?” „Za” – było 4221 odpowiadających, „przeciw” tylko 28.

Referendum nie rodziło prawnych konsekwencji, było jedynie wyrazem woli mieszkańców i stało się dodatkowym argumentem w staraniach o przyłączenie Sławkowa do Śląska. Warto podkreślić, że sprzeciw Sławkowian przeciwko włączeniu do Małopolski uwzględniał wszystkie dostępne procedury prawne i przy tej okazji nie zanotowano żadnego przypadku rażącego naruszenia prawa¹.

¹ Uchybieniem formalnym było użycie terminu „referendum”. Wojewoda Katowicki uchylił więc Uchwałę Rady Miejskiej w Sławkowie, ale decyzja ta dotarła do Sławkowa już po przeprowadzeniu „referendum”. Ten sposób wyrażania opinii przez mieszkańców nazywano więc „konsultacjami” i terminu tego używano przy okazji następnych głosowań w gminach Bukowno i Bolesław, gdzie również większość mieszkańców wybrała przynależność do Śląska.

Sławkowianie nie chcą dziś należeć do Małopolski (przyczyny takiego stanowiska pomijam w tym artykule), choć prawie każda encyklopedyczna wzmianka o tej miejscowości zaczyna się w podobny sposób: *SŁAWKÓW, jedna z najstarszych miejscowości w Małopolsce, na szlaku z Wrocławia do Krakowa.*

Historia miasta jest wyjątkowo ciekawa. Zawsze leżało na pograniczu, a jego burzliwe losy zostaną opisane w monografii *Dzieje Sławkowa*. Pracę tę przygotowuje do druku zespół krakowskich i śląskich naukowców pod redakcją prof. dra Feliksa Kiryka z Akademii Pedagogicznej w Krakowie. W 1975 r. ukazała się już „mała monografia” miasta tego samego autora.

Nie sposób w tym miejscu przytaczać wszystkich interesujących dat z historii średniowiecznego małopolskiego Sławkowa, ale wypada przypomnieć, że miasto to należało do klucza dóbr biskupów krakowskich. Jeszcze przed 1283 r. rozpoczęto tu budowę murowanego zamku obronnego z rozległymi założeniami, przekraczającymi rozmiarami ówczesny Wawel. Budowy w tej wersji nie dokończono na skutek konfliktu księcia Leszka Czarnego z właścicielem Sławkowa, biskupem krakowskim Pawłem z Przemankowa. Ruiny zamku (badania archeologiczne przeprowadzono w latach osiemdziesiątych) są dziś jedną z turystycznych atrakcji miasta.

Już w XIII wieku zrodziło się powiedzenie, świadczące o ścisłym związku Sławkowa z Krakowem: gdy po najazdach tatarskich w 1241 r. i 1259 r. rzemieślnicy sławkowscy walnie przyczynili się do odbudowy Krakowa, zaczęto mówić mianowicie, że „o sławkowskim chlebie Kraków zbudowano”. Wyrazem wdzięczności rajców krakowskich za pomoc sławkowian było nadanie wówczas właśnie jednej z ulic nazwy „Sławkowska”. Stan taki istnieje do dziś, ale fakt ten jest znany jedynie historykom i miłośnikom średniowiecznego Krakowa.

Ważne wydarzenia z historii Sławkowa upamiętnia i popularyzuje Towarzystwo Miłośników Sławkowa, założone w 1968 r. jako oddział Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Olkuskiej. Zważywszy, iż prawa miejskie Sławków otrzymał od krakowskiego księcia Bolesława Wstydlivego już około 1279 r., trzydzieści jeden lat działalności Towarzystwa to okres nader krótki. Krótki, ale znaczący dla ochrony i zabezpieczenia prze zniszczeniem dziedzictwa kulturowego tej miejscowości.

Jedną z pierwszych i jakże ważnych inicjatyw TMS było utworzenie Muzeum Regionalnego. Akcja gromadzenia eksponatów zaowocowała powstaniem w 1969 r. takiej właśnie placówki w Starej Karczynie, pierwszej siedzibie Towarzystwa. Piękny zabytek architektury, stojący przy sławkow-

skim Rynku, odzyskiwał swoją świetność przez lat piętnaście, a wykonanie i prowadzenie remontu kapitalnego obiektu to zasługa działaczy TMS.

Dziś Muzeum Regionalne działa jako Dział Kultury Dawnej Miejskiego Ośrodka Kultury w Sławkowie i mieści się w kamienicy przy Rynku 9. Jej wykupienie i rozpoczęcie prac remontowych to jeszcze jedna inicjatywa i zasługa TMS.

Działacze Towarzystwa byli też inicjatorami ufundowania tablicy poświęconej astronomowi Janowi Baranowskiemu (1800–1879). Urodzony w Sławkowie, ukończył on uniwersyteckie studia filozoficzne w Warszawie. Pracował w tamtejszym Obserwatorium Astronomicznym oraz w Królewcu pod kierunkiem niemieckiego astronoma i matematyka, Friedricha Wilhelma Bessela. Był autorem przekładu na język polski dzieła Mikołaja Kopernika *De revolutionibus orbium coelestium*.

Inna z tablic odsłoniętych z inicjatywy działaczy TMS przypomina, że w 1915 r. podczas pobytu w mieście Legionów Józefa Piłsudskiego Departamentem Wojskowym kierował podpułkownik Władysław Sikorski.

Spośród innych inicjatyw TMS należy także odnotować odbudowę znajdujących się na Rynku kapliczki Św. Floriana oraz zabytkowej studni, urządzenie Parku Miejskiego oraz wydanie w 1975 r. wspomnianej już małej monografii Sławkowa.

Działalność TMS przyczyniła się także, i to w znaczący sposób, do odzyskania przez miasto w 1984 r. samodzielności; tu trzeba wspomnieć, iż w 1977 roku zostało ono administracyjnie przyłączone (jako dzielnica) do oddalonej o kilkanaście kilometrów Dąbrowy Górniczej.

Kolejną inicjatywą TMS było utworzenie w 1990 r. Ośrodka Społeczno-Kulturalnego. Mieści się on w kamienicy przy Rynku 10. Jest to także siedziba Towarzystwa. Liczy ono dziś ponad 200 członków, w tym pochodzących ze Sławkowa sympatyków miasta, mieszkających w różnych częściach kraju, a nawet za granicą. W Ośrodku odbywają się próby chóru „Znad Przemszy” oraz organizowane są wystawy. W ostatnim kwartale 1999 r. była to np. wystawa, poświęcona działalności Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej. Stała ekspozycja ośrodka poświęcona jest postaci Błogosławionego Świętosława. Biografia tego ostatniego wymaga jeszcze wielu naukowych badań i wyjaśnień, ale w Sławkowie nikt nie wątpi, że urodził się on właśnie w tym mieście na początku XV wieku. Dokument stwierdza, iż: *W wyniku objawień Błogosławiony Świętosław sprzedał swe dobra, a uzyskane środki rozdał ubogim. W kościele Najświętszej Marii Panny w Krakowie został klerykiem i opiekował się ubogimi wdowami oraz sierotami. Ponieważ upodobał sobie milczenie zwano go Silencjariuszem, Świętosławem Milczącym. Zmarł 15 kwietnia 1489 r.*

został pochowany w Kościele Mariackim w Krakowie. Błogosławiony Świętosław uważany jest za patrona dobrej spowiedzi.

Skomplikowane losy i trudne chwile Sławkowa, zmieniająca się przynależność miasta w czasie zaborów (początkowo w zaborze pruskim, od 1815 r. w Królestwie Kongresowym, w 1915 r. pobyt wojsk austriackich) konsolidowały społeczność miasteczka. I właśnie w owych ciężkich historycznych doświadczeniach obywateli Sławkowa należy, moim zdaniem, doszukiwać się narodzin poczucia własnej wartości, a zarazem dumy z odrębności, jaką się odznaczyli i odznaczają. Stała i wytrwała obrona polskości w sercach i umysłach Sławkowian była wyrazem patriotyzmu, a zarazem budowała fundament pojęcia tak dziś modnego, jak „mała ojczyzna”. Ta „mała ojczyzna” Sławkowian w niepodległej Polsce przypisywana była kolejno województwom: kieleckiemu, krakowskiemu, katowickiemu, a obecnie małopolskiemu, przy czym trudno prorokować jak to ostatnie długo się utrzyma. Niezależnie od tego jednak wszystkich regionalistów z Małopolski zachęcałbym do poświęcenia Sławkowowi większej uwagi i to nie tylko w aspekcie historycznym, ale i współczesnym.

Co do tego ostatniego aspektu, na szczególną uwagę zasługuje działalność powołanego w 1984 r. Miejskiego Ośrodka Kultury. Jego pierwszym dyrektorem był Stanisław Głogowski. To właśnie wokół tej placówki skupili się twórcy nieprofesjonalni: literaci, muzycy, malarze. Otrzymali instytucjonalną pomoc dla realizowania swych pasji, a zarazem mogli przekazywać młodzieży swą wiedzę i umiejętności. Wszytko to, co jest świadectwem bogactwa i odrębności kultury Sławkowa. W dużej mierze to właśnie oni stali się współczesnymi twórcami ruchu społeczno-kulturalnego, twórcami sławkowskiego „miniregionalizmu”. Oto sylwetki niektórych z nich.

EDWARD TARMAS – ur. 13.08.1925 r. w Sławkowie, zmarł 15.11.1994 r. Maturę uzyskał w Krakowie. Od 1985 r. w okresie niepełnej sprawności fizycznej jego pasją stało się malarstwo. Dziś nazywany bywa „piewcą piękna starego Sławkowa”.

JÓZEF JASICA – ur. 27.02.1915 r. Muzyk samouk, założyciel kapeli „Sławkowskie Rzempoły” oraz zespołu mandolinistów (tradycje muzykowania na tym instrumencie odżyły w listopadzie 1999 r., kiedy to w Miejskim Ośrodku Kultury wznowiono regularne spotkania mandolinistów). Powszechnie szanowany, zwany „Wujkiem”, mówi pięknym językiem, godnym naukowej analizy.

STANISŁAW SABUDA – ur. 2.12.1931 r. Organista, kantor, kapelmistrz, dyrygent chóru. W Sławkowie od 1.07.1959 r. Instruktor muzyki w MOK, podobnie jak jego córka, Małgorzata Kostka. We wrześniu

1999 r. uroczyste świętowano czterdziestolecie jego działalności w mieście.

ALICJA MACIEJOWSKA – ur. 15.04.1934 r. w Sławkowie. Z domu Olkusa (nazwisko: Olkuski pojawia się w Sławkowie już w 1754 r.) poetka, pisarka, autorka książek *Sławkowie malowany słońcem* oraz *Legendy i opowiadania znad brzegów Białej Przemszy*. Członek Klubu Literackiego, piewca piękna sławkowskich kapliczek.

ANTONI MICHNIEWSKI – ur. 10.05.1947 r. w Sławkowie. Współorganizator lokalnego teatryku satyrycznego „Pod strzechami”. Konferansjer i wokalista zespołu „Sławkowskie Rzemioło”. Obecnie prezes Klubu Literackiego „Widmo”, autor utworów satyrycznych w tym fraszek; filumena.

Pośród różnorodnych form działalności Miejskiego Ośrodka Kultury w Sławkowie godną podkreślenia jest działalność literacka w zakresie twórczości literackiej i upowszechniania literatury. Oprócz cyklu czwartkowych spokań w Klubie „Widmo” sztandarową inicjatywą są w tym względzie konkursy poetyckie „Sławkowska Wiosna Poetycka” i „Sławkowska Jesień Poetycka”. Jurorami tych konkursów bywają krakowscy poeci i muzycy: Adam Ziemianin, Leszek Wójtowicz i Leszek Długosz. Konkurs dla pisarzy-amatorów ze Śląska, Zagłębia i Małopolski czyni ze Sławkowa silny ośrodek poetycki, a ponadto przynosi coraz więcej utworów poświęconych temu miastu.

Wystawy plastyczne prezentowane są m. in. w Galerii Muzeum Regionalnego. Miejsce to służy do eksponowania obrazów czy rzeźb zarówno twórcom profesjonalnym jak i nieprofesjonalnym. Muzeum Regionalne (przypomnę: dziś Dział Kultury Dawnej Miejskiego Ośrodka Kultury w Sławkowie) prezentuje obecnie 5 stałych wystaw: „Początki Sławkowa w świetle wykopalisk archeologicznych”, „Sławkowskie górnictwo, rzemiosło i handel”, „Pamiętki z I i II wojny światowej”, „W lamusie Zygmunta Glogera” oraz „Fragment historii Żydów Sławkowa”.

Popularyzacja historii Sławkowa i kultywowanie oraz ochrona dziedzictwa kulturowego miasta to dziedzina starań i działań sławkowskiego samorządu, nacechowanych zresztą na promocję miejscowości. Te starania zostały zauważone i docenione przez samorząd Małopolski, który w czasie I Małopolskich Dni Dziedzictwa Kulturowego (wrzesień 1999 r.) wytypował Sławków jako najciekawszą dla turystów miejscowość w powiecie olkuskim.

Ale historia i kultura przestały być dzisiaj czynnikiem wiążącym emocjonalnie Sławkowian z Krakowem. Ich sympatie kierują się nadal ku województwu śląskiemu, a powody takiego wyboru wyznaczają względy

funkcjonalne: bliskość geograficzna dużych ośrodków Zagłębia i Śląska z miejscami pracy, większa możliwość w zakresie leczenia (mieszkańcy Sławkowa od 1 stycznia 2000 r. mogą należeć do Śląskiej Kasy Chorych) itd.

Nic więc dziwnego, że samorząd Sławkowa dąży do tego, by najszybciej jak to będzie możliwe, włączyć miasto w obręb województwa śląskiego. Ma w tym względzie zdecydowane poparcie ogromnej większości mieszkańców. Sławków jest więc kolejnym przykładem miasta, gdzie termin „regionalizm” ma znaczenie historyczne różne od współczesnego. Może to być i powinien przyczynić do głębszej naukowej penetracji zagadnienia.

HENRYK POMYKALSKI

KS. JÓZEF PAWŁOWSKI – SYN ZIEMI PROSZOWSKIEJ

Przed wojną był rektorem Seminarium Duchownego w Kielcach; zamordowany w 1942 roku w obozie hitlerowskim w Dachau.

Urodził się w Proszowicach w 1890 r. Jego praca, postawa w obozie oraz męczeńska śmierć sprawiły, że 13 czerwca 1999 r. wspólnie ze 107 innymi osobami ofiar z okresu okupacji został beatyfikowany. Spróbujmy odpowiedzieć na pytanie, w jakim stopniu atmosfera Proszowic w czasach, gdy urodził się ks. Pawłowski, mogła wpłynąć na jego osobowość, osobowość człowieka, który zaangażowanie w sprawy wiary i Ojczyzny zapłacił swoim życiem.

Powszechnie znany jest fakt, że Ziemia Proszowska była kolebką powstania kościuszkowskiego. Mniej się wie o tym, że była też ona widownią ważnych wydarzeń związanych z powstaniem styczniowym. Już okres poprzedzający jego wybuch był tu niezwykle intensywnie wypełniony patriotycznymi zdarzeniami. Jesienią 1862 roku proszowianie, wspólnie z innymi parafiami regionu, udali się w procesji do Raławic i Dziemierzyc, gdzie na miejscu pochówku poległych w bitwie pod Raławicami postawiono i poświęcono dębowy krzyż. Zapewne w tej patriotyczno-religijnej manifestacji brali udział przyszli uczestnicy powstania styczniowego, Tymoteusz Cichy i Józef Szymański, synowie proszowskich rzemieślników. Potem w Sosnówce gen. Marian Langiewicz z oddziałem liczącym 3060 ludzi uczestniczył we mszy świętej, podczas której złożył przysięgę na wierność Ojczyźnie i odebrał przysięgę od wojska.

16 sierpnia 1863 roku pod Proszowicami stoczono potyczkę z wojskami cara. Poległych powstańców pochowano obok kościółka Św. Trójcy. Proszowice wielokrotnie gościły też różne oddziały powstańcze. W okolicy stoczono parę potyczek. Szczególnie znamienna, świadcząca o patriotycznej postawie proszowskiego chłopca, była bitwa pod Czernichowem.

Mieszkańcy dotkliwie odczuli kontrybucję w wysokości 1204 rubli jaką nałożyli Rosjanie w 1864 r. Równie bolesne były tzw. fundusze kwatery. W 1864 r. osiągnęły one 1483 rubli, a w następnym 712 rubli.

Pośrednim symbolem postawy proszowian w tym dramatycznym okresie jest ufundowana potem figura Chrystusa Króla w cierniowej koronie przy ul. 3 Maja.

Na terenie miasta i gminy Proszowice nie wzniesiono urzędowo lub z inicjatywy społeczności chłopskich kopców-krzyży dziękczynienia dla cara za zniesienie pańszczyzny, jak w wielu innych regionach. Natomiast często w tradycji rodzin chłopskich pojawiały się wspomnienia o uczestnictwie w powstaniu. Powszechne było przekonanie, iż odebranie Proszowicom praw miejskich w 1869 roku było konsekwencją zaangażowania się mieszkańców na rzecz powstania styczniowego.

Okres do I wojny światowej był czasem dynamicznych zmian demograficznych. W czasie powstania miasto liczyło około 1700 mieszkańców, w tym 22 starozakonnych, stanowiących 5 rodzin. Polityka władz rosyjskich i postępujące ubożenie ludności spowodowało istotne zmiany narodowościowe. Wykształcenie się silnego ośrodka przemysłowego w Zagłębiu spowodowało znaczną emigrację do Sosnowca, Będzina i Czeladzi. W latach trzydziestych XX w. Proszowice liczyły już około 3800 mieszkańców, spośród których 39% stanowili Żydzi.

W latach 1905–1907 miały miejsce w Proszowicach i w rejonie patriotyczne i rewolucyjne wystąpienia przy szczególnym udziale ks. Bronisława Mieszkowskiego, w rezultacie utworzono tzw. Rzeczpospolitą Proszowską. Wydarzenia te, związane m.in. z dramatycznym wywiezieniem na taczkach nauczycieli – gorliwych rusyfikatorów, manifestacje na terenie cukrowni w Szreniawie oraz na zamku w Zagrodach – były zapewne powodem pierwszego politycznego wstrząsu młodego Józefa Pawłowskiego. Przypuszczam, że był to okres szczególnego wpływu na młodego, zdolnego i ciekawego świata Józefa ze strony ówczesnego proboszcza, ks. Mieszkowskiego, wielkiego kapłana i patrioty. Profesor Feliks Kiryk wysunął tezę, że był on pierwowzorem księdza prefekta z *Szyzyfowych prac* Żeromskiego. Przekonany o słuszności tej opinii twierdzą, że na gruncie Proszowic odniósł on ogromny sukces. Był w pełnym tego słowa znaczeniu wychowawcą Józefa Pawłowskiego i jego duchowym przewodnikiem. Ks. B. Mieszkowski, absolwent belgijskiego uniwersytetu w Lovanium, z powodu patriotycznej bezkompromisowej postawy był kilkakrotnie zagrożony zsyłką na Syberię. Ratowały go, podobnie jak za przyjaźnionego z nim księdza Mikołaja Gasińskiego z Proszowic, probos-

szcza w Pińczowie i Skalbmierzy, interwencje Aleksandra Wielopolskiego i Floriana Gostkowskiego z Opatkowic.

Czas, w którym Józef Pawłowski studiował w Innsbrucku, był trudnym dla proszowskiego kościoła. W 1914 r. Rosjanie wycofując się spod Krakowa okopali się w Opatkowicach. Austriacy od strony Łaganowa bombardowali miasto. Kościół spłonął i został z niego tylko szkielet zrui-nowanych murów. Przez kilkanaście lat odprawiano msze święte na cmentarzu kościelnym koło lip.

Odbudowę świątyni podjęta przez sędziwego już kapłana wsparł ogromem zaangażowania inżynier Józef Kleszczyński z Jakubowic. Zna-mienne jest, że do dzieła odbudowy stanął co tylko „upieczony doktor” ks. Józef Pawłowski. W odbudowę kościoła zaangażowani byli również ksiądz Chmielewski oraz Stefan Cichoń. Przypuszczam, że zaangażowany w pracę na rzecz Proszowic ks. Józef Pawłowski uczestniczył we mszy świętej dziękczynnej za odzyskanie niepodległości w dniu 11 XI 1918 r. w swoim kościółku Św. Trójcy. Uczestniczący w tym nabożeństwie Stanisław Łakomski, PPS-owiec, pierwszy burmistrz Proszowic w odrodzonej Polsce, pod wpływem nastroju chwili napisał wiersz pt. *Do Polski*. Napisał w nim:

*Widzę Cię wolną Polsko moja droga,
I wierzę mocno, że jest wszechmoc Boga,
Że nie na próżno te wszystkie ofiary.
Co naród składał przez półtora wieku
Za swoją wolność – za prawa człowieka.
Kocham Cię Polsko i ten lud kochany
Ojczyznę wolną pobłogosław Panie.
By wszystkich wiara i miłość złączyła.
Wszak żyje Ta – co nigdy nie zginęła!*

Okres międzywojenny to czas, w którym ks. Pawłowski często gościł w Proszowicach. Podczas tych wizyt chętnie odprawiał mszę świętą w kościółku Św. Trójcy. Miał tu swoje szaty liturgiczne. Szczególną była jego obecność na pogrzebie ks. Mieszkowskiego w 1935 r., podczas którego wygłosił okolicznościową mowę.

Od 1867 r. w szkołach Królestwa Polskiego zaczęto uczyć dzieci w języku rosyjskim. Proces rusyfikacji zaostrzono w 1872 r., m. in. zarządzone odmawianie w tym języku modlitwy przed lekcjami i po lekcjach. Na modlitwę w języku polskim w szkole carat zezwolił dopiero w 1907 roku. W latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XIX wieku w jednoklasowej szkole w Proszowicach uczyło małżeństwo Maria i Józef Surmaccy.

W latach tych działała również w Proszowicach niedzielna szkoła rzemieślnicza. W 1896 roku uczęszczało do niej 80 chłopców i 65 dziewcząt. Trudno przypuszczać, by taka szkoła realizowała treści związane z wychowaniem w kulturze polskiej.

Wydarzenia związane z rewolucją w 1905 r. oraz przebieg I wojny światowej pobudziły świadomość narodową proszowian. Austriacy, którzy zajęli ten teren, zezwolili na wprowadzenie języka polskiego do urzędów i szkół od 1915 roku. Z początkiem roku szkolnego 1917/1918 w ówczesnym powiecie miechowskim pracowało 206 nauczycieli. W Proszowicach pracę nauczycielską podjęli Józef Zamojski, Zofia Wilgotówna, Aniela Bacówna, Helena Jarocka, Kazimiera Zamojska oraz Helena Tomaszewiczówna.

W 1917 roku rozpoczęło naukę 134 dzieci, w rok później do szkoły uczęszczało już 394 uczniów. Szkoła mieściła się wówczas w czterech wynajętych izbach.

Zasadniczy wpływ na wykształcenie i świadomość narodową proszowian czasów ks. Pawłowskiego miała atmosfera rodzinna. Proszowianie tamtego okresu umieli czytać i pisać i byli zaznajomieni z historią i literaturą Polski. Urodzeni pod koniec XIX wieku wskazywali naogół ojca jako tego, który uczył ich czytać i pisać... Tak było zapewne i w rodzinie, mistrza cechu rzeźniczego od 1881 roku, Franciszka Pawłowskiego, syna Tomasza a ojca Józefa. Franciszek wyzwolił licznych czeladników, m.in. swoich synów Adama i Franciszka, Andrzeja Kubackiego oraz Szaje Teinera syna Joska.

W życiu proszowian tego czasu ważną rolę odgrywała literatura oraz wszelkiego rodzaju organizacje, w tym cechy rzemieślnicze. Nie zeknąłem się z bazą źródłową, dotyczącą działalności tych organizacji w mieście. Pośrednio świadczą o ich istnieniu m. in. pieczęcie i numery biblioteczne na pojedynczych egzemplarzach książek, zachowanych w prywatnych bibliotekach. W oparciu o to można wnosić, że z końcem XIX wieku i na początku XX działały w Proszowicach: Koło Polskiego Związku Niewiast Katolickich, Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej Żeńskiej, Sodalicja Mariańska Panien. Poszczególne pozycje były wydawane w latach 1868–1900, a ich biblioteczne sygnatury oznaczone były cyframi od 127 do 634.

O randze księgozbiorów świadczy fakt, że były tam m. in. powieści H. Sienkiewicza oraz praca Łucyana Tatomira *Geografia ogólna i statystyka ziem dawnej Polski*, wydana w Krakowie w 1868 roku.

Ziemia Proszowska od zarania dziejów państwowości polskiej żywiła

i wychowywała kolejne pokolenia swoich synów. Ich postawa w życiu kraju wiele znaczyła. Żywili i bronili.

Synami tej ziemi wyniesionymi na ołtarze są:

- Andrzej Świerad z Sieradzie, benedyktyn, pierwszy polski święty,
- Ojciec Rafał z Proszowic,
- Brat Albert.

Od 13 czerwca 1999 r. w kulturę duchową naszego narodu wpisana została postać błogosławionego ks. Józefa Pawłowskiego, wielkiego syna Ojczyzny i Ziemi Proszowskiej.

II

INSTYTUCJE

EUROREGION „TATRY” (1994–1999)

POWSTANIE

Wspólne działania regionów przygranicznych, oparte o istniejące wzory europejskie, od początku lat dziewięćdziesiątych podejmowane są również w Polsce. Jednym z 13 naszych euroregionów jest Euroregion „Tatry”, którego idea, jak pisze Bogdan Wrzochalski *była inspirowana przez rozwiązania europejskie, choć z widocznym od początku ambitnym podejściem ojców – założycieli, by nadać mu charakter tożsamy z miejscowymi zwyczajami, potrzebami oraz bogactwem kultury po obu stronach Tatr*¹.

Idea zbliżenia i współpracy pomiędzy Polską i Słowacją w rejonie Tatr narodziła się podczas konferencji samorządowej w Zakopanem w listopadzie 1991 roku. Projekt ten dyskutowany był następnie na konferencji wójtów i burmistrzów gmin polskich i słowackich, która odbyła się w maju 1992 roku w Popradzie. Rozmowy dotyczące sformalizowania wzajemnych kontaktów prowadzone były przez kolejne lata. Sprawą utworzenia Euroregionu „Tatry” żywo zainteresowali się dziennikarze po obu stronach granicy. Z ich inicjatywy spotkali się 27 maja 1993 roku w Popradzie i 28 maja w Nowym Targu przedstawiciele władz samorządowych i państwowych. W wyniku tych spotkań została zredagowana „Deklaracja intencji”, wnioskująca popularyzowanie idei euroregionu w środkach masowego przekazu.

W marcu 1993 roku w Popradzie powstał słowacki projekt międzyre-

¹ B. Wrzochalski, *Europejskie znaczenie Euroregionu „Tatry” we współpracy transgranicznej*. Referat. Konferencja międzynarodowa: *Polityczne i ekologiczne problemy Euroregionu „Tatry”*, Tatrzańska Łomnica 23–24 października 1997 r.

gionalnego związku, który został przedstawiony stronie polskiej 17 lipca w Kieżmarku. Na spotkaniu tym zaproponowano granice przyszłego wspólnego obszaru tatrzańskiego. Po stronie słowackiej miały do niego wejść miasta i wsie, należące do powiatów: Dolny Kubin, Liptowski Mikulasz, Poprad, Stara Lubownia i Spiska Stara Wieś, a po stronie polskiej gminy, wchodzące w skład byłego powiatu nowotarskiego, leżące na Orawie, Podhalu, Spiszu i w Pieninach. Powołano również grupę roboczą w celu opracowania statutu, w skład której weszli: Marian Błażkiewicz z Podhalańskiego Związku Gmin w Nowym Targu, Wendelin Haber – wójt gminy Łapsze Niżne na Spiszu, Maciej Krokowski – burmistrz Zakopanego, Zofia Pieczkowska z Urzędu Wojewódzkiego w Nowym Sączu, Juliusz Łojek – primator Spiskiej Starej Wsi i Jan Skupin – primator Kieżmarku.

31 października 1993 roku, kiedy Słowacja stanowiła już suwerenne państwo, podpisano w Zakopanem Deklarację Samorządów Terytorialnych Rzeczypospolitej Polskiej i Republiki Słowackiej w sprawie utworzenia Regionu „Tatry”. W dokumencie tym przedstawiciele władz samorządowych po obu stronach Tatr potwierdzili swe zainteresowanie powołaniem Regionu „Tatry”.

18 sierpnia 1994 r. w Warszawie podpisano porozumienie między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Republiki Słowackiej o współpracy transgranicznej, w którym obie strony wyraziły między innymi uznanie dla znaczenia inicjatywy lokalnych i regionalnych samorządów w dziele *zbliżania sąsiadujących ze sobą Narodów*, zadeklarowały zarazem, że będą *wspierać (...) współpracę transgraniczną, przyczyniając się w ten sposób do postępu gospodarczego i społecznego w obu państwach*².

Uzgodnienia pomiędzy rządami obu państw przyczyniły się w dużej mierze do sfinalizowania kilkuletnich starań o powołanie do życia euroregionu.

26 sierpnia 1994 roku na Kongresie Założycielskim w Nowym Targu podpisano Umowę pomiędzy samorządami Polski i Słowacji o założeniu transgranicznego związku Euroregion „Tatry”, który *zgodnie z procesem integracji krajów Europy, w oparciu o Europejską Konwencję Ramową o Współpracy transgranicznej z dnia 11 maja 1980 roku przyczyniać się będzie do przyspieszenia wszechstronnego rozwoju przylegających do siebie obszarów Rzeczypospolitej Polskiej i Republiki Słowackiej w na-*

² Porozumienie między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Republiki Słowackiej o Współpracy Transgranicznej. Warszawa, dnia 18 sierpnia 1994 r.



*wiązaniu do historycznych korzeni i wzajemnych stosunków w tych regionach*³.

Umowę podpisali ze strony słowackiej: Jan Skupin – primator miasta Kieżmark, František Zavatzky – z-ca primatora miasta Stary Smokowiec, Michal Sipos – primator miasta Stara Lubovnia, Mikulas Mytnik – starosta wsi Kamienska, Julian Helka – primator miasta Ružomberok, Julius Medvedei – primator miasta Liptowski Hradec, Jozef Mazari – primator miasta Trstena, Ivan Saško – primator miasta Twardoszyn, ze strony polskiej: Czesław Borowicz – burmistrz miasta Nowy Targ, Jan Pyka – zastępca burmistrza miasta Rabka, Józef Gacek – burmistrz miasta Szczawnica, zaś w imieniu gmin wójtowie: Andrzej Majewski – Biały Dunajec, Jan Kuruca – Bukowina Tatrzańska, Kazimierz Dzielski – Czarny Dunajec, Stanisław Wojtaszek – Czorsztyn, Julian Stopka – Jabłonka, Bronisław Bublik – Krościenko, Franciszek Adamczyk – Lipnica Wielka, Wendelin Haber – Łapsze Niżne, Jan Smarduch – Nowy Targ, Sławomir Olszewski – Ochotnica Dolna, Marek Wierzba – Raba Wyżna, Stanisław Ślimak – Szaflary oraz burmistrz Franciszek Bachleđa-Księdzularz – gmina Tatrzańska.

Sąd Wojewódzki w Nowym Sączu postanowieniem z 15 grudnia 1994 roku wpisał Euroregion „Tatry” do rejestru stowarzyszeń i zatwierdził jego statut.

Granice Euroregionu wytyczono na podstawie granic administracyjnych. Po stronie polskiej Euroregion obejmuje 18 gmin z obecnego województwa małopolskiego. Należą do niego miasta: Nowy Targ, Zakopane, Szczawnica, miasta i gminy: Rabka, Muszyna oraz gminy: Krościenko, Łapsze Niżne, Raba Wyżna, Nowy Targ, Lipnica Wielka, Bukowina Tatrzańska, Biały Dunajec, Jabłonka, Ochotnica Dolna, Czarny Dunajec, Szaflary, Czorsztyn i Poronin. Powierzchnia 1952 km², mieszkańców około 245 tys.

Po stronie słowackiej w skład Euroregionu wchodzi 63 miejscowości z 9 powiatów: Namestowo, Dolny Kubin, Twardoszyn, Liptowski Mikulasz, Poprad, Kieżmark, Stara Lubovnia, Spiska Nowa Wieś. Powierzchnia tej części Euroregionu wynosi 6212 km², zamieszkiwana jest ona przez około 223 tys. osób.

Siedzibami Euroregionu są: w Polsce Nowy Targ, a na Słowacji Kieżmark.

Zgodnie z zawartym porozumieniem, przyjętym statutom i uchwałami Kongresu członkowie Euroregionu (miasta, gminy i wsie) mają obo-

³ Umowa pomiędzy Samorządami Rzeczypospolitej Polskiej i Republiki Słowackiej o utworzeniu transgranicznego związku „Euroregion Tatry”. Nowy Targ, 26 sierpnia 1994 r.

wiązek płacenia składek członkowskich, które w roku 1999 wynosiły 45 groszy rocznie od mieszkańca po stronie polskiej i 1 koronę po stronie słowackiej.

Strona polska i słowacka gromadzą swoje środki finansowe na oddzielnych kontach bankowych. Pochodzą one głównie ze składek członkowskich i umożliwiają utrzymanie struktur związku, krajowych sekretariatów i tylko w bardzo niewielkim stopniu przeznaczane są na realizację głównych kierunków działalności.

STRUKTURA ORGANIZACYJNA

W swojej dotychczasowej działalności Euroregion realizuje się jako struktura organizacyjna, funkcjonująca praktycznie według następujących zasad: partnerstwa i równoprawności stron; zachowania tożsamości narodowej, państwowej, lokalnej i regionalnej; pełnej dobrowolności uczestnictwa w związku oraz realizowanych przez niego akcjach, przedsięwzięciach i programach; parytetu czyli równej liczby głosów każdej ze stron w statutowych gremiach związku oraz równej partycypacji w kosztach organizowanych akcji; konsensusu stron przy podejmowanych uchwałach i decyzjach; rotacji władz: Rady, Komisji Rewizyjnej, Komisji Roboczych.

Statut Euroregionu „Tatry” zakłada aktywność związku w następujących dziedzinach: planowania i gospodarki przestrzennej, gospodarki komunalnej, przemysłu, rolnictwa, ochrony przyrody i środowiska, transportu i łączności, ruchu osobowego i transportu przez granicę, handlu i usług, oświaty i nauki, ochrony zdrowia, kultury i sztuki, kontaktów i wymiany młodzieży, turystyki, rekreacji i sportu, zapobieganiu przestępczości, wzajemnej pomocy na wypadek katastrof i klęsk żywiołowych oraz innych dziedzin wspólnego zainteresowania.

Władze Euroregionu są wspólne, polsko-słowackie, ich organy to: Kongres, Rada, Komisja Rewizyjna, Sekretarze i komisje robocze.

Kongres jest najwyższym organem związku, składa się z 70 delegatów, po 35 z każdej ze stron. Do jego kompetencji należy m. in.: uchwalanie i zmiana statutu, przyjmowanie nowych członków, wybór i odwoływanie Rady i Komisji rewizyjnej, ustalenie podstawowych kierunków działalności, rozpatrywanie i zatwierdzanie sprawozdań rady i komisji Rewizyjnej. Jest zwoływany przynajmniej raz w roku.

Rada jest najwyższym organem wykonawczym związku, składa się z 12 członków, po 6 z każdej ze stron, wybieranych przez Kongres na

okres 2 lat. Pracami Rady kieruje przewodniczący, wybierany przez Radę w głosowaniu tajnym. Na przewodniczącego wybierany jest przemienne co dwa lata przedstawiciel Polski i Słowacji. W kierowaniu pracami Euroregionu bierze udział wiceprzewodniczący, którym jest każdorazowo przedstawiciel drugiej strony. Do kompetencji Rady należy m. in.: uchwalanie planów rzeczowo-finansowych, wybór składu komisji, zwoływanie kongresu i wykonywanie jego uchwał.

Komisja Rewizyjna jest organem kontrolnym związku, wybieranym przez Kongres, składa się z 6 członków po 3 z każdej ze stron.

Organami wykonawczymi Rady są sekretarze, po jednym z każdej ze stron, do ich zadań należy obsługa administracyjna struktur Euroregionu.

Komisje robocze są powoływane w celu rozwiązywania konkretnych problemów związanych przez Radę ze współpracą w związku, są organami doradczymi Rady. Aktualnie działają komisje: gospodarcza, ochrony środowiska, kultury, informacji, sportu i turystyki.

POŁOŻENIE. WALORY KRAJOZNAWCZE I TURYSTYCZNE

Euroregion „Tatry” zajmuje obszar typowo górski. Obejmuje on swoim zasięgiem słowacko-polskie Tatry i Podtatrze, w skład którego wchodzi historyczno-kulturowe krainy: Orawa i Spisz po polskiej i słowackiej stronie oraz polskie Podhale, Pieniny i słowacki Liptów. Największa rzeka to Dunajec. Cały region posiada wyjątkowe walory przyrodnicze, krajoznawcze i kulturowe. Znajduje się tutaj pięć parków narodowych: Tatrzański, Pieniński, Babogórski, Gorczański (Polska) i Słowacki Raj.

Polska część Euroregionu położona jest w południowo-zachodniej części województwa małopolskiego i obejmuje miasta i gminy, należące obecnie do 3 powiatów: nowotarskiego, tatrzańskiego i nowosądeckiego.

Główną atrakcją polskiej części Euroregionu są Tatry i Zakopane – zimowa stolica Polski, centrum sportów narciarskich oraz ważny ośrodek kultury regionalnej. Największym i najstarszym miastem jest Nowy Targ, główny ośrodek usługowo-handlowy, ważny węzeł komunikacyjny, znany z przemysłu obuwniczego, kuśnierstwa oraz Klubu Sportowego „Podhale” – siedemnastokrotnego mistrza Polski w hokeju na lodzie.

Wielkie walory turystyczne posiadają również Pieniny z przełomem Dunajca i Zalew Czorsztyński. Turyści chętnie korzystają z uroków Babiej Góry i Gorców. Szczawnica, Muszyna i Rabka to znane miejscowości uzdrowiskowe i turystyczne, słynące z doskonałych warunków klimatycznych i wód mineralnych.

Bogactwem tego regionu jest również kultura ludowa i folklor, kultywowany przez liczne zespoły pieśni i tańca, szczególnie z Bukowiny Tatrzańskiej, Poronina, Kościeliska, Zakopanego, Lipnicy Wielkiej i Nowego Targu. Atrakcyjne zabytki to zamki w Czorszynie i Niedzicy, skansen w Zubrzycy Górnej, gotyckie drewniane kościoły w Dębnie, Łopusznej, Nowym Targu oraz zespół budownictwa drewnianego w Chochołowie.

Słowacka część Euroregionu wyróżnia się także ogromnym bogactwem przyrodniczym i krajobrazowym. Atutem tego stosunkowo słabo zaludnionego regionu jest turystyka. Znajdują się tu liczne, bardzo dobrze zagospodarowane ośrodki turystyczno-wypoczynkowe, między innymi w Starym Smokowcu, Tatrzańskiej Łomnicy, Szczyrbskim Jeziorze, Demianowskiej Dolinie. Szeroka oferta usług i dobra baza noclegowa w postaci hoteli, górskich schronisk, kwater prywatnych oraz znakomite trasy narciarskie, kolejki linowe, wyciągi, skocznie, hale lodowe, baseny – przyciągają wielu turystów. Atrakcją są też udostępniane turystom jaskinie: Lodowa, Bielska i Demianowska i dobrze zachowana, stara architektura miast i wsi: Spiskiej Soboty, Kieżmarku, Lubicy, Spiskiej Nowej Wsi, Spiskiej Kapituły, Wilkonińca, Twarożnej, Zdziaru. Liczne zamki, jak np. Orawski, Kieżmarski, Spiski czy Lubowiański, to świadectwo bogatej, burzliwej i wielokulturowej przeszłości słowackiego Podtatrza.

REALIZACJA ZAŁOŻEŃ STATUTOWYCH

Warunki działalności

W swych początkach Euroregion realizował zadania i cele, do których został powołany w minimalnym zakresie, głównie z powodu ograniczonych środków finansowych. Brak zewnętrznego dofinansowania sprawił, że wiele przedsięwzięć nie wyszło poza fazę koncepcyjną. Dochody ze składek pozwalały na utrzymanie organów związku.

Była też przeszkoda natury prawnej: brak rejestracji Euroregionu „Tatry” po stronie słowackiej, co było przyczyną wielu utrudnień w kontaktach formalnych. Starania o rejestrację Euroregionu w Republice Słowackiej trwają. Do tej pory zarejestrowano tu 23 lipca 1997 roku organizację osób prawnych pod nazwą *Stowarzyszenie Region „Tatry”*. Po ostatnich wyborach parlamentarnych nastąpiły tu istotne zmiany. M. in. rozwiązaniem problemów dotyczących współpracy przygranicznej zajęło się Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, które przygotowuje znowelizowany

projekt ustawy o samorządach. Pozwoli ona na rozwój współpracy przygranicznej z samorządami innych państw.

W związku z nowymi uwarunkowaniami i rozwojem Euroregionu jego V Kongres, który odbył się 16 lutego 1999 roku, podjął uchwałę o powołaniu specjalnej komisji do przygotowania nowelizacji porozumienia z 26 sierpnia 1994 roku o utworzeniu Euroregionu „Tatry”. Na Nadzwyczajnym Kongresie z okazji piątej rocznicy powstania Związku zostanie podpisana stosowna umowa.

Warto podkreślić dużą rolę Euroregionu jako organizatora licznych już imprez, sesji naukowych i działań promocyjnych, które prowadzą do wzajemnego zbliżenia i poznawania się lokalnych społeczności po obu stronach granicy. Zasługą Euroregionu jest również zainteresowanie ideą zbliżenia i współpracy na szczeblu regionalnym ambasad obu państw w Warszawie i Bratysławie oraz Ministerstw Spraw Zagranicznych, Wewnętrznych i Administracji.

Od 1996 roku Euroregion „Tatry” jest członkiem Stowarzyszenia Europejskich Regionów Granicznych, które ma swoją siedzibę w Gronau.

W roku 1996 i 1999 Region był również gospodarzem IV i VIII Forum Polskich Regionów Granicznych, na których omawiano stan współpracy transgranicznej oraz perspektywy jej rozwoju. Na VIII Forum w Łopusznej postanowiono między innymi, aby:

- nawiązywać współpracę pomiędzy biurami euroregionów w zakresie wymiany doświadczeń w pozyskiwaniu środków pomocowych,
- zorganizować specjalne posiedzenie Senackiej Komisji Spraw Zagranicznych, poświęcone tematyce euroregionów,
- poważnie traktować wnioski i propozycje euroregionów oraz udzielać im pomocy przez resorty i urzędy centralne, odpowiedzialne za realizację zadań państwa w zakresie współpracy transgranicznej.

Fundusz PHARE CREDO

Działalność Euroregionu zyskała na dynamice i stała się bardziej widoczna od roku 1998. Przyczyniła się do tego m. in. aktywna postawa władz związku oraz przyznanie Euroregionowi środków finansowych z funduszu PHARE CREDO. Dzięki temu w 1998 w biurze Euroregionu w Nowym Targu zaczął funkcjonować sekretariat funduszu dla pogranicza polsko-słowackiego. Został on wyposażony w sprzęt komputerowy i poligraficzny, niezbędny do działań promocyjnych i koordynujących. Sekreta-

riat funduszu dokonał wstępnej kwalifikacji 19 projektów, które zostały zgłoszone przez:

- Gminy: Lipnica Wielka, Komańcza i Rajcza, miasto i gminę Muszyna oraz miasta: Szczawnica, Limanowa i Zakopane
- Małopolskie Towarzystwo Oświatowe w Nowym Sączu, Polsko-Słowacką Izbę Przemysłowo-Handlową w Bielsku Białej, Małopolski Instytut Samorządu Terytorialnego i Administracji w Krakowie, Młodzieżowe Centrum Kultury „Jutrzenka” w Zakopanem, Klub Sportowy „Podhale” w Nowym Targu, Związek Międzyregionalny Euroregion Karpaczi w Krośnie, Stowarzyszenie Naukowo-Techniczne Inżynierów i Techników Rolnictwa, oddział Wojewódzki w Krakowie.

Komisja Europejska zakwalifikowała do realizacji 4 projekty:

- *Przez komunikację rowerową do współpracy transgranicznej – rowerowa ścieżka edukacyjna Szczawnica – Leśnica.* Partnerzy: miasto Szczawnica i wieś Leśnica.
- *Ekorozwój wsi szansą rozwoju polsko-słowackich terenów przygranicznych.* Partnerzy: Fundacja Centrum Edukacji Ekologicznej Wsi w Krośnie, wieś Klusow i wieś Olka.
- *Edukacja regionalna na Podtatrzu polskim i słowackim.* Partnerzy: miasto Zakopane i miasto Poprad.
- *Program zrównoważonego rozwoju turystyki na Górnjej Orawie.* Partnerzy: gmina Lipnica Wielka, miasto Namestowo, wieś Bobrów.

Fundusz Małych Projektów Euroregionalnych

Dużą szansą dla rozwoju Euroregionu „Tatry” stworzyło podpisane 14 grudnia 1998 roku Porozumienie z Władzą Wdrażającą Program Współpracy Przygranicznej PHARE w sprawie Funduszu Małych Projektów Euroregionalnych. W jego wyniku Euroregion otrzymał kwotę 120.000 EUR z przeznaczeniem na dofinansowanie projektów ze sfery kultury, sportu, rozwoju demokracji lokalnej, zasobów ludzkich, planowania przestrzennego, rozwoju gospodarczego i turystyki. Euroregion przyjął na siebie odpowiedzialność za wybór i realizację projektów zgodnie z „Wytycznymi w sprawie Zarządzania Funduszem Małych Projektów”, a także zapewnienie należytego nadzoru nad jakością i terminowością wykonywanych prac. Rolę tę spełniają powołane przez Radę 16 listopada 1998 roku: Komitet Sterujący w składzie: Wendelin Haber, Eugeniusz Zajączkowski, Piotr Bąk, Peter Burian (obserwator) oraz Sekretariat, kierowany przez Antoniego Nowaka. Komitet określił kryteria wyboru organi-

zacji, mogących brać udział w Programie, kwalifikujących się działań i wysokości wydatków.

Realizując zadania dotyczące Funduszu Sekretariat zorganizował 7 grudnia 1998 roku pierwsze seminarium informacyjne w sprawie programu, na które zaprosił burmistrzów i wójtów miast i gmin, będących członkami Euroregionu. 8 grudnia wystosowano pismo do urzędów tych miast i gmin z zaproszeniem do składania wniosków o dofinansowanie projektów, z jednoczesną prośbą o przekazanie zaproszeń do wszystkich działających na terenie gmin instytucji i organizacji „niedochodowych”, które mogłyby być beneficjentami Funduszu. 26 lutego 1999 roku Komitet Sterujący na podstawie oceny dokonanej w dyskusji specjalistów podjął decyzję o wyborze projektów do realizacji i wysokości dofinansowania ich z Fundusz PHARE. Obecnie realizowanych jest 25 projektów, głównie przez gminy oraz organizacje i instytucje niedochodowe działające na terenie Euroregionu⁴. Jest to bardzo ważny krok w kierunku wymiernej

⁴ Oto one:

1. *Święto Pasterskie na Górnjej Orawie*, gmina Lipnica Wielka, miasto Namestowo.
2. *I Forum Miast Euroregionu „Tatry”*, Urząd Gminy i Miasta Muszyna, miasto Stara Lubowia.
3. *I Polsko-Słowackie Forum Gospodarcze*, Starostwo Powiatowe w Nowym Targu, miasto Spiska Nowa Wieś.
4. *Młodzieżowe szachy ponad granicami*, Młodzieżowy Dom Kultury w Nowym Targu, gimnazjum w Kieżmarku.
5. *Szkolenie Ratowników TOPR – październik*, Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe w Zakopanem, Horska Służba Zapadne Tatry.
6. *Szkolenie ratowników – maj*, jak wyżej.
7. *Euroregion bez granic*, Urząd Gminy Bukowina Tatrzańska, Region „Tatry” w Kieżmarku.
8. *Święto bez granic: „Wesoły Przednówek w Rabie Wyżnej”*, zarząd Gminy Raba Wyżna, wieś Lisek.
9. *Internet bez granic*, szkoła podstawowa w Szczawnicy, szkoła podstawowa w Spiskiej Beli.
10. *Lato z kajakiem*, S. K. S. „Sokolica” w Krościenku, T. J. „Pieniny” w Czerwonym Klasztorze.
11. *Tatry – przenikanie kultur*, szkoła podstawowa w Białce Tatrzańskiej, szkoły podstawowe w Spiskiej Beli i Lendaku.
12. *II Memoriał Piotra Malinowskiego – euroregionalne zawody w narciarstwie turystycznym*, Urząd Powiatowy w Zakopanem, Tatrzańska Horska Służba Wysokie Tatry.
13. *Polsko-Słowackie Zamagurze spiskie – informator*, Zarząd Gminy Łapsze Niżne, miasto Spiska Stara Wieś.
14. *Turnieje hokejowe*, Klub Sportowy „Podhale” w Nowym Targu, Hokejowy Klub Sportowy w Popradzie.
15. *Partnerskie kontakty szkoły z Zakopanego i wsi ze Zdziaru*, Szkoła podstawowa nr 4 w Zakopanem, szkoła ze wsi Zdziar.

współpracy transgranicznej, w której uczestniczyć będą setki mieszkańców polsko-słowackiego pogranicza. Cały proces przygotowawczy i oceniający oraz rozliczenie projektów realizuje Euroregion. Zadanie to, zważywszy na możliwości kadrowe, nie należy do łatwych. Ponadto Euroregion i beneficjenci zdobywają doświadczenie w zakresie opracowywania i realizacji projektów według standardów i kryteriów zachodnioeuropejskich.

Ochrona przyrody i środowiska

W tej sprawie Rada Euroregionu podjęła uchwałę już na początku swojej działalności 10 października 1995 roku. Po zapoznaniu się z informacjami o stanie ochrony środowiska, przedstawionymi przez dyrektorów parków narodowych Tatrzańskiego i Pienińskiego, postanowiono wystąpić do władz z prośbą o dofinansowanie programu, zmierzającego do zachowania wartości przyrodniczych biosferycznego rezerwatu Tatry.

W 1996 roku w Tatrzańskiej Łomnicy odbyło się seminarium na temat wpływu aktywności sportowej w parkach narodowych na środowisko i skutków sztucznego zaśnieżania.

Niestety, większość dotychczasowych działań Euroregionu w zakresie ochrony środowiska miała jedynie charakter diagnostyczno-koncepcyjny. Dotyczyły one głównie ochrony przyrody w parkach narodowych, ochrony wód Dunajca i wpływu zapory w Niedzicy na środowisko naturalne, opinii w sprawie przejść granicznych na szlakach turystycznych.

16. *Zawody tenisa stołowego o Puchar Euroregionu „Tatry”*, Klub Sportowy „Gorce” w Nowym Targu, Klub Sportowy w Rużomberoku.
17. *Prezentacje nowotarskie*, Urząd miejski w Nowym Targu, Ośrodek Kultury w Kieżmarku.
18. *Muzyka Karpat*, Związek Podhalań Oddział w Zakopanem, Tatrzańskie Centrum Kultury w Starym Smokowcu.
19. *Ratowanie ginących zawodów Bukowina – Zdziar – wymiana doświadczeń*, Bukowińskie Centrum Kultury „Dom Ludowy”, wieś Zdziar.
20. *Genealogia rodów góralskich*, Urząd Miasta Zakopane, wieś Zdziar.
21. *Informacje turystyczne czynnikiem rozwoju*, Urząd Miasta w Szczawnicy, wieś Leńnica.
22. *Festiwal teatralny Pogranicza*, Urząd Miasta Rabka, Spiski Teatr w Spiskiej Nowej Wsi.
23. *Jak dobrze mieć sąsiada*, Gminne Centrum Kultury w Krościenku, Regionalne Centrum Kultury w Starej Lubowni.
24. *Spiska Watra – Festiwal Kultury Pogranicza*, Zarząd Gminy Łapsze Niżne, miasto Spiska Stara Wieś.
25. *Promocja Euroregionu „Tatry”*, Euroregion „Tatry”, w Nowym Targu, Region „Tatry” w Kieżmarku.

Specjalna komisja przygotowuje obecnie ocenę stanu środowiska naturalnego, szczególnie w nowoutworzonym Międzynarodowym Rezerwacie Biosfery „Tatry”, znajdującym się na terenie Parku Tatrzańskiego po stronie polskiej i słowackiej.

W sferze koncepcji jest też sprawa monitoringu czystości wód i powietrza w Euroregionie.

Współpraca na rzecz rozwoju gospodarki i handlu

To ważne zadanie Euroregionu. Do tej pory nie można w tej dziedzinie zanotować wielu sukcesów. Wynika to przede wszystkim z niedostatku środków finansowych, barier celnych, niewystarczającej infrastruktury przejść granicznych oraz braku podstaw prawnych współpracy na różnych szczeblach zarządzania. W celu pokonania tych przeciwności podejmowano dotychczas działania mediacyjne i ułatwiano nawiązywanie kontaktów.

W przełamywaniu barier pomocne okazywały się inicjatywy służące nawiązywaniu kontaktów pomiędzy polskimi oraz słowackimi producentami i handlowcami. Jedno z takich spotkań, w którym uczestniczyli polscy i słowaccy przedsiębiorcy oraz radca handlowy ambasady Rzeczypospolitej Polskiej na Słowacji, połączone z informacją o przepisach celnych i podatkowych, miało miejsce w Spiskiej Nowej Wsi 26 listopada 1998 roku.

W maju 1999 roku odbyło się I Polsko-Słowackie Forum Gospodarcze w Nowym Targu, zorganizowane wspólnie ze starostwem nowotarskim.

Dobrą okazją do nawiązania wzajemnych kontaktów i zawierania umów były imprezy handlowe i targowe, które Euroregion organizował, czy też aktywnie w nich uczestniczył. Należały do nich między innymi imprezy doroczne:

- Lubowniański Jarmark w Lubowni,
- Targi Turystyczne „Tatra Tourist Workshop” w Popradzie,
- Spiskie Targi Budowlane w Spiskiej Nowej Wsi oraz
- „Wiosenny Tatrzański Jarmark – Góral 98” – Tatrzańska Łomnica 15–17 maja 1998.

W 1997 roku odbyła się polsko-słowacka konferencja pod tytułem „Modele transgranicznej współpracy”, zorganizowana wspólnie z Wyższą Szkołą Biznesu w Nowym Sączu pod patronatem Ambasadora Republiki Słowackiej w Polsce, której celem było opracowanie planów i programów aktywizacji rozwoju gospodarczego.

Euroregion jest w trakcie gromadzenia bazy danych o działających na

jego terenie instytucjach kultury, sportu, turystyki, handlu i gospodarki. Co roku opracowywany jest również wspólny kalendarz imprez.

Kultura, sztuka i nauka

Polsko-słowacka współpraca w ramach Euroregionu najlepiej się rozwijała w dziedzinie kultury. Do najbardziej znaczących wspólnych wydażeń i imprez należą *Dni kultury słowackiej w Polsce*, *Dni kultury polskiej na Słowacji* oraz doroczna prezentacja dorobku kulturalnego połączona z wielkim festynem na granicy pod nazwą *Euroregion bez granic*.

W 1995 roku *Dni Kultury Słowackiej* odbyły się w Nowym Targu, Zakopanem i Rabce, a w 1996 roku *Dni Kultury Polskiej na Słowacji* zorganizowano w Namestowie, Dolnym Kubinie, Liptowskim Mikulaszu, Kieżmarku, Starej Lubowni, Spiskiej Nowej Wsi i Spiskiej Starej Wsi. W programie znalazły się między innymi występy zespołów: „Małe Podhale”, „Hawrań”, „Kolt”, prezentacje orkiestr dętych z Łapsz Niżnych, Maniowych, Nowego Targu, Lipnicy Wielkiej, wystawy w poszczególnych miastach: artystów profesjonalnych, twórczości artystycznej uczniów Szkoły Tkactwa Artystycznego i Liceum Plastycznego z Zakopanego, fotografii z dorocznego konkursu pt. „Krajobraz górski”, sztuki ludowej oraz sztuki naiwnej i „art-brut”. W Spiskiej Nowej Wsi i Kieżmarku odbył się koncert galowy imprezy według scenariusza i reżyserii Aldony Gąsienicy Szostak.

W roku 1996 Komisja Kultury Euroregionu współorganizowała *Dni Muzyki Karpat* w Nowym Targu i Zakopanem oraz *Orawskie lato na Słanickiej Wyspie* w Namestowie i *Jarmark Tatrzański* w Tatrzańskiej Łomnicy.

Natomiast z inicjatywy Ambasady Polskiej w Bratysławie zorganizowano w Instytucie Polskim w Bratysławie wystawę z okazji 650-lecia Nowego Targu, połączoną z promocją tego miasta i Euroregionu, na której prezentowali swoje prace nowotarscy artyści plastycy. Wernisaż wystawy zaszczylicili swoją obecnością ministrowie Spraw Zagranicznych Polski – Dariusz Rosati i Słowacji – Pavel Hamžík.

W 1997 na imprezie *Euroregion bez granic* spotkano się 6 września w Szczawnicy i Leśnicy, a 23 sierpnia 1998 w Niedzicy i Spiskiej Starej Wsi, zaś 1 sierpnia 1999 w Jurgowie i Podspadach, dokładnie na granicy polsko-słowackiej, gdzie przybyło kilka tysięcy mieszkańców, aby wziąć udział u podnóża Tatr w transgranicznym rekreacyjno-ludowym festynie góralskim.

Szereg wystaw zorganizowano również w latach 1995–1999, między innymi:

- „Żydzi w malarstwie Karola Kostura” w Instytucie Polskim w Bratysławie i w Preszowie,
- „Malarstwo na szkle” w Kieżmarku,
- „Wystawa artystów z Kieżmarku” w Nowym Targu,
- „Wystawa amatorskiej twórczości artystów nowotarskich” w Kieżmarku,
- „Kieżmark – klejnot pod Tatrami” w Nowym Targu,
- „Nowotarskie prezentacje” w Kieżmarku.

Rozpropagowaniu idei Euroregionu „Tatry” w szkołach służył konkurs na prace plastyczne pod hasłem „Janosik”, w którym mogły uczestniczyć dzieci i młodzież szkół podstawowych i średnich, również artystycznych, z miejscowości zrzeszonych w Euroregionie. Prace konkursowe prezentowane były na wystawie pokonkursowej w Spiskiej Starej Wsi i Bukowinie Tatrzańskiej.

Wymiar kulturowy mają również imprezy religijne. Od 1995 roku co roku odbywa się pieszka pielgrzymka z Zakopanego na Mariańską Górę w Lewoczy. Z kolei Słowacy pielgrzymują do Matki Boskiej Jaworzyńskiej na Wiktorówkach – Królowej Tatr.

Plaszczyzną wymiany myśli, a także miejscem nawiązywania kontaktów, są organizowane z inicjatywy Euroregionu liczne sesje naukowe i spotkania przedstawicieli samorządów. Do tej pory odbyły się:

- sesja naukowa *Dzieje Spisza jako przykład przenikania się wielu kultur: słowackiej, polskiej, węgierskiej, niemieckiej* – Niedzica, 20–21 października 1995 roku,
- seminarium *Polityczne i ekologiczne problemy Euroregionu Tatry* – Tatrzańska Łomnica, 23–24 października 1997 roku,
- seminarium *Polityka Unii Europejskiej w regionalnym i lokalnym planowaniu* – Kieżmark 15 października 1998 roku.

6–7 września 1999 roku odbyło się w Muszynie I Forum Miast Euroregionu „Tatry” z udziałem burmistrzów i primatorów miast – członków Euroregionu oraz naukowców. Na Forum prezentowano poszczególne miasta, mówiono o historii i perspektywach ich rozwoju oraz o miejscu i roli Euroregionu w procesie integracji europejskiej. Materiały zgromadzone na Forum posłużą do utworzenia strony o Euroregionie w internecie. Spotkanie współfinansowane było ze środków PHARE Unii Europejskiej.

Ruch graniczny

Jednym z głównych zadań, które realizuje Euroregion, jest rozwijanie i pogłębianie współpracy i organami rządowymi i pozarządowymi w celu wytworzenia warunków, ułatwiających i polepszających ruch graniczny. W grudniu 1995 roku, w związku z przygotowywaną umową między Rządami Polski i Słowacji o przejściach granicznych i przejściach na szlakach turystycznych przecinających granice państw, Rada Euroregionu zwróciła się z prośbą do Rządów obu państw o uwzględnienie obszaru turystycznego Tatr w wykazie przejść granicznych. Zaproponowano lokalizację przejść turystycznych na 21. z istniejących szlaków górskich, polskich i słowackich, oraz 5. nowych, możliwych do realizacji po przywróceniu nie istniejących już szlaków historycznych. Już rok wcześniej Rada Euroregionu w porozumieniu z dyrekcją parków narodowych wystosowała prośbę do rządu polskiego o uruchomienie turystycznych przejść granicznych: Jurgów – Podspady, Czerwony Klasztor – Sromowce Niżne, Szczawnica – Leśnica.

Dzięki staraniom, między innymi władz Euroregionu, w 1996 roku otwarto jedno z tych przejść: Szczawnica – Leśnica. W 1997 roku opracowany został projekt szlaku turystycznego Szczyrbskie Pleso – Rysy oraz opinie, dotyczące nowych przejść na szlakach.

2 lutego 1998 roku Rada w liście do Premiera Rzeczypospolitej Jerzego Buzka zgłosiła następujące propozycje:

- budowa nowego terminalu po stronie słowackiej na przejściu granicznym Chyzne – Trstena, a po stronie polskiej modernizacja drogi krajowej w sąsiedztwie granicy pod kątem przyszłej drogi ekspresowej,
- przekształcenie przejścia granicznego Niedzica – Łysa na całodobowe przejście międzynarodowe w celu poprawy ruchu na granicy polsko-słowackiej,
- przekształcenie przejścia małego ruchu granicznego Jurgów – Podspady w przejście paszportowe, które odciążąłoby ruch na przejściu Łysa Polana – Jaworzyna,
- rozszerzenie możliwości korzystania z przejść małego ruchu granicznego w rejonie przygranicznym, jak również ludności, przebywającej na wycieczkach i wypoczynku w licznych ośrodkach turystycznych po obydwu stronach Tatr,
- dopuszczenie ekspertów Euroregionu z różnych dziedzin do prac Polsko-Słowackiej Komisji Międzynarodowej do spraw Współpracy Transgranicznej.

W odpowiedzi na powyższe wystąpienie Biuro Dyrektora Generalnego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji poinformowało o:

- rozpoczęciu negocjacji, dotyczących polsko-słowackiej umowy o przejściach granicznych i przedstawieniu w rozmowach także wniosków Euroregionu,
- przewidzianych nakładach na modernizację dróg dojazdowych do przejść granicznych Niedzica – Łysa oraz Jurgów – Podspady, w przypadku zmiany ich kategorii,
- przedstawieniu propozycji o zmianie umowy o małym ruchu granicznym w czasie rozmów polsko-słowackiej grupy ekspertów ds. przejść granicznych,
- zaakceptowaniu wniosku o włączeniu przedstawicieli Euroregionu do prac grup roboczych Polsko-Słowackiej Komisji Międzyrządowej.

Uwagi końcowe

Pomimo skromnego budżetu, problemów prawnych, gospodarczych oraz różnic społecznych i politycznych Euroregion „Tatry” funkcjonuje w świadomości zbiorowej mieszkańców po obydwóch stronach granicy. Zasluga to licznej rzeszy działaczy samorządowych, którzy poprzez współpracę pomiędzy poszczególnymi miastami i wsiami rozwijali jego idee. Szczególnie była ona owocna w dziedzinie kultury i sportu, że przypomnę tylko imprezy: „Euroregion bez granic”, „Dni kultury słowackiej w Polsce”, „Dni kultury polskiej na Słowacji”, „Święto pasterskie na Górnej Orawie”, liczne wystawy i koncerty, a także „Polsko-słowacką ligę młodzieżową w hokeju na lodzie”, „Turnieju tenisa stołowego o puchar Euroregionu Tatry”, „Szachy ponad granicami”, „Euroligę w kolarstwie górskim”.

Zapowiedzią dobrej współpracy gospodarczej są natomiast: „I Polsko-Słowackie Forum Gospodarcze”, „Forum Miast Euroregionu Tatry”, „Targi Spiskie w Spiskiej Nowej Wsi”. Euroregion spełnia również ważną rolę jako grupa nacisku na organy władzy państwowej w sprawach ruchu granicznego, znoszenia barier celnych, uruchamiania nowych przejść granicznych. Płaszczyzną wymiany myśli i twórczej inicjatywy są również liczne sesje i seminaria naukowe, żeby wspomnieć tylko „Dzieje Spisza jako przykład przenikania się wielu kultur: słowackiej, polskiej, węgierskiej, niemieckiej”, „Polityczne i ekonomiczne problemy Euroregionu Ta-

try”. Działacze Euroregionu włączają się też aktywnie w ruch ochrony środowiska naturalnego.

Idea Euroregionu nie realizuje się bezproblemowo i bezbłędnie, w działalności są też niepowodzenia, wynikające szczególnie z braku odpowiednich środków na realizację zadań, komplikacji prawnych i politycznych. Nie udało się uruchomić centrów informacji i promocji, opracować strategii rozwoju, doprowadzić do współpracy młodzieży, wpływać skutecznie na władze rządowe w sprawie poprawy infrastruktury przejść granicznych, znoszenia nieżyciowych przepisów celnych.

Bardzo ważnym krokiem w rozwoju Euroregionu jest podpisanie 22 października 1999 na rocznicowym Nadzwyczajnym Kongresie:

- znowelizowanej Umowy pomiędzy Samorządami Rzeczypospolitej Polskiej a Republiki Słowackiej o współpracy w ramach transgranicznego związku Euroregion „Tatry”,
- Porozumienia o partnerstwie pomiędzy Euroregionem „Tatry” a Euroregionem „Sprewa–Nysa–Bóbr”.

Duże znaczenie będzie miała intensyfikacja prac w sprawie przygotowania i realizacji transgranicznych projektów i Funduszu PHARE.

Więcej uwagi należy poświęcić promocji Euroregionu. Wydanie mapy Euroregionu (jest w druku), folderów „Polsko-Słowackie Zamagurze Spiskie” i „Szczawnica – Leśnica”, informatora „5 lat Euroregionu Tatry”, uruchomienie strony internetowej – to pierwsze wymierne rezultaty działań w tym kierunku.

W celu pogłębienia współpracy transgranicznej Euroregion powinien w najbliższym czasie zrealizować następujące zadania:

- utworzyć w Nowym Targu i Kieżmarku ośrodki na rzecz promocji i współpracy polsko-słowackiej,
- dążyć do przekształcenia przejść dla małego ruchu granicznego Jurków – Podspady i Leluchów – Czerc na przejścia międzynarodowe i uruchomienia nowych przejść granicznych na szlakach turystycznych,
- wspierać ochronę i racjonalne kształtowanie środowiska naturalnego oraz pielęgnację walorów krajobrazu przyrodniczego i kulturowego poprzez:
 - rozwój różnorodnych form turystyki,
 - przygotowanie studium ochrony środowiska transgranicznej rzeki Poprad,
 - opracowanie monitoringu czystości wód i powietrza w transgranicznych parkach narodowych: Tatrzańskim, Pienińskim, Babio-górskim,

- w dalszym ciągu rozwijać współpracę w dziedzinie kultury i oświaty przez:
 - upowszechnienie wiedzy o kulturze oraz osiągnięciach naukowych i gospodarczych sąsiadów,
 - tworzenie kulturowych szlaków turystycznych,
 - realizację różnych wspólnych imprez kulturalnych,
 - zorganizowanie europejskiej szkoły wyższej w Euroregionie,
 - wspieranie Małych Projektów Euroregionalnych realizowanych przez organizacje pozarządowe.

Choć Euroregion „Tatry” nie jest i zapewne nie będzie jedyną organizacją, realizującą polsko-słowacką współpracę transgraniczną, to jego funkcjonowanie i dotychczasowe dokonania są bardzo ważnym elementem w procesie integracji europejskiej w tej części naszego kontynentu.

INFORMACJE O EUROREGIONIE

Dokumenty:

- *Umowa pomiędzy Samorządami Rzeczypospolitej Polskiej i Republiki Słowackiej o utworzeniu transgranicznego związku „EUROREGION TATRY” z dnia 26 sierpnia 1994 r.*,
- *STATUT Związku Euroregionu „Tatry”*,
- *Umowa pomiędzy Samorządami Rzeczypospolitej Polskiej a Republiką Słowackiej o współpracy w ramach transgranicznego związku EUROREGION „TATRY” zawarta 22 października 1999 r.*

Jednodniówki:

- *Panorama Euroregionu Tatry – 25.11.1995*,
- *Tatransky Kurier Noviny Euroregionu Tatry – listopad 1997*.

Stała kolumna pt. *Panorama Euroregionu „Tatry”*, w „Tygodniku Podhalańskim” od 1996 roku.

Film krótkometrażowy w reżyserii Andrzeja Brzozy *Euroregion Tatry*. TVP 1998.

Tatry Polsko-Słowackie, Wydawnictwo Dajama, Bratysława 1998, s. 360.

Panorama Euroregionów, Urząd Statystyczny, Jelenia Góra 1997.

Panorama Euroregionów. Wydanie drugie zmodyfikowane, Urząd Statystyczny, Jelenia Góra 1998.

MUZEUM IM. STANISŁAWA FISCHERA W BOCHNI

GENIUS LOCI

Muzeum bocheńskie mieści się w dawnym klasztorze dominikanów, usytuowanym w przy rynku. Jest to obecnie dwuskrzydłowy, późnobarokowy gmach, lecz wiele elementów architektonicznych wskazuje, iż jego najstarsze fragmenty sięgać mogą nawet XVI w. Nie jest jednak – jak się potocznie sądzi – pierwotną siedzibą klasztoru OO. Dominikanów, założonego w Bochni przez Jana z Brzegu, polskiego prowincjała, który uzyskał na to zgodę papieża i królowej Elżbiety Łokietkówny (matki króla Ludwika Węgierskiego). Wzniesione wtedy budynki klasztorne usytuowane były w pobliżu wschodniej linii umocnień miejskich, tzn. tam, gdzie obecnie znajduje się wschodnie skrzydło budynku Sądu Powiatowego. W razie zagrożenia mogły więc być inkastelizowane, czyli włączone w miejski system obrony. Nie przetrwały wszakże wielkich pożarów miasta w 1447 i 1561 r. Przy trójnawowym kościele klasztornym pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny, wzniesionym z kamienia i cegły, dobudowano w 1622 r. kaplicę różańcową. Jej ślady, jak również pozostałości pierwszych budynków klasztornych, odkryto na początku lat 80-tych. W kaplicy umieszczony był cudowny obraz Matki Bożej Różańcowej, nazywanej popularnie Bocheńską, подарowany zakonnikom przez Krzysztofa Bąkowskiego z Wieliczki. Powszechnie wierzone, że przy malowidle tym „Pan Bóg wielkie dobrodziejstwa i cudowne wszechmocności swej zwykł pokazywać”. Tu miało miejsce, głośne w całej Rzeczypospolitej, trzykrotne zjawisko krwawych łez (1637 i 1638 r.), gdy obraz „oblał się krwawym potem”. W następstwie wizerunek uznano za cudowny (cudowność potwierdziła koronacja koronami papieskimi w 1934 r.). Po kasacji klasztoru w 1777 r. oraz rozebraniu kościoła część wystroju domi-

nikańskiej świątyni wraz z obrazem przeniesiono do kościoła farnego św. Mikołaja.

Z konwentem bocheńskim związanych było kilku wybitnych zakonników tej reguły, wśród nich Wiktoryn (zm. 1543), niezrównany skryptor i iluminator religijnych ksiąg rękopiśmiennych.

Z racji położenia pośród gęstej zabudowy przyrynkowej klasztor parokrotnie niszczał wskutek dotkliwych pożarów miasta. Na stan murów klasztornych negatywnie wpływała również intensywna eksploatacja złoża solnego w rejonie blisko położonych szybów Sutoris, Gazaris i Wielki, wskutek czego budowle dominikańskie porysowały się i groziły wprost zawaleniem. Zrujnowanemu klasztorowi przyszedł w sukurs bogobojny i zamożny mieszczanin Stanisław Kowaliński, który darował braciom swój dom położony właśnie przy rynku. Zakonnicy przeprowadzając się do nowej siedziby, dokonali modernizacji gotyckiej kamienicy i połączyli ją z sąsiednią. Ślady tego zabiegu są jeszcze dość dobrze widoczne w układzie piwnic muzeum. O likwidacji klasztoru przesądził pożar w 1751 r. Ostatni przeor Jan Prohaska widząc, że klasztor nie podźwignie się po tej klęsce, poprosił austriacki urząd gubernialny we Lwowie, by zakonnicy z konwentu bocheńskiego mogli przenieść się do Jarosławia, co się też wkrótce stało.

Poddominikański budynek przejęła austriacka administracja salinarna. Kiedy zaś w 1783 r. utworzono nową jednostkę administracyjną, cyrkuł bocheński został siedzibą starosty austriackiego. Obiekt gruntownie zmodernizowano i przystosowano do nowej funkcji. W 1840 r. dobudowano doń wieżyczkę sanitarną, zaś w 1870 r. wprowadzono jeden dach łamany – wspólny nad korpusem i skrzydłem bocznym, w miejsce odrębnych dachów nad nimi dachów.

W czasach zaborów w budynku starostwa gościli cesarze austriaccy: Józef II, Franciszek II i Franciszek Józef I, który podczas jednej z podróży po Galicji odebrał w reprezentacyjnej sali hołd mieszczan bocheńskich i okolicznego ziemiaństwa.

Z obiektem tym wiążą się też dramatyczne wydarzenia 1846 roku, określane mianem rabacji galicyjskiej. Tu bowiem znajdował się jeden z głównych ośrodków austriackiej intrygi w inspirowaniu krwawych wystąpień chłopskich przeciw Powstaniu Krakowskiemu. Przed siedzibą ówczesnego starosty Carla Bernda, który odegrał w tych wypadkach niechlubną rolę, zwożono z całego cyrkułu bocheńskiego zabita i ranna szlachtę. Tych, których nie pozbawiły życia chłopskie kosy, cepy i siekiery, więziono w przepastnych lochach urzędu cyrkularnego. Powszechnie było przekonanie, iż za ten szczególny „towar” Bernd wypłacał chłopom pie-

niądze. Tu też zapadła decyzja o skierowaniu w stronę Krakowa, opawanego przez powstańców, wojska z garnizonu bocheńskiego pod dowództwem płk. Ludwika Benedeka. Wraz z bandami chłopskimi dokonało ono nieprawdopodobnej rzezi powstańczego oddziału pod Gdowem w dniu 26 lutego 1846 r.

Do początku lat 60. naszego stulecia gmach pełnił funkcje administracyjne. Urzędowały w nim władze obwodu, starostwo bocheńskie, urząd skarbowy, rozmaite agendy administracji powiatowej. W 1959 r. przeznaczono go na siedzibę muzeum.

Obiekt jest z pewnością jednym z najcenniejszych zabytków Bochni. Posiada interesujące sklepienia wewnątrz. W piwnicach – są one kolebkowe o wątku ceglany i kamienny, w sieni przelotowej na parterze – kolebkowe z lunetami; w pomieszczeniach traktu południowego – dwuprzęsłowe, żaglaste na gurcie, zaś w innym – strop drewniany o profilowanych belkach. W jednym z wewnątrz na parterze zachowała się wnęka z fragmentem polichromii późnobarokowej, a więc z czasów, gdy budynek był klasztorem.

Ma on również interesującą elewację sgraffitową o podziałach ramowych, zrekonstruowaną według stanu z lat 30. XVIII w., podczas generalnego remontu obiektu w latach 1969–1973. W elewacji podwórzowej malowniczy ganek drewniany z profilowanych belek i balustradą wyciętą w desce. Narożnik płd. - zach. budynku podparty jest masywną skarpą (dawniej analogicznie podparty był narożnik płn.-zach.).

Dzisiejsze wejście główne do muzeum od strony Rynku, na osi elewacji frontowej, zostało przebite dopiero w latach przedwojennych. W murze zamykającym dziedziniec od wschodu przyciąga uwagę późnobarokowa furta z końca XVIII wieku w półkolistej archiwolcie, flankowana pilastrami, zwieńczona efektownym daszkiem. Druga furta zamyka dziedziniec większy od strony ul. Tadeusza Kościuszki.

Przy wejściu głównym stoi rzeźba przyścienna Stanisława Fischera – fundatora, założyciela, pierwszego kustosa muzeum, profesora gimnazjum bocheńskiego, dziejopisa Ziemi Bocheńskiej i patrona (od 1975 r.), ufundowana w 1997 r. przez samorząd miasta Bochni. Autorem statuy odlanej w brązie jest artysta rzeźbiarz z krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, prof. Czesław Dźwigaj.

Na fasadzie frontowej budynku umieszczone są dwie tablice pamiątkowe. Po prawej stronie wejścia tablica *Miasto Bochnia Swoim Bohaterom 1920–1930* z nazwiskami dziesięciu synów Ziemi Bocheńskiej poległych w wojnie polsko-bolszewickiej 1920 r., ufundowana i odsłonięta w 10. rocznicę pamiętnej wojny – 15 sierpnia 1930 r. Wykonał ją miej-

scowy kamieniarz Feliks Samek (właściwe nazwisko Feliks Antoniak). Elementy z brązu i detal kamieniarski (głowa orła) zostały zniszczone po 1945 r. Ich rekonstrukcję przeprowadziło w 1990 r. Stowarzyszenie Bochniaków i Miłośników Ziemi Bocheńskiej.

Po lewej stronie wejścia do muzeum – tablica wmurowana w październiku 1964 r. przez rzemieślników ziemi bocheńskiej dla upamiętnienia 600-lecia działalności cechów rzemieślniczych w Bochni i 1000-lecia Państwa Polskiego.

IDEA I PROGRAM

Muzeum zostało założone w 1959 r. przez Stanisława Fischera (1879–1967), badacza przeszłości Bochni i regionu, działacza kulturalnego i wybitnego kolekcjonera. Podstawą zbiorów nowo utworzonej instytucji muzealnej był jego pięćdziesięcioletni dorobek kolekcjonerski przekazany społeczeństwu dwa lata wcześniej. W akcie darowizny z 25 października 1957 r. darczyńca zawarł następujące przesłanie: „Aktym niniejszym przekazuję na rzecz powstającego Muzeum Ziemi Bocheńskiej zbiory moje, które gromadziłem przez długie lata z tą intencją i planem, ażeby w miarę moich możliwości ocalić od zatury choćby część ginących już zabytków przeszłości, ilustrujących dzieje Bochni i Bocheńszczyzny oraz kulturę mieszczan i chłopów, i w dawnych czasach i nowszych. Staralem się zebrać jak najwięcej materiałów etnograficznych a zwłaszcza sztuki ludowej, rzeźb, obrazów i ceramiki, tak wyraźnie świadczących o niezwykle wysokim uzdolnieniu artystycznym naszego ludu, o bogactwie jego wyobraźni i inwencji twórczej zarówno w budownictwie, jak malarstwie i rzeźbie oraz zdobnictwie użytkowych sprzętów i naczyń. Staralem się zebrać i zanotować jak najwięcej pieśni ludowych, śpiewanych jeszcze dzisiaj w tych stronach, i ich melodie, które równie wymownie, jak malarstwo i rzeźba, o bogactwie ducha ludu naszego świadczą”. Trzy lata później – w 1960 r. – twórca bocheńskiego muzeum pisał do krakowskiego dziennikarza i rysownika, Antoniego Wasilewskiego: „Zawsze mi się zdawało i zdaje, że Bochnia całą swoją przeszłością, swoimi wzlotami, okresami świetności i wreszcie swoim upadkiem była jak gdyby miniaturowym a wiernym wizerunkiem Polski całej”. Z kolei w liście do katowickiego prawnika i przyjaciela Adama Zechentera z 1962 r. powiedział: *Zależy mi mocno na tym, ażeby w bocheńskim Muzeum była utrwalona pamięć tych wszystkich zasłużonych bochnian, którzy nie myśleli tylko o sobie i o swoich osobistych interesach, ale starali się dać z siebie Ojczyźnie i społeczeństwu, ile tylko mogli. Mam tu na myśli – i tych, którzy*

w pierwszej i drugiej wojnie światowej za wolność Polski walczyli, a z których bardzo wielu na różnych polach walk poległo – i tych, którzy pracowali piórem jako uczeni literaci – i pędzlem i dłutem jako artyści-plastycy, i tych działaczy politycznych i oświatowych, których wkład w nasze życie kulturalne i gospodarcze był znaczny i cenny. Zwracam się kolejno do tych z pomiędzy nich, którzy żyją, a jeżeli pomarli, to do ich rodzin – z prośbą o podanie mi dat, choćby najzwięźlejszych relacji z przebiegu życia i prac – o ich fotografie i autografy... A zbieram te wszystkie wiadomości, książki, rozprawy i artykuły nie tylko po to, ażeby w Bochni pamięć tych zasłużonych ludzi utrwalić, ale i ze względów wychowawczych; niech te pamiątki zachęcają młodsze pokolenia bochnian do podobnych wysiłków do pracy i ofiar na rzecz Ojczyzny i społeczeństwa.

Dzieło Fischera wsparło wielu bochnian, także tych rozrzuconych po świecie, którzy w ten sposób manifestowali swoje przywiązanie do rodzinnej ziemi. Ich hojne i cenne dary pomnożyły wydatnie w ciągu następnych dziesięcioleci zbiory muzealne, których wielkość, różnorodność i ranga mile zaskakują zwiedzających i są powodem do słusznej dumy mieszkańców żupniczego miasta. Profesor Stanisław Lorentz napisał przed laty o bocheńskim muzeum, iż *jest placówką kulturalną powstałą dzięki ofiarności społecznej. Zainteresowaniom kulturalnym społeczeństwa, zwłaszcza nauczycieli, lekarzy, pracowników różnych instytucji niezwykle dużo zawdzięcza nasze muzealnictwo regionalne od końca XIX wieku. Dzieje powstania Muzeum w Bochni są tego doskonałym przykładem.*

Nici tradycji wiążą muzeum bocheńskie jeszcze z okresem przedwojennym. Niebagatelną rolę w dojrzewaniu myśli o potrzebie utworzenia w Bochni muzeum odegrało gimnazjalne Koło Krajoznawcze im. Wincenego Pola, którego członkowie z inspiracji swego opiekuna, Stanisława Warcholika, założyli w 1921 r. szkolne Muzeum Ziemi Bocheńskiej.

Po raz pierwszy publicznie ideę założenia w Bochni placówki muzealnej przedstawił nauczyciel gimnazjalny i artysta malarz Bogusław Serwin (1882–1956), który zasiadając w zarządzie miasta Bochni, poddał na posiedzeniu 3 lutego 1936 r. projekt *stworzenia Muzeum etnograficznego Ziemi bocheńskiej*. Uzasadnił to faktem, że *cały szereg zbiorów jest w posiadaniu tak obywateli tutejszego miasta jak i powiatu, zaś powstanie tak potrzebnej instytucji kulturalnej podniesie powagę miasta*. Zarząd zwrócił się do Starostwa Powiatowego o wynajęcie na ten cel opróżnionych lokali, zajmowanych dotychczas przez starostę bocheńskiego w gmachu poddominikańskim, lecz zamysł ten nie został zrealizowany.

O utworzeniu Muzeum rozmyślał również przyjaciel Serwina, artysta malarz Marcin Samlicki (1878–1945), który w 1937 r. przedstawił publicznie szczegółowy projekt utworzenia Muzeum Regionalnego Ziemi Bocheńskiej. Jego realizację przerwała najpierw wojna, a później tragiczna śmierć autora w czerwcu 1945 r. pod kołami sowieckiego samochodu wojskowego, zdążającego od Berlina.

Tak więc dopiero Fischer, tworząc muzeum na fali popaździernikowego (1956) ożywienia, zrealizował odwieczne pragnienie wielu świątłych obywateli bocheńskich o posiadaniu własnej instytucji muzealnej.

Początki jego zainteresowań zbierackich, tak charakterystycznych dla polskiej inteligencji przełomu stuleci, sięgają początków pracy pedagogicznej w gimnazjum wadowickim (1905). Wykorzystywał wówczas sposobność, że jego uczniami byli synowie góralscy z Podhala i Podbeskidzia, którzy dla profesora kupowali w rodzinnych miejscowościach wytwory miejscowego rzemiosła. Wtedy także zetknął się ze słynnym „powsinogą beskidzkim” – Jędrzejem Wowro z Gorzenia Dolnego, od którego nabył kilka rzeźb figuralnych oraz świecznik z ptakami i orkiestrą anielską – budzących dziś zachwyty zwiedzających ekspozycję etnograficzną muzeum.

Fischer posiadał wybitny dar przekazywania kolekcjonerskiej pasji innym, co zaznaczyło się tak wyraźnie z chwilą, gdy przystąpił do tworzenia muzeum. Jego uczniowie, przyjaciele, a nierzadko także ludzie postronni, pozyskiwali dlań wiele cennych eksponatów. Jednocześnie twórca Muzeum zdobywał je dzięki talentowi plastycznemu – w zamian za zrobione portrety ofiarodawcom, których wykonał podobno kilkaset. Systematyczne, planowe wędrówki po Ziemi Bocheńskiej zaowocowały uratowaniem wielu zapomnianych lub niedocenionych arcydzieł ludowej wyobraźni (rzeźba i malarstwo ludowe). Pozyskał zarazem liczne zabytki ludowej kultury materialnej obrazujące pracę w gospodarstwie wiejskim oraz zajęcia pozarolnicze na Bocheńszczyźnie do około połowy XX w., np. ciekawe sprzęty używane w gospodarstwie wiejskim, wyroby kowalskie czy ceramikę ludową.

Założyciel muzeum potrafił zmobilizować także swoich wychowanków przebywających za granicą do przysyłania wytworów innych grup etnicznych. Wojenna tułaczka zawiodła np. lekarza Michała Czyżewicza (1909–1961) stolicy Kenii, gdzie osiadł na stałe, pracując w tamtejszym szpitalu. Na wiadomość o otwarciu w rodzinnym mieście muzeum zaczął nadsyłać zebrane przez siebie wytwory egzotycznej sztuki ludowej i rzemiosła artystycznego, a także pamiątkarstwa z terenu Afryki jak obiekty

obrazujące kulturę Indii, pozyskane od Hindusów zamieszkujących Afrykę Wschodnią.

Obiekty sztuki chińskiej przekazał w 1958 r. swojemu wychowawcy Stanisław Tworzydło, absolwent Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Nowym Wiśniczu, który po ukończeniu Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych we Wrocławiu przebywał na stypendium artystycznym w Pekinie, studiując ceramikę w Centralnej Akademii Sztuki Dekoracyjnej i Użytkowej.

Zbiory „egzotyczne”, o które muzeum bocheńskie wzbogaciło się w pierwszych latach jego istnienia, zostały w istotnym stopniu powiększone dzięki darom Ireny i Adama Krzeczewskich (Chiny), misjonarza ks. Włodzimierza Toboły, oraz pochodzącego z Bochni (Zambia), Władysława Muchy (Oceania). Najciekawsze z nich prezentowane są w stałej ekspozycji kultur pozaeuropejskich.

Oczywiście nie sposób wymienić w tym miejscu nazwisk wszystkich ofiarodawców, dzięki którym Muzeum posiada tak ciekawe zbiory, o zasięgu i znaczeniu ponadregionalnym.

Wyjątkowo cenny okazał się testamentalny zapis Marcina Samlickiego, dokonany kilkanaście lat przed powstaniem muzeum. Dzięki temu z chwilą utworzenia w 1959 r., placówka ta pozyskała pokaźną część artystycznego dorobku tego utalentowanego kolorysty: setki obrazów olejnych, rysunków i grafik, a także prace jego wybitnych przyjaciół z czasów kilkunastoletniego pobytu we Francji: Olgi Boznańskiej, Tadeusza Makowskiego, Vlastimila Hofmana, Jana Rubczaka, Kazimierza Mondrała. Z daru Samlickiego pochodzi też ładny i wartościowy zbiór grafiki, m.in. dawnych mistrzów niemieckich, francuskich, holenderskich i włoskich oraz najwybitniejszych przedstawicieli nowoczesnej grafiki polskiej – wychowanek gimnazjum bocheńskiego Władysława Skoczylasa, Edwarda Bartłomiejczyka, Władysława Lama i innych.

Piękny dar – stare portrety, cenne rysunki, rzeźbę Konstantego Laszczki, przedmioty rzemiosła artystycznego, listy wybitnych artystów, literatów i uczonych oraz zasłużonych postaci z historii Polski (m.in. rozkaz Tadeusza Kościuszki z 1794 r.) – ofiarował wywodzący się z Bochni, krakowski prawnik, dr Edward Chmielarczyk.

Ciekawe archiwalia związane z Bochnią i regionem przekazali archiwista dr Kazimierz Kaczmarczyk, urodzony w Wiśniczu oraz wdowa po księgoznawcy, archiwistce i historyku dr Józefie Serudze, rodem z Łapczycy – Michalina Serugowa.

Piotr Galas, polonista gimnazjum bocheńskiego i jego dyrektor (1938–1947) oraz założyciel i opiekun szkolnego Koła Krajoznawczego

im. Wincentego Pola, zapoczątkował swoimi darami, a także niektórymi zabytkami zebranymi przez wychowanków, dział kultury materialnej regionu bocheńskiego w muzeum.

Cenne pamiątki i archiwalia cechowe przekazał Cech Rzemiosł Różnych z Bochni, zaś pamiątki walki i martyrologii bochnian w latach wojny i okupacji hitlerowskiej – Jan Kaczmarczyk.

Muzeum nadal zresztą otrzymuje sporo darów, które są wyrazem przekonania, iż właśnie ta instytucja przedłuży byt rodzinnym pamiątkom, włączając je w dokumentowany przez siebie obraz przeszłości miasta i regionu. W ostatnim czasie otrzymaliśmy m.in. liczący kilkaset jednostek zbiór ludowych drzeworytów chińskich, estampaży i wycinanek od Stanisława Tworzydły. Zbiory sztuki powiększyły się o obrazy i rysunki: Stanisława Fischera (dary jego córki Wandy Kobielowej, Jana Zechentera oraz Zbigniewa Siwadłowskiego), Jana Stasiniewicza (dar Ewy Zagrodzkiej-Neyman), Zbigniewa Pronaszki (dar Stanisława Czarnieckiego). Ciekawe papiery osobiste działacza społecznego Pawła Muchy przekazała jego córka Małgorzata Czubakowa. Związek Inwalidów Wojennych RP przekazał obiekt wyjątkowo cenny – przedwojenny sztandar Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych, który ocalono i ukryto przed niechybnym zniszczeniem przez peerelowskie służby specjalne. Jacek Kobiela i Jerzy Pukło powiększyli zbiory darami monet obcych i polskich, m.in. o srebrny brakteat króla Węgier Beli IV z czasów lokacji miejskiej Bochni. Dzięki Leszkowi Wolskiemu pozyskaliśmy liczne odznaczenia i odznaki z czasów PRL.

ZBIORY ROZMAITE I ZNAKOMITE

Muzeum w Bochni posiada obecnie blisko 18 tysięcy eksponatów i zbiory te zaskakują nie tylko liczbą, lecz i różnorodnością oraz wysokimi walorami historycznymi i artystycznymi. Nie ma więc przesady w stwierdzeniu, że pod tym względem wśród miast podobnej wielkości Bochnia należy do ścisłej czołówki w Polsce. Więcej – wydaje się, iż zbiory bocheńskie przewyższają rangą zbiory niejednego większego nawet muzeum. A, że jest tak naprawdę świadczą liczne, prestiżowe wydawnictwa poświęcone sztuce polskiej, w których są uwzględniane. Takimi są z pewnością dwa „eksportowe” albumy opracowane przez etnologa, prof. Aleksandra Jackowskiego poświęcone najwybitniejszym przykładom polskiej sztuki ludowej: *Obrazy ludowe* (1997) oraz *O rzeźbach i rzeźbiarzach*

(1999), zawierające po kilka ilustracji przedstawiających obiekty etnograficzne z muzeum bocheńskiego.

Również w wydawnictwach albumowych, poświęconych malarstwu polskiemu XIX i XIX w. obecne są zabytki bocheńskie. Ostatnie przykłady to albumy twórczości Tadeusza Makowskiego w opracowaniu Władysławy Jaworskiej oraz *Sztuka Młodej Polski* (1999) Stefanii Kozakowskiej-Krzysztofowicz. W pierwszym zamieszczono trzy reprodukcje obrazów będących własnością muzeum bocheńskiego: *Zagroda w Normandii*, *Dziewczynka w kapeluszu z różową wstążką* oraz portret Tadeusza Makowskiego, namalowany przez jego przyjaciela, Marcina Samlickiego, zamieszczono je pośród reprodukcji obrazów ze zbiorów muzeów narodowych: w Krakowie, Warszawie i Poznaniu, Muzeum Śląskiego w Katowicach, kolekcji Wojciecha Fibaka. W albumie poświęconym malarstwu Młodej Polski są z kolei reprodukcje prac Olgi Boznańskiej (*Portret Stanisława Wyspiańskiego*) i Włodzimierza Tetmajera (*Wiosna*). Znajdujące się w zbiorach muzeum obrazy tego artysty zostały zamieszczone w okazałym, monograficznym albumie wydanym parę lat temu przez fundację jego imienia.

Zbiory muzeum zgromadzone są w pięciu działach – artystycznym, etnograficznym, historycznym, archeologicznym i przyrodniczym. Dokumentując przede wszystkim dzieje Bochni i regionu, mają zarazem istotne znaczenie dla kultury narodowej.

Na szczególną uwagę zasługuje wartościowa kolekcja dawnej rzeźby i malarstwa ludowego o tematyce religijnej (XVIII–XX). Popularne „świętki” o wysokich walorach artystycznych pochodzą głównie z terenu Polski południowej. Bogato reprezentowana jest Małopolska a w jej obrębie okolice Cieszyna, Żywca, Limanowej, Nowego Sącza, Olkusza, Miechowa, Wadowic, Brzeska, Tarnowa, Łemkowszczyzna, Podhale no i oczywiście region bocheński: Brzeźnica, Buczyna, Chodenice, Cichawa, Królówka, Książnice, Leksandrowa, Pogwizdów, Rajbrot, Uście Solne, Zbydniów, Żegocina. Są także w zbiorach bocheńskich rzeźby ze Śląska, Kurpiów i Suwalskiego – razem około 340 obiektów. Spośród wybitnych twórców ludowych, którzy prace znajdują się w bocheńskim muzeum, trzeba też – oprócz Jędrzeja Wawry i Józefa Janosa z Dębna Podhalańskiego, wymienić artystów z najbliższej okolicy: Jana Cupała z Dziewina, Wawrzyńca (ojciec) i Franciszka (syn) Golonków z Olchawy, Wawrzyńca Makucha z Mikuszowic, Walentego Mrugacza z Bytomska, Pacha ze Zbydniowa, Wincentego Piątkowskiego z Bochni. Są też prace rzeźbiarzy kontynuujących „świętkarstwo” w latach powojennych: Piotra Dymurskiego z Grobli, Jana

Madeja (ojca) i Jana Madeja (syna) z Dziewina, Stanisława Opalińskiego z Bochni oraz Andrzeja Szymczakiewicza z Rajbrotu.

Najcenniejsze „świętki” bocheńskie eksponowano na prestiżowych wystawach sztuki ludowej w kraju i za granicą.

Dzięki Fischerowi i jego współpracownikom Muzeum posiada wprost fascynujące zbiory dawnego malarstwa ludowego o tematyce religijnej na płótnie, desce, papierze i szkłe z terenu Małopolski, Podhala, Spisza i Śląska, cenne drzeworyty ludowe oraz unikatowy, dwustronny klocek drzeworytniczy (1825 r.) z wizerunkami Pana Jezusa Kobyłańskiego oraz Chrystusa Frasobliwego. Z Fischerowej kolekcji pochodzi także blisko trzydzieści obrazków Nikifora Krynickiego.

Jednocześnie Muzeum posiada... bodaj największą w Polsce kolekcję ludowych drzeworytów chińskich i ciekawe zabytki sztuki murzyńskiej, nadto naszyjniki i muszle z polinezyjskiej Taiti. Sztukę afrykańską ilustrują rzeźby wykonane przez członków plemion Kikuju, Kamba, Masaja i Turkana z Kenii i Tanzanii, wykonane między innymi z drewna oliwnego, hebanu i rogu krowy. Inne eksponaty z tego kręgu to: murzyńska broń, oryginalne instrumenty muzyczne, biżuteria i inne ozdoby (kolczyki, bransolety, naszyjniki). Z Sudanu pochodzi tarcza wojownika ze skorupy żółwia i groty podarowane przez Karola Żeleńskiego z Grodkowic. Niezwykle interesujące są figurki grobowe wyrzeźbione z kamienia i kości słoniowej przez plemię Kissi z Gwinei, które przekazał marynarz Karol Jastrzębski. Inne rejonu Afryki reprezentują współczesne rzeźby i malowidła, a także wyroby pamiątkarskie plemienia Bemba z Zambii.

Cenne wyroby sztuki chińskiej to, jak wspomniano głównie dary Stanisława Tworzydły. Jest wśród nich zarówno rzemiosło artystyczne, ceramika, porcelana (figuralna i użytkowa) ze znanego ośrodka Cing-teczen, jak i znakomite drzeworyty ludowe głównie z okolic Kantonu, subtelne malarstwo na jedwabiu. Wysokim poziomem artystycznym odznaczają się obrazy współczesnych malarzy Ci-Pai-Szi i Mei-Dze-in. Obejrzeć można również w muzeum bocheńskim chiński teatr cieni, elementy tamtejszego stroju, w tym słynne chińskie buciki, piękne hafty, rzeźby z laki, kości słoniowej i drewna sandałowego, niewiarygodnie precyzyjne wycinanki. Dopelnieniem zbioru są własne prace ceramiczne Tworzydły, ponadto rysunki węglem, tuszem i akwarele – wykonane tradycyjnymi technikami chińskimi, które zresztą znakomicie opanował ucząc się ich od wytrawnych mistrzów chińskich.

Niemalą atrakcją w ekspozycji kultur pozaeuropejskich jest kilim indiański z okolic Wielkich Jezior oraz wyroby wykonane z nasion egzotycznych roślin.

Zaskakuje ilością i różnorodnością prac wybitnych artystów polskich XIX i XX w. kolekcja malarstwa. Muzeum posiada m. in. obrazy: Teodora Axentowicza, Teodora Biruli-Białynickiego, Stanisława Borysowskiego, Olgi Boznańskiej, Stanisława Fabijańskiego, Stefana Filipkiewicza, Vlastimila Hofmana, Antoniego Jezierskiego, Stanisława Kamockiego, Alfonsa Karpińskiego, Tadeusza Makowskiego, Jacka Malczewskiego, Aleksandra Mroczkowskiego, Józefa Pankiewicza, Fryderyka Pautscha, Józefa Peszki, Franciszka Rerutkiewicza, Jana Rubczaka, Czesława Rzepińskiego, Kazimierza Sichulskiego, Henryka Siemiradzkiego, Władysława Skoczylasa, Piotra Stachewicza, Włodzimierza Tetmajera, Karola Tichego, Henryka Uziembły, Michała Wasyliszyna, Antoniego Waśkowskiego, Wojciecha Weissa, Wincentego Wodzinowskiego, Leona Wyczółkowskiego, Feliksa Wygrzywalskiego, Kaspra Żelechowskiego.

Świadectwem osiągnięć malarstwa miejscowego są liczne prace artystów, pochodzących lub działających w Bochni. Wielu z nich wyrastało ponad lokalną przeciętność, uczestnicząc aktywnie w życiu artystycznym, biorąc udział w wystawach oraz przeglądach czołowych ugrupowań i stowarzyszeń twórczych. Muzeum bocheńskie posiada m.in. prace malarskie Tomasza Łosika (1848–1896), Feliksa Hanusza (1811–1876), Ludwika Stasiaka (1858–1924), Ludwika Nemetza (1871–1962), Klementyny Mien (1870–1954), Tadeusza Okonia (1872–1957), Marcina Samlickiego (1878–1945), Stanisława Fischera (1879–1967), Bogusława Serwina (1882–1956), Jadwigi Nanowskiej-Przybyłowicz (1882–1963), Feliksa Pilarza (1884–1975), Stanisława Klimowskiego (1892–1982), Franciszka Mollo (1897–1967), Kazimierza Gulika (1894–1948), Stefana Jakóbczyńskiego (1900–1981), Ludwika Goslara (1904–1982), Mieczysława Serwina-Orackiego (1912–1978), Waleriana Kasprzyka (1912–1992), Józefa Mularczyka (ur. 1912), Józefa Stanisława Broszkiewicza (1920–1977). Prace te świadczą o wysokim poziomie malarskiej prowincji polskiej, w wielu przypadkach korespondują one z dokonaniem artystów bardziej sławnych, wymienianych wielokrotnie na kartach historii naszej sztuki narodowej.

Bogaty jest również zbiór rysunków obejmujący m. in. prace: Olgi Boznańskiej, Leopolda Gotlieba, Jacka Malczewskiego, Jana Matejki, Józefa Mehoffera, Walerego Eliasza, Jana Rubczaka, Leona Wyczółkowskiego i Stanisława Wyspiańskiego.

Cenna jest kolekcja numizmatyczna m. in. z monetami starożytnymi greckimi i rzymskimi; także zbiór medali i odznak patriotycznych (XVIII–XX w.) Muzeum posiada znaczną liczbę medali, monet, pocztowych datowników okolicznościowych związanych z papieskimi pielgrzymkami

Jana Pawła II po świecie (jego pierwszą placówką w pracy kapłańskiej była Niegowić w dawnym powiecie bocheńskim). Wraz z odręcznym autografem papieża w jego książce *Wiara i odpowiedzialność* zostały przekazane przez bochnianina, ks. prałata Henryka Nowackiego z watykańskiego Sekretariatu Stanu.

Muzeum posiada także znakomite zbiory historyczne obrazujące dzieje miasta i miejscowej kopalni soli. Dział historyczny obejmuje ponad osiem tysięcy obiektów i jest bardzo zróżnicowany. Są w nim nie tylko archiwalia, lecz także stare druki, mapy i plany, fotografie, pamiątki historyczne. Zdecydowana większość odnosi się do dziejów bocheńskiej kopalni soli, cechów i bractw rzemieślniczych, różnych bocheńskich organizacji religijnych i kulturalnych, kościołów i klasztorów w Bochni i okolicy, szpitali i przytułków przykościelnych, gimnazjum (m. in. wszystkie drukowane roczniki rocznych sprawozdań) i innych szkół bocheńskich. Papiery osobiste – testamenty, pamiętniki, metryki, korespondencja – dostarczają wartościowych informacji na temat struktury społeczeństwa bocheńskiego na przestrzeni kilku stuleci. Wyjątkowo ciekawe są materiały, dotyczące konspiracji galicyjskich, powstań narodowych, działalności niepodległościowej w przededniu I wojny światowej oraz udziału bochnian w walkach o odzyskanie i w obronie niepodległości, okresu II Rzeczypospolitej oraz wojny i okupacji (1939–1945).

Do najcenniejszych zabytków należą w pierwszym rzędzie królewskie dokumenty pergaminowe (m. in. Zygmunta I oraz Zygmunta III Wązy), staropolskie księgi rękopiśmienne, korespondencja i autografy sławnych osób.

W kolekcji starodruków, liczącej kilkaset jednostek, pośród których znajdują się również inkunabuły, wyróżniają się wspaniale oprawne księgi z magnackiej biblioteki Piotra Kmity (1477–1553) z Wisnicza, drukowane w Bazylei, a pozyskane przez tego magnata o ambicjach kulturalnych dzięki kontaktom z Erazmem z Rotterdamu. Bogato reprezentowane są również czołowe oficyny polskie i obce (XV–XVIII w.). Wśród starodruków dotyczących górnictwa warto zwrócić uwagę na poświęcone kopalni bocheńskiej dzieło jezuita i utalentowanego poety łacińskiego Andrzeja Kanona (1613–1685) *Fodinae Bochnenses lucubrationis poeticis illustrate* (1643) oraz na dwa anonimowe druki *Dyszkurs o terażniejszym stanie Zupp Krakowskich* i *Na dyszkurs o stanie Zupp Krakowskich incerto Authore wydany prosty ale szczery szlachcica polskiego respons* (1738).

Pośród tzw. druków nowych wyróżniają się liczne wydawnictwa znanej w dziewiętnastowiecznej Galicji oficyny Wawrzyńca Piza (1800–

1875) i jego synów, zaś z nowszych – innego drukarza, wydawcy i księgarza bocheńskiego, Waleriana Hillenbranda (1861–1947). Jest pośród nich *Tygodnik Bocheński*, który ukazywał się przez kilka miesięcy 1913 roku pod redakcją Leopolda Kronenberga. Imponująca jest kolekcja kolorowych pocztówek znanego Wydawnictwa Dzieł Sztuki „Stella” w Bochni, kierowanego przez malarza Ludwika Stasiaka, z motywami krajoznawczymi, okolicznościowymi oraz reprodukcjami malarstwa polskiego i obcego.

Muzeum gromadzi także stare i nowe fotografie, posiada liczne tabele wielu roczników absolwentów gimnazjum bocheńskiego, setki unikatowych zdjęć (głównie firm fotograficznych działających od drugiej połowy ubiegłego stulecia w Bochni) i pocztówek z przełomu XIX i XX w. przedstawiających dawną Bochnię i miejscowości powiatu bocheńskiego. Kilka lat temu włoskie Museo Storico Italiano della Guerra w Roveretto wykorzystano fotografie z tego ponad dwutysięcznego zbioru, przy organizacji wystawy prezentującej Galicję w latach I wojny światowej.

Zabytki dotyczące kopalnictwa bocheńskiego obrazują też dzieje miasta, kształtowanie się społeczności górniczej ośrodka, gdyż od połowy XIII wieku, jego rozwój i znaczenie było związane ściśle z rozwojem kopalni. Nawet pamiątki cechowe wskazują na wybitnie górniczy charakter miasta, w którym aktywność gospodarcza związana była głównie i ściśle z kopalnią. Na szczególną uwagę zasługują archiwalia i pamiątki obrazujące dzieje cechów bocheńskich, z których pierwszy założono w 1316 r. (tłoki pieczętne, obesłania, lady-skrzynie, w których przechowywano dokumenty, unikatowy harap, naczynia), sięgające nawet schyłku XV stulecia. Muzeum od swego początku z wytrwałością i pieczołowitością gromadzi pamiątki związane z dziejami żupy solnej (lampy górnicze, narzędzia, liny wyciągowe). Posiada bogaty zbiór archiwaliów dotyczących żupy – między innymi 167 map i planów salinarnych (XVIII–XX w.). Pamiątki historyczne związane z kopalnią soli to liczne kaganki żelazne i mosiężne (XVIII–XX w.), inne lampy górnicze („żydek”, „zicherka”), klin i grot górniczy (XVI–XVII w.), fragmenty szesnasto- i siedemnastowiecznych lin szybowych (wyciągowych) z tyka lipowego i konopii, laski sztygarskie, mundury, pieczęć bractwa kopaczy.

Wśród obiektów historycznych interesującą grupę tworzą judaika – stanowiące nieliczne, choć interesujące świadectwa po dość licznie zamieszkującej kiedyś Bochnię społeczności żydowskiej. Są wśród nich zarówno obiekty synagogalne, jak i przedmioty związane z rytuałem domowym.

Muzeum ma także bardzo ciekawe zbiory archeologiczne obrazujące

procesy osadnicze w regionie bocheńskim. Ciekawe zabytki pochodzą z Krzczowa oraz z rejonu dolnego biegu Raby. Wraz z innymi obiektami działu archeologicznego obrazują rozwój osadnictwa na tym terenie, począwszy od neolitu, poprzez epoki brązu i żelaza, okres wpływów rzymskich, wczesne średniowiecze. W przyszłości daje to możliwość poszerzenia ekspozycji stałej o atrakcyjne przedstawienie pradziejów Bochni i regionu.

Należy jeszcze wspomnieć o stosunkowo niewielkim, lecz ciekawym zbiorze przyrodniczym. Znajdują się w nim m. in. liczne okazy soli występujące w złożu bocheńskim (sól włóknista, sól zielona), rozmaite grupy kryształów, formy naciekowe, m. in. stalaktyty i anhydryty bocheńskie (tzw. kiszkowce).

Ranga zbiorów bocheńskich sprawia, iż są one często wypożyczane na wystawy organizowane przez inne muzea. W ostatnich miesiącach prezentowały je np. Muzeum Archidiecezjalne w Katowicach, które przeniosło z Bochni do swojej Galerii Sztuki Współczesnej „Fra Angelico” wystawę zapomnianego a interesującego twórcy związanego z Wiśniczem, Jana Stasiniewicza (1907–1966).

Szczególnym powodzeniem cieszyła się przygotowana przez Państwowe Muzeum Etnograficzne w Warszawie wystawa *Krocząc drogami aniołów* o aniołach w sztuce i tradycji judeochrześcijańskiej, na której można było obejrzeć 34 eksponaty z Muzeum im. Stanisława Fischera o tematyce „anielskiej” – obrazy, rzeźby i grafikę. Państwowe Muzeum w Białymstoku wypożyczyło na organizowaną przez siebie wystawę poświęconą Stanisławowi Wyspiańskiemu jego rysunki. Znany obraz Tomasza Łosika *Panorama Wiśnicza* i parę innych obiektów wypożyczyły muzea okręgowe w Nowym Sączu i w Rzeszowie na wielką wystawę o Lubomirskich. Korzystały również z naszych zbiorów Zamek w Łańcucie i Muzeum Historyczne Miasta Krakowa. Zbiory archeologiczne, które wydatnie powiększyły się dzięki badaniom, prowadzonym przez Muzeum w Bochni pod kierunkiem Jerzego Okońskiego ze środków Komitetu Badań Naukowych, prezentowano na wystawie zorganizowanej przez Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Wojnickiej.

Muzeum gromadzi też współczesne roczniki prasy lokalnej, afisze, zaproszenia, katalogi, foldery, prospekty, ulotki, naklejki – stanowiące ważne świadectwa współczesnego życia społecznego, kulturalnego i gospodarczego, ponadto zbiory audiowizualne poświęcone tematyce regionalnej.

NIEZASTĄPIONE ŹRÓDŁO INFORMACJI O REGIONIE

Od początku lat 90. – zatem od początku budowania samorządności gminnej w Polsce – muzeum bocheńskie jest samorządową instytucją kultury miasta Bochni. Oznacza to, iż finansowane jest głównie z dotacji budżetu miasta. Jednocześnie program gromadzenia muzealiów, jak i program prac badawczych muzeum bocheńskie musi, z oczywistych względów, obejmować również Ziemię Bocheńską (na samym początku nosiło nazwę Muzeum Ziemi Bocheńskiej), rozumianą jako teren powiatu bocheńskiego sprzed 1975 r. Ze względu na charakter zbiorów i prowadzoną działalność nie sposób uznać je jedynie za muzeum regionalne; jest czymś więcej, bo regionalizm jest w nim reprezentowany w znacznie szerszej perspektywie.

Niemniej swoistym fenomenem lat ostatnich jest znaczny wzrost zainteresowania problematyką regionalną. Trudno już zliczyć prace naukowe, najczęściej magisterskie, pisane na tematy lokalne w oparciu o bogate archiwalia oraz inne materiały, zgromadzone w tym muzeum, z których korzystanie ułatwiają rozbudowane regionalne kartoteki przedmiotowe i biograficzne. Aby dostosować się do rosnących pod tym względem oczekiwań środowiska pedagogicznego, Muzeum w Bochni planuje wspólnie z Zakładem Dydaktyki Historii krakowskiej Akademii Pedagogicznej zorganizowanie w roku 2000 ogólnopolskiej konferencji na temat regionalnych aspektów nauczania historii.

15 października 1998 r. odbyła się w bocheńskim muzeum konferencja dla nauczycieli Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Bochni na temat wykorzystania treści regionalnych w procesie nauczania. Uczestniczyli w niej ponadto przedstawiciele samorządowych instytucji kultury oraz miejscowych stowarzyszeń społeczno-kulturalnych.

Z kolei 17 maja 1999 r. wspólnie z Muzeum Okręgowym w Tarnowie zorganizowano konferencję nt. *Muzea w regionie*, w której wzięli udział przedstawiciele 39 placówek muzealnych z terenu byłego województwa tarnowskiego. Wcześniej, podczas sesji naukowej na temat stowarzyszeń regionalnych, zorganizowanej przez Polską Akademię Umiejętności w Krakowie, Jan Flaszka przedstawił referat *Rola bocheńskich towarzystw społeczno-kulturalnych w budowaniu tożsamości historycznej miasta*.

Muzeum podejmuje także poważne przedsięwzięcia naukowe, jakimi są sesje historyczne (*Rok 1846 w Galicji. Uwarunkowania, przebieg, konsekwencje* oraz *Bochnia: sól – miasto – ludzie*), aktywnie uczestniczy w innych sympozjach (w tym roku: *Święta Kinga – patronka Polski i Bochni, Bożogrobcy w Chetmie*). W 2000 r. planowana jest organizacja

dwóch konferencji naukowych: *Z dziejów kontaktów Małopolski i Spisza. Bochnia – Wiśnicz 2000* z udziałem uczonych polskich, słowackich i węgierskich oraz sesji naukowej *Bochnia i region bocheński na progu trzeciego tysiąclecia*.

Pierwsza z nich odbędzie się 28 i 29 kwietnia na zamku w Wiśniczu, w Muzeum w Bochni oraz miejscowej kopalni soli. Program naukowy konferencji obejmuje dziesięć referatów, które wygłoszone zostaną przez wybitnych znawców problematyki ze Słowacji. Materiały konferencyjne będą opublikowane drukiem. Uzupełnieniem i wzbogaceniem programu naukowego konferencji będzie zwiedzenie przez uczestników zamku Kmitów i Lubomirskich, którzy przez dziesięciolecia pełnili urząd starostów spiskich, jak również obejrzenie zespołu pokarmelickiego, kościołów parafialnych w Starym i Nowym Wiśniczu fundacji Piotra Kmity i Stanisława Lubomirskiego, Muzeum w Bochni, gdzie w tym czasie będzie prezentowana wystawa *Spisz*.

Symposium naukowe nt. *Rejon bocheński na progu trzech tysiącleci: granica nowej ery, w roku tysięcznym, u schyłku II tysiąclecia* odbędzie się w muzeum bocheńskim 2 i 3 grudnia 2000 r. Obejmie cztery referaty naukowe: *O naturze przełomów. Refleksja wprowadzająca; Rok zerowy. Prezentacja i refleksja archeologiczna; Rok tysięczny. Prezentacja i refleksja archeologiczno-historyczna; Rok dwutysięczny. Prezentacja i refleksja historyczno-futurystyczna*. Ważną częścią symposium będą „ścieżki” archeologiczne, historyczne i współczesne wiodące przez region bocheński: m. in. Chełm, Łapczycę, dolinę Raby i Puszcę Niepołomicką. Symposium towarzyszyć będzie wystawa: *Trzy tysiąclecia – progi, obawy, nadzieje* oraz koncerty muzyki etnicznej, średniowiecznej i elektronicznej.

Corocznie latem goszczą w bocheńskim muzeum studenci uczestniczący w programie zorganizowanym przez Uniwersytet Jagielloński w Krakowie oraz Fundację Judaica – Centrum Kultury Żydowskiej. Młodzi Żydzi zapoznają się z obiektami kultury żydowskiej w zbiorach muzeum bocheńskiego oraz zwiedzają miejscowy cmentarz żydowski na Krzęczkowie.

Muzeum często inspiruje rozmaite przedsięwzięcia o charakterze regionalnym w regionie bocheńskim a także w nich uczestniczy. 29 sierpnia 1999 r., podczas pierwszego Święta Powiatu Bocheńskiego w GawłóWKu, zorganizowanego przez Starostwo Powiatowe, prezentowano wydawnictwa muzeum.

Z Muzeum konsultowano wielokrotnie zagadnienia dotyczące historii, etnografii i sztuki z terenu miasta i powiatu (Urząd i Rada Miejska w Bo-

chni, Starostwo Powiatowe, urzędy gminne w Łapanowie, Nowym Wiśniczu, Lipnicy Murowanej, Rzezawie, Trzcianie, Kopalnia Soli Bochnia). Konsultacje obejmowały m.in. nazwy bocheńskich ulic, nadawane przez radę miejską. Muzeum wspomagało budowę pomnika generała Leopolda Okulickiego w Bochni, współpracując ściśle z oddziałem Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej oraz komitetem sypania kopca generałowi Janowi Henrykowi Dąbrowskiemu w Pierzchowcu.

Duże znaczenie dla wzbogacenia literatury naukowej i popularnonaukowej poświęconej Bochni i regionowi bocheńskiemu mają publikacje muzeum dotyczące problematyki regionalnej, głównie z zakresu historii i sztuki. Należy do nich w pierwszym rzędzie periodyk naukowy „Rocznik Bocheński” pod redakcją Jana Flaszy, wydawany od 1993. Dotychczas ukazały się cztery obszerne, kilkusetstronicowe tomy, zawierające cenne materiały z zakresu archeologii, etnografii, historii, sztuki, historii literatury oraz ochrony dziedzictwa kulturowego.

Po wtóre, muzeum jest wydawcą książek poświęconych problematyce regionalnej w serii Biblioteka Czwartkowych Spotkań Muzealnych, w której ukazały się: Marii Planetowej, *Pasje Piotra Galasa. Szkic biograficzny* (wybitnego regionalisty bocheńskiego – przyp. JF), 1995; Janiny Kęsek, *Bochnia w latach konspiracji galicyjskich* (1986); Iwony Zawidzkiej, *Cmentarz żydowski w Wiśniczu* (1987); Jerzego Wyczesanego, *Wystrój artystyczny kościoła św. Mikołaja w Bochni* (1988); Jana Flaszy, *Rynek bocheński. Szkice o dziejach i zabytkach* (1989); Iwony Zawidzkiej, *Miejsce święta dla wszystkich żyjących, czyli rzecz o cmentarzu żydowskim w Bochni* (1991); Jana Flaszy, Janiny Kęsek, *Cmentarze bocheńskie. Przewodnik historyczny* (1992); Janiny Kęsek, *Z dziejów dawnej fotografii bocheńskiej* (1998). W druku jest rozprawa Anetty Stachoń, *Mistrzowie igły. Bocheński cech krawiecki w XVI i XVII stuleciu*. W przyszłości planowane są kolejne tytuły.

PRIMUM NON NOCERE...

Tę – w medycynie kardynalną – zasadę postępowania można zastosować również w odniesieniu do konserwacji obiektów zabytkowych. Nie szkodzić, lecz ratować przed zniszczeniem, unicestwieniem, przywrócić do życia! Taki mniej więcej jest sens każdego prawidłowo prowadzonego zabiegu konserwatorskiego. Zbiory muzealne muszą być należycie zabezpieczone i nieustannie konserwowane, aby mogły z nich korzystać i cieszyć się nimi przyszłe pokolenia. Jest to prawda w muzealnictwie zu-

pełnie oczywista. Ale prace konserwatorskie są niełatwe, zarówno ze względu na skomplikowane technologie, jak i wysokie, czasem wręcz ogromne koszty. Jednocześnie wiadomo, że obiekt dopiero po konserwacji, staje się w pełni eksponatem muzealnym. Wcześniej jest jedynie statystyczną pozycją w inwentarzu. Pomimo wspomnianych trudności muzeum konserwuje rocznie przynajmniej kilka starych obrazów ludowych z myślą o utworzeniu w przyszłości stałej galerii malarstwa ludowego o tematyce religijnej; poza tym odnawia się i zabezpiecza tzw. obiekty papierowe (archiwalia, starodruki i grafikę).

By rozbudzić w środowisku świadomość konieczności prowadzenia tego typu prac muzeum organizuje od jakiegoś czasu cykl wystaw, poświęconych poszczególnym dyscyplinom konserwatorskim. W 1997 r., wspólnie z Biblioteką Narodową z Warszawy, prezentowano sztukę konserwacji zabytkowych opraw książkowych. Nie bez powodu. Jak już wspomnieliśmy, muzeum w Bochni posiada przecież blisko tysiąc starych druków, w tym rzadkie inkunabuły. W maju i czerwcu 1999 r. prezentowano nieczęsto uprawianą dyscyplinę konserwatorską – sztukę konserwacji tkanin zabytkowych. Kolejne wystawy z tego cyklu pokażą sztukę konserwacji malarstwa, rzeźby i metalu.

OKRĘT FLAGOWY, CZYLI CZWARTKOWE SPOTKANIA MUZEALNE

Od 1983 r. muzeum organizuje Czwartkowe Spotkania Muzealne, obejmujące wykłady i odczyty z zakresu szeroko rozumianej humanistyki. Dziś, po siedemnastu latach i blisko dwustu zorganizowanych „czwartkach muzealnych”, można powiedzieć, że trwale wpisały się w życie kulturalne Bochni. O tym, iż cieszą się nadal i to rosnącym powodzeniem, przesądziły dwa czynniki: dobór tematów oraz prelegentów (często są to znane nazwiska w nauce i kulturze polskiej), poza tym żelazna konsekwencja w ich organizacji (odbywają się co miesiąc, z wyjątkiem dwumiesięcznej przerwy wakacyjnej, w oparciu o wydrukowany na początku roku roczny program). Sprawdza się także formuła Spotkań, czyli łączenie tematyki regionalnej z zagadnieniami ogólniejszymi. To „przewietrzanie” pozwala uniknąć zamknięcia jej w ciasnym prowincjonalizmie.

Niektóre z wygłoszonych referatów opublikowano w serii „Biblioteka Czwartkowych Spotkań Muzealnych”; inne w formie artykułów naukowych w „Roczniku Bocheńskim”. Nie sposób wymienić w tym miejscu nazwisk wszystkich znakomitych gości wygłaszających prelekcje. Tylko w ostatnim roku gościli w muzeum bocheńskim: prof. dr Zdzisław Żygul-

ski, prof. dr Józef Aandrzej Gierowski, dr Mieczysław Rokosz i rektor Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie prof. Stanisław Rodziński. Wcześniej natomiast profesorowie: Tadeusz Chrzanowski, Sławomir Nicieja, Jacek Kolbuszewski, Waclaw Korta, ks. Michał Czajkowski, Władysław Kupiszewski, Michał Rożek, Henryk Samsonowicz, Zbigniew Perzanowski, Janusz Bogdanowski, dr Marian Kornecki.

Ponieważ dotychczasowa częstotliwość „Czwartków” okazała się niewystarczająca, muzeum organizuje specjalne Spotkania Muzealne, niekiedy także dla podkreślenia rangi tematu, jak niedawne wykłady: wybitnego bibliisty z warszawskiej Akademii Teologii Katolickiej, ks. prof. dr Jana Łacha z okazji 400. rocznicy wydania drukiem *Biblii* w tłumaczeniu ks. Jakuba Wujka, czy prof. dr hab. Krzysztofa Ozoga z UJ *Dziejowa rola królowej Jadwigi Andegaweńskiej w Europie* – z okazji 600. lecia jej śmierci i sześćsetnej rocznicy odnowienia Akademii Krakowskiej. Ten ostatni wykład połączono z aukcją trzech cennych wydawnictw, z której dochód zasilił fundusz ratowania Kopca Tadeusza Kościuszki we Krakowie. Spotkania organizowane przez muzeum cieszą się nie słabnącym powodzeniem. 10 grudnia 1999 r. na spotkanie z księdzem Mieczysławem Malińskim przyszło około dwustu osób!

„Z BOCHNI W ŚWIAT. ZE ŚWIATA DO BOCHNI”

To szczególny rodzaj spotkań muzealnych, które mają przybliżyć wybitne postaci związane z naszym miastem i regionem – miejscem urodzenia, dłuższego pobytu, działalności. Są to powroty poprzez okazywanie rozmaitych dowodów przywiązania do rodzinnych stron, także po ich opuszczeniu na stałe. 25 marca 1999 r. gościem takiego spotkania był laureat „Polskiego Nobla” w 1998 r., znawca prawa rzymskiego i autor cennego *Słownika łacińsko-polskiego dla prawników i historyków* – prof. dr Janusz Sondel z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Bohaterami wcześniejszych spotkań z tego cyklu byli prof. dr hab. kpt. żeglugi wielkiej, Daniel Duda, misjonarz w Zambii, ks. Włodzimierz Toboła i Stanisław Tworzydło. 26 listopada 1998 r. o profesorze Ludwiku Piotrowiczu, absolwencie gimnazjum bocheńskiego, mówili dwaj wybitni historycy-starożytnicy – profesorowie Józef Wolski i Aleksander Krawczuk. W najbliższej przyszłości planowane jest spotkanie z wybitnym dyrygentem, wieloletnim dyrektorem Filharmonii Krakowskiej, prof. Jerzym Katlewiczem, jak również spotkania przybliżające znanych historyków związanych z Bochnią latami nauki w tutejszym gimnazjum: ks. prof. Jana Fijałka i prof. Romana Gro-

deckiego, o którym – jako o uczonym i obywatelu – mówić będzie prof. dr Jerzy Wyrozumski z Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie.

EDUKACYJNIE TAKŻE POZA MUZEUM...

Pracownicy naukowci muzeum wygłaszają również referaty i wykłady poza macierzystą placówką, m.in. podczas ważnych uroczystości miejskich, np. kolejnych jubileuszy gimnazjum bocheńskiego. Jest jakaś ciągłość i tradycja osobowo-instytucjonalna, w tym że wystąpienia te powierza się pracownikom muzeum, nawiązując ten sposób w jakimś sensie do pamiętnego wystąpienia Stanisława Fischera podczas 120-lecia szkoły, obchodzonego w 1938 r. W 1988 r. z okazji 170-lecia istnienia szkoły Janina Kęsek wygłosiła wykład *Zarys dziejów gimnazjum bocheńskiego od początku istnienia gimnazjum do 1939 roku*; w 1997 r. Jan Flaszka przedstawił *Role gimnazjum bocheńskiego w służbie nauki i Ojczyzny*, w innym zaś miejscu *Przestrzeń historyczną regionu jako tekst kultury*, natomiast 3 września 1998 r. w komorze Ważyn kopalni soli na sympozjum zorganizowanym przez Stowarzyszenie Górnictwa Solnego referat *Bochnia: sól – miasto – ludzie*. Ponadto niżej podpisany trzykrotnie wygłosił też wykłady podczas uroczystych sesji rady miejskiej w Bochni: *Przewrót umysłowy w Polsce* (1991, w 200-lecie uchwalenia Konstytucji 3 Maja), *Sen o szpadzie rzeczywistością* (1998, 80. rocznica odzyskania przez Polskę niepodległości), *Ojczyzna najbliższa i wielka* (1999, Narodowe Święto Niepodległości).

Dwukrotnie uroczyste sesje rady miejskiej w Święto Narodowe 3 Maja odbyły się we wnętrzach muzeum. W 1997 r. podczas sesji łączącej tradycję „Majowej Jutrzenki” z dwóchsetletnią rocznicą utworzenia Legionów Polskich i powstania *Mazurka Dąbrowskiego*, prof. dr hab. Stanisław Grodziski wygłosił wykład *Na ratunek Polsce 1791 – 1806*. Rok później rocznicę wiekopomnej Konstytucji uczczono także uroczystą sesją rady miejskiej w muzeum, łącząc ją tym razem z 200-leciem urodzin Adama Mickiewicza. Wykład *Mickiewicz o Kościuszcze* wygłosił dr Mieczysław Rokosz – prezes Komitetu Kopca Tadeusza Kościuszki w Krakowie. W 1998 r. Jerzy Okoński mówił o wykopaliskach archeologicznych nad Rabą w latach 1995–1998 dla nauczycieli z terenu gminy Bochnia, zaś Janina Kęsek w Muzeum Etnograficznym w Krakowie wygłosiła referat *Z dziejów fotografii bocheńskiej*. Ponadto 11 listopada Jan Flaszka w Muzeum Historycznym Miasta Tarnobrzega wygłosił wykład *Leopold Okulicki a Bochnia*.

Muzeum utrzymuje ściśle związki z oddziałami Stowarzyszenia Bochniaków i Miłośników Ziemi Bocheńskiej, w szczególności wrocławskim i warszawskim. W 1997 r. Jan Flaszka przedstawił w tamtejszej Centralnej Bibliotece Wojskowej referat o dziejach Bochni w związku z przypadającymi w 1998 r. rocznicami historycznymi. Wcześniej we Wrocławiu mówił o pomniku króla Kazimierza Wielkiego i o dziejach cudownego obrazu Matki Bożej Bocheńskiej.

Muzeum w Bochni było współorganizatorem ubiegłorocznego sympozjum naukowego ku czci błogosławionej Kingi – patronki Polski i Bochni (ściślej: górników solnych w Polsce), zorganizowanego z inicjatywy proboszcza parafii św. Mikołaja ks. dra Zdzisława Sadko. Zainaugurowała je muzealna wystawa *Święta Kinga i Bochnia*. Jan Flaszka wygłosił wówczas wykład w kościelnej kaplicy św. Kingi *Święta Kinga w bazylice*, zaś podczas sesji naukowej w podziemnej komorze Ważyn kopalni soli referat *Kinga a Bochnia*.

Muzeum im. Stanisława Fischera w Bochni zapewniło także program i prowadzenie sesji naukowej w Chełmie nad Rabą z okazji jubileuszu 900-lecia zakonu bożogrobców oraz sześciu i pół wieku ich pobytu w Chełmie, zorganizowanej 19 czerwca 1999 r. Jan Flaszka wygłosił tam referat *Między Krakowem a Bochnią. Szczególna rola Chełmu w dziejach regionu bocheńskiego*. Kilka miesięcy później – 24 października 1999 r., kiedy jubileuszową wystawę przekształcono w stałą ekspozycję Muzeum Parafialnego im. Stróżów Bożego Grobu, utworzoną przez miejscowego proboszcza Antoniego Tworka, kolejny referat *Dlaczego ludzie tworzą muzea?*

MUZEUM JEST EX DEFINITIONE INSTYTUCJĄ NAUKOWĄ

Powstanie Muzeum w Bochni urzeczywistniło plany i marzenia jej mieszkańców o szerszych zainteresowaniach kulturalnych. Dziś ta samorządowa instytucja kultury jest ważnym ośrodkiem pracy naukowej, oświatowej i wydawniczej, odgrywając istotną rolę w życiu umysłowym nie tylko miasta i regionu.

Muzeum sprawowało opiekę naukową nad realizacją trzyletniego (1995–1997) projektu badawczego *Mikroregion osadniczy kultury przeworskiej na prawobrzeżu dolnego biegu Raby* pod kierunkiem Jerzego Okońskiego, finansowanego przez Komitet Badań Naukowych. Wyniki tych badań, ocenione przez KBN jako wybitne, w poważnym stopniu zmieniają dotychczasowy stan wiedzy na temat osadnictwa w Małopolsce.

sce. Ich podsumowanie, z udziałem licznej reprezentacji krakowskiego środowiska archeologicznego, miało miejsce podczas Sympozjum Archeologicznego Szczurowa—Strzelce Małe 1997.

Przeprowadzono również na zlecenie Generalnego Konserwatora Zabytków badania ratownicze w miejscowościach podbocheńskich – Łapczycy i Bessowie. O ich randze i znaczeniu świadczy opinia prof. dr hab. Jana Chodorowskiego, dyrektora Instytutu Archeologii Uniwersytetu Jagiellońskiego: *Instytut Archeologii UJ z wielkim zainteresowaniem śledzi wyniki prac badawczych prowadzonych w ostatnich latach na stanowiskach osadowych z okresu wpływów rzymskich na terenie prawobrzeża dolnego biegu Raby. Dokonane tam odkrycia rzucają zupełnie nowe światło na stosunki osadnicze i gospodarcze zachodniej części Małopolski.*

Badania naukowe muzeum obejmują szeroki zakres tematów historycznych oraz etnograficznych (dzieje sztuki i rzemiosła bocheńskiego, cmentarze bocheńskie, osadnictwo józefińskie na terenie powiatu bocheńskiego, Żydzi w Bochni).

WAŻNE, NIEKONWENCJONALNE I ATRAKCYJNE

Dwie spośród wystaw czasowych, zorganizowanych przez Muzeum w Bochni, otrzymały wyróżnienia w konkursie Ministerstwa Kultury i Sztuki na „Najciekawsze wydarzenie muzealne roku” (w 1995 i 1996). Były to: *Bocheńskie inspiracje bibliofilskie: Wawrzyniec Pisz, Robert Jahoda, Przemysław Smolik*, towarzyszące obradującemu w Bochni XI Ogólnopolskiemu Zjazdowi Towarzystwa Przyjaciół Książki, oraz wystawa *Generał Leopold Okulicki „Niedźwiadek”. Fakty, dokumenty ślady, legenda*, zrealizowana z okazji wzniesienia w Bochni w 1996 r. pomnika ostatniemu Komendantowi Armii Krajowej. Prezentowano ją także w kilkunastu ośrodkach w kraju i za granicą (Bochnia, Tarnów, Kraków, Oświęcim, Myślenice, Pruszków, Nowy Sącz, Tarnobrzeg, Warszawa – Muzeum Niepodległości. Oddział Więzienia Pawiak; ponadto w 1999 r. w Bostonie i Nowym Jorku). Należy zaznaczyć, że muzeum bocheńskie w znacznym stopniu przyczyniło się do rozpowszechnienia idei wzniesienia pomnika generałowi, a w jego wnętrzach miały miejsce kilkakrotne publiczne prezentacje autorskich projektów monumentu z udziałem profesorów Bronisława Chromego i Czesława Dźwigaja.

Drugą wybitną postać, związaną z regionem bocheńskim – twórcę legionów Polskich we Włoszech, generała Jana Henryka Dąbrowskiego,

urodzonego w pobliskim Pierzchowcu – przypomniano w 1997 r. na wystawie *Jeszcze Polska nie zginęła, póki my żyjemy...*

Wystawy czasowe są ważnym składnikiem prezentacji dziejów Bochni i budowania miejscowej tożsamości historycznej. Z pewnością do takich należy zaliczyć ekspozycje o dziejach gimnazjum bocheńskiego, udziale bochnian w dziele odzyskania niepodległości 1914–1920 (wystawa *Sen o szpadzie*); na wystawie *Z Bochni w świat. Ze świata do Bochni* pokazano kilkadziesiąt sylwetek wybitnych ludzi, wywodzących się z Bochni lub z nią związanych, którzy trwale zaznaczyli swoją obecność w różnych dziedzinach życia społecznego. Do źródeł bocheńskiej historii wiodła czytelnika wystawa *Bochnia w dokumencie staropolskim*, zorganizowana we współpracy z Archiwum Państwowym w Bochni. Przedstawiono na niej kilkadziesiąt dokumentów pergaminowych i papierowych z lat 1248–1787, dotyczących Bochni; ponadto miejskie i cechowe księgi rękopiśmienne. W 1998 r. wspólnie z Archiwum Państwowym w Bochni i Uzdrowiskiem Kopalni Soli zrealizowano w salach muzeum i na trasie turystycznej w podziemiach kopalni wystawę *Osiem wieków Bochni. Sól – miasto – ludzie*. Na wystawie zaprezentowano unikatowe archiwalia (XII–XVIII w.), w tym dokumenty pergaminowe – współczesne początkom osady i miasta, najstarsze księgi miejskie, cechowe, grafikę, malarstwo, stare plany i mapy kopalni, dawną fotografię oraz zabytki kultury materialnej związane z eksploatacją soli.

Spośród wystaw w 1999 roku najbardziej okazałą była prezentacja ekspozycji *Bochnia – starsza siostra Wieliczki* w Muzeum Techniki w Warszawie, którą w ciągu dwóch i pół miesiąca obejrzało 28 tysięcy widzów! Uprzednio wystawę tę pokazano w Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce oraz w Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrze. Z ubiegłorocznych wystaw w siedzibie muzeum bocheńskiego można wymienić wystawy *Żydzi bocheńscy* (sporo wiadomości pozyskano przy okazji wystawy od Koła Bochniaków w Izraelu, które żywo interesuje się rodzinnym miastem), *Ojczyzna najbliższa. Źródła i twórcy regionalizmu bocheńskiego*, rocznicowa wystawa *Rok 1939 w Bochni*, oraz *Ars medendi, czyli sztuka leczenia*.

Muzeum organizuje także wystawy monograficzne twórców z bocheńskiego i wiśnickiego środowiska artystycznego, publikując wyczerpujące katalogi tych ekspozycji z obszernymi notami biograficznymi artystów. W ostatnich latach przypomniano twórczość: Stanisława Fischera, Tomasza Łosika, Bogusława Serwina, Stanisława Klimowskiego, Janą Stasińnicza, ks. Stanisława Nowaka, Ludwika Stasiaka, Marcina Samlickiego, Franciszka Mollo, Stanisława Tworzydły, oraz dzisiejszych nauczycieli

PLSP w Nowym Wiśniczu – Eugeniusza Molskiego, Andrzeja Szewczyka, Roberta Dudka i Sławomira Nitendela. Z okazji jubileuszu 50-lecia działalności Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Nowym Wiśniczu, obchodzonego w 1997 r. (inicjatorem założenia szkoły był Stanisław Fischer – twórca muzeum bocheńskiego), zorganizowano wystawę prac niezających nauczycieli tej szkoły pt. *Non omnis moriar*. W planach muzeum są wystawy poświęcone twórczości Tadeusza Okonia, Kazimierza Gulika i Mieczysława Serwina-Orackiego.

Interesujące dla publiczności były wystawy będące próbą zilustrowania pojęć abstrakcyjnych, np. *Czas – czym jest?* oraz *Słowo i gest, czyli sztuka rozmowy*.

NA SŁOWACJI I W NIEMCZECH

Od 1993 r. Muzeum utrzymuje systematyczne kontakty z Podtatrzańskim Muzeum w Kieżmarku na Słowacji, które zaowocowały wzajemnymi prezentacjami obu miast poprzez wystawy. Muzeum bocheńskie pokazało tam wystawy: *Bochnia – jej dzieje i współczesność* oraz *Sztukę konserwacji tkanin zabytkowych*. Muzeum z Kieżmarku ekspozycję *Kežmarok – klejnot pod Tatrami* w Bochni. Wystawom towarzyszyły publikacje Jana Flaszy i Nory Barathovej w prasie lokalnej, wydawanej w Kieżmarku i Bochni.

Wymiana obejmuje także udział w międzynarodowych konferencjach historycznych organizowanych przez placówki muzealne na Słowacji (*Rzemiosła i jarmarki w Kežmaroku* z okazji Europejskich Targów Rzemiosła Ludowego; *Rola zamku i miasta Stara Lubovnia w dziejach Polski i Węgier* – na zamku w Starej Lubovni). Atrakcyjny, pod względem wspaniałej przyrody i nieprawdopodobnego wręcz bogactwa zabytków, teren Spisza, na którym leży Kieżmark, bochnianie będą mogli lepiej poznać jeszcze w pierwszej połowie 2000 r. dzięki wystawie *Spisz. Zips. Sepes*, przygotowanej przez sądeczan – Antoniego Kroha i Barbarę Magierową. Wcześniej pokazywana była w Ośrodku „Pogranicze” w Sejnach, Międzynarodowym Centrum Kultury w Krakowie, oraz na Słowacji – w Lewoczy, Kieżmarku, Starej Lubovni i Bratysławie.

Muzeum uczestniczy także w wymianie kulturalnej z drugim miastem partnerskim Bochni – niemieckim Bad Salzdetfurth w Dolnej Saksonii. Od 7 listopada do 9 grudnia 1998 r. było organizatorem wystawy *Górnicza Bochnia – dawniej i dziś* w reprezentacyjnej sali tamtejszego ratusza. W maju 2000 r. zostanie otwarta w Bochni wystawa prezentująca

tę, również górniczą, miejscowość leżącą w Dolnej Saksonii, przygotowuje ją tamtejsze muzeum górnicze. Należy dodać, że przy muzeum w Bochni działa grupa robocza do kontaktów pomiędzy Bochnią i Bad Salzdetfurth.

MUZEALNE WARSZTATY HISTORYCZNE I ARCHEOLOGICZNE KONWERSATORIUM

W 1997 roku zainaugurowano nową formę pracy oświatowej muzeum – Muzealne Warsztaty Historyczne dla uczniów szkół średnich, wykazujących szczególne zainteresowanie historią. Zasadniczym walorem tych zajęć jest ich pogładowość, a więc możliwość poznawania przeszłości poprzez bezpośredni kontakt z eksponatami muzealnymi.

W gimnazjach i szkołach średnich Bochni ogłoszono ostatnio kilkadziesiąt prelekcji na temat konieczności ochrony zabytków archeologicznych i wartości kulturowych. Niebawem dla uczniów wykazujących szczególne zainteresowanie archeologią zostanie zorganizowane w muzeum specjalne konwersatorium, pozwalające je twórczo rozwijać.

Obecnie, przy współdziałaniu muzeum i Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Jana Wiktora, tworzy się – pod patronatem burmistrza miasta – Krąg Miłośników Starej Bochni skupiający młodzież w szczególny sposób zainteresowaną poznawaniem dziejów swojej ojczyzny najbliższej.

KONKURSY Z PRZESŁANIEM EDUKACYJNYM

Ciekawą i ważną formą działalności muzeum są konkursy organizowane dla dzieci i młodzieży. W 1995 r., wspólnie z Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce i władzami samorządowymi obu miast górniczych, zorganizowano dla młodzieży szkół podstawowych i średnich Wieliczki i Bochni konkurs historyczny pt. *Żupy Krakowskie od XIII do XX wieku*. Celem konkursu było pogłębienie wiedzy historycznej o Żupach Krakowskich, bliższe poznanie unikatowych zabytków, jakimi są kopalnie soli w Wieliczce i w Bochni, zaznajomienie się z wpływem przemysłu solnego na rozwój tych miast i ich znaczeniem w gospodarce państwa polskiego. W 1998 r. muzeum bocheńskie zorganizowało konkurs historyczny pt.

VIII wieków Bochni, cieszący się wyjątkową popularnością. Jego celem było zainteresowanie młodzieży historią miasta oraz pogłębienie wiedzy uczniów w zakresie znajomości dziejów Bochni, kopalni i górnictwa solnego.

Zabytkowa kopalnia soli w Bochni była w 1997 r. miejscem szczególnego „pleneru” malarskiego pod ziemią, a efekty pracy młodych adeptów sztuki zaprezentowano na wystawie urządzonej na zamku Żupnym w Wieliczce, a potem w muzeum w Bochni.

NIE TYLKO DAWNA MUZYKA W ZABYTKOWYCH WNĘTRZACH...

Działalność muzeum bocheńskiego obejmuje również prezentację muzyki. Zasadniczo odbywa się ona w dwóch cyklach: *Dawna muzyka w zabytkowych wnętrzach* oraz *Wirydarz pełen muzyki*. W pierwszym uczestniczyli wykonawcy polscy i słowaccy – orkiestra kameralna Państwowej Szkoły Muzycznej w Bochni, Zespół Muzyki Dawnej Camerata Cracovia, Amadeus Trio, Kwintet Dęty Akademii Muzycznej w Krakowie, Musica Antiqua z Lewoczy, Koszyckie Trio Dęte, Musica Historica Prešov i inni.

Jeśli idzie o drugi cykl poświęcony muzyce poetyckiej i folkowej, realizowany w ramach corocznych Dni Bochni, można bez przesady powiedzieć, że na dziedzińcu muzeum bocheńskiego wystąpiła czołówka muzyków uprawiających w Polsce ten rodzaj twórczości (Andrew Nixon z Biesiadą Okpiświatów, Open Folk, Carrantuohill, Orkiestra pw. św. Mikołaja, White Garden, bluegrassowa Grupa Furmana).

Z kolei w małym wirydarzu, czyli na dziedzińcu mniejszym, wystąpili przed bocheńską publicznością: tercet żywiolowych Gruzinów, hinduski zespół muzyczno-taneczny z Bombaju, Kapela Dudziarzy Wielkopolskich i Zespół Polski Marii Pomianowskiej. W tymże cyklu koncertowym można było wysłuchać jeszcze muzyki pasterskiej z Beskidu Wyspowego w wykonaniu Kapeli „Limanowianie” oraz młodych, utalentowanych cymbalistów z Suwalszczyzny.

W ostatnich latach Muzeum było także współorganizatorem trzech spektakli teatralnych Sceny Plastycznej KUL Leszka Mądziaka, wystawianych w bocheńskiej kopalni soli (*Wilgoć*, *Wędrownie*, *Kir*), połączonych ze spotkaniami z twórcą Sceny w muzeum i prezentacją wystaw o działalności Sceny.

MUZEUM BOCHEŃSKIE I MEDIA

Muzeum prowadzi aktywną działalność informacyjną, posługując się różnymi środkami przekazu. Są to zarówno artykuły pracowników naukowych muzeum w prasie regionalnej, lokalnej i fachowej, wywiady udzielane dziennikarzom prasowym na temat zbiorów oraz działalności wystawienniczej i naukowo-edukacyjnej muzeum. Zbiory muzealne w kontekście walorów zabytkowych miasta prezentowane są obszernie w wydawnictwach poświęconych miastu (Jan Flaszka, *Bochnia. Przewodnik po mieście*, Bochnia 1998), w licznych audycjach tematycznych na antenie radiowej (Polskie Radio Program I, Polskie Radio BIS, Radio Kraków Małopolska, Radio MAKS Tarnów, Radio Plus). Ostatnio zostały wykorzystane w telewizyjnym filmie dokumentalnym z cyklu „Wielka historia małych miast”, zrealizowanym przez red. Andrzeja Kozłowskiego dla Telewizji Edukacyjnej (emisja w I programie TVP, w dniu 8 września 1999 r.) Relacje z wystaw i spotkań muzealnych prezentowane są od czasu do czasu przez krakowski ośrodek Telewizji Polskiej.

ZWIĄZEK SZCZYRZYCAN

Ziemia Szczyrzycka to prastara kraina, położona w dolinie rzeki Stradomki – prawobrzeżnego dopływu Raby – u podnóży lesistych pasm górskich Ciecienia, Księżej Góry i Grodziska. Na szczycie Grodziska znajdują się resztki potężnego niegdyś grodu. W źródłach historycznych obiekt ten występuje pod nazwą *Castrum de Cisich*. Niektórzy archeolodzy twierdzą, że jest to pozostałość po Celtach. Jeśli tak, to jego historia sięgałaby pierwszego tysiąclecia p. n. e. Na taką hipotezę pozwalają wyniki badań, przeprowadzonych w 1952 r. przez A. Żakiego z ramienia Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie. Ale podjęte trzy lata potem (1955) badania G. Leńczyka z udziałem K. Bielenina z Muzeum Archeologicznego w Krakowie, wykluczają istnienie celtyckiego *castellum* na tym terenie.

W kronikach klasztornych Szczyrzyc zwie się *Vallis Mariae* – tzn. Dolina Maryi. Najstarszym znanym dokumentem, dotyczącym tych stron, jest przywilej Wielkiego Księcia Krakowskiego, Henryka Brodatego z roku 1238, nadany wojewodzie krakowskiemu Teodorowi Cedro-Jaxie herbu Gryf. Teodor Cedro otrzymał w nim prawo zasiedlania i zagospodarowywania terenów od rzeki Łososiny aż po Tatry. To ten właśnie obszar został nazwany Ziemią Szczyrzycką. Był w tym czasie niezaludnionym pustkowiem. Pragnąc rozpocząć akcję kolonizacyjną wojewoda sprowadza do Ludźmierza Cystersów z Jędrzejowa. Nie jest znana przyczyna, dla której w latach 1243–1245 zakonnicy przenieśli siedzibę Opactwa z Ludźmierza do Szczyrzyca. W Ludźmierzu pozostawili jednak swoją prepozyturę (parafię), którą obsługiwali prawie do końca XIX wieku. Najprawdopodobniej przyczyną przeniesienia były napady zbójników. Zanim to nastąpiło, wojewoda wykupił z 1235 r. Goduszę od kasztelana Zdzisława oraz Gruszów z górą Ciecień od rycerza Wincentego herbu Żreb, w 1238 r. z kolei wykupił Abramowice od kanonika krakowskiego, Su-

listawa, a w 1244 r. – Szczyrzyc. W tym ostatnim ufundował klasztor i oddał historię Szczyrzycy zwiąże się ściśle z dziejami klasztoru i opactwa. To cystersi zagospodarowali jego pisaną historię. W zeszycie nr 424 pt. „Szczyrzyc”, autorstwa Tadeusza Galarowskiego, wydanym przez oddział krakowski PAN czytamy m. in. *W 1434 r. król Władysław Jagiełło nadał Szczyrzycowi prawo miejskie, ale pozostały one tylko na pergaminowym dokumencie lokacyjnym*. Szczyrzyc nie stał się nigdy miastem, był natomiast dziedziwą dekanatu i powiatu o powierzchni 3.315 km², obejmującego 11 parafii miejskich i 65 wiejskich wraz z Tyńcem i takimi miastami jak: Wieliczka, Bochnia, Myślenice, Lanckorona. Liczył 38.000 mieszkańców i był jednym z największych w Polsce. Administracyjne znaczenie Szczyrzycy przekreśliły rozbiory. Szczyrzyc pozostał jednak nadal ośrodkiem życia religijnego, gospodarczego i kulturalnego.

Cystersi szczyrzyccy, stosując regułę benedyktyńską *era et labora* (módl się i pracuj), wprowadzili w ten region kulturę i gospodarkę, przyniesioną z Włoch, Francji czy Niemiec, ale sporo wnieśli też sami. Wielkie zasługi położyli zwłaszcza w zakresie działalności gospodarczo-przemysłowej. Po osiedleniu się w Szczyrzycu, przystąpili do karczowania lasów, uczyli uprawy roli, nawożenia, siewu zbóż, stosowania płodozmianu, gospodarki leśnej, hodowli ryb. Zakładali młyny, tartaki (ostatni z nich spłonął w okresie międzywojennym), warsztaty rzemieślnicze – stolarski, kołodziejski, kowalski. W 1623 r. wybudowali karczmę-zajazd z salą widowiskową i browar, założyli dwie cegielnie – w Janowicach i Szczyrzycu. Jedna z nich funkcjonuje dotychczas. W pięciu folwarkach klasztornych prowadzona była przez nich hodowla bydła rasy czerwonej – polskiej, propagowana wśród indywidualnych rolników. Klasztor jako właściciel ziemski i jako hodowca utrzymywał stały kontakt z Małopolskim Związkiem Hodowli Bydła Czerwonego Polskiego przy Małopolskim Towarzystwie Rolniczym i Krakowską Izbą Rolniczą.

Ogromne zasługi położyli cystersi w zakresie kulturalnym i oświatowym. W 1808 r. założyli w Szczyrzycu i długo utrzymywali pierwszą prywatną szkołę, mieszczącą się w budynku, stanowiącym własność klasztoru. Do szkoły tej uszczęszczały dzieci z dalekich nawet okolic. Dzięki wysokiemu poziomowi nauczania, w tym nauce j. niemieckiego w kl. II i IV, przemianowana została w 1875 r. na czteroklasową z uprawnieniami, umożliwiając i ułatwiając dzieciom chłopskim dalsze kształcenie się w gimnazjach Krakowa, Nowego Sącza i innych. Jednym z nich był piewca Podhala, znany pod literackim pseudonimem: Władysław Orkan, który dzięki szczyrzyckiej szkole mógł podjąć naukę w gimnazjum św. Jacka w Krakowie. A warto tu wymienić i innych, również godnych uwagi, ab-

solwentów tej szkoły, której pełna nazwa brzmiała: Prywatna Szkoła Ludowa Czteroklasowa OO. Cystersów w Szczyrzycu. Tym razem będą to Szczyrzycanie: ks. Andrzej Macko, prof. dr teologii i dogmatyki w seminarium duchownym w Tarnowie, ks. Antoni Matejkiewicz – pułkownik, prałat, Dziekan Generalny przy Sztapie Naczelnego Wodza, wieloletni prezes Związku Szczyrzycan, przewodn. komitetu budowy 7-klasowej szkoły, miłośnik folkloru szczyrzyckiego i jego propagator, dr Władysław Gębik – dyrektor jedyne polskiego gimnazjum w Prusach Wschodnich (w Kwidzynie), pisarz, publicysta, więzień obozów koncentracyjnych, wieloletni sekretarz związku Szczyrzycan, miłośnik folkloru, prof. Józef Sadkiewicz – nauczyciel greki i łaciny w gimnazjum bydgoskim, ks. Jan Sadkiewicz – proboszcz w Nieczajnej, ks. Józef Leśniak – proboszcz w Kolbuszowej.

13 lipca 1926 r. odbył się w Szczyrzycu I Zjazd Absolwentów cysterskiej szkoły. Przybyło ich 42. Postanowiono założyć stowarzyszenie pod nazwą: Związek Szczyrzycan. Jego powstanie poprzedziło kilka ważnych wydarzeń w życiu kulturalnym kraju, wytyczających nowy etap rozwoju polskiego regionalizmu. Były to: powstanie w roku 1919 Związku Podhalań, *Wskazania dla synów Podhala*, ogłoszone w 1922 r. przez Władysława Orkana na VI Zjeździe Podhalań w Czarnym Dunajcu, postulaty programowe dla polskiego regionalizmu, opublikowane w 1923 r. przez St. Żeromskiego na kartach *Snobizmu i postępu*, program regionalizmu polskiego, opracowany w 1926 r. przez Radę Naukową Sekcji Powszechnych Uniwersytetów Ludowych, opublikowany w 4/5 numerze *Polskiej Oświaty Pozaszkolnej*. Sprzyjającą powstaniu Związku okolicznością była też tradycja historyczna.

Na zjeździe zatwierdzono statut i powołano zarząd w składzie: prezes – ks. dziekan Antoni Matejkiewicz, v-ce prezes – ks. kanonik Józef Szewczyk z Tymbarku, skarbnik – ks. kanonik Andrzej Bogacz z Krasnych-Lasocic, v-ce skarbnik – nauczycielka Maria Fall, sekretarz – dr Władysław Gębik.

Praca Związku ukierunkowana została na rozwój oświaty, kultury i postęp gospodarczy. Od początku istnienia Związek Szczyrzycan współpracował z klasztorem OO. Cystersów. Pierwszym wspólnym osiągnięciem było doprowadzenie do upaństwowienia w 1931 r. czteroklasowej szkoły powszechnej i podniesienie jej stopnia organizacyjnego do najwyższego, tj. trzeciego. Na potrzeby 7-klasowej szkoły powszechnej wybudowany został przez Zw. Szczyrzycan w czynie społecznym, w trudnym okresie międzywojennym, gmach szkolny w stylu podhalańskim. Stało się to z inicjatywy i przy dużym wkładzie finansowym przewodniczącego komitetu

budowy, ks. prałata A. Matejkiewicza i kierownika szkoły – Henryka Rogalińskiego. Pod budowę szkoły konwent klasztoru OO. Cystersów z opatem Teodorem Magierą nieodpłatnie przekazał 1 ha ziemi ornej w najpiękniejszym miejscu Szczyrzyca. Oddano ją do użytku 1 września 1937 r. Opat zezwolił ściąć w Ciecieniu potrzebną do budowy ilość drzew. Brakującą część drewna ofiarowali miejscowi gospodarze. Oni też dostarczyli pojazdów konnych w celu zwózki drewna, kamieni i innych materiałów budowlanych.

Jednym z absolwentów owej 7-klasówki jest Szczyrzycanin, Zygmunt Konieczny – znany polski kompozytor.

Do osiągnięć Związku w okresie międzywojennym zalicza się także:

- założenie ośrodka maszynowego, obsługującego potrzeby miejscowego rolnictwa,
- przeprowadzenie w latach 30. we wsi Pogorzany pierwszej w tym regionie komasacji gruntów,
- uruchomienie w Szczyrzycu piekarni, która wbrew dość powszechnym wówczas opiniom, dobrze spełniała swoją rolę,
- wybudowanie betonowej sceny na placu szkolnym.

W celu podniesienia kultury i wiedzy ogólnej wśród mieszkańców Szczyrzyca zorganizowano kursy z różnych dziedzin: opieki zdrowotnej, higieny, gospodarstwa, sadownictwa, ogrodnictwa, hodowli bydła rasy czerwonej polskiej, porad prawnych. Propagowano także działalność Kasy Stefczyka. Szkolenia z zakresu zdrowotności, higieny, przyrządzania zdrowej żywności prowadził dr Fall. Rozmowy na temat życia w wojsku na specjalnie organizowanych spotkaniach z poborowymi prowadził ks. dziekan Antoni Matejkiewicz. Do zakładania sadów i uprawy warzyw zachęcał Władysław Platykiewicz. Natomiast szkolenia sadownicze prowadził inż. Józef Marek.

Rozpowszczeniem rasy bydła czerwonego polskiego zajmował się Tadeusz Twardzicki, organizując wystawy. Pierwsza taka wystawa odbyła się w Szczyrzycu w 1901 r.

W roku 1936 powołano w Szczyrzycu stowarzyszenie pod nazwą: Akcja Katolicka. Działo ono przy kościele, a w jego skład wchodziła młodzież pozaszkolna. Organizatorami byli: nauczycielka, skarbnik Zw. Szczyrzycan – Maria Fall-Uziębłowa, organista parafialny, Antoni Hans i jego następca – Władysław Ziemiański. Na czele stowarzyszenia stał proboszcz szczyrzycki – ks. Jacek Jędrzejczyk. Na spotkaniach prowadzone były odczyty, uczono pieśni, przygotowywano przedstawienia, które wystawiano w starej szkole, a potem w zajeździe. W późniejszym okresie młodzież za-

jął się następca opata Birosa – O. Stanisław Kiełtyka, któremu Szczyrzyc zawdzięcza piękny rynek, powiększony kosztem ogrodu klasztornego.

Na uwagę zasługuje fakt, że w okresie międzywojennym klasztor prowadził wypożyczalnię książek beletrystycznych. Natomiast do chlubnych osiągnięć Związku z tego okresu należy podjęcie starań o kultywowanie folkloru szczyrzyckiego. Konsekwencją tego było zorganizowanie w 1926 roku zespołu regionalnego „Szczyrzycanie”, który działa do dziś.

Wojna przerwała statutową działalność Związku. W latach 1939–1945 Związek Szczyrzycan działał w podziemiu. Część jego członków zasilila oddziały walczące zbrojnie z wrogiem. Inni podjęli wspólnie z klasztorem akcję tajnego nauczania w zakresie szkoły podstawowej i średniej. Ośrodkami tajnego nauczania były: klasztor i prywatne mieszkanie ks. dziekana, Antoniego Matejkiewicza. Prowadzone było także indywidualne tajne nauczanie w prywatnych domach uczniów.

Egzaminy maturalne składane były w domu prezesa Związku Szczyrzycan i w Nowym Sączu. Komisji Egzaminacyjnej przewodniczył absolwent szczyrzyckiej szkoły, Ignacy Kwieciński – przedwojenny dyrektor Seminarium Nauczycielskiego w Starym Sączu. Wśród uczestników kompletów tajnego nauczania, którzy zdawali dużą maturę przed tajną komisją egzaminacyjną wymienić można:

- O. Benedykta Matejkiewicza (wieloletniego opata klasztoru OO. Cystersów w Wąchocku i prezesa Kongregacji Cystersów w Polsce),
- O. Alberta Siwka – opata wąchockiego,
- Marię Biel-Czachurową – mgr chemii w gimnazjum klasztornym,
- Ignacego Cudka – mgra nauk agrotechnicznych, dyrektora gimnazjum klasztornego,
- Kazimierza Matejkiewicza – dyr. Wydziału Kredytowego Banku Narodowego w Krakowie.

W okresie II wojny światowej klasztor wyróżnił się też innym rodzajem działalności. Znaleźli w nim mianowicie schronienie liczni patrioci. Tu ukrywał się m.in. znakomity aktor, reżyser i dyrektor teatru – Juliusz Osterwa, mgr inż. Władysław Malczewski z żoną i krewniakiem – wykładowcą Uniwersytetu Lwowskiego, potem profesorem prawa rzymskiego na UJ, Wacławem Osuchowskim.

Duszą poczynań klasztoru, noszących charakter konspiracyjny, był ojciec dr Hubert Kostrzański ps. „Mirt”. W jego celi zaprzysięgano nowych członków AK, rozdzielano tajną pocztę i prasę podziemną. Ojciec Hubert, późniejszy opat, był też kapelanem oddziału partyzanckiego I batalionu I Pułku Strzelców Podhalańskich, dowodzonego przez Wiktora Lacha ps. „Wilk II”.

Przez pewien czas rolę magazynu zrzutowej broni pełnił nawet kościół. W klasztorze funkcjonowało przez cały czas wojny radio, dzięki czemu, prowadząc nasłuch, zakonnicy mogli redagować ulotki, komunikaty, biuletyny, rozprowadzając je w kręgu wtajemniczonych. W uznaniu szczególnego męstwa w latach 1939–1945 Opactwo odznaczone zostało Krzyżem *Virtuti Militari*, a opat Hubert Kostrzański otrzymał stopień generalski oraz Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski.

Powróć teraz do spraw związanych ze szkolnictwem. Dzięki staraniom prezesa Związku Szczyrzycan, ks. dziekana Antoniego Matejkiewicza, członka zarządu Związku, Henryka Rogalińskiego, ks. opata Benedykta Birosa – wykorzystując doświadczenia tajnego nauczania otwarto w Szczyrzycu 1 III 1945 r. prywatne gimnazjum i liceum OO. Cystersów. Sale lekcyjne mieściły się początkowo w budynku szkoły podstawowej, później w jednym ze skrzydeł klasztoru. Cystersi udostępniłi też kilka pomieszczeń na bursę dla chłopców. Kierownikiem i wychowawcą bursy był O. Placyd Wojnar.

Gimnazjum i liceum istniało 10 lat. Posiadało prawa szkoły państwowej, więc dyplomy maturalne upoważniały do podjęcia studiów. Szkoła wykształciła liczny zastęp absolwentów, z których wielu zdobyło dyplomy wyższych uczelni i tytuły naukowe. Do nich należą m. in.: ks. biskup dr Józef Pazokur – biskup pomocniczy archidiecezji wrocławskiej, o. dr Jacek Stożek – opat OO. Cystersów w Mogile, prezes Kongregacji Cystersów w Polsce, O. dr Hugo Leszczyński, O. Bogumił – opat mogiński, O. Edward Chalcarz, O. Zygmunt Kalicki – wieloletni przeor klasztoru w Szczyrzycu, ks. prałat Gil, prof. dr nauk medycznych, Leszek Konieczny – pracownik naukowy Akademii Medycznej, prof. Robert Trzupek, prof. hab. Józef Smaga – pracownik naukowy Akademii Pedagogicznej w Krakowie, dr hab. Jan Paryl – pracownik naukowy przy katedrze prof. Jana Miodka we Wrocławiu, prof. Zofia Cygal-Krupa – pracownik naukowy UJ, Leopold Nowak – sędzia Sądu Najwyższego, Jan Kuliński – prokurator.

Spośród absolwentów jest kilkoro lekarzy: Janusz Kołodziej, Mieczysław Matykiewicz, Władysław Undas, Stanisław Undas, Stanisława Świechowicz, Jan Sieja, Maria Talar, Wiesława Talar, lekarz-stomatolog Maria Kołodziej, farmaceuta Maria Łazarczyk, Kazimiera Cieślik. Są inżynierowie: Danuta Sordyl-Marciak, Zbigniew Sordyl, Piotr Biel, Jan Biel, Jan Pietras, Piotr Mazgaj, Jan Cieślik, Stefan Ptyś, Stanisław Murzyn, Franciszek Spędzia, Maria Kubisz, Emilian Markiewicz i inni.

Gimnazjum i liceum zostało zlikwidowane w 1955 r. z przyczyn politycznych i ekonomicznych. Mimo usilnych starań ze strony Związku

Szczyrzycan i klasztoru, Kuratorium nie zezwoliło na otwarcie I klasy w 1956 r.

W okresie powojennym dla młodzieży, nie mającej zamiaru czy możliwości kształcenia się w liceum, zorganizowano wielokierunkową szkołę zawodową. Mieściła się ona w zajeździe klasztornym. Po wyjeździe organizatora, Henryka Rogalińskiego, kierownictwo szkoły objął mgr Stanisław Kołodziej. W tym okresie rozpoczęła także nauczanie szkoła rolnicza w Dobroniowiu, bazując na tamtejszym gospodarstwie OO. Cystersów.

Przedstawię teraz dalsze losy Zw. Szczyrzycan. Pierwsze po wojnie walne zebranie Związku odbyło się 28 X 1945 r. Po udzieleniu absolutorium ustępującemu, a na skutek wojny silnie zdekompletowanemu zarządowi, zostały wybrane nowe władze Związku w składzie: prezes – ks. dziekan Antoni Matejkiewicz, v-ce prezes – Antoni Hans, sekretarz – mgr Stan. Kołodziej, skarbnik – Fran. Wąsowicz, członkowie: dr Wład. Gębik, Henryk Rogaliński. Za kadencji tegoż zarządu powstawało i rozwijało się szkolnictwo ponadpodstawowe w Szczyrzycu.

Po latach pierwszych uniesień przyszły niestety lata nie sprzyjające inicjatywom społecznym. Związek Szczyrzycan nie uzyskał zatwierdzenia od władz powiatowych, które uznały stowarzyszenie za zbędne. Związek musiał przerwać działalność. Na tym jednak się nie skończyło. Doprowadzone do niezwykłych, jak na wieś, rozmiarów, szkolnictwo zaczęło drażnić władze powiatowe i kuratorskie. Doprowadziło to do likwidacji wszystkich nowopowstałych szkół w Szczyrzycu.

W 1964 roku podjęte przez Szczyrzycan starania zostały uwieńczone sukcesem. 17 lipca, nie bez trudności, uzyskano decyzję Urzędu Spraw Wewn., na mocy której Zw. Szczyrzycan został wpisany do rejestru stowarzyszeń i związków Prezydium WRN w Krakowie, uzyskując prawo istnienia i działania w oparciu o zatwierdzony statut.

W dniach 13–14 VII 1966 r. odbyć się więc mógł w Szczyrzycu walny zjazd Zw. Szczyrzycan, na którym wybrano nowych członków Zarządu Głównego. Znaleźli się w nim: dr Wład. Gębik, mgr K. Matejkiewicz, mgr Stan. Kołodziej, Z. Kolarczyk, Jan Repilewicz. Do zarządu powstałego jednocześnie oddziału krakowskiego weszli: mgr K. Marek, Maria Skiba, Maria Limanówka. Do zarządu oddz. szczyrzyckiego – mgr J. Cudek, mgr S. Kołodziej, Waleria Cudek, Michalina Mazgaj, mgr St. Szachura.

Na walnym zebraniu w 1970 r. wybrano nowy zarząd oddziału szczyrzyckiego. W jego skład weszli: Michalina Mazgaj – prezes, Emilia Wąsowicz – v-prezes, Waleria Cudek – sekretarz, Helena Krzyściak – skarbnik, członkowie: Zygmunt Węgrzyn, Monika Węgrzyn, Bronisław Kaniuch i Emilia Maciuszek.

W latach 1974–1978 prezesem Związku była Józefa Kokot. W 1976 r. zlikwidowano oddział w Krakowie. 9 I 1976 r. Wydział Spraw Wewnętrznych Urzędu Wojewódzkiego w Nowym Sączu zatwierdził zmiany statutu Stowarzyszenia pod nazwą Związek Szczyrzycan, wpisanego do rejestru stowarzyszeń i związków pod poz. A-27. Stowarzyszenie posiada osobowość prawną.

W latach 1978–1983 zarząd działał w składzie: mgr Stanisław Kołodziej, Cecylia Kowalska i Janina Kolarczyk.

W lutym 1983 r. wybrano nowy zarząd. W jego skład weszli: Józef Spędzia, Jan Bochenek, Waleria Cudek i Janina Kolarczyk. Członkami Zarządu zostali: mgr St. Czachura i mgr J. Cudek. Komisję Rewizyjną stanowili: Jan Repelewicz, Józefa Kokot.

Przedostatni Zarząd Związku Szczyrzycan przedstawiał się następująco: prezes – Józef Spędzia, z-ca – Jan Bochenek, sekretarz – Waleria Cudek, skarbnik – Janina Kolarczyk, członkowie: Ignacy Cudek, Stan. Czachura, Stan. Pazdan i Leszek Wąsowicz. Komisja Rewizyjna: przewodn. – Jan Repelewicz, członkowie – Jan Mazgaj, Władysław Biel.

Zarząd aktualny, wybrany na nadzwyczajnym walnym zebraniu 29 sierpnia 1999 roku, tworzą: O. opat Eugeniusz Włodarczyk – jako prezes, mgr Stanisław Czachura – jako I wiceprezes, Jan Bochenek – II wiceprezes, Waleria Cudek – sekretarz, Janina Kolarczyk – skarbnik oraz Grażyna Bodziany, Stanisław Pigoń, Stanisław Pazdan i Tadeusz Cygal jako członkowie. Komisja Rewizyjna działa w składzie: Jan Repelewicz, Jan Mazgaj i Władysław Biel.

Wszystkie zarządy, działające od chwili powstania Związku do dzisiaj, wykazały się dużym zaangażowaniem i pozostawiły trwały dorobek. Aby ocalić ich pamięć Zw. Szczyrzycan 11.08.1968 r. odsłonił i poświęcił tablicę z nazwiskami pomordowanych podczas pacyfikacji Wadzynia dokonanej 6 września 1939 r.

15 sierpnia 1971 r. wspólnie z Prezydium GRN w Szczyrzycu Związek odsłonił pomnik z symbolem Polski Walczącej, poświęcony pamięci pomordowanych w Wadzyniu, Smykaniu oraz tych, którzy zginęli w czasie II wojny światowej.

W 1978 r. na placu obok pomnika ustawił Związek głaz z napisem: *Dla Ciebie Ojczyzno* w 60. rocznicę odzyskania niepodległości przez Polskę.

W 1990 r. odsłonił Związek i poświęcił tablicę w hołdzie polskiem jeńcom wojskowym, zabranym przez Armię Czerwoną po 17 IX 1939 r. Poświęcenia tablicy dokonał O. opat Benedykt Matejkiewicz.

W 1993 r. umieszczono na placu obok pomnika tablicę o treści: *Cześć*

pamięci żołnierzy WP i AK poległych i pomordowanych w latach 1939–1945.

3 X 1993 r. na grzędzie góry Ciecień w miejscu spalonej 18 IX 1944 r. przez Niemców altany podczas pacyfikacji Pogorzań-Smykani, Zw. Szczyrzycan odsłonił dwa krzyże: Krzyż Armii Krajowej – ku czci poległych na drogach do wolności i Krzyż Niepodległości. Poświęcenia dokonał O. Placyd Wojnar.

Dla upamiętnienia działalności AK na swym terenie, Związek wystarał się o wytyczenie zielonego szlaku turystycznego z Góry Kostna na szczyt Ciecienia. Wyznaczony został także szlak turystyczny na górę Grodzisko.

16 lipca 1994 r., dzięki dotacji z UG w Jodłowniku, w miejsce drewnianego Krzyża Grunwaldzkiego, postawionego przez Szczyrzycan 15 VII 1910 r., w pięćsetną rocznicę bitwy pod Grunwaldem, ustawiono krzyż żelazny. Poświęcenia dokonał O. proboszcz Niward Chrobak.

W setną rocznicę urodzin współzałożyciela i pierwszego prezesa Zw. Szczyrzycan, ks. dziekana Antoniego Matejkiewicza, Związek ufundował tablicę pamiątkową, którą poświęcił O. opat prezes Benedykt Matejkiewicz.

Z okazji 100-lecia urodzin Władysława Orkana ufundowana została drewniana tablica znajdująca się w szkole podstawowej w Szczyrzycu.

13 lipca 1999 roku odsłonięto i poświęcono krzyż, upamiętniający 80. rocznicę Bitwy Warszawskiej 1920 r.

Od 1926 r. do chwili obecnej organizowany jest w sierpniu Dzień Ziemi Szczyrzyckiej.

W okresie PRL-u Zw. Szczyrzycan nie cieszył się uznaniem władz. Uważany był za organizację klerykalną, podtrzymującą tradycje patriotyczne, podkreślając ważne wydarzenia historyczne. Przez cały ten trudny czas w Dniu Ziemi Szczyrzyckiej Związek organizował pochód pod pomnik ofiar wojny. Na czele pochodu zawsze szła orkiestra parafialna założona w 1950 r. przez ks. dziekana A. Matejkiewicza w gimnazjum cysterskim. Dużą rolę w zaopatrzeniu orkiestry w instrumenty odegrał O. opat Benedykt Biros i O. Stefan Wolski.

Przemówienia okolicznościowe, które można było usłyszeć podczas uroczystości przy pomniku, przepełnione były patriotyzmem i wielką troską o los Ojczyzny.

Od 1989 r. Związek współpracuje z krakowskim oddziałem Towarzystwa Przyjaciół Kultury Ludowej, aktywnie włączając się w organizację Święta Pieśni Ludowej, połączonego w Konkursie Rozśpiewanych Szkół. Impreza ta odbywa się w Szczyrzycu od 1989 r.

Związek organizuje także od kilku lat – przy wsparciu finansowym Urzędu Gminy – konkurs palm wielkanocnych.

Zarząd Związku Szczyrzycan współpracuje z aktywnym szczyrzyckim i włącza się do wszelkich starań mających na celu podniesienie rangi Szczyrzycy. Dwukrotnie występował o utworzenie gminy w Szczyrzycu, niestety bezskutecznie. Wspierał także poczynania, mające na celu utworzenie Liceum Zawodowego, przy współpracy obecnego opata O. Eugeniusza Włodarczyka, tym razem uwieńczone sukcesem.

Chlubna karta Związku to kultywowanie oryginalnego folkloru szczyrzyckiego. Zespół regionalny „Szczyrzycanie” bierze udział w różnych przeglądach zespołów, grup kolędniczych, śpiewanych, kapel ludowych. Związek opiekuje się strojami ludowymi, stara się o ich uzupełnienie. Wybudował za własne pieniądze amfiteatr zwany Amfiteatrem Ziemi Szczyrzyckiej, dzięki niemu mogą się tu odbywać różnego rodzaju imprezy.

Spośród działaczy Związku na wyróżnienie zasługuje bratanek założyciela – mgr K. Matejkiewicz, przez współdziałaczy nazywany ambasadorem Związku w Krakowie. Jego zabiegiom zawdzięcza swe powstanie filia mszańskie „Meblometu”, zakładów – ślusarskiego i stolarskiego. Zainicjował też budowę zlewni mleka, był sercem komitetu, starającego się o utworzenie gminy w Szczyrzycu oraz głównym inicjatorem budowy pomnika ofiar wojny, postawienia Krzyża Niepodległości i Krzyża AK, restytuowania Krzyża Grunwaldzkiego. Jemu w znacznej mierze Szczyrzyc zawdzięcza reaktywowanie Związku w 1964 r., w czym znacznie pomógł mu także Stefan Bukala – Szczyrzyczanin pracujący w Miejskiej Radzie Narodowej w Zakopanem.

Reasumując: Związek Szczyrzycan jest prężną organizacją, która za przykładem jego założycieli stara się podnosić poziom gospodarczy i kulturalny Szczyrzycy, a nade wszystko zachowywać tradycyjne stroje, piosenki, zwyczaje, które są dorobkiem wielu pokoleń. Szczyrzycanie zachowali dzięki niemu poczucie własnej odrębności grupowej. I tak powinno pozostać.

Należy stwierdzić, że współpraca Związku z klasztorem układała się zawsze pozytywnie, chociaż były okresy, kiedy była mniej serdeczna. W dużej mierze zależało to od przełożonych klasztoru i działaczy Związku.

Z okazji 900-lecia powstania Zakonu Cystersów i ponad 700-lecia ich pobytu i działalności w Szczyrzycu – Szczyrzycanie podziękowali zakonnikom za pracę duszpasterską, kulturalną i gospodarczą, życząc Błogosławieństwa Bożego w dalszej pracy i owocnej przyjaznej współpracy ze środowiskiem.

OFICYNA PODHALAŃSKA W KRAKOWIE — Z HISTORII I DZIAŁALNOŚCI WYDAWNICZEJ

Oficyna Podhalańska jako placówka wydawnicza od początków swojej działalności edytorskiej była związana ze Związkiem Podhalan. Przedsięwzięcia wydawnicze Związku sięgają okresu dwudziestolecia międzywojennego, kiedy to znaczącym jego organem prasowym była „Gazeta Podhalańska”, stanowiąca poważne oparcie dla regionalizmu podhalańskiego, a jego działacze występowali na jej łamach także ze śmiałymi propozycjami wydawniczymi. Na Zjazdach Podhalan Władysław Orkan wysuwał postulaty, by w szkołach na Podhalu przy nauce języka polskiego uwzględniano literaturę podhalańską, by pieśni podhalańskie znalazły się w podręcznikach szkolnych¹.

Realizacja tych koncepcji zakładała potrzebę zorganizowanej działalności wydawniczej, jednakowoż w okresie tym zrealizowano zaledwie kilka przedsięwzięć. Antoni Zachemski wydał w 1930 roku w Warszawie nakładem Związku Podhalan broszurę *Ruch podhalański* z okazji 10-lecia przyłączenia skrawków Orawy i Spisza do Polski, zaś Władysław Orkan *Wskazania* (nakład Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych i Związku Podhalan). Krakowskie Ognisko Związku wydało w 1935 roku *Gęśle z jawora* A. Zachemskiego — wybór gawęd i humoresek. Wiele pisano na łamach prasy o planowanych wydawnictwach, m. in. sztuki scenicznej Andrzeja Stopki *Wiatr halny*, o wznowieniu tegoż autora *Sabaty*, wydanego w 1897 r. oraz o edycji *Słownika gwary podhalańskiej* opracowanego przez Józefa Waksmundzkiego i przekazanego Związkowi. Zarówno wydarzenia wojenne, jak i trudny okres odradzania się państwowości zniweczyły te i inne plany wydawnicze. Po wojnie udało się zaledwie przez okres trzech lat (1946-1947) wznowić „Gazetę Pod-

¹ W. Wnuk, A. Kudasik, *Podhalański ruch regionalny*, Kraków 1993, s. 29.

halańską”, jednakże zawieszenie działalności Związku Podhalań do roku 1957 uniemożliwiło jakiegokolwiek inicjatywy edytorskie. Na Zjazdach Związku na przełomie lat 50. i 60. zgłaszano wielokrotnie wnioski o reaktywowanie organu prasowego, nie udało się jednak wznowić regularnie wychodzącego periodyku. W roku 1967 wydano jednodniówkę „Podhale”, a po kilkuletniej przerwie na XXX Zjazd Podhalań w 1973 roku przygotowano kolejną jednodniówkę, zatytułowaną „Podhalańka”, która wychodziła jako periodyk o nieregularnej początkowo częstotliwości; w 1981 roku już pod redakcją Tadeusza Staicha uzyskała ona status czasopisma (półrocznika). Pismo wychodziło do 1997 roku i poświęcone było ważnym wydarzeniom i sprawom z życia Podhala. W każdym numerze znajdują się materiały o tematyce społeczno-kulturalnej i gospodarczej z całego terenu działania Związku Podhalań.

Korzystne przemiany społeczno-kulturowe po 1989 pozwoliły także na wydawanie miesięcznika „Hale i Dziedziny”, które – jako czasopismo Oddziału Tatrzańskiego Związku Podhalań (do nr 40 z 1993 r.) – wychodziło od 1990 roku, redagowane w Krakowie i Zakopanem przez Franciszka Bachledę-Księdzulturza i Ireneusza Kasprzysia. Bogato ilustrowane pismo drukowało teksty o różnorodnej tematyce z obszaru szeroko pojętego Podtatrza. Ostatni, 68 numer, ukazał się na przełomie 1996–97 roku. Związek Podhalań zabiegał ponadto w okresie powojennym o stworzenie własnej oficyny wydawniczej, co urzeczywistniło się jednak dopiero po XXXIV Zjeździe Podhalań (9 i 10 czerwca 1984 r.), który zobowiązał władze Związku do powołania Rady Naukowej Związku Podhalań, ta z kolei na spotkaniu 23 marca 1985 roku podjęła decyzję o utworzeniu Oficyny Wydawniczej z siedzibą w Nowym Sączu. Powołano kolegium redakcyjne, którego przewodniczącym został Tadeusz Staich, zaś funkcję redaktora naczelnego powierzono Mieczysławowi Mączce. W maju 1987 roku T. Staich zrezygnował z funkcji przewodniczącego kolegium i niebawem też działalność Oficyny została zawieszona przez Zarząd Główny Związku Podhalań.

Ówczesny prezes Zarządu Głównego, a obecny senator RP, Franciszek Bachleda-Księdzulturz zaproponował powołanie oficyny przy Krakowskim Oddziale Związku Podhalań – ze względu na bogatszą w Krakowie bazę poligraficzną. Na pierwszym posiedzeniu, zainicjowanym przez prezesa Oddziału Krakowskiego ZP, Franciszka Wójciaka, które odbyło się 19 stycznia 1989 roku w salce II Domu Akademickiego UJ w Krakowie przy Al. 3 Maja 5, utworzono nowe wydawnictwo – Oficynę Podhalańską, nawiązującą w sensie ideowym do koncepcji Tadeusza Staicha, realizowanej wcześniej w Oficynie Wydawniczej, promującej podhalańską twór-

czość regionalną oraz popularyzującej wiedzę o szeroko pojętej tematyce tatrzańskiej. W sensie organizacyjnym nowe wydawnictwo nie miało nic wspólnego z poprzednią oficyną². Do roku 1991 wydawnictwo działało po patronacie Krakowskiego Oddziału Związku Podhalan, od połowy tegoż roku przeszło pod opiekę Zarządu Głównego.

Pierwszym redaktorem naczelnym Oficyny Podhalańskiej był Henryk Babrał, zasłużony i doświadczony edytor z Krakowskiego Oddziału Ossolineum, założyciel Wydawnictwa „Secesja”. Po nim funkcję tę objął Andrzej Zagrodnik, następnie Piotr Gajdarski. W listopadzie 1991 roku redaktorem naczelnym została Zofia Stojakowska-Staichowa, pełniąca tę funkcję do końca działalności wydawniczej Oficyny. Tadeusz Z. Bednarski, redaktor „Dziennika Polskiego”, stały recenzent Oficyny, podkreślał, że [...] *powołanie Zofii Staichowej na naczelną Oficyny, która w domu tyle napa-trzyła się i z racji swego wykształcenia współuczestniczyła w pracach nieodpłatowanej pamięci red. naczelnego „Podhalanki” i autora tylu prac edytorskich – Tadeusza Staicha, było bardzo szczęśliwe. Pani Redaktor czuwa nie tylko nad każdą pozycją – od przyjęcia maszynopisu do druku – po uroczystą promocję i trud rozprowadzenia nakładu, przez wiele kontaktów z autorami, drukarnią, introligatornią, ale i jest wielokrotnie autorem wyboru, wstępu, indeksów, dokumentacji, nie mówiąc o wszystkich kłopotach z zabieganiem o dotację*³.

W skład kolegium redakcyjnego weszli: Roman Hennel – przewodniczący kolegium, Grażyna Herzig-Wolska, Andrzej Skorupa, Krystyna Szepetycka – księgową, Franciszek Wójciak – opiekun z ramienia Zarządu Głównego Związku Podhalan (od 1995 funkcję tę przejął Zbigniew Cwiżewicz), Wiesław A. Wójcik, konsultant gwary – Franciszek Bachleda-Księżdźlorz. Od początków swojej działalności Oficyna korzystała z gościny w prywatnym mieszkaniu redaktor naczelnej Zofii Staichowej przy ul. Krupniczej 22, w którym mieści się archiwum z działalności wydawniczej oraz magazyn książek. Zofia Staichowa, charakteryzując działalność Oficyny zaznacza: *Redakcyjne opracowywanie tekstów, przepisywanie na maszynie, korekty, opiniowanie nadsyłanych publikacji członkowie Kolegium wykonują nieodpłatnie, społecznie, co znacznie obniża koszty*

² Na podstawie dokumentacji archiwalnej, udostępnionej przez red. nac. Oficyny Podhalańskiej, Zofię Stojakowską-Staichową. Okoliczności powstania Oficyny omawia J. Styczeń [W. A. Wójcik], *Pięć lat Oficyny Podhalańskiej*, „Hale i Dziedziny” 1994, nr 3–4, s. 4 oraz T. Z. Bednarski, *Dziesiąty rok Oficyny z góralską rozetką*, „Suplement – Miesięcznik poświęcony kulturze”, Kraków 1998, nr 2.

³ T. Z. Bednarski, op. cit., cit., s. 10.

wydawanych tytułów. Większość autorów rezygnuje z przystępujących im honorariów, traktując swoje prace jako wkład w dorobek kulturalny regionu⁴.

W ciągu dziesięciu lat działalności wydano 49 publikacji, w tym 19 tomików w serii poezji, 5 – prozy gwarowej, 12 w serii popularnonaukowej głównie z historii regionów i zabytków oraz literatury podhalańskiej. Pozostałe pozycje to reprinty, materiały z sesji popularnonaukowych, informatory i katalogi. Na początku działalności wydawniczej ukazały się reprinty wartościowych prac związanych z historią Podhala oraz trudno dostępnych tekstów literackich. Trzeba podkreślić, iż reedycja unikalnej książeczki *Sąd grzesznika sam nad sobą* Piotra Borowego – myśliciela z Orawy, rzecznika sprawy przynależności Orawy i Spisza do Polski, przygotowanej do druku i wydanej w 1933 roku przez ks. Ferdynanda Machaya, z oryginalnymi drzeworytami Stanisława Jakubowskiego – zapoczątkował działalność wydawniczą Oficyny. W pierwszym roku jej działalności przypomniano także dowcipną i przekorną broszurę Józefa Rostańskiego z 1883 roku: *Jechać czy nie jechać w Tatry? Ciekawa ta praca w dziejach kultury Tatr zajmuje miejsce szczególne – jej dotychczasowi interpretatorzy – pisze Ewa Słoka – nie zauważyli, że inicjuje ona (wcześnie, już w 1883 r.!) typowo młodopolską mitologizację – heroizację taternictwa, która doszła do apogeum w postawie Mariusza Zaruskiego i Romana Kordysa*⁵.

Z okazji 50. rocznicy śmierci Jana Gwalberta Pawlikowskiego, znawcy problemów ekologii Tatr, wydano reprint opublikowanego na łamach „Wierchów” w 1923 roku listu pisanego wspólnie z Marią Jasno-rzewską-Pawlikowską i Michałem Pawlikowskim: *Jak upiększyć Tatry? List miłośnika gór do redakcji Wierchów*. Aktualność zagadnienia ochrony przyrody tatrzańskiej nabiera współcześnie szczególnego znaczenia i czyni ten tekst bardzo pożytecznym. Z początkami ruchu regionalnego na Podhalu, z udziałem w nim inteligencji napływowej jak również samych Podhalań, zapoznawała w 1930 roku książeczka Antoniego Zachemskiego *Ruch podhalański*. Jej reedycja pozwoliła na odtworzenie historii podhalańizmu, widzianego oczami jego czynnego działacza w okresie dwudziestolecia międzywojennego.

⁴ Z. Staichowa, *Z historii oficyn wydawniczych Związku Podhalań*. Maszynopis referatu (w dokumentacji Oficyny), wygłoszonego na Sympozjum: *Czy stowarzyszenia są dzisiaj potrzebne? Tradycje i teraźniejszość...* (2–3 XII 1994, PAU i Krakowski Oddział Stowarzyszenia Archiwistów Polskich).

⁵ E. Słoka, *Nowości Oficyny Podhalańskiej*, „Wierchy”, R. 57: 1988-1991 [wyd. 1993], s. 384.

Bardzo cenna jest nadto reedycja *Procesu Janosika* Józefa Krzyżanowskiego. *Ta rzetelna, doskonale udokumentowana i zawierająca cenny aneks materiałowy pozycja ukazała się w chwili, gdy wśród uczonych słowackich pojawiła się dziwna tendencja do nowej mitologizacji Janosika jako historycznego narodowego bohatera Słowaków – świadomie antyhabsburskiego, jest to więc dobra polska odpowiedź na fałszujące historię próby nowej interpretacji czynów słynnego zbójnika*⁶.

W serii poetyckiej na szczególną uwagę zasługują wybory utworów współczesnych ludowych pisarzy Podhala, będące dowodem żywotności pisarstwa gwarowego, a zarazem promujących tę odmianę literatury, szczególnie bliską działalności edytorskiej Tadeusza Staicha⁷. Wiersze Zofii Bukowskiej: *Snopek zycio* (1990), Franka Hodorowicza-Sewców: *Cy kochos tyn świat?* (1994), Anny Biedowej: *Moja wieś – Bukowina Tatrzańska* (1997), Zofii Roj-Mrozickiej: *Skorusowy różaniec* (1998) – podejmują problematykę dziedzictwa kulturowego i tożsamości regionalnej. W wielu z nich można odczytać lęk przed zagrożeniami płynącymi z szybkiego rozwoju cywilizacyjnego, który niesie niejednokrotnie degradację uznawanego dotąd systemu wartości.

Podobne niepokoje są właściwe wierszom autorów zafascynowanych górami z racji dłuższego przebywania w tym regionie, uprawiających czynnie taternictwo, dostrzegających niszczenie przyrody, poszukujących w kulturze Podhala wartości nieprzemijających. Tomiki Mariana Maurizio-Abramowicza: *Ku Tatrom sie wróce* (1989), Ewy Frąckiewicz: *Ej, życie, życie...* (1993), Marii Kaloty-Szymańskiej: *Tatrzańskie postscriptum* (1993), Tadeusza Bocheńskiego: *Garść liryków tatrzańskich* (1996) – urzeczywistniają owe fascynacje i niepokoje. Tadeusz Fangrat w zbiorze fraszek *Góry i figury* (1992) daje wyraz swemu oczarowaniu nieskalaną i surową naturą gór, a jego satyryczne portrety zakopiańczyków są w swej ostatecznej wymowie serdeczne i ciepłe.

Szczególny rodzaj związków z ziemią rodzinną występuje u pochodzących z regionu Podhala pisarzy-inteligentów, którzy po ukończeniu studiów wyższych pozostali w rodzinnych środowiskach i świadomie podejmują problematykę związaną z zagrożeniami kultury Podhala. W zbiorach wierszy Romana Dziobonia: *Gazdówka w Mieście* (1991), Emila Kowalczyka: *Napij sie orawskiego ciepła* (1991), Józefa Szaflarskiego: *Górom i ludziom* (1998) odnaleźć można refleksje nad przeszłością i tera-

⁶ Tamże.

⁷ Por. opracowanie monograficzne: W. A. Wójcik, *Tadeusz Staich – regionalista podhalański*, „Małopolska” I, Kraków 1999, s. 211–213.

źniejszością kultury, nad degradacją środowiska naturalnego, modą na nowe wzory kultury na ogół zza oceanu, rozchwianą hierarchią wartości.

W serii poetyckiej przypomniano także dorobek Stanisława Nędzy-Kubińca: *Do braci moik. Nowy wybór poezji* (1997) w wyborze i z przedmową Jacka Kolbuszewskiego, w której zaznaczył, iż chodziło mu o zaprezentowanie przede wszystkim tych wierszy, które wyrażają [...] *artyzm jego poezji, jej urodę, muzykalną wręcz dźwięczność, obrazowość, po prostu: piękno. [...] Powinny one być czytane, powinny one tkwić w literackiej świadomości młodego pokolenia Podhalańców tak długo, jak długo kwestia ich kulturowej tożsamości ma dla nich istotne znaczenie*⁸. Pola Kuleczka, omawiająca kilkakrotnie dorobek Oficyny Podhalańskiej, słusznie skonstatowała, iż [...] *dzięki Jackowi Kolbuszewskiemu wybór poezji Kubińca stanowi próbę nowego jej odczytania*⁹. Współpraca z tym znakomitym znawcą tematyki tatrzańskiej w literaturze, który jest także konsultantem naukowym Oficyny, przyniosła jeszcze kilka innych cennych dokonań edytorskich. Przystosował on do druku oraz opatrzył posłowiem tomik wierszy Zofii Jabłońskiej-Erdmanowej: *Stara ciupaga i inne wiersze z lat 1948-1993* (1994), uznając ją za nestorkę poezji polskiej. Podobnie też tomiki Marii Kaloty Szymańskiej i Zofii Roj-Mrozickiej zostały przygotowane przy jego wydatnej pomocy i wzbogacone jego posłowiem. Z okazji Międzynarodowego Festiwalu Folkloru Ziem Górskich w Zakopanem odbywa się co roku Ogólnopolski Konkurs Poetycki im. Tadeusza Staicha na wiersz o tematyce górskiej. Na XXV Festiwal w 1996 roku Oficyna przygotowała antologię wierszy laureatów wszystkich konkursów. Tom *Poezja gór* zredagowali Roman Hennel i Zofia Staichowa, przedmową poprzedził Jacek Kolbuszewski. Uzupełnieniem tomiku są wyniki konkursu od początków jego istnienia, sporządzone przez Mieczysława Mantykę.

Szczególne miejsce w tzw. małej serii poetyckiej zajmują trzy cykle liryków osobistych Tadeusza M. Bednarskiego, wydanych w bibliofilskiej szacie graficznej, z rysunkami samego autora, w opracowaniu redakcyjnym Romana Hennela. Kolejno ukazały się: *Liryczne spotkania ze Szczawnicą i Pieninami* (1996), *Lirycznych spotkań ze Szczawnicą i Pieninami część wtóra* (1997) oraz *Lirycznych spotkań ze Szczawnicą i Pienina-*

⁸ J. Kolbuszewski, Przedmowa do: S. Nędza-Kubiniec, *Do braci moik. Nowy wybór wierszy*, Kraków 1997, s. 11.

⁹ P. Kuleczka, „*Piękno jest wolne...*” czyli o wydawnictwach Oficyny Podhalańskiej w Krakowie, „Wierchy” R. 63: 1997 [wyd. 1998], s. 325.

mi część trzecia (1998). Pierwszy z tomików posłowiem opatrzył Andrzej Warzecha, dwa następne Gabriela Świącicka.

Oficyna sięgnęła także po bogaty dorobek twórczy Anieli Gut-Stapińskiej, wydając w 1998 roku obszerny tom wierszy, utworów scenicznych, gawęd i opowiadań pisanych gwarą pt. *Ku jasnym dniom*. Wybór, przygotowany i opracowany przez Marię Jazowską-Gumulską, niezwykle starannie zredagowany przez Zofię Staichową, jest znakomitym materiałem dla regionalnych konkursów, festiwali oraz źródłem materiałów do realizacji edukacji regionalnej w programach nauczania.

W serii prozy gwarowej ukazał się zbiór gawęd Antoniego Zachemskiego: *Orły na warcie* (1991), w opracowaniu redakcyjnym i z posłowiem Zofii Staichowej. Umiłowanie podhalańskiej historii i kultury, znakomita gwara i humor sytuują te gawędy w klasycie literatury podhalańskiej. Znany przyrodnik, władca Tatrzańkiego Parku Narodowego – Wojciech Gąsienica-Byrcyn jest autorem opowiadań *Dostać orełki i inne opowiadania* (1992), które z ilustracjami Bożeny Gąsienicy Byrcyn i w opracowaniu redakcyjnym Zofii Staichowej są kolejnym przykładem znakomitej, bezpretensjonalnej prozy gwarowej, oraz szczególnym dowodem umiłowania przyrody przez ich autora.

Zbiór humoresek podhalańskich opracowała w tej serii Anna Brzozowska-Krajka. Tomik *Coby zgryzote poniechać* (1997) gromadzi zebrany materiał literacki w czterech częściach tematycznych, od legendowych przekazów folklorystycznych, poprzez wyobrażenia religijne górali, filozofię życia codziennego, do ujęcia przeobrażeń zachodzących we współczesnej humorystyce podhalańskiej w rozdziale *Górale i obcy*. Mówiąc o wspólności śmiechu jako wspólności kulturowej, autorka wyboru sięga do anonimowych przekazów oraz wykorzystuje twórczość literacką ludowych i regionalnych pisarzy Podhala.

Dla badacza regionalisty interesująca i niezwykle cenna pozostanie seria popularnonaukowa Oficyny Podhalańskiej. Wydawanie tego rodzaju publikacji rozpoczęto w 1991 roku i kolejno ukazały się: *Szkice z dziejów Zamagurza* Tadeusza M. Trajdosa, omawiające historię osadnictwa tej części polskiego Podtatrza oraz zabytki polskiego Spisza. Wieloletnią historię procesu o Morskie Oko, wygranego z Węgrami w 1902 roku przed międzynarodowym trybunałem w Grazu oraz zasługi hrabiego Władysława Zamoyskiego przypomniała Zofia Nowak w publikacji *Władysław Zamoyski a spór o Morskie Oko w latach 1889-1909* (1992).

Najstarszą monografię o kulturze ludowej Podhala wydobył z rękopisów Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu Jacek Kolbuszewski. Dzieło Ludwika Kamińskiego vel Kamieńskiego:

O mieszkańcach gór tatrzańskich. Najdawniejsza monografia etnograficzna Podhala (1992) uzupełnia romantyczną wiedzę o regionie tatrzańskim. We wstępie Jacek Kolbuszewski mówi o wyjątkowej randze dzieła dokumentującego stan kultury góralskiej jeszcze przed wystąpieniem Goszczyńskiego, Pola i Zejsznera.

W tej serii ukazała się także monografia regionalizmu podhalańskiego wydana na XXXVII Zjazd Związku Podhalan autorstwa Włodzimierza Wnuka, współpracującego z kolegium redakcyjnym Oficyny w pierwszych latach jej działalności oraz byłego prezesa Związku: Andrzeja Kudasika pt. *Podhalański ruch regionalny* (1993). Autorzy, podobnie jak wcześniej Antoni Zachemski, ujęli w niej historyczny aspekt ruchu na tle działalności Związku Podhalan, zwrócili uwagę na jego rolę w podtrzymywaniu tradycji, wskazali na ewolucję poglądów, wyrażaną na kolejnych zjazdach.

W tej samej serii członek kolegium redakcyjnego, Andrzej Skorupa – profesor AGH, opracował cykl poświęcony zabytkowym kościołom na Polskim Spiszu (1993), następnie ukazały się *Kościoty pienińskie* (1996), *Kościoty polskiej Orawy* (1997) i jako ostatnia publikacja Oficyny – *Zabytkowe kościoły Skalnego Podhala* (1999). Liczne recenzje potwierdzają rangę tych opracowań o charakterze dokumentacyjnym. Każdy z tomów wzbogacają ilustracje kolorowe i czarno-białe, pokazujące malarskie i architektoniczne wartości obiektów sakralnych. Bogata literatura przedmiotu, indeksy nazwisk i miejscowości, słowniczek terminologiczny sztuk pięknych i sztuki góralskiej podnoszą walory naukowe tych tomów. Podobny charakter ma też opracowanie przez Andrzeja Skorupę dwukrotnie wydanej przez Oficynę książki *Zamki i kasztele na Polskim Podtatrzu* (wyd. 1 – 1995; wyd. 2 – 1998). Autor opisał w niej historię i stan obecny zamków w Czorszynie, Niedzicy, pod Trzema Koronami i w Szafarach, kasztele we Frydmanie i w Sromowcach Niżnych. Niemały udział w dopracowaniu redakcyjnym wszystkich tomów prof. Skorupy ma W. A. Wójcik, doświadczony edytor „Wierchów”, członek kolegium redakcyjnego Oficyny.

Zabytkowe kościoły Polskiego Spisza, Kościoty pienińskie i Kościoty Polskiej Orawy zostały przekazane w darze Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II tuż przed jego pielgrzymką do kraju w 1997 roku. Dokumentacja związana z tym upominkiem, podziękowania przesłane z Watykanu, są pieczołowicie przechowywane w archiwum Oficyny. Podobny dar Ojcu Świętemu uczyniono także z kilku tomików wydanych w 1998 roku, które przekazała mu grupa pielgrzymów-górali ze Związku Podhalan przeby-

wająca w Watykanie na „Światowych Rekolekcjach Podhalańskich” w kwietniu 1999 roku.

W serii popularnonaukowej wydano także opracownie historii literatury tatrzańskiej. Jacek Kolbuszewski odpowiedział na potrzeby nowej ścieżki w programach nauczania – edukacji regionalnej i z tą myślą opracował monografię *Tatry. Literacka tradycja motywu gór* (1995). Przedstawił w niej całość dziejów tematyki tatrzańskiej w literaturze aż po czasy współczesne. W dwu ostatnich rozdziałach uwzględnił także dorobek ludowych i regionalnych pisarzy podhalańskich. Epokę literackiego opisywania Tatr zamyka – zdaniem badacza – twórczość Tadeusza Staicha, w której nastąpiła wielka synteza. *Spotykały się tu góry „literackie” z rzeczywistymi, autopsyjnie doświadczanymi, a przecież jednak widzianymi tyleż w swoim górskim trwaniu, ile w bogactwie swych kulturowych znaczeń*¹⁰.

Wobec przeobrażeń architektury i sztuki góralskiej w rzeczywistości współczesnej, Barbara Tondos przypomniła dawną sztukę tego regionu. Tomik *Zapomniana sztuka góralska* (1999) nawiązuje do tradycji w budownictwie i zdobnictwie jeszcze sprzed przybycia Stanisława Witkiewicza do Zakopanego. Książka jest wzbogacona o materiały do terminologicznego słownika budownictwa i zdobnictwa (ponad 200 haseł). Zawiera także informacje biograficzne o snycerzach, stolarzach, architektach domów, willi, mebli, a także podpisywanych na sosrębach „budarzach”. Indeks osób oraz omówionych zabytkowych domostw pozwala na szybkie odszukanie informacji. Dokumentalne walory opracowania podnoszą ilustracje kolorowe i czarno-białe.

Poza seriami pozostały pewne wydawnictwa Oficyny, cenne zarówno ze względu na osobowość piszących jak też swe walory poznawcze. Taki charakter mają homilie ks. Józefa Tischnera wygłaszane w kościołach podhalańskich lub kierowane do wiernych z Podhala, m.in. w kaplicy pod Turbaczem jeszcze w latach 80. Tradycja i terażniejszość kultury podhalańskiej są obecne w wyborach: *Boski Młyn* (1992) oraz *Idzie o honor* (1994). Trudu opracowania homilii z nagrań magnetofonowych, które były autoryzowane, dokonała Zofia Staichowa.

Tadeusz Z. Bednarski przypomniął w dwu cyklach felietonów *Spotkania w dawnej Szczawnicy* (1994) oraz *Niedawne i najnowsze spotkania w Szczawnicy* (1995) ludzi literatury, sztuki i nauki, którzy przebywali w uzdrowisku w różnych okresach. W pierwszym tomiku zamieścił syl-

¹⁰ J. Kolbuszewski, *Tatry. Literacka tradycja motywu gór*, Kraków 1995, s. 178.

wetki twórców, którzy spotykali się tu przed 1914 rokiem (m. in. Deotyma, M. Konopnicka, J. I. Kraszewski, H. Sienkiewicz, B. Prus, S. Jaracz) w drugim – postaci bliższe współczesności i współczesne (m. in. Ada Sari, E. Bocheńska, J. Kleiner, J. Wiktor, J. Dużyk, L. Długosz, P. Skrzynecki). Wykaz literatury przedmiotu, indeks nazwisk i spis ilustracji pozwolą na szersze wykorzystanie zawartych w zbiorach informacji.

Stowarzyszenie Przyjaciół Twórczości Jana Kasprowicza zorganizowało w 1996 roku sesję naukową w 70-lecie zgonu pisarza. Materiały z tej sesji na zlecenie Stowarzyszenia wydała także Oficyna Podhalańska. Redakcją zamieszczonych wystąpień zajęła się współpracująca z Oficyną Pola Kuleczka – recenzentka kilku jej pozycji wydawniczych. W tomie, ozdobionym drzeworytami Władysława Skoczylasa, znalazły się teksty Romana Lotha, Jacka Kolbuszewskiego, Jacka Wojciechowskiego, Józefa Bubaka i Andrzeja Tomczaka.

Dla badacza współczesnego życia kulturalnego Zakopanego dużą pomocą będzie *Zakopiański informator kulturalny* opracowany w 1991 roku przez Krystynę Słobodzińską. Informacyjny charakter ma także folderowe wydanie materiałów z okazji 75-lecia Związku Podhalan w Polsce opracowane przez Juliana Kowalczyka i Zofię Stojakowską-Staichową, obrazujące zróżnicowane formy jego działalności.

Książki Oficyny Podhalańskiej wydawane są bardzo starannie. Nad merytoryczną stroną większości tomików, zwłaszcza poetyckich, czuwał Roman Hennel, doświadczony edytor *Serii Tatrzańskiej* w Wydawnictwie Literackim. Drobiazgowo korekty tekstowe, kompetentne adiustacje gwarowe są dziełem redaktor naczelnej – Zofii Stojakowskiej-Staichowej, która też redagowała większość tomików. Redakcja techniczna – początkowo Henryka Babrała, potem Romana Zadory – i wysoki poziom poligraficzny, który zapewnia Wydawnictwo i Drukarnia „Secejsja” kierowane przez Józefa Odrobinę sprawiają, że wydawnictwa Oficyny nie przechodzą niepostrzeżenie na współczesnym rynku księgarskim. Wysokości nakładów oscylują od 300 do 2000 egzemplarzy, obecnie po dziesięciu latach działalności przekroczyły 5000 egz.

Wydaniom większości tomików w Oficynie towarzyszyły promocje organizowane w lektorium krakowskiej Centralnej Biblioteki Górskiej z udziałem autorów, członków kolegium redakcyjnego oraz miłośników Podhala. Wiele promocji artystycznie opracowanymi plakatami urozmaicała Grażyna Herzig-Wolska, autorka kilku graficznych projektów okładek i ilustracji w tekstach wydań. Promocje wzbogacano wystawami dorobku autorów prezentowanych tomów (ks. J. Tischnera, J. Kolbuszewskiego, T. Bednarskiego i A. Skorupy). Przygotowano także wystawę dorobku Ofi-

cyny z okazji 5-lecia jej działalności; obok wydań poszczególnych tytułów przygotowano ich recenzje, liczne zdjęcia z promocji tomików. Urozmaiceniem były sylwetki członków kolegium redakcyjnego w karykaturze Romana Hennela. Znakomitą dokumentację fotograficzną Oficyna zawdzięcza Irminie Butkiewicz, Jolancie Flach, Bogumile Jaworskiej, Poli Kuleczce i ks. Władysławowi Pilarczykowi.

Wszystkie tomiki Oficyny były recenzowane, większość kilkakrotnie¹¹. Na łamach „Dziennika Polskiego” noty informacyjne zamieszczał T. Bednarski, w „Wierchach” pisali o wydawnictwach m. in.: E. Słoka, P. Kuleczka, J. Ługowska, J. Kolbuszewski, w „Halach i Dziedzinach” J. Styczeń [W. A. Wójcik], W. Wiącek, A. Skorupa, w „Tygodniku Podhalańskim” J. Flach, w „Orawie” G. Święcicka, M. Faber, w „Orle Tatrzańskim” T. Pudysz, w „Pomeranii” J. Borzyszkowski. Ponadto pisma lokalne zamieszczały informacje i przeglądy nowości wydawniczych. W recenzjach doceniano wysokie walory merytoryczne oraz techniczne wydawnictw Oficyny. Podkreśla się znakomity warsztat i kompetencje autorów i edytorskich współpracowników dzieł.

Dystrybucją wydanych książek zajmowała się sama Oficyna oraz Agencja Promocji Książki Naukowej „Pro Scientia”. Stałą sprzedaż w Krakowie prowadził Sklep Górski „Wierchy” i „Sklep Podróżnika” Przemysława Chlebickiego, poza Krakowem – Księgarnia Górská im. T. Staicha w Zakopanem oraz Antykwariat „Filar” w Kielcach. Część nakładu rozprowadzano też na posiadach Krakowskiego Oddziału Związku Podhalan oraz innych jego oddziałów terenowych. W Lublinie pośrednikami w kolportażu byli: Maria i Stefan Skalni, Wiesław Wiącek, Hanna i Marek Wyszkowscy, w Poznaniu – Stanisław Kuklasiński. Stałą pomocą służyli także w Krakowie Jadwiga Plucińska-Piksowa oraz Zbigniew Ćwizewicz.

Oficyna od momentu powstania działała społecznie, nie korzystała w czasie swojej działalności z żadnych stałych dotacji. Trud pozyskiwania sponsorów spadał na barki redaktor naczelnej, co potwierdza bogata korespondencja. Każdy tomik opatrzoneo informacjami o uzyskanej dotacji. Sponsorami były instytucje i organizacje regionalne, uczelnie wyższe, kilka tomików dofinansowało Ministerstwo Kultury i Sztuki, Tatrzański Park Narodowy, oddziały terenowe Związku Podhalan oraz osoby prywatne. W dokumentacji z działalności przechowywana jest skrupulatnie korespondencja z autorami tekstów, potwierdzająca nieodpłatne przekazywanie praw do druku. Żmudną i mrowczą pracę dokumentacji finansowej

¹¹ Wykaz recenzji zawiera wydany „Katalog Wydawnictw”, opr. Z. Stojakowska-Staichowa, Kraków 1996.

wykonywała społecznie Krystyna Szeptycka. W ramach rozliczeń finansowych Zarządowi Głównemu ZP przekazywano 10% zysku ze sprzedaży książek, najczęściej w ramach tej kwoty dawano książki – i Zarządowi, i Oddziałom oraz Ogniskom Związku Podhalań.

Wydawnictwa Oficyny są wykorzystywane w programach szkolnych oraz na przeglądach folklorystycznych. Teksty gwarowe wzbogacają repertuar takich imprez jak „Sabałowe bajania”, „Poroniańskie lato”, czy Przegląd Młodych Recytatorów i Gawędziarzy im. A. Skupnia Florka w Białym Dunajcu. Oficyna przekazywała niejednokrotnie tomiki poezji i prozy gwarowej na nagrody i upominki dla uczniów. Podziękowania m. in. Dyrekcji SP w Zębie, Białym Dunajcu oraz Małej Pracowni Geograficznej z Lublina – gdzie na konkurs uczniów szkół średnich pt. „Nasze Tatry” przesłano kilkanaście tytułów – są przechowywane w archiwum Oficyny.

Na posiedzeniu w dniu 28 kwietnia 1999 roku kolegium redakcyjne Oficyny Podhalańskiej podjęło decyzję o zakończeniu działalności wydawniczej w obecnym składzie kolegium i wysłało stosowne pismo do Zarządu Głównego ZP w Ludźmierzu¹². Zaznaczono w nim m. in.: *Wszystkim uczestnikom Kolegium Redakcyjnego zależy na właściwym i rzetelnym zabezpieczeniu dorobku Oficyny, a także na kontynuowaniu działalności w innym składzie i pod nowym kierownictwem*. Przeprowadzono wstępne rozmowy z prezeską Ogniska ZP w Kościelisku i kierowniczką Domu Ludowego w Kościelisku proponując, by w pomieszczeniach tamtejszej siedziby Związku umieścić magazyn książek i archiwum Oficyny. W odpowiedzi na decyzję kolegium redakcyjnego prezes Zarządu Głównego Związku Podhalań zapewnił: *Nie likwidujemy Oficyny. Na razie zawieszamy jej pracę*.

Ponieważ dokumentacja Oficyny i archiwum książek nadal pozostaje w prywatnym mieszkaniu redaktor naczelnej, kolegium redakcyjne – mimo zawieszenia działalności wydawniczej – nadal działa. 7 X 1999 r. podjęło uchwałę o nieodpłatnym przekazaniu wydawnictw Oficyny oddziałom Związku Podhalań, szkołom oraz bibliotekom na Podhalu. *Zamierzeniem podjętej przez Kolegium Redakcyjne uchwały jest to, by książki wydane przez Oficynę trafiały do rąk i umysłów młodzieży, pogłębiając i rozpalając umiłowanie Ziemi Podhalańskiej*¹³. I ta decyzja na obecnym etapie przeobrażeń Oficyny wydaje się być jedynie słuszną, a jakże bliską idei Władysława Orkana sprzed 70. z górą lat.

¹² Pismo: OP RN 23/99, w dokumentacji Oficyny.

¹³ Z pisma OP RN 53/99 wystosowanego do dyrekcji SP w Zębie.

III

**Z ARCHIWUM
MYŚLI REGIONALISTYCZNEJ**

STEFAN ŻEROMSKI

SNOBIZM I POSTĘP

[fragmenty] *

Sztuka pisarska (...) nie ma, nie może i nie powinna służyć, jako środek do jakiegokolwiek celu, okrom swego własnego. Sztuka pisarska powinna być niejako kołem zamkniętym, które swe sprawy jedynie wewnątrz swego obwodu zamyka. Lecz jako dzieło w ludzkim duchu poczęte i dla ludzi przeznaczone, z chwilą, gdy artysta ogłasza sprawę, kołem zamkniętym otoczoną, czyli żąda współudziału innych ludzi w jego wzruszeniu i trudzie artystycznym – nadto – skoro dzieło sztuki [...] podane zostało do poznania i rozpowszechnienia [...], staje się objawem, wytworem i czynnikiem społecznym.

[...] Polska odrodziła się ze krwi i pracy męczenników po to, żeby na miejscu, gdzie stała ciemnica niewoli, rozpostarło się najjaśniejsze pracowisko postępu. [...] Niewidzialnymi drogami, otworami tajemniczych porów wstępuje tęgie zdrowie w ciało ojczyzny. Słońce i powietrze je karmi, wiatr je podpira, a niepojęta siła życia podwaja i potraja w każdej minucie siły. Rzeczywistość postępu polskiego tworzy się sama wszędzie, na całej szerokości ojczyzny. Tworzą ją ludzie prości, niegłośni, można by powiedzieć, pospolicu, gdyby nie to, że owocność i pożyteczność ich pracy wynosi ich na czoło: nauczyciel, inżynier, majster, technik, żołnierz, policjant... Stwarza ją nieustępliwa, a zawsze ta sama praca uczonych, którzy z czterech kątów świata zeszedli się oto i w ciężkiej biedzie, zaiste proletariackiej, po swojemu budują.

(..) My, którzy żywymi oczami patrzyliśmy na ruszczenie i niemczenie dzieci polskich w szkole ludowej, którzyśmy sami przeszli ohydną szkołę rosyjską, oglądamy żywymi oczami narodową szkołę, wędrówki młodzie-

* *Snobizm i postęp* – tekst na podstawie wydania I: S. Żeromski, *Snobizm i postęp*, Warszawa–Kraków 1923. Wyboru dokonał Edward Chudziński.

ży po kraju, pielgrzymki jej do morza, do tych starych miast, polskich z prawieku, które wróg przez tyle lat dziedziczył – o czym, jako o ideale nieziszczalnym, marzyliśmy za dni młodości. [...] Za czasów niewoli każda budowla, każdy złom muru z lat potęgi Polski był jedynie zabytkiem i przeżytkiem, kształtem martwym i już niemy przez swą od nas dalekość. [...] Dziś [...] tamte dawnoczesne zarysy, kształty, formy wynurzyły się ze swej pomroki, zajaśniały, posiadały swoją moc dawną i zbliżyły się do nas na minimalną odległość. Patrzymy na romańskie kościoły, na mury Kazimierza Wielkiego, jak na początek tego, co jest dzisiaj i co jutro objawiać się będzie w całej potędze. Każdy ułamek muru, wieża, brama, pomnik, nawet rumowisko, ma swe miejsce i wymowę, stało się bowiem ogniwem żywego łańcucha. Od zjawiska do zjawiska idziemy w głąb dziejów, w dal, dokąd pociąga nas ciekawość nienasycona, do ciemni, zasłanej mgłą pierwotnych mitów, podań i wierzeń. Jesteśmy wszyscy, jak Zorian Dołęga-Chodakowski, przed którym świat niezmierny się otwierał, kraina czarów, obiecana ziemia dla artystycznej twórczości.

Współczesna twórczość polska, jak to mówią, nie pali się do tych światów. Jest to jej prawo. Nikt nie ma prawa narzucać artyście ani metody, ani formy, ani tym mniej tematu, nawet sympatii. Ale istnieje również naturalne prawo przemawiania o tym, iż są jeszcze inne tematy i inne rodzaje, metody, sposoby twórczości artystycznej poza istniejącymi i modnymi – że mogą istnieć inne czynniki i inne fakty, mogące otworzyć inne sympatie poza decydującymi obecnie o możliwości artystycznego działania. Któż bowiem może wiedzieć, czy od wpatrzenia się z pasją i wzruszeniem w dzieje i życie wyjarzmionej ziemi, w życie ludu, w jego obyczaj tak wieloraki na tym szerokim zagonie, nie wykwitnie w duszy artysty rodzaj nowy, sposób nieznan jeszcze na świecie i może nareszcie nasza własna polska sztuka, nie przeniesiona zza granicy, nie czerpana z innej narodowej twórczości.

[...] W czasie wojny wszyscy niemal poeci polscy wojowali, wzywali do boju, wsiadali „na koń” i chwyтали „za broń”. Po skończeniu wojny Polska stała się niemodna w poezji, a wszyscy poeci są na nią niełaskawi. Przed kilkoma laty snobizm twórczy nawet zajęcie Warszawy przez Prusaków nakazywał rymami opiewać. „Warszawa wolna!” – wołał poeta. Dziś – przyłączenie naprawdę – Śląska – przeszło w poezji polskiej bez najmniejszego echa. Inny nam w dniu dzisiejszym snobizm miłościwie panuje. Lecz czy tematy, narzucone przezeń, czyli, według panujących obecnie opinii, należące jedynie do dziedziny sztuki, na które patrzymy i które traktowane są w dziełach artystów, wyczerpują w zupełności życie duchowe, sumę wzruszenia współczesnego człowieka, jego pasji, namiętno-

ści, idei, ogólną, zbiorową, czynną jaźń ludzką? Czy poza tą sumą, która należy do dziedziny sztuki, nie ma spraw, tak dalece wstrząsających nas wszystkich, a wstrząsających niektórych z nas aż do złożenia życia w ofierze za ich ukształtowanie według woli i wewnętrznego duchowego rozkazu? Czy sztuka polska zaznaczyła w jakimkolwiek odłamie swoim, rylcem, barwą, dźwiękiem, albo choćby gwizdaniem melodii, ten niebываły fakt, iż ziemia chełmińska wróciła do Polski?

[...] Nie mówię o sztuce politycznej, patriotycznej, uprawiającej politykę i szerzącej patriotyzm. Nie mówię również o sztuce opisywania narodowych wypadków. Dawno, bo jeszcze w roku 1833 znakomicie tę sprawę rozwiązał Juliusz Słowacki w przedmowie do „Lambra”, mówiąc: „myli się ten, kto sądzi, że narodowość poezji zależy na opisywaniu narodowych wypadków: wypadki są tylko szatą, ciałem, pod którym trzeba szukać duszy narodowej, lub duszy świata”. Dusza narodu i dusza świata leży w tych płonących piaskach i niemych lasach, gdzie się przewija jeszcze niezadeptany ślad bucefała tyranii, która ludy całe ogniem i mieczem wytępiła. Śni tam bodziec estetyczny, leży nietknięty wstrząsający impuls, na każdym zakręcie drogi tkwi zaczajona wieść.

[...] A jeżeli te dziedziny, pajęczyną starości osnute, nie nęcą naszego artysty, to czy zajęło jego uwagę dzieło najżywsze z żywych – Śląsk? Zajmował uwagę całej kuli ziemskiej, doprowadził do stanu wrzenia zimne umysły dyplomatów, wielkorządców, panów świata, stał się kością niezgody, o którą furia wojny mogła się rozpętać, lecz artyści polskiego nie wzruszył. To siedlisko nowoczesności, istny obraz futurysty, ta retorta kolosalna, gdzie się ma wygotować wielkie życie potężnej Polski, gdzie ma się w żelazie maszyn narodzić jej wola i wiekiesta niezniszczalność jej bytu, nie została zauważona przez artystę polskiego. Gdy ten strzęp piastowskiej dziedziny wytargany został zębami i pazurami śląskich powstańców, oddarty przez sumienie świata z mocy ostatniego z rozbiorników Polski, angielskiego ministra, gdy dokonał się ów niezapomniany skok narodu najbardziej skrzywdzonego, w sedno potęgi – to dzieło boskie nie obudziło w artyzmie polskim ani jednego westchnienia, równorzędnego mu co do wielkości i siły.

[...] Gdy do mazowieckiej równiny i do mazurów zbliżył się geniusz Teofila Lenartowicza, to zetknięcie wydało arcydzieła, jedne z najciekawszych w dziejach ludzkiego aryzmu. [...] Teofil Lenartowicz jest poetą Mazowsza, jak Juliusz Słowacki poetą Ukrainy, Mickiewicz Litwy, Kraszewski Wołynia, Sienkiewicz Podlasia, Adolf Dygasiński Stopnickiego Ponidzia, Tetmajer Podhala, Reymont Ziemi Łowickiej, Kasprowicz Kujaw. Nam, którzy przecie rośniemy w dumę i nady mamy się, niczym Malvolio

w „Wieczorze Trzech Króli”, gdy nas kto nazwie „Francuzami Północy”, wcale nawet nie chodzi o oryginalność. Chodzi o to, żeby być do kogoś „za zachodzie” zupełnie podobnymi. Oryginalnością u nas nazywa się to, gdy ktoś po kryjomu przemyci na targ warszawski czy krakowski jakąś nowostkę z zachodu, czy tam ze wschodu, wytworzy dookoła tego towaru rumor, czyli „prąd”, to jest ogonek naśladowców, kopistów i plagiatorów. Skoro zaś zjawia się tutaj na miejscu utwór prawdziwie oryginalny, samoswój, nowy i kapitalny – to przechodzi w krainę niepamięci bez wrażenia.

[...] Jeżeli w jakiej sferze artystycznej Polski współczesnej snobizm święci triumf najwyższy – to w teatrze. [...] Dziedzina teatru jest samym czystym snobizmem w stanie zgęszczonym – i to zarówno twórczość sceniczna, sceniczna realizacja twórczości, a nade wszystko krytyka. [...] Nie o teatr wielkomięski dla publiczności stosunkowo nielicznej, złożonej z rozmaitych, niejednorodnych narodowo żywiołów, idzie w tym miejscu, lecz o tak zwany teatr ludowy. [...] Grono rzemieślników, ludzi najprostszych, ledwo umiejących czytać grało „Dziadów” część trzecią (w Nałęczowie pod Lublinem), co prawda po półrocznym ćwiczeniu ich przez doskonałego kierownika [...], grało w sposób niezrównany. [...] Grano również „Wesele” Wyspiańskiego, oświetlając dzieło odczytami i wykładami. Już wówczas jednak przyszedłem był do przekonania, iż sam nurzam się w snobizmie, propagując wystawianie takich utworów. [...] Po prawdzie – nie ma co grać w tego rodzaju teatrach.

[...] Tymczasem niezmierna dziedzina twórczości leży wśród tegoż właśnie ludu. Kto to wie, może tam również leży „sposób” nie znany nam jeszcze na teatr narodowy, nasz własny. Inteligencja tylko schylić się ma, żeby ów sposób zobaczyć, podnieść, wyświetlić i podać ludowi jako świetny i najzupełniej odpowiadający celowi teatru, przede wszystkim ludowy. Mowa tu o ogromie legend, podań, klechd, historii, bajek, gadek, opowieści, przywiązanych do ruin, wzgórz, uroczysk, miejsc szczególnych, mających w każdej okolicy swe dzieje własne, żyjące zawsze w ustach ludu. [...] Ale poza sferą legend zamkowych, specjalnie naszych, istnieje przecie cały świat z czasów podań nowszych, z wojny ostatniej, a wreszcie ogromna ilość bajek i klechd, opływających całą ziemię i żyjących w naszym przeistoczeniu wioskowym. [...] W ten sposób z naszych wiejskich zaułków może wypłynąć sztuka najzupełniej nowa, nasza własna nie tylko co do treści, ale i co do nowej zgoła formy.

[...] Literatura polska nie wyrosła z podglebia żywota ludu wieśniaczego i robotniczego, toteż nie jest zwierciadłem tego swoistego życia, czyli nie znalazła dla siebie formy gdzie indziej nie znanej. Jest ona literaturą

warstw zwierchnich, szlacheckiej i mieszczańskiej. Jeżeli zajmuje się ludem, to zajmuje się jako barwą, jako tematem poniekąd egzotycznym, jako materia o wartości społecznej, lub tworzy akt miłosierdzia, współczucia, łaski. Dla olbrzymiej, nieprzemierzonej masy chłopstwa polskiego, gdyby nawet czytać umiało i zapragnęło oświaty w duchu narodowym, literatura tworzona niegdyś w kole szlacheckim, w czasie niewoli, a nawet dziś dla nielicznej warstwy ziemian i mieszczan (...) – nie tylko jest dziś nieczytelna, ale i później będzie obojętna i tylko do pewnego stopnia własna, ulubiona, droga.

[...] Nie ma co dać do czytania ludowi. Tymczasem ten lud za kilka czy kilkanaście lat, po przeprowadzeniu reformy rolnej i wskrzeszeniu powszechnego, przymusowego i wyższego nauczania, zażąda przecież książki własnej – co więcej – własnej literatury, gdyż on to będzie narodem. Romantycy, poëzja emigracji, nasze jęki niewoli – nie wystarczą.

[...] Pismo literatury polskiej jest odbiciem szlachty i mieszczaństwa, językiem wielkomięskim, językiem małym, skąnym w stosunku do ogromu mowy ludowej. [...] Lud w niepomiernej swej masie mówi inaczej niż pisze jego piśmiennictwo. [...] Nie chodzi tu jednak o pisma, podawane w jakiegokolwiek gwarze. Chodzi właśnie o to, ażeby język literacki polski, historyczny, pański, wielkomięski uczynić językiem wyrastającym ze wszystkich gwar polskich. [...] Nowością niewątpliwą w dziedzinie literatury byłoby z bogaceniem języka co najmniej dziesięciokrotnie słownictwem gwarowym i starym, nazywającym po imieniu dziesięciokrotnie naszego obszerniejszy zasób rzeczy, zjawisk, pojęć i czynności, ruchów i odczuwań, które człowiek naszego rodu przez tyle wieków w walce z dziką przyrodą i w trudzie niezmiernym utworzył. [...] Jaką byłaby literatura, używająca mowy tak bogatej – któż wiedzieć może?

[...] Pragnąc odnaleźć idealnie polską, to znaczy możliwie najbardziej wolną od wpływów zewnętrznych gwarę – macierz, należałoby szukać jej nie na pograniczu, lecz właśnie w głębi, niejako w łonie macierzystego kraju. Należałoby wynaleźć w Polsce krainę, położoną z dala od wszelkich granic, a więc od wpływu niemieckiego, czeskiego i ruskiego, iście słowiańską od samego początku, wreszcie nie obfitującą w miasta i mało uprzemysłowioną. Takim krajem, według mojego rozumienia, będzie obręb terytorium, na którego jednym krańcu leży miasto Opatów, na drugim miasteczko Przedbórz – na północy Hża, na południu Stopnica. Jest to mniej więcej obszar gór i lasów świętokrzyskich. [...] Ludność tego obszaru jest do dziś dnia najrdzenniejszą polską, gdyż nigdy nie była wystawiona na żaden wpływ ościenny.

[...] Pragnieniem całego mojego życia było wydanie książki zbiorowej

pt. „Nida”, gdzie znalazłyby się materiały z pierwszej ręki i według najnowszych metod naukowych zebrane z zakresu geologii gór świętokrzyskich – z zakresu hydrografii tych okolic, gdzie byłyby podane na podstawie opisów szczegółowych źródła, strumienie i strumyki i dopływy Nidy. (...) W książce tej mogłaby być uwidoczniiona roślinność tych okolic, opisane przecudne lasy jodłowe, które należy dla przyszłych pokoleń zachować jako narodowy rezerwat, park małopolski. Następnym punktem miałyby być wykopaliska pod Wolą Kopcową i Radlinem. Dalej – człowiek historyczny w jego życiu na tym obszarze, osadnictwo początkowe, pochodzenie i historia wsi dawnych. Pierwotne apostołstwo świętego Świerada, Benedyktyni z ich autentyczną historią, Bernardyni u świętej Katarzyny, Bernardynki w tym samym klasztorze, na miejscu Bernardynów, władza i działalność biskupów krakowskich. Gwara ludowa w szczegółowym słowniku, obyczaje, klechdy, podania. Życie mieszkańców tych stron – myśliwskie, pasterskie, rolnicze, przemysły rolne, kopalnictwo, górnictwo, przemysł, miasto.

Życie szarpane w okresie moskiewskiej niewoli nie dało tej pracy ani podjąć, ani wykonać. Dziś jest ona do zrobienia. Dałaby pierwszy może wzór książek do czytania dla wszystkich ludzi w danej okolicy oraz pierwszy przykład łączenia nauk w całość harmonijną. [...] Badanie okolic kieleckich od Przedborza do Opatowa i od Iłży do Stopnicy powinny zacząć sami kielczanie. Inteligencja, nauczyciele, księża, młodzież.

[...] Zadaniem wiedzy jest poznanie się w swoim jestestwie i możliwość postawienia zasady ogólnej. To zaś, w zakresie, o którym mowa, możliwe jest jedynie za pomocą zebrania, zbadania i celowego zużycia szczegółów. Mamy w przeszłości jedno ogniwo tajemniczego łańcucha mowy narodowej w próżni wiszące. Drugim ogniwem będzie ta praca zbieraczy, która się winna rozpocząć. Znajdą się nieomylnie ręce, które szepią te ogniwa.

STEFANIA SKWARCZYŃSKA

REGIONALIZM A GŁÓWNE KIERUNKI TEORII LITERATURY

[fragmenty] *

Zdarza się często, że im silniej jakieś pojęcie wsiąka w codzienność myślenia, w potoczność obiegowych haseł, tym bardziej zatracą swoistość swego treściowego konturu. Cóż dopiero jeśli pojęcie nigdy nie było jasno i definitywnie sprecyzowane, jeśli jego stosunek do innych pojęć nie był dostatecznie wyjaśniony. Tak się ma rzecz z pojęciem regionalizmu.

Jeśli jednak różne dziedziny naukowego myślenia i różne dziedziny życia cierpią przez niedostateczne teoretyczne opracowanie zagadnienia¹, to chyba najgłębszy powód do niezadowolenia ma wiedza o literaturze. A tak ma się rzecz dlatego, że często i – powiedzmy szczerze – nieodpowiedzialnie zestawia się pojęcie regionalizmu z pojęciem literatury, że często bez przeprowadzenia krytyki pojęć mówi się o regionalizmie w literaturze, o literaturze regionalistycznej, o obowiązkach regionu wobec literatów, o stosunku literatów do regionu, o zakresie zadań badaczy zorientowanych regionalistycznie *et caetera*.

Punktem wyjścia dla owego dość agresywnego postawienia kwestii jest troska o rozwój rejonu pojętego w sensie odrębności i zwartości gospodarczo-kulturalnej, troska, w której tkwi odczucie, że pełny rozwój cech rzeczywistych związanych poprzez ziemię z człowiekiem, opartym

* *Regionalizm a główne kierunki teorii literatury* – tekst na podstawie wydania: S. Skwarczyńska, *Regionalizm a główne kierunki teorii literatury*, „Prace Polonistyczne”, Łódź 1937, Nakładem Koła Polonistów. Wyboru dokonał Edward Chudziński.

¹ Np. por. W. Ormicki, *Regionalizm gospodarczy w Polsce* [w:] *Ruch regionalistyczny w Europie. Książka zbiorowa pod redakcją Aleksandra Patkowskiego*, Warszawa 1934, t. II, s. 58.

o nią, tworzy zarazem nieoceniony i właściwie jedynie konkretny rezerwat dla ukształtowania się wielobarwnej, bogatej w odcienie i swoistej kultury narodowej². Toteż regionalizm w jednym kierunku swej treści to pewna orientacja ideowa. Nic dziwnego, że z racji tego swego charakteru regionalizm posiada w sobie taką prężność, taki zapęd realizacyjny, że tyle się z nim wiąże postulatów, haseł, programów. Jako orientacja ideowa, szerząc się na pewnym konkretnym gruncie, wygrywa atuty lokalnej ambicji, dumy, przywiązania, miłości dla danego regionu. Warto podkreślić, że regionalizm jako określona orientacja ideowa jest czymś młodym. I on i związana z nim nowoczesna troska o rozwój prowincji dopiero w ostatnich czasach zwalczają uprzedzenia do prowincji jako siedliska kołtuństwa, ciasnoty umysłowej i zacofania.

Trzeba zdać sobie sprawę, że regionalizm jest wyrazem nie tylko pewnych orientacji ideowych, ale także jest określeniem pewnych dążeń badawczych. Ma swój określony przedmiot badania, jak każda nauka i właściwe mu narzędzia, metody badania. Oczywiście, że orientacja ideowa, popchnąwszy popęd poznawczy w łóżysko tego specyficznego materiału badawczego, jakim jest region, może badania uskrzydlić zapałem, iście apostołskim, nadać im młodzieńczy kierunek badań naukowych. Musi jednak owa orientacja ideowa działać uczciwie i poważnie, aby nie zamącić bezstronności badania naukowego, któremu przecież chodzi tylko o prawdę, aby, jednym słowem, niewłaściwą interwencją nie zdyskredytować naukowości badań regionalistycznych.

[...] Regionalizm jako kierunek z jednej strony o dynamice ideowości, z drugiej jako kierunek badania przedmiotu o swoistych, pozaliterackich konkretach, grozi nauce o literaturze nowym powikłaniem, nowych chaosem dla jej teorii i praktyki badawczej.

Jeśli zaś idzie o samą literaturę, to niebezpieczeństwa, które czyhają na nią od strony regionalizmu są wielorakie. Najpierw jego rozmach jako hasła popieranego przez czynniki doceniające znaczenie regionu w kulturze całego kraju budzi obawy, że hasło ideowo-społeczne i kulturoznawcze stać się może hasłem literackim. Byłoby to, jak wszelka tendencja, zwłaszcza narzucona od zewnątrz, zdecydowanym złem, bo literatura *na rozkaz, czy na przynętę* nie tryśnie z dna przetrawionych, własnych treści duchowych artysty – co jest istotą każdej wielkiej sztuki. Pióro, za-

² Wartość ognisk regionalnych jako rezerwatu sił kulturotwórczych omawia Giovanni Crocioni, *Rozwój kultury regionalnej w Italii*, tamże, t. I, s. 296; por. także stanowisko K. Czachowskiego, *Obraz współczesnej literatury polskiej*, Lwów 1936, t. III, s. 658.

stępujące geniusz twórczy, stoczyć może literaturę ku nizinom powierzchowności³, ku zwyrodnieniom manieryzmu jednostkowego czy grupowego. Zaiste cienka ścianka oddziela tutaj regionalizm jako motto organizujące rzeczywiste, głębokie dążności twórcze, od regionalizmu jako narzucającego się popłatnością program!

Wtórnie rzecz biorąc, regionalizm jako hasło literackie nasuwa, że nie użyjemy określenia: narzuca – twórcy pewne charakterystyczne dla danego regionu tematy, formy, ujęcia językowe. W ten sposób stosunek twórcy i dzieła do regionu zamyka się w kręgu bardzo widocznym, łatwo uchwytnym, ale nie najbardziej istotnym, a z punktu naukowego badania literatury – powierzchownym. Stosunek pomiędzy regionem a twórcą i dziełem staje się jaskrawy i równocześnie bardzo luźny. Zawartość i forma (dla potoczności wywodów posługujemy się tu rozłącznością pojęć) wysuwają się na pierwszy plan, pozostawiając w cieniu najgłębsze, najplodniejsze w artystyczną doniosłość, lecz dyskretnie ukryte a kopalne dopiero dla prawdziwego badania literackiego związku pomiędzy twórcą i dziełem a regionem.

Szukając bijących w oczy zasad podziału, systematyka przejmując tę łatwą, jaką staje się tak pojęty regionalizm w literaturze, do swego sposobu myślenia, sugerując znów przez świat swoich podziałów, analiz, syntez, że ten właśnie punkt widzenia jest naukowo pełnowartościowy. Stąd powstaje chaos, bo w milczeniu, bez sprzeciwów nie zorientowanej jeszcze w tej sprawie teorii literatury wciska się w nią obcy jej, organicznie nie przynależny do jej systemu myślenia wtęt. *Literatura regionalistyczna* w pojęciu popularnym, to literatura o tematyce i ewentualnie gwarze regionalnej, choć przecież każdy badacz literatury, bez względu na *credo* badawcze, wzdrygnie się przed taką zasadą zestawiania utworów w grupy, zwłaszcza, gdy wystąpi ona obok innych, a charakterem odmiennych zasad grupujących (np. obok powieści społecznej, chłopskiej – powieść regionalistyczna).

[...] Pojęcie literatury regionalnej stało się dziś pojęciem popularnym, przyjętym, stało się pewnym konwenansem dla wzajemnego porozumienia, pojęciem, które mimo niesprecyzowanej, a raczej niepogłębionej krytycznej treści jest pożyteczne, z którym się trzeba pogodzić, bo stało się rzeczywistością. Pogodzenie się jednak z tą rzeczywistością nie zamyka drogi myśleniu naukowemu do przepracowania krytyczną myślą wszystkich linii, po których może się w sposób głęboki i istotny ułożyć stosunek

³ Silnie podkreśla to Z. Łempicki, *Literatura – poezja – życie*. Warszawa 1936, s. 48, Biblioteka „Marcholta”, Nr 1.

twórcy i dzieła do regionu. Najwyższy czas rozpatrzyć istotę tych najgłębszych stosunków, wykazać ich istotność dla prawdy dzieła literackiego, ich wartość dla myśli naukowej po liniach różnych kierunków i różnych badawczych metod. Najwyższy czas rozszerzyć granice tego, co obejmujemy określeniem zjawisk regionalnych w literaturze.

Temu rozszerzeniu pola widzenia nic chyba nie stoi na przeszkodzie. Jeśli każdy snop światła na dzieło i twórcę leży w interesie wiedzy o literaturze, to w równej mierze objęcie szerszej płaszczyzny spraw zagadnieniem regionu leży w interesie regionalizmu. I to nie tylko regionalizmu jako prądu poznawczego, prądu kulturoznawczego, ale także regionalizmu jako prądu ideo-społecznego. Jest zrozumiałe, że im szerszy krąg zjawisk w życiu dzieła literackiego obejmuje nauka, tym bardziej wyjdzie to *pro gloria* idei regionalizmu, która przecież buduje się na przeświadczeniu o bogactwie zjawisk kulturalnych ściśle związanych z terytorium, która pragnie poszczycić się jak największą ilością zjawisk dla niego specyficznych, która chce się wylegitymować bujnością związanego z regionem życia duchowego. Wszystko, co podkreśla znaczenie regionu, wszystko, co swe istnienie, charakter, ważność z niego czerpie, wszystko, co się z nim twórczo styka, wszystko to podsyca z jednej strony poczucie ważności u ludzi związanych z danym regionem lub jego idei oddanych, z drugiej wzmacnia ambicję, która staje się motorem do zdrowego współzawodnictwa poszczególnych regionów w pracy kulturalnej.

[...] Olbrzymia jest płaszczyzna styku pomiędzy badaniami literackimi a zainteresowaniami regionalnymi. Nie ma kierunku badań, nie ma metody badań, nie ma celu badań bez istotnego i głębokiego związku z tym wszystkim, co związane z ziemią pewną rodzimością kulturalną jest zdecydowanym *realem*, jest konkretem, wartością nie tylko rzeczywistą, lecz swoistą i charakterystyczną. [...] Zarówno regionalizm jako pewna orientacja ideowa, jak i regionalizm jako kierunek poznawczy zwrócony ku swoistemu przedmiotowi badania, którym jest region w swej odrębności geograficzno-kulturalnej, wciąż się zazębia z tym, co jest istotne w dziele literackim, z osobowością twórcy, procesem tworzenia, perypetiami dzieła w ciągu tworzenia, przeżyciem odbiorcy, refleksem dzieła w zbiorowości.

Toteż, powtarzamy, byłoby zacieśnieniem owej bogatej, wspólnej obu domenom badań rzeczywistości, gdyby obszar twórczości objęty określeniem *literatura regionalna* miał przesłonić sobą inne, znacznie głębsze, ciekawsze związki między twórczością a regionem, gdyby regionalistycznie zorientowanym badaczom narzucał raz ustalone sztywne ramy badań, gdyby zmuszał do zajmowania się tylko tymi utworami, które się mie-

szczą w zakresie pojęcia *literatury regionalnej*. Nie tylko tendencja, przedmiot i język decydują o związku dzieła z regionem, choć takie tylko dzieła obejmuje się zwykle nazwą *regionalnych*, lecz i niesłuchanie wiele [...] czynników istotnych, choć często ukrytych, które dopiero subtelną wnikliwością trzeba odsłonić. One dopiero stawiają nam przed oczy bogactwo i płodność regionu na odcinku twórczości literackiej. One dopiero z jednej strony zabłysną nową rzeczywistością na tle zrozumienia dzieła, z drugiej świadczyć będą *pro gloria* regionu o jego charakterystycznym witalizmie kulturotwórczym.

Toteż teraz, kiedy poszczególne regiony grupują dokoła siebie coraz bardziej zwarte szyki badaczy, wśród których nie brak badaczy literatury, trzeba przestrzec, by nie kręcili się oni jedynie dokoła tzw. literatury regionalnej, by zapuścili się w podróż odkrywczą nie tylko wszecz, ale i w głąb zagadnienia. Nie wolno przy tym zapomnieć i o tym, że ogromne tu pole działania nie tylko dla ptaków szerokiego lotu, lecz i dla ptaków pomniejszych. Nieocenione są zasługi skrzętnych mrówek, zbieraczy materiałów. Szperacze ustalający daty urodzenia, ustalający okresy pobytu twórców w danym regionie, zżycia się z nim, ustalający charakter tego pobytu, środowisko z którym się twórca stykał, daty i miejsca druków w obrębie regionu, związki rodziny i tradycji rodzinno-środowiskowej z regionem – to są ci, którzy przygotowują teren dla przyszłych badań literacko-regionalnych.

Z drugiej strony i badacze regionaliści, reprezentanci regionalizmu jako samodzielnego kierunku badawczego, idąc czysto po swojej linii zainteresowań walenie mogliby się przyczynić do szerszego rozbudowania badań literackich. Nie tylko ci, którzy oddadzą się badaniom przyrodniczym, etnograficznym, folklorystycznym, socjologicznym czy historycznym o zasięgu regionalnym, nie tylko badacze zjawisk, psychologii środowisk o charakterze regionalnym. Ale także [...] inicjatorzy zbierania tradycji rodzinnych, wspomnień, które niesione z pokoleń w pokolenia, uskrzydłone ich wyobraźnią, przepojone ich miłością stanowią nie tylko bogactwo swoiście regionalne, ale i przebogaty skarbiec, z którego tak często czerpie natchnienie twórca. W tempie dzisiejszych dni zatracą się często pamięć o dawnych zdarzeniach, zatracą się poczucie ich dawnej ważności, ich emocjonalnego otoku; a równocześnie gubi się często klucz do zrozumienia dawnych dzieł i uboży się skarbiec dla twórców przyszłych. Niechże systematyczne zajęcie się ową ginącą tradycją rodzinno-środowiskową zastąpi wygasającą „instytucję” babek, ciotek, rezydentów, nawet nianiek dziedzicznych z matki na córki i wnuczki, którzy przekazywali ją z pokolenia w pokolenie.

Zakończmy, czym zaczęliśmy: na styku problemów regionalnych i naukowo-literackich otwierają się nowe horyzonty dla poznania całych obszarów życia duchowego. Pole pracy ogromne, pole oczekujące na tysiące głów i serc. Pole ciągle jeszcze badań przyszłości, do których prace przygotowawcze nie wyszły jeszcze z fazy prymitywu.

IV

MATERIAŁY • DOKUMENTY

UMOWA
 pomiędzy Samorządami
 Rzeczypospolitej Polskiej a Republiki Słowackiej
 o współpracy w ramach transgranicznego związku
 EUROREGION „TATRY”
 zawarta w dniu 22 października 1999 roku w Nowym Targu
 pomiędzy Związkiem Euroregion „TATRY” w Nowym Targu
 reprezentowanym przez
 Wendelina Habera – Przewodniczącego Rady
 oraz
 Stowarzyszeniem Region „TATRY” w Kieżmarku
 reprezentowanym przez
 Petera Buriana Przewodniczącego Rady
 – zwanymi w dalszym ciągu niniejszej umowy stronami

Euroregion „Tatry”, zwany dalej euroregionem, jest dobrowolnym polsko-słowackim związkiem transgranicznym miast, gmin, wsi i powiatów z terenów Podhala, Pienin, Gorców, Beskidu Sądeckiego, Spisza, Orawy i Liptowa, który powstał na Kongresie założycielskim w dniu 26 sierpnia 1994 roku w Nowym Targu na podstawie:

- Europejskiej Konwencji Ramowej o współpracy transgranicznej między wspólnotami i władzami terytorialnymi z dnia 21 maja 1980 roku,
- Porozumienia między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Republiki Słowackiej o współpracy transgranicznej z dnia 18 sierpnia 1994 roku,
- Umowy pomiędzy Samorządami Rzeczypospolitej Polskiej i Republiki Słowackiej o utworzeniu transgranicznego związku „Euroregion Tatry” z dnia 26 sierpnia 1994 roku.

Oceniając pozytywnie dotychczasowe doświadczenia w działalności i dorobek euroregionu a także postępujący proces demokratyzacji i inter-

gracji w Europie Środkowej postanawiamy w dalszym ciągu rozwijać i pogłębiać współpracę opartą na zasadach: partnerstwa, równoprawności stron, dobrosąsiedztwa mieszkańców, zachowania tożsamości narodowej, państwowej i regionalnej, konsensusu decyzji, rotacji przewodniczenia władzom i różnym instytucjom euroregionalnym.

POSTANOWIENIA OGÓLNE

§ 1

1. Euroregion jest dobrowolną wspólnotą polskich i słowackich wsi, gmin i miast z powiatów nowotarskiego, sądeckiego i tatrzańskiego na terenie Rzeczypospolitej Polskiej i okresów: Dolny Kubin, Kieżmark, Liptowski Mikulasz, Namiestowo, Poprad, Spiska Nowa Wieś, Stara Lubownia, Twardoszyn z terenów Republiki Słowackiej.
2. Euroregion nie ma charakteru ponadnarodowego i ponadpaństwowego.
3. Euroregion funkcjonuje w ramach norm prawnych krajów uczestniczących w nim.

NAZWA, SIEDZIBA, GODŁO

§ 2

1. Dla współpracy transgranicznej w ramach niniejszej Umowy przyjmuje się nazwę: Euroregion „Tatry”.
2. Siedzibami euroregionu są miasta:
 - Nowy Targ w Rzeczypospolitej Polskiej,
 - Kieżmark w Republice Słowackiej.
3. Euroregion używa symbolu graficznego według przyjętego wzoru, który podlega ochronie prawnej – zał. nr 1.

CELE I FORMY WSPÓŁPRACY EUROREGIONU

§ 3

1. Celem euroregionu jest wspólna działalność transgraniczna, ukierun-

kowana na równomierny i zrównoważony rozwój regionu oraz zbliżenie mieszkańców i instytucji po obu stronach granicy w nawiązaniu do historycznych doświadczeń.

2. Cele wymienione w § 3 ust. 1. realizowane będą w szczególności poprzez:
 - współpracę gospodarczą, budowę infrastruktury, systemu wymiany informacji, rozwój turystyki,
 - ochronę środowiska naturalnego,
 - rozwój współpracy transgranicznej w zakresie handlu, drobnego przemysłu, inicjowanie budowy nowych przejść granicznych,
 - wzajemne rozszerzanie współpracy w zakresie kultury, oświaty, wychowania i sportu.

CZŁONKOSTWO ZWIĄZKU

§ 4

1. Członkami Euroregionu „Tatry” są:
 - ze strony polskiej – Związek Euroregionu „Tatry” w Nowym Targu,
 - ze strony słowackiej – Stowarzyszenie Region „Tatry” w Kieżmarku.
2. Członkostwo indywidualne miast, gmin i wsi w stowarzyszeniach określonych w § 4 ust. 1 jest wewnętrzną sprawą każdej ze stron.
3. Strony informują się nawzajem o zmianach obszaru działania i przynależności swoich członków.
4. Członkami wspierającymi związku mogą być:
 - po stronie polskiej Sejmik Samorządowy Województwa Małopolskiego oraz powiaty samorządowe: nowosądecki, nowotarski i tatrzański,
 - po stronie słowackiej urzędy krajów: preszowskiego, koszyckiego, żylińskiego, urzędy okresów: Dolny Kubin, Kieżmark, Liptowski Mikulasz, Namiestowo, Poprad, Spiska Nowa Wieś, Stara Lubowia, Twardoszyn
5. Organy euroregionu mogą zapraszać do udziału w swoich posiedzeniach w charakterze obserwatorów przedstawicieli rządu, innych organizacji samorządowych, instytucji.

PRAWA I OBOWIĄZKI STRON

§ 5

1. Strony wspólnie uzgadniają przedsięwzięcia i projekty o zasięgu ponadgranicznym na płaszczyźnie partnerskiej w porozumieniu z kompetentnymi organami administracyjnymi.
2. Strony informują się wzajemnie o własnych przedsięwzięciach, mogących mieć znaczenie ponadgraniczne.
3. Szczegółowe zasady dotyczące praw i obowiązków określają regulaminy organizacyjne, zatwierdzane przez Radę.

ORGANY EUROREGIONU

§ 6

1. Organami Euroregionu są:
 - a) Kongres,
 - b) Rada,
 - c) Komisja Rewizyjna,
 - d) Sekretarze.
2. a) Kongres jest najwyższym organem Związku. Składa się z 70 delegatów, po 35 z każdej ze stron. Delegatów wybierają członkowie związku oddzielnie dla każdej ze stron;
 - b) do kompetencji Kongresu należy:
 - uchwalanie głównych kierunków działania Związku,
 - wybór i odwoływanie członków Rady i Komisji Rewizyjnej,
 - rozpatrywanie i zatwierdzanie sprawozdań Rady i Komisji Rewizyjnej,
 - podejmowanie uchwał o rozwiązaniu Związku i przeznaczeniu jego majątku,
 - podejmowanie uchwał o przynależności do innych organizacji;
 - c) Kongres zwoływany jest przynajmniej raz w roku;
 - d) nadzwyczajne posiedzenie Kongresu zwołuje Rada z własnej inicjatywy, na żądanie Komisji Rewizyjnej lub większości członków każdej ze stron;
 - e) Kongres rozstrzyga sprawy w oparciu o konsensus stron w obecności co najmniej 50% delegatów każdej ze stron. Rozstrzygnięcia po obydwu stronach zapadają zwykłą większością głosów;

- f) Decyzje Kongresu zapadają w formie uchwał.
3. a) Rada jest najwyższym organem wykonawczym Związku;
b) Rada składa się z 12 członków po 6 z każdej ze stron, wybieranych przez Kongres na okres 2 lat;
c) pracami Rady kieruje przewodniczący, wybierany przez Radę w głosowaniu tajnym na okres dwóch lat. Na przewodniczącego wybierany jest przemiennie polski i słowacki przedstawiciel. Przewodniczący reprezentuje Związek na zewnątrz;
d) W kierowaniu pracą Rady przewodniczącemu pomaga wiceprzewodniczący – wybierany przez Radę – jest nim przedstawiciel drugiej strony;
e) Rada rozstrzyga sprawy w formie uchwał zwykłą większością głosów w obecności co najmniej 50% każdej ze stron;
f) do kompetencji Rady należą wszystkie sprawy nie zastrzeżone dla innych organów tą umową, a w szczególności:
 - uchwalanie planów rzeczowo-finansowych,
 - powoływanie i odwoływanie sekretarza,
 - powoływanie komisji roboczych i wybór ich przewodniczących,
 - zwoływanie Kongresu,
 - przygotowanie propozycji uchwał Kongresu,
 - realizacja uchwał Kongresu;
- g) Rada zbiera się według potrzeb, nie rzadziej jednak niż raz na kwartał.
4. a) Komisja Rewizyjna jest organem kontrolnym związku wybieranym przez Kongres;
b) Komisja Rewizyjna składa się z 6 członków po 3 z każdej ze stron;
c) Komisja Rewizyjna ma prawo kontroli wszystkich organów związku i działa na podstawie regulaminu uchwalonego przez Kongres;
d) Komisja wybiera spośród swoich członków przewodniczącego i jego zastępcę.
5. Sekretarze są organami wykonawczymi Rady, jeden po stronie polskiej i jeden po stronie słowackiej. Ich zadaniem jest obsługa administracyjna organów związku. Sekretarze działają na podstawie regulaminu uchwalonego przez Radę. Sekretarze kierują biurami Euroregionu w Kieżmarku i Nowym Targu. Każda ze stron finansuje swoje biuro oddzielnie.
6. Komisje Rady:
 - a) Komisje powołuje Rada;

- b) Komisje rozwiązują konkretne problemy, związane ze współpracą w związku i są organami doradczymi Rady;
- c) w ramach Rady działają następujące komisje:
 - gospodarcza,
 - ochrony środowiska,
 - kultury,
 - informacji,
 - sportu i turystyki;
- d) Rada może dla rozstrzygnięcia poszczególnych spraw powołać inne komisje;
- e) pracami komisji kieruje jej przewodniczący, wybierany przez Radę;
- f) Komisje pracują na podstawie uchwalonych przez Radę regulaminów.

ZASADY FINANSOWANIA

§ 7

Każda ze stron gromadzi środki potrzebne na działalność na oddzielnych niezależnych kontach. Pochodzą one z:

- a) wpisowego i składek członkowskich;
- b) dobrowolnych wpłat miast i gmin;
- c) dotacji;
- d) darowizn;
- e) środków z innych źródeł.

POSTANOWIENIA KOŃCOWE

§ 8

1. Zmiany w niniejszej Umowie wymagają zgodnej woli umawiających się Stron.
2. Umowa zostaje zawarta na czas nieokreślony.
3. O kwestiach spornych rozstrzyga Kongres Euroregionu.
4. Umowa ulega rozwiązaniu, jeśli jedna ze Stron dobrowolnie zgłosi wystąpienie.

5. O wystąpieniu należy powiadomić Kongres co najmniej sześć miesięcy przed planowanym terminem wystąpienia.
6. Kongres rozstrzyga w powyższym przypadku o sposobie likwidacji organów Euroregionu i uregulowaniu wszystkich zobowiązań.
7. Umowa została podpisana dnia 22 października 1999 r. i z tym dniem wchodzi w życie.
8. Umowa została sporządzona w dwóch egzemplarzach, po jednym w języku polskim i słowackim, przy czym teksty mają jednakową moc.

Nowy Targ, 22 października 1999 r.

Za Stronę słowacką
Peter Burian
Predseda
Zdruzenia Region Tatry

za Stronę polską
Wendelin Haber
Przewodniczący
Związku Euroregion „Tatry”

KONGRES KULTURY POLSKIEJ 2000

ODEZWA PROGRAMOWA

Zamykamy bilans XX wieku w polskim życiu narodowym i społecznym, gospodarczym, politycznym i kulturalnym.

Wiek XIX był dla Polaków stuleciem heroicznych, lecz przegranych powstań zbrojnych w obronie niepodległości, ale też wiekiem zwycięskiej próby: czasem przetrwania i ocalenia narodu dzięki jego kulturze.

Wiek XX był jeszcze bardziej pełen dziejowego dramatyizmu. Przeżyliśmy morderczy wysiłek i grozę dwu wojen światowych, w dwu kolejnych pokoleniach. Straty, ofiary i zniszczenia zachwiały podstawami bytu narodowego, w szczególności sposób obróciły się przeciw dorobkowi kultury i elitom kulturalnym.

Stulecie, które mija, przyniosło Polakom dwukrotnie odzyskanie niepodległej i suwerennej państwowości: w latach 1914–1920 – wysiłkiem zbrojnym, a w latach 1980–1989 – w drodze pokojowej rewolucji „solidarności” i bezkrwawej „transformacji” ustrojowej.

W ciągu półwiecza 1939–1989 doznaliśmy niszczycielskich i zbrodniczych skutków podwójnego totalitaryzmu: okupacji hitlerowskiej, opresji stalinowskiej i dominacji sowieckiej. Nieszczęściem Polski (zawinionym przez jej zachodnich „sprzymierzeńców”) było to, że z powojennej zapaści musieliśmy odbudować kraj i zapewnić przetrwanie kultury w warunkach narzuconych przez system komunistyczny. Strategia stalinizacji kultury w Polsce załamała się jednak po październiku 1956, a późniejsza praktyka jej sowietyzacji została zakwestionowana i publicznie odrzucona przez Kongres Kultury Polskiej 1981. Mimo warunków geopolitycznych i ustrojowych narzuconych Polsce ugodą jałtańską – nie utraciliśmy poczucia wielowiekowej przynależności, kontaktu i łączności z Euro-

pą i kulturą Zachodu, do czego w niemalym stopniu przyczyniła się polska emigracja.

Było to przecież, mimo wszystko, stulecie realnego postępu cywilizacyjnego: tworzenia i pomnażania, modernizacji i odbudowy dorobku materialnego, odtworzenia populacji i przetrwania substancji narodowej, zachowania integralności terytorialnej w nowych granicach, unitarności państwa, podtrzymania ciągłości podstawowych struktur życia społecznego, odbudowania środowiska i instytucji kultury, upowszechnienia oświaty, a jednocześnie – kontynuacji dziedzictwa: tradycji narodowych, wiary i wartości chrześcijańskich, wzbogacenia samowiedzy historycznej.

Był to również czas wielu osiągnięć twórców kultury polskiej w kraju i na świecie, a poprzez nie – stałego otwierania się Polski na świat.

Wielkie daty wydarzeń i przełomów historycznych w Polsce XX wieku miały w tle niewymierny, ale i nieodzowny, nie dość doceniany, lecz stale obecny i aktywny czynnik – dziedzictwo kultury o tysiącletnim rodowodzie. Ono bowiem nie tylko koduje w sobie zbiorowe doświadczenie przeszłości, ale także zawiera wzorzec, wedle którego społeczeństwo dokonuje re-kreacji, odnowy, kontynuacji i rekonstrukcji swego bytu. Z ducha kultury tworzyła się, trwała i odradzała idea polskości, świadomości i wola istnienia Polaków jako ludzi i polskiego społeczeństwa jako zbiorowości obywatelskiej.

Czterokrotnie w ciągu XX wieku z inspiracji elit społecznych i intelektualnych zwoływano kongresy kultury. Powstrzymując się tu od oceny – jakże różnych – motywów i rezultatów tych inicjatyw, przypomnijmy ich kalendarium:

1910, Kraków – **Zjazd Grunwaldzki** – w 500-lecie zwycięskiej bitwy odbyła się wielka manifestacja patriotyzmu elit emigracyjnych i krajowych, jedności kultury polskiej pomimo kordonów zaborowych i ponad 100-letniej utraty niepodległości państwa

1936, Lwów – **Kongres Pracowników Kultury – Lewicowej Inteligencji** zwołany z inspiracji „jednolitego frontu ludowego” pod hasłami „obrony demokracji przed dyktaturą”

1966, Warszawa – **Kongres Kultury Polskiej** – zorganizowany przez władze PRL na zamknięcie oficjalnych obchodów 1000-lecia państwa polskiego – dla przeciwdziałania uroczystościom millenium chrztu polski świętowanym przez Kościół

1981, Warszawa – **Kongres Kultury Polskiej** – zwołany siłami opozycji solidarnościowej przez Komitet Porozumiewawczy Stowarzyszeń Twórczych i Naukowych, przerwany po dwóch dniach przez stan wojenny.

Warto również wspomnieć o Niezależnym Forum Kultury, które odbyło się na Uniwersytecie Warszawskim w pierwszych dniach kwietnia 1989 r., nawiązującym do kongresu z 1981 roku.

Kultura nie rozwija się wprawdzie „od kongresu do kongresu”, lecz dzięki innym wydarzeniom, procesom i własnym siłom napędowym. Kolejne kongresy kultury nie wyznaczają jednej linii rozwoju w polskiej kulturze. Jednak spełniały one rolę nie tylko swoistych słupów milowych, ale i – drogowskazów. Z perspektywy minionego czasu możemy ocenić, na czym skupiały uwagę opinii zbiorowej i elit kulturowych, dobrze czy źle wskazywały im drogę. Nie możemy zignorować faktu, że miały one miejsce i wywarły swój wpływ – niekiedy długotrwały – na bieg życia zbiorowego i kształt polskiej świadomości kulturowej. Spełniały swą rolę nie tyle jako narzędzie doraźnej interwencji ale jako bodziec do obudzenia publicznej refleksji nad stanem kultury i społecznym sensem jej przesłań.

Kongresy były jednym ze świadectw tego, że kultura istnieje jako trwała, choć złożona całość i jako taka stanowi nieodzowny atrybut innej całości – ojczyzny i narodu, społeczeństwa jako podmiotu zbiorowego.

Szczególnie ozdrowieńczą i opiniotwórczą rolę wobec polskiej świadomości kulturowej odegrał Kongres Kultury Polskiej 1981, odbyty w ostatnich dwu dniach „szesnastu miesięcy Solidarności”. Od tego czasu upłynęło jednakże niemal dwadzieścia lat i przeminęła w Polsce cała epoka.

Wielce Szanowni i Drodzy Państwo!

Zwracamy się do Was w przeświadczeniu, że nadszedł czas i dojrzała sytuacja by pod nowymi hasłami przewodnimi zwołać Kongres Kultury Polskiej 2000. Pragniemy by był on adekwatną odpowiedzią na wyzwania duchowe początku XXI wieku.

Zamknięcie bilansu kultury polskiej XX wieku jest jednocześnie momentem otwarcia bilansu w nowej zupełnie odmiennej fazie jej istnienia, przekroczenie okrągłej daty wynikłe z rachuby w kalendarzu jest, w tym przypadku, nie tylko jubileuszem, ale i punktem czasowym, w którym nasza historia istotnie rozpoczyna swój nowy obrót.

Po dziesięciu latach trwania III Rzeczypospolitej kończy się sezon „transformacji ustrojowej”. Rozpoczął się czas przemian i reform społecznych na wielką skalę. Okres aspirowania owocuje uczestnictwem Polski w strukturach ponadnarodowych, euro-atlantyckich. Realne staje się pragnienie wspólnoty kulturowej z Europą ojczyzn. Otwiera się zatem

nowy, dziejowy rozdział bytu narodowego i państwowego, a wraz z nim nowy etap naszego udziału w cywilizacji Zachodu, cywilizacji światowej. Polski patriotyzm, który na przełomie ubiegłego wieku był podporządkowany idei „wybicia się Polaków na niepodległość”, na przełomie XX i XXI stulecia musi wyrazić się nową formułą i hasłem: „wybicia się Polaków z niepodległości” – na „uniwersalizm”: wraz z całym regionem środkowoeuropejskim musimy utrwalić swe miejsce we wspólnocie europejskiej z własnym kulturowym depozytem. Wtedy dopiero zjednoczona Europa „zacznie oddychać swymi oboma płucami”.

W obliczu tego polska tożsamość kulturowa, polska świadomość narodowa i obywatelska potrzebuje w najbliższych latach niezbędnego umocnienia i utrwalenia – w nowym kształcie. Nasz model kultury, kanon jej podstawowych idei, wartości, dzieł i obyczajów, domagają się nowego impulsu rozwojowego. Potrzeba im ponownego spojrzenia wstecz – dla obrachunku z tradycją dawną i najnowszą. Potrzebujemy solidnej diagnozy stanu teraźniejszego. Ale także – i przede wszystkim – pełnego wyobraźni projektu na przyszłość. Sami sobie musimy postawić zobowiązujące cele i zdefiniować strategie ich osiągnięcia. W przeciwnym przypadku warunki istnienia kultury wyznaczą i narzucą nam inni.

Bez wzmocnienia i określenia na nowo tożsamości narodowej w oparciu o swoistą i wyrazistą tkankę polskiej kultury nie możemy wystąpić jako samodzielny podmiot zbiorowy, nie staniemy się bowiem ani równorzędnym partnerem w konkurencji międzynarodowej, ani pełnoprawnym uczestnikiem i współpracy i dialogu kultur. Bez zachowania silnej tożsamości staniemy się obiektem przetargów i manipulacji w wymiarze europejskim i globalnym.

Musimy także być i pozostać społecznością, która rządzi się ładem kultury. W obliczu zadań wewnętrznej przebudowy społeczeństwa i reformy państwa, środki kultury są niezastąpionym narzędziem inspirowania zbiorowej świadomości, kształtowania klimatu współżycia społecznego. Dzięki kulturze jednostka ludzka dojrzewa do godności osoby i tylko dzięki temu może stać się podmiotem społecznym – obywatelem. Nic nie zastąpi kultury w tej niewymiernej, ale kreatywnej funkcji – ani sprawna administracja i systemy zarządzania, ani mechanizmy rynkowe, ani środki regulacji prawnej poparte sankcjami przemocy, ani rozwinięta sieć komunikacji elektronicznej.

Nie jest możliwe rządzenie 40-milionowym narodem, a tym bardziej jego samorządność bez podniesienia kultury bytu, edukacji i kultury in-

telektualnej, kultury moralnej i obyczajowej, ethosu pracy i kultury politycznej – do roli i rangi narodowej racji stanu.

Ludzie kultury, wszyscy zainteresowani rozwojem kultury polskiej powinni dobitnie powiedzieć to samym sobie, współobywatelom i sprawującym władzę.

Wchodzimy w XXI wiek ze świadomością nowych szans rozwoju, ale towarzyszy im rzeczywistość uciążliwych zaniedbań, zapóźnień i zaniechań. Na naszym pokoleniu ciąży obowiązek nadrobienia wielu niedokończonych zadań i podjęcia wielu jeszcze nie rozpoczętych przedsięwzięć, a także zapobieżenia licznym, nowym zagrożeniom wobec życia duchowego i symbolicznego uniwersum kultury. Sytuacja instytucji i ludzi kultury w Polsce zmieniała się diametralnie wobec rzeczywistości sprzed lat dwudziestu. Wówczas wbrew rządzącemu systemowi proklamowano „niezależność i samorządność” myśli naukowej, życia artystycznego, prawdę i swobodę słowa, otwartość i pluralizm obiegu kultury, służebność mediów wobec społeczeństwa i wiele innych słusznych postulatów.

Wiele z tych postulatów udało się zrealizować nawet ponad najśmielsze rachuby, ale czy ich skutki okazały się takie jak tego pragnęliśmy? Czy wystarczająco i na miarę obecnych potrzeb przemienił się model i styl kultury w Polsce, powszechny kanon jej treści, ustrój jej instytucji lokalnych, regionalnych i narodowych, polityka kulturalna państwa? Wiemy, jak wiele słyszy się słusznych krytyk, iż wiele intencji i postulatów Kongresu Kultury Polskiej 1981 pozostaje nadal niespełnionych lub nawet zniekształconych. Czemu od wielu lat wokół spraw kultury roztacza się przeświadczenie o jej chronicznym „kryzysie”, „chaosie” i „niepewności”? Czemu potencjał kulturowotwórczy polskich środowisk artystycznych i intelektualnych pozostaje niezmiennie niedoinwestowany, obezwładniony, niepewny potrzeby swojego istnienia?

Kultura nie jest ani tylko towarem na rynku, ani odświętnym ozdobnikiem, estetycznym ornamentem życia. Jest ona „artykułem pierwszej potrzeby” wszystkich jej uczestników. Kultura jest dobrem wspólnym i zbiorowym zadaniem wszystkich jej nosicieli – w planie ponadpartyjnym, ogólnonarodowym, niezależnym od podziałów partykularnych. Jest ona dobrem, którego nie wolno pozostawiać odłogiem, naruszać ani wykorzystywać dla doraźnych celów politycznych. Natomiast jest dziełem i zadaniem całego narodu, bilansem działań i oddziaływań – dyskursu w tonie pluralistycznego społeczeństwa.

W duchu tego przywróconego już pluralizmu – jednej z pierwszorzę-

dnych, lecz trudnych cech naszej kultury – wzywamy tych wszystkich, którym zależy na jej dobrym funkcjonowaniu, rozwoju, poziomie – aby przyłączyli się do inicjatywy zwołania Kongresu Kultury Polskiej 2000.

Kongres powinien być wyrazem koalicji sił kulturotwórczych, wielu partnerów społecznych reprezentujących środowiska przedmiotowo, ideowo i terytorialnie różnorodne. Lecz żeby spełnił pozytywne cele i oczekiwania musi stać się forum afirmacji kultury, pojmowanej jako zasób naszych najlepszych wartości, jako źródło i generator sensu. Musi być wreszcie utwierdzeniem słusznej dumy z tego, że jesteśmy tej kultury zbiorowym podmiotem i twórcą.

KOMUNIKAT W SPRAWIE ZWOŁANIA KONGRESU KULTURY POLSKIEJ 2000

Idea zwołania Kongresu Kultury Polskiej 2000 była przedmiotem rozważań i projektów w węższych i nieformalnych grupach osób, ale także przybrała już formę publicznie zgłoszonego postulatu m. in. na Krajowym Kongresie Kultury Wsi, który odbył się na Jasnej Górze w kwietniu 1997 r. i na VI Kongresie Regionalnych Towarzystw Kultury w Radomiu we wrześniu 1998 r. Zyskała ona na tyle liczne wyrazy zainteresowania i aprobaty w rozmaitych kręgach społecznych, wśród ludzi i instytucji działających na szeroko rozumianym polu kultury, by stało się możliwe i pożądanе nadanie formalnego charakteru inicjatywie zwołania Kongresu. Po konsultacjach, rozmowach i spotkaniach, które odbyły się w miesiącach luty – kwiecień br. zawiązała się grupa inicjatywna w składzie:

- o. Leon Dyczewski, profesor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego,
- Gustaw Holoubek, dyrektor Teatru Ateneum,
- Jan Maria Jackowski, poseł na Sejm RP, przewodniczący Komisji Kultury i Środków Przekazu,
- Ks. Wiesław Niewęglowski, Krajowy Duszpasterz Środowisk Twórczych,
- Anatol Jan Omelaniuk, Przewodniczący Rady Krajowej Regionalnych Towarzystw Kultury,
- Barbara Otwinowska, Profesor Instytutu Badań Literackich PAN,
- Andrzej Rottermund, Dyrektor Zamku Królewskiego,
- Andrzej Tyszka, Profesor Instytutu Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego.

Na pierwszym zebraniu grupy inicjatywnej w dniu 12 maja w Zamku Królewskim w Warszawie uznano, iż w nowej sytuacji historycznej, u początków III Rzeczypospolitej, wobec perspektywy zjednoczonej Europy

i jubileuszu 2000-lecia chrześcijaństwa oraz w związku z dokonującymi się zmianami ustrojowymi i gospodarczymi w naszym kraju potrzebne jest spojrzenie na kulturę polską u progu XXI wieku. Jednomyślnie też postanowiono rozpocząć prace przygotowawcze do zwołania Kongresu Kultury Polskiej w jesieni roku 2000. Kongres, zdaniem grupy inicjatywnej, powinien skupić krąg uczestników reprezentujący kulturotwórcze siły całego społeczeństwa, tj. środowiska ideowo, przedmiotowo i terytorialnie różnorodne, lecz akceptujące i afirmujące założenia i cele Kongresu.

Przyjęto przedstawione w imieniu grupy inicjatywnej przez Andrzeja Tyszkę idee przewodnie Kongresu wyrażające się następującymi stwierdzeniami i propozycjami:

- Kultura polska jest najwyższym dobrem narodowym – dziedzictwem o 1000 letniej trwałości, zbudowanym na zrębie cywilizacji łacińskiej i chrześcijaństwa.
- Kultura polska jest, na tle cywilizacji europejskiej, kulturą swoistą, rodzimą w najlepszym tego słowa znaczeniu, a jednocześnie o cechach uniwersalnych. Społeczeństwo polskie jest pełnoprawnym podmiotem kultury europejskiej – jednym wśród wielu podmiotów narodowych Europy Ojczyzn.
- Kultura polska po przemianach ostatnich 10 lat stała się niepodległa, suwerenna i demokratyczna. Nabrała ona charakteru otwartego, pluralistycznego i policentrycznego, jest kulturą samorządną i obywatelską.
- W swych podstawowych ideach kultura polska jest kontynuacją odnawiającego się i zmieniającego kanonu obejmującego większość obywateli polskich, a zarazem respektuje i szanuje aspiracje mniejszości społecznych do ich własnej tożsamości.
- Rozwój i trwałość kultury polskiej jest przedmiotem perspektywicznie pojmowanej polskiej racji stanu, polskiego interesu narodowego. Jest fundamentem i gwarancją polskiej tożsamości, a zarazem warunkiem kontynuacji dorobku, twórczości i uczestnictwa w niej obywateli Rzeczypospolitej Polskiej.

W celu przygotowania i przeprowadzenia Kongresu grupa inicjatywna zwróciła się do ok. 50 osób z propozycją wejścia do Komitetu Organizacyjnego, który ma opracować koncepcję i program Kongresu.

Pierwsze zebrania Komitetu Organizacyjnego, o statusie obywatelskim, odbyło się w dniu 29 września w Warszawie w Zamku Królewskim. W skład Komitetu Organizacyjnego weszli:

1. Magdalena Bajer, dziennikarka – Warszawa
2. Stefan Bednarek, profesor kulturoznawstwa – Uniwersytet Wrocławski

3. Janusz Bogdanowski, profesor architektury krajobrazu – Politechnika Krakowska
4. Józef Borzyszkowski, profesor historii – Uniwersytet Gdański, Instytut Kaszubki
5. Juliusz Braun, przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii Telewizji
6. Leon Dyczewski, ksiądz, profesor socjologii kultury – KUL Lublin
7. Marek Dyżewski, muzykolog – Wrocław
8. Krzysztof Gieraltowski, artysta fotografik – Warszawa
9. Józef Gierowski, profesor historii – Uniwersytet Jagielloński
10. Wergiliusz Gołąbek, dyr. Filharmonii – Rzeszów
11. Jan Janusz Greber, publicysta, aktor, działacz społeczny – Warszawa
12. Gustwa Holoubek, aktor, profesor reżyserii dramatu PWST – Warszawa
13. Maciej Iłowiecki, publicysta, dziennikarz – Warszawa
14. Jan Maria Jackowski, poseł, przewodniczący Komisji Kultury i Środków Przekazu Sejmu RP
15. Michał Jagiełło, dyrektor Biblioteki Narodowej – Warszawa
16. Henryk Kluba, rektor Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej, Filmowej i Telewizyjnej – Łódź
17. Jan Kuruc, prezes Stowarzyszenia Twórców Ludowych – Bukowina Tatrzańska
18. Stanisław Krzywiski, dyrektor Książnicy Pomorskiej – Szczecin
19. Józef Maroszek, prezes Białostockiego Towarzystwa Naukowego, dyrektor Regionalnego Ośrodka Ochrony Dziedzictwa Kulturowego – Białystok
20. Irena Modrzejewska, dr nauk rolniczych, Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne „Pojezierze” – Olsztyn
21. Gerard Nowak, dyrektor Regionalnego Centrum Animacji Kultury – Zielona Góra
22. Janusz Odrowąż-Pieniążek, dyrektor Muzeum Literatury w Warszawie, Stowarzyszenie Pisarzy Polskich – Warszawa
23. Anatol Jan Omelaniuk, przewodniczący Rady Krajowej Regionalnych Towarzystw Kultury, prezes Dolnośląskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego – Wrocław
24. Barbara Otwinowska, profesor filologii polskiej, IBL PAN – Warszawa
25. Zygfryd Rekosz, prezes Mazowieckiego Towarzystwa Kultury – Warszawa
26. Andrzej Rottermund, dyrektor Zamku Królewskiego, profesor sztuki historii – Warszawa

27. Katarzyna Rymarczyk, śpiewaczka operowa, nauczyciel AM i prezes Towarzystwa Muzycznego – Bydgoszcz
28. Andrzej Siciński, profesor socjologii PAN – Warszawa
29. Dorota Simonides, profesor Uniwersytetu Opolskiego, filolog, folklorysta, senator – Opole
30. Ks. Henryk Skorowski, profesor, dziekan wydziału społeczno-historycznego ATK – Warszawa
31. Stanisław Słopeń, prezes Wielkopolskiego Towarzystwa Kulturalnego – Poznań
32. Andrzej Tomaszewski, profesor architektury i urbanistyki, konserwator zabytków – Warszawa
33. Andrzej Tyszka, profesor socjologii kultury – Uniwersytet Warszawski – Warszawa
34. Jan Wojciechowski, dyrektor Instytutu Kultury – Warszawa
35. Piotr Wojciechowski, literat – Warszawa
36. Krzysztof Zanussi, reżyser filmowy – Warszawa
37. Waldemar Zawodziński, reżyser, scenograf – Teatr Jaracza – Łódź
38. Gustaw Zemła, profesor rzeźby ASP – Warszawa

Przewodniczącym Komitetu został Andrzej Siciński, zastępcami przewodniczącego: Maciej Iłowiecki, Anatol Jan Omelaniuk, Andrzej Tyszka, sekretarzem wybrano Jana Wojciechowskiego.

Komitet Organizacyjny po zapoznaniu się z propozycjami grupy inicjatywnej dotyczącymi założeń, koncepcji i programem Kongresu postanowił:

- zwołać Kongres Kultury Polskiej – 2000 w dniach 8 i 9 grudnia 2000 r. w Warszawie,
 - uchwalił odezwę programową,
 - przyjął harmonogram zadań do wykonania w 1999 r.,
 - pozostawił otwartą listę członków Komitetu Organizacyjnego
- powierzył prowadzenie Sekretariatu Kongresu Instytutowi Kultury w Warszawie:
ul. Świętojańska 2, 00-288 Warszawa, tel./fax (022) 831-88-98.

Warszawa

5 października 1999

Prezydium
Komitetu Organizacyjnego
Kongresu Kultury Polskiej 2000

REGULAMIN MAŁOPOLSKIEJ RADY REGIONALNYCH TOWARZYSTW KULTURY

§ 1

Małopolska Rada Regionalnych Towarzystw Kultury, zwana dalej Radą, jest reprezentacją regionalnych towarzystw kultury, działających na obszarze województwa małopolskiego.

§ 2

Rada nie posiada osobowości prawnej. Jest ciałem społecznym i doradczym dla regionalnych towarzystw kultury. Nie może ingerować ani w zasady autonomii ani w formy pracy regionalnych towarzystw kultury.

§ 3

Cele Rady przedstawiają się następująco:

- 1) realizowanie postanowień Karty Regionalizmu Polskiego,
- 2) realizowanie uchwał kongresów regionalnych towarzystw kultury,
- 3) realizowanie uchwał Małopolskiego Sejmiku Regionalnych Towarzystw Kultury.

§ 4

Cele określone w § 3 Rada wykonuje poprzez:

- 1) tworzenie warunków rozwoju towarzystw regionalnych,
- 2) inspirowanie nowych form działalności,
- 3) tworzenie platformy dla wzajemnej wymiany doświadczeń w działalności regionalnej,

- 4) współpracę z administracją rządową i samorządową wszystkich szczebli,
- 5) pozyskiwanie pomocy organizacyjnej i finansowej dla swojej działalności,
- 6) utworzenie i prowadzenie Małopolskiego Ośrodka Dokumentacji Regionalnych Towarzystw Kultury przez Stowarzyszenie Bochniaków i Miłośników Ziemi Bocheńskiej w Bochni,
- 7) powołanie Rady Konsultacyjnej do wydawania rocznika pt. „Małopolska. Regiony – regionalizmy – małe ojczyzny”.
- 8) organizowanie sejmiku małopolskiego, porad, konferencji,
- 9) zatwierdzanie sprawozdań Prezydium Rady z jego działalności za okres pracy pomiędzy Sejmikami.

§ 5

Rada składa się z dwunastu przedstawicieli małopolskich regionalnych towarzystw kultury, w tym pięciu członków Krajowej Rady Regionalnych Towarzystw Kultury.

§ 6

Rada kończy swoją działalność na małopolskim sejmiku sprawozdawczo-wyborczym regionalnych towarzystw kultury, zwoływanym przed krajowym Kongresem Regionalnych Towarzystw Kultury, na którym wybierani są nowi członkowie Rady i delegaci na Kongres Krajowy.

§ 7

Pierwsze posiedzenie Małopolskiej Rady Regionalnych Towarzystw Kultury zwołuje przewodniczący Sejmiku, a następne – przewodniczący Rady. Rada odbywa swoje posiedzenia dwa razy w roku.

§ 8

Członkostwo w Radzie wygasa:

- 1) w razie śmierci lub długotrwałej choroby,
- 2) wyjazdu za granicę na pobyt stały,
- 3) rezygnacji,
- 4) odwołania przez Sejmik z powodu nie uczestniczenia bez usprawiedliwienia w co najmniej dwóch kolejnych posiedzeniach Rady.

§ 9

Rada organizuje raz w roku Sejmik, na którym podejmuje się uchwały w zakresie polityki regionalnej, ocenia działalność Rady i jej Prezydium, przyjmuje wnioski w zakresie rozwijania form działalności Rady w przyszłości i przyjmuje plan pracy.

§ 10

1. Uchwały Sejmiku są prawomocne, gdy w posiedzeniach zwołanych w pierwszym terminie bierze udział co najmniej 50% prezesów Towarzystw lub ich zastępców, albo pełnomocników, a w drugim terminie – bez względu na liczbę uczestników.
2. Uchwały zapadają zwykłą większością głosów w głosowaniu jawnym. Na żądanie 50% uczestników zebrania głosowanie może być tajne.

§ 11

Organem wykonawczym Rady jest jej Prezydium, którego skład stanowią:

- 1) Przewodniczący Rady,
- 2) Dwóch wiceprzewodniczących Rady,
- 3) Sekretarz Rady,
- 4) Członek.

§ 12

Pracami Rady i Prezydium kieruje przewodniczący lub jeden z wiceprzewodniczących. Posiedzenia Prezydium Rady odbywają się raz na kwartał, a w razie potrzeby częściej.

§ 13

Do zadań Prezydium Rady należy:

1. przygotowywanie i organizowanie posiedzeń Rady,
2. reprezentowanie Rady na zewnątrz,
3. składanie sprawozdań ze swojej działalności na Sejmikach.

Regulamin wchodzi w życie z dniem jego przyjęcia, tj. z dniem 15 kwietnia 1999 r.

REGIONALNE STOWARZYSZENIA SPOŁECZNO-KULTURALNE WOJEWÓDZTWA MAŁOPOLSKIEGO

(z wyłączeniem stowarzyszeń z byłego województwa nowosądeckiego,
których wykaz znajduje się w tomie „Małopolski” Kraków 1998, str. 193 i in.)

1. TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW ANDRYCHOWA
34-120 **Andrychów**, ul. Krakowska 63
prezes – Aleksander Nidecki
2. TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ BIECZA I ZIEMI BIECKIEJ
38-250 **Biecz**, ul. Kazimierza Wielkiego 31/18
3. STOWARZYSZENIE BOCHNIAKÓW I MIŁOŚNIKÓW ZIEMI BOCHEŃSKIEJ
32-700 **Bochnia**, Rynek 2 „Dom Bochniaków”, tel. (014) 612-34-79
prezes – Stanisław Kobiela

Oddziały Stowarzyszenia Bochniaków:

- **Żegocina**
 - **Tarnów**, Urząd Wojewódzki (Delegatura), Al. Solidarności 5-9
prezes – Edward Goryczko
 - **Kraków**
prezes – Tadeusz Skoczek
 - **Nadrabski, Chełm n/Rabą**
prezes – ks. Antoni Tworek
 - **Katowice, Wrocław, Warszawa, Szczecin**
4. BRZESKIE TOWARZYSTWO „GRYF”
32-800 **Brzesko**
prezes – Andrzej Małyśa
adres korespondencyjny:
31-047 Kraków, ul. Sarego 18/1, tel. (012) 421-52-36, (014) 66-304 w.342
 5. TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW FOLKLORU ZIEMI BRZESKIEJ
32-800 **Brzesko**, ul. Kościuszki 7, tel. (014) 66-317-03
 6. TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ ZIEMI OKOCIMSKIEJ
32-800 **Brzesko-Okocim**

7. TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ CHARSZNICY
32-250 Charsznica, ul. Kolejowa 20
prezes – Andrzej Pałka
adres korespondencyjny:
Charsznica, ul. Kolejowa 1, tel.dom. (041) 38-36-612
8. STOWARZYSZENIE TWÓRCÓW LUDOWYCH o/Kraków
Choraǳwica 171 32-020 Wieliczka
prezes – Kazimierz Idzi
9. CHRZANOWSKIE STOWARZYSZENIE FOLKLORYSTYCZNE
32-500 Chrzanów, ul. Broniewskiego 4, tel. (032) 62-330-86
prezes – Irena Pietrzyk
10. STOWARZYSZENIE PRZYJACIÓŁ ZIEMI CHRZANOWSKIEJ
32-500 Chrzanów, ul. Mickiewicza 13
11. TOWARZYSTWO SPOŁECZNE im. DR. STEFCZYKA W CZERNICHOWIE
32-070 Czernichów, pow. Kraków, Gminna Biblioteka Publiczna
12. TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ ZIEMI DĄBROWSKIEJ
33-200 Dąbrowa Tarnowska, ul. Piłsudskiego 25, tel. (014) 42-25-75
13. KLUB MIŁOŚNIKÓW ZIEMI DOBCZYCKIEJ
32-410 Dobczyce, ul. Podgórska 2
prezes – Maciej Roślicki
14. STOWARZYSZENIE PRZYJACIÓŁ ZIEMI GDOWSKIEJ
32-400 Gdów, ul. Wiedeńska 638
prezes – Tadeusz Feliks
15. STOWARZYSZENIE ROZWOJU I PROMOCJI GMINY IWKOWA
32-861 Iwkowa, Urząd Gminy
prezes – Krzysztof Klimek
16. TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ ZIEMI JADOWNICKIEJ
32-851 Jadowniki k/Brzeska, Dom Ludowy
17. TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ KALWARII ZEBRZYDOWSKIEJ
34-130 Kalwaria Zebrzydowska, ul. Mickiewicza 2
prezes – Stanisław Sypniewski
18. NIEZALEŻNY ZWIĄZEK MŁODZIEŻY „MAKS”
Kąsna Górna, 33-190 Ciężkowice
19. TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW KĘT
32-650 Kęty, ul. Żwirki i Wigury 2
20. STOWARZYSZENIE MIŁOŚNIKÓW ZIEMI KRZESZOWICKIEJ
32-065 Krzeszowice, ul. Krakowska 30, tel. (012) 282-14-94
prezes – Stanisław Klich
21. TOWARZYSTWO KSIAŻĘCE
32-210 Książ Wielki, ul. Konaszówka 2
prezes – Zygmunt Daszkiewicz

22. **KLUB MYŚLI LUDOWEJ**
31-066 **Kraków**, ul. Krakowska 46
23. **ROBOTNICZE STOWARZYSZENIE TWÓRCÓW KULTURY**
31-959 **Kraków**, Ośrodek Kultury im. C.K. Norwida
prezes – Ludmiła Kłodnicka
24. **STOWARZYSZENIE FOLKLORYSTYCZNE TEATR REGIONALNY**
31-131 **Kraków**, ul. Karmelicka 34
prezes – Piotr Płatek
25. **TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW HISTORII I ZABYTKÓW KRAKOWA**
31-018 **Kraków**, ul. św. Jana 12, tel. (012) 421-73-83, 421-27-83
26. **TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ ORAWY**
30-302 **Kraków**, ul. M.Konopnickiej 25/3
prezes – ks. Władysław Pilarczyk, tel. (012) 267-30-71
27. **TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW ZIEMI ŁOMŻYŃSKIEJ o/Kraków**
31-107 **Kraków**, ul. B.Prusa 21/15
prezes – Ewa Chętnik-Donatowicz
28. **TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ KULTURY LUDOWEJ**
31-058 **Kraków**, ul. Meiselsa 18, tel. (012) 422-06-13
prezes – Bronisław Kurek
29. **TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ JEZIORA ROŻNOWSKIEGO**
31-010 **Kraków**, Teatr Stary, ul. Jagiellońska 1
prezes – Rajmund Jarsz
30. **STOWARZYSZENIE PLASTYKÓW NIEPROFESJONALNYCH ZIEMI KRAKOWSKIEJ**
31-002 **Kraków**, Klub „Zaulek”, ul. Poselska 9, tel. 422-10-89
31. **TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW ZIEMI ŻYWIECKIEJ o/Kraków**
30-011 **Kraków**, ul. Wrocławska 28
prezes – Tadeusz Śliż
32. **TOWARZYSTWO UNIwersytetów Ludowych, Oddział Małopolska**
Kraków, ul. Łobzowska 20
prezes – prof. dr hab. Antoni Podraza
33. **TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ LANCKORONY**
34-143 **Lanckorona**, Urząd Gminy
34. **PODGÓRSKIE STOWARZYSZENIE KULTURALNO-SPOŁECZNE**
32-724 **Lipnica Murowana**
prezes – Stanisław Paprota
35. **STOWARZYSZENIE MIŁOŚNIKÓW LIPINEK I OKOLICY**
38-255 **Lipinki 413**, pow. Gorlice
prezes – Barbara Brach
36. **TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ ZIEMI MAKOWSKIEJ**
34-220 **Maków Podhalański**, ul. 3 Maja 24, skr.pocz. 19

37. TOWARZYSTWO DOMU LUDOWEGO
im. PROF. FRANCISZKA BUJAKA w Maszkienicach
Maszkienice, 32-852 Dębno
38. MIECHOWSKIE TOWARZYSTWO 1163 ROKU
32-200 Miechów, Szpital
prezes – Marek Włodarczyk
39. TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ ZIEMI MIECHOWSKIEJ
32-200 Miechów, ul. Sienkiewicza 25 (UMiG)
40. TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ MOGILAN
32-031 Mogilany, Gminny Ośrodek Kultury
41. TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ ZIEMI MYŚLENICKIEJ
32-400 Myślenice, Rynek 27
42. TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ ZIEMI OLKUSKIEJ
32-300 Olkusz, pl. 15 Grudnia 2
43. TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW ZIEMI OŚWIĘCIMSKIEJ
32-600 Oświęcim, Rynek Gł. 2
44. ZRZESZENIE LUDZI GÓR W OŚWIĘCIMIU
32-602 Oświęcim, Plac Św. Maksymiliana 2
45. STOWARZYSZENIE ROZWOJU KULTURY, SPORTU I INFORMACJI LOKALNEJ „NEDAN”
32-432 Pcim, Gminny Ośrodek Kultury
46. TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ PILZNA I ZIEMI PILŹNIEŃSKIEJ
39-220 Pilzno, ul. Sobieskiego 8
47. RACŁAWICKIE TOWARZYSTWO KULTURALNE
32-222 Raclawice, Janowiczki 34, tel. (0-41) 384-40-36
prezes – Eugeniusz Skoczeń
48. TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ ZIEMI RADOMYSKIEJ
33-225 Radomyśl Wlk., ul. Kopernika 1
49. STOWARZYSZENIE PRZYJACIÓŁ RADZISZOWA
32-052 Radziszów 645 k/Skawiny
prezes – Zdzisława Diurczak-Brzozowicka
50. STOWARZYSZENIE MIŁOŚNIKÓW SKAŁY
32-043 Skąła, Samorządowy Dom Kultury, ul. Boh. Września 42
51. TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ SKAWINY
30-050 Skawina, ul. Mickiewicza 26, tel. (012) 276-23-30
prezes – Stanisław Chmielek
52. TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW SŁAWKOWA
42-533 Sławków, Rynek 10, tel. (032) 193-11-03
prezes – Andrzej Michniewski

53. TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW ZIEMI SUSKIEJ
34-200 Sucha Beskidzka, ul. dr. Z.Karasia 14, tel. (0-33) 874-34-38
prezes – Janusz Kociotek
54. TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ ZAKOLA RABY I WISŁY
32-822 Szczurowa
55. TARNOWSKIE TOWARZYSTWO KULTURALNE
33-100 Tarnów, ul. Rynek 21, tel. (014) 21-21-49, 21-47-01
56. TOWARZYSTWO UNIWERSYTETÓW LUDOWYCH
33-100 Tarnów, ul. Piłsudskiego 5
57. POLSKIE STOWARZYSZENIE PRASY LOKALNEJ
33-100 Tarnów, ul. Rynek 16
58. ROBOTNICZE STOWARZYSZENIE TWÓRCÓW KULTURY
33-100 Tarnów, ul. Waryńskiego 16
59. STOWARZYSZENIE TWÓRCÓW LUDOWYCH o/Tarnów
33-100 Tarnów, ul. Krakowska 10
60. STOWARZYSZENIE MIŁOŚNIKÓW ZIEMI TRZEBIŃSKIEJ
32-540 Trzebinia, ul. Jasna 5
prezes – Jan Stryczek
61. TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW TUCHOWA
33-170 Tuchów, ul. Chopina
62. TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW ZIEMI WADOWICKIEJ
34-100 Wadowice, ul. Kościelna 4
63. TOWARZYSTWO ROZWOJU I UPIĘKSZANIA MIASTA WIELICZKI
32-020 Wieliczka
64. TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW WIŚNICZA
32-720 Nowy Wiśnicz, Muzeum Pamiątek po Janie Matejce „Koryznówka”
prezes – Stanisław Domański
65. TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW MUZEUM WINCENTEGO WITOSA
33-122 Wierzchosławice, tel. (014) 33-10-40
66. TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW ZIEMI ZATORSKIEJ
32-640 Zator, ul. Rynek 1
67. TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ ZAWOI
34-222 Zawoja-Gołyńia, Szkoła Podstawowa nr 5, tel. (033) 877-50-32
prezes – Zofia Bugajska
68. STOWARZYSZENIE ROZWOJU GMINY I WSPIERANIA PRZEDSIĘBIORCZOŚCI
32-731 Żegocina 316/22
prezes – Jan Marcinek

*Zestawiła Ewa Skrobiszewska
Małopolski Wojewódzki Ośrodek Kultury w Krakowie*

ROBERT KOWALSKI

REGULAMIN CZYNNOŚCI RADY GMINNEJ KRÓLEWSKIEGO WOLNEGO MIASTA NOWEGO TARGU Z ROKU 1886

Przemiany polityczne, dokonujące się na obszarze cesarstwa austriackiego w okresie 1860–1868, zaważyły szczególnie na dziejach Galicji. W wyniku przekształceń cesarstwa austriackiego w monarchię dualistyczną weszła ona w skład jej części „przedlitawskiej” uzyskując znaczną autonomię. Otrzymała własny samorząd krajowy i terenowy. Szczególnie ważny dla rozwoju autonomii był rok 1866, w którym zdecydowanie większą rolę zaczął odgrywać galicyjski sejm krajowy z siedzibą we Lwowie. Uchwalił on szereg ustaw o podstawowym znaczeniu dla ustroju Galicji. Powołał do życia samorząd gminny i powiatowy. Niezwykle istotnym następstwem powyższych przekształceń było spolonizowanie instytucji publicznych, w tym szkół i urzędów. W pracy kancelaryjnej i kasowej zaczęto posługiwać się jedynie polskimi drukami manipulacyjnymi, a w szkołach ludowych i średnich zaczęto wprowadzać język polski jako język wykładowy*.

Uchwalona w 1867 r konstytucja grudniowa rozszerzyła jeszcze uprawnienia sejmu krajowego oraz usankcjonowała powołanie instytucji autonomicznych. Sejm galicyjski, wyposażony w szerszy zakres kompetencji, stał się instytucją nadzorującą i odwoławczą od decyzji władz samorządowych, tj. powiatowych i gminnych. Wydział Krajowy pełnił rolę organu wykonawczego Sejmu, natomiast organami autonomicznymi niższego szczebla były rady powiatowe oraz rady gminne: miejskie i wiejskie. Je-

* Ustawa w sprawie języka wykładowego w szkołach galicyjskich z 22 VI 1867, [w:] M. Bobrzański, W. L. Jaworski, J. Milewski, *Z dziejów odrodzenia politycznego Galicji*, Warszawa 1905, s.133–6; K. Grzybowski, *Galicja w latach 1848–1914. Historia ustroju politycznego na tle historii ustroju Austrii*. Kraków 1959, s.65–66.

dnocześnie należy zaznaczyć, iż do władz autonomicznych w Galicji należała również Rada Szkolna Krajowa i podległe jej rady szkolne okręgowe.

Kapitałne znaczenie dla rozwoju samorządności na obszarze Galicji miała uchwalona przez Sejm Krajowy 12 sierpnia 1866 r. *Ustawa gminna Królestwa Galicji i Lodomerii z Wielkim Księstwem Krakowskim*. Określała ona zakres kompetencji rad gminnych jak również zasady ich funkcjonowania. Przewidywała, iż będą organami uchwalającymi i nadzorującymi, zwierzchność gminna natomiast organem zarządzającym i wykonawczym. W obrębie jednak działania zakresu zwierzchności gminnej ustawa odróżniała kompetencje zwierzchności jako organu kolegiального i naczelnika jako organu jednoosobowego, tak, że w istocie w gminie istniały trzy organy: rada gminna, zwierzchność gminna jako organ kolegialny, naczelnik gminy jako organ jednoosobowy. Ponadto ustawa ściśle określała, na podstawie liczby mieszkańców, ilość miejsc w tych radach. Przykładowo w składzie Rady Gminnej Nowego Targu, który w 1870 r. liczył 4658 stałych mieszkańców, zasiadało 24 członków i 11 zastępców **.

Zagadnienia związane z ordynacją wyborczą do Rad Gmin regulowała natomiast *Krajowa Ustawa wyborcza gminna*, z 12 VIII 1866 r. Prawo wyborcze nie było powszechne, lecz przysługiwało tym obywatelom miasta, którzy płacili przynajmniej przez jeden rok podatek od swej realności na rzecz gminy, w której zamierzali uzyskać prawo wyborcze. Było to tzw. prawo wyborcze z tytułu cenzusu podatkowego. Jednocześnie ustawa określała przywilej posiadania prawa wyboru z tytułu inteligencji, a *bez względu na opłatę podatków*. Z jego mocy posiadali prawo wyborcze zatem duchowni (chrześcijańscy i żydowscy), urzędnicy państwowi i emerytowani wojskowi, absolwenci wyższych uczelni (min. nauczyciele, prawnicy itd.). Wyborcy podzieleni byli na trzy koła, według schematu przejętego z systemu pruskiego. Do pierwszego należała miejscowa inteligencja (nauczyciele, księża, urzędnicy), do drugiego zamożniejsi posiadacze realności, trzecie natomiast tworzyli rzemieślnicy i rolnicy. Rada była wybierana na trzy lata względną większością głosów. Każdy wyborca głosował na tyłu kandydatów na radnych i tyłu zastępców, ile było mandatów do obsadzenia. Radni mieli natomiast obowiązek spośród siebie wy-

** Ustawa Gminna Królestwa Galicji i Lodomerii z Wielkim Księstwem Krakowskim, [w:] *Zbiór ustaw i rozporządzeń administracyjnych w Królestwie Galicji i Lodomerii z Wielkim Księstwem Krakowskim*, pod. red. J. R. Kasperka, Lwów 1877, t.1, s.3–56.; B. Czajeczka, *Miasto w latach 1867–1918*, [w:] *Dzieje miasta Nowego Targu*, pod red. M. Adamczyka, Nowy Targ 1990, s. 275–277.

brać, również na trzy lata, *zwierzchność gminną*, złożoną z naczelnika gminy oraz członków zwierzchności – asesorów ***.

Ustawa, obok szeregu istotnych instrumentów prawnych nieodzownych do sprawnego funkcjonowania samorządów lokalnych, w § 20 umożliwiła radom gminnym przygotowanie dla własnych potrzeb tzw. regulaminu pracy. W zamyśle ustawodawcy leżała bowiem troska, aby usprawnić tryb pracy w radach oraz działających w ich oparciu komisji. Miał być on dostosowywany do zmieniających się warunków prawnych, gdyż jak zastrzeżono, miał być zgodny z aktualnymi przepisami i aktami wykonawczymi powyższej ustawy. Podobnie jak w wielu miastach Galicji tak również w Nowym Targu już na początku 1886 r. powstał projekt pierwszego regulaminu. Jego autorem był radny Ludwik Kamiński. Wspomniany dokument został przyjęty przez radę 24 maja 1868 r, a więc w niepełna dwa lata od wejścia w życie Ustawy Gminnej ****.

Wraz ze zmianami legislacyjnymi w obrębie uchwały gminnej, jakie przeprowadzono w kolejnych latach, wystąpiła potrzeba uaktualnienia używanego dotychczas regulaminu. Zmodyfikowany dokument przedłożony został Radzie Nowego Targu na posiedzeniu 3 listopada 1886 r. i zatwierdzony odpowiednią uchwałą.

Poniżej tekst *Regulaminu Czynności Rady Gminnej Miasta Nowego Targu oraz tejsze sekcyi* z 3 listopada 1886 r., który nie był dotychczas publikowany i wykorzystywany przez badaczy. Wspomniany egzemplarz (najprawdopodobniej jedyny jaki się zachował) przesłany został na ręce ówczesnego radnego Karola Laura 8 listopada 1886 r. *****

Podstawą publikacji jest 6-stronicowy rękopis powielony z oryginalnym tekstem regulaminu, sporządzony w języku polskim o wymiarach 34 × 21 cm., dobrze zachowany. Dołączone do niego pismo przekazujące, podpisane przez naczelnika gminy Jana Podkanowicza, to również rękopis o wymiarach 34 × 21 cm. W lewym dolnym rogu znajduje się odcisk okrągłej pieczęci o średnicy 29 mm. W otoku legenda w języku polskim: URZĄD GMINY. KROL. WOLNEGO MIASTA. W polu pieczętnym półkoli-

*** *Ustawa wyborcza gminna Królestwa Galicji i Lodomerii z Wielkim Księstwem Krakowskim*, [w:] Zbiór ustaw i..., s.56–97; K. Grzybowski, *Galicja w latach...*, s. 266–267.

**** Archiwum Państwowe w Nowym Targu, sygn. MNT–1, Księga uchwał Rady Gminy z lat 1867–81, *Protokół posiedzenia z dnia 24 maja 1868r*, s.74.

***** Karol Laur (1825–1892); długoletni radny miasta Nowego Targu; zastępca naczelnika gminy w latach 1867–70 oraz 1876–79. Od roku 1871 przez cztery kolejne lata był członkiem Rady Powiatowej, pełniąc w niej funkcję skarbnika. Działał także w nowotarskim Towarzystwie Zaliczkowym, którego był wiceprezesem (1878 r.)

ście napis: NOWY TARG. Nad nim skrzyżowany miecz, ostrzem do dołu, z gałązką palmy. W środku korona królewska, zwieńczona krzyżykiem, oparta o część koła. Pod napisem stylizowane dwie gałązki przypominające świerk, ozdobione w środku kokardą.

Dokument przechowywany jest w zbiorach Muzeum Podhalańskiego PTTK w Nowym Targu, sygn. KR-23, k. 1-7.

Regulamin czynności Rady gminnej miasta Nowego Targu oraz teŹe sekcji

§.1. Rada gminna załatwia sprawy swoje częścią jako pełna Rada częścią w sekcjach, które już to dla nadzoru urzędowania Zwierzchności gminnej i przedsiębiorstw gminnych, już to do udzielania zdań i przedstawiania wniosków ustanawia (§.§.38.58, ustawy gminnej) wybierające do takowych członków Rady prostą większością głosów.

Sekcje te są: I. gospodarcza (ekonomiczna); II. prawnicza; III. policyjna; IV. kościelna; V. spraw mieszanych;

Sekcje:

§.2. Do zakresu działania sekcji naleŹą więc w ogólności wszelkie sprawy, które wedle obowiązujących ustaw gminie są przekazane. Z tem ograniczeniem wchodzą w zakres działalności poszczególnych sekcji następujące sprawy

I. Do sekcji gospodarczej naleŹą:

A) zwykły zarząd majątku i dobra gminnego, lasów, pastwisk, budynków i przedsiębiorstw gminnych np. cegielni, utrzymywanie w dobrym stanie majątku zakładowego i inwentarza;

B) wnioski i opinie do Rady w sprawach rozporządzeń majątkiem i dobrem Gminy, w szczególności nabycia nieruchomości i uprawnień, obciążenia stałego służebnością lub zastawem, oznaczenia¹ sposobu użyt-

¹ tj. określenia, wyznaczenia.

kowania i zarządu tychże dzierżawy, najmu lokacji kapitałów, nadzwyczajnego i zastrzeżonego Radzie zarządu układania budżetu i pokrycia niedoboru, nabytków i przedsiębiorstw nie zwykłych, opustów czynszów, lub innych pretensyi gminy, oznaczenia płacy i liczby służby gminnej, udzielania zaliczek remunaracy², zatwierdzania wydatków nie budżetowych, zaciąganie pożyczek, rozpisania dodatków do podatków, innych opłat, uchwalenia usług i robót na potrzeby Gminy, odrębnych wydatków na poszczególne grupy członków Gminy rozłożyć się mających, taks i taryf za użytki dobra i majątku gminnego, ^a przyznawanie stypendiów^a i miejsc fundacyjnych.

II. Do sekcji prawniczej należą:

A) układanie dokumentów, mocą których Gmina przyjmuje zobowiązania względem osób trzecich, lub do których ważności potrzebne jest zezwolenie Władzy wyższej, wypracowywanie petycji, rekursów³ i relacji do Władz wyższych, jednanie stron, nadzór nad licytacjami nieruchomości;

B) wnioski do Rady w sprawach związku gminnego, granic gminy, przynależności, przyjmowania do Gminy, Urzędu Radnego, w sprawach procesów Gminy i zatwierdzaniu w ogóle, ustanawiania prawnych zastępców, w sprawach zażaleń od rozporządzeń Zwierzchności gminnej do Rady gminnej; w sprawach pretensyi Gminy do osób trzecich, lub osób trzecich do Gminy i w ogóle w spornych kwestiach prawnych, w sprawach regulaminów czynności Rady, w sprawach handlu przemysłu i podatkowych.

III. Do sekcji policyjnej należą:

A. 1) sprawy bezpieczeństwa osób i mienia policyi polowej; policyi żywności, targów, miar i wag; policyi czeladzi, sług i wyrobników, dozoru nad obyczajnością publiczną; poszerzonym zakresie sprawy spółdziałania w sprawach policyi lasowej, rybołóstwa i łowiectwa; ogłaszanie ustaw i obwieszczeń, meldunków, paszportów, prasowych, stowarzyszeń i zgromadzeń publicznych, widowisk publicznych i przedstawień, nadużycia broni i amunicji,

² Remunercja (łac. *remuneratio*) wynagrodzenie wyrównawcze, jednorazowa zapłata, odszkodowanie.

³ Rekurs (łac. *recursus*) odwołanie się od decyzji władz instancji niższej do wyższej.

^{a..a} W oryginale: „rozdawnictwa stypedyów”.

2) w sprawach utrzymania i oświetlenia istniejących dróg gminnych, mostów, ulic, placów, studni, staranie się o bezpieczeństwo komunikacji na drogach i wodach Gminy, sprawy policyi i straży ogniowej, budownictwa, wykonywania przepisów porządku budowniczego, udzielanie pozwolenia na budowy, organizacja obrony przy pożarach i powodziach,

3) sprawy opieki podzutek, głuchoniemych i umysłowo chorych i rekonwalescentów, pomocy lekarskiej w wypadkach chorób, połogów i nagłych niebezpieczeństw w szczególności śmierci, nadzór zakładów leczniczych; sprawy chorób zaraźliwych, spraw oględzin i obdukcji zmarłych, pogrzebów; nadzór sanitarny^b kostnic^b i cmentarzów, nadzór sanitarny bydła, grzebowisk i rakowni; spółdziałanie przy szczepieniu i innych komisjach Władz politycznych i sądowych; nadzór sanitarny ulic, dróg, placów, miejsc publicznych zgromadzeń, budynków miejskich, prywatnych mieszkań, dołów na nieczystości, kanałów, wód i środków żywności i naczyń i towarów;

B. 1) sprawozdania do Rady w sprawach wydalenia obcych, w sprawach wydania przepisów policyi miejscowej przez Radę, zakładów i urzędzeń policyjnych, delegatów dla osad poszczególnych do sprawowania policyi miejscowej, władzy dyscyplinarnej nad urzędnikami i sługami gminy, udzielania tymże urlopów, instrukcyi służbowych dla organów policyjnych,

2) sprawozdania w przedmiocie zakładania nowych dróg, mostów, ulic, placów, latarni i urzędzeń wodnych,

3) sprawozdania w przedmiocie urzędzeń i zakładów policyi, zdrowia. Prawo karania, o ile w tych sprawach Gminie przysługuje, wymiar kary^c określa^c Zwierzchność gminy w składzie ustawą przepisany.

IV. Do sekcji kościelnej należą:

A) sprawy zarządów kościołów, cmentarzy i innych miejsc religijnych, oraz sprawy wyznaniowe, zarząd chrześcijańskich zakładów i fundacyi i majątku ludności chrześcijańskiej;

B) wnioski i opinie w sprawach wykonywania patronatu prezentacyi, lub mianowania dusz, pasterzy nauczycieli religii i sług kościelnych, zakładów i urzędzeń religijnych.

^{b...b} W oryginale „trupniarni”.

^{c...c} W oryginale „wykonywa”.

V. Do sekcji spraw mieszanych należą:

A. 1) spółdziałanie w układaniu listy wyborczej do Rady gminnej, Sejmiku i Rady państwa, reklamacje co do listy wyborczej spółdziałanie w układaniu listy przysięgłych reklamacje w tej mierze[oraz] sprawy spisu ludności,

2) wszelkie sprawy wojskowe w szczególności także sprawy kwaterunku i podwód. Sprawy reklamacyjne załatwia sekcja w składzie ustawą przepisany,

3) konta kasy,

4) opieka nad zakładami dobroczynnymi Gminy i zapobieganie żebractwa, sprawy ubogich, w szczególności także oznaczenie osób, [udzielenie im] wsparcia lub umieszczenia w domu przytułku potrzebujących;

B. 1) wnioski do Rady co do urzędzeń i zakładów dla wojska,

2.) wnioski i sprawozdania co do rachunków rocznych,

3) wnioski do Rady co do środków pieniężnych na zaopatrzenie ubogich i oznaczenia sposobu ich użycia, urzędzeń i zakładów dla ubogich,

4) wnioski w sprawach urzędzeń i zakładów szkolnych.

§.3. Każdą sprawę gminną (z wyjątkiem tylko potoczonych spraw kancelaryjnych) zaraz po upłynięciu jej do kancelarii Urzędu gminnego przydziela burmistrz właściwej sekcji do załatwienia.

§.4. Każda sekcja w sprawach w § 2 pod A) wymienionych o ile do zakresu działania Gminy należą a nie są pełnej Radzie ustawą przekazane, lub zastrzeżone, wydaje uchwały samoistne i czuwa nad onych wykonaniem. W sprawach^d dotyczących^d pod B) wymienionych do zakresu działania pełnej Rady należących udziela tylko swych zdań i przedstawia wnioski pełnej Radzie i czuwa nad ich wykonaniem.

§.5. Burmistrz obowiązany jest w sprawach samoistnego zakresu działania sekcji – tychże uchwały wykonywać; służy jednak prawo tak jemu jak i przewodniczącemu odnośnej sekcji zawiesić wykonanie takich że uchwał i odwołać się do pełnej Rady.

§.6. Posiedzenia sekcji odbywają się w miarę potrzeby, przynajmniej jednak raz na miesiąc. Dzień odbywania posiedzeń oznacza przewodniczący sekcji; jednakże burmistrzowi służy prawo zwoływania nadzwyczajnych posiedzeń sekcji.

^{d...d} W oryginale „dotycznie”.

§.7. Pełna Rada wybiera dla każdej sekcji przewodniczącego, który [jest] sekcji tej zwyczajnym sprawozdawcą. Może jednak Rada lub sama sekcja do pewnego rodzaju spraw sekcji wybrać odrębnych sprawozdawców.

§.8. Posiedzenia sekcji odbywają przy drzwiach zamkniętych; uchwały zapadają w obecności przynajmniej 3 członków wliczając w to przewodniczącego względnie także właściwego sprawozdawcę, prostą większością głosów, przewodniczący rozstrzyga równość głosów.

§.9. Radzie pełnej służy prawo poruczania poszczególnych czynności także osobnym komisjom, z członków Rady miejskiej lub innych osób złożonym.

Posiedzenia Rady pełnej

§.10. Zwyczajne posiedzenia pełnej Rady odbywają się przy najmniej raz na każdy miesiąc.

§.11. Burmistrz zaprasza na każde posiedzenie Rady okólnikiem wszystkich Radnych przynajmniej na 24 godzin przed posiedzeniem. Gdyby na posiedzeniu sprawy wedle obowiązujących ustaw więcej, niż prostej większości głosów traktowane być miały, liczność ta w okólniku będzie nadmienioną.

§.12. W okólniku zwołującym posiedzenie Rady zamieszczony być winien porządek dzienny posiedzenia.

§.13. Sprawy dotyczące obsadzenia posad, zawieszenia lub oddalenia ze służby urzędników i sług gminnych traktowanemi będą przy drzwiach zamkniętych, również i ze względów obyczajności uchwalone być może tajne posiedzenie.

§.14. I. Posiedzenie rozpoczyna się odczytaniem protokołu poprzedniego posiedzenia. Podniesione co do osnowy⁴ tegoż wątpliwości rozstrzyga Rada.

§.15. II. Następują sprawozdania sekcji i komisji z ważniejszych uchwał w samoistnym zakresie działania powziętych; głównie zaś wnioski w przedmiotach do uchwały pełnej Rady należących lub jej zastrzeżonych.

⁴ tj. co do treści w nim zawartej (zapisanych w nim uchwał).

§.16. Pierwszy zabiera głos sprawozdawca; przedstawia i uzasadnia wniosek sekcji (komisyi) poczem przewodniczący otwiera rozprawę (dyskusję) nad tymże wnioskiem.

§.17. Jeżeli postawiony został wniosek przejścia do porządku dziennego, ponownego zwrócenia przedmiotu sekcji (komisyi) lub odroczenia, natenczas nad tym wnioskiem najpierw obradować i głosować należy.

§.18. Jeżeli wniosek składa się z kilku ustępów, tedy nad każdym osobno obraduje i głosuje się. Poprawce służy pierwszeństwo przed wnioskiem głównym z kilku poprawek te pierwszej poddane być mają głosowaniu, które więcej od wniosku głównego odstępują. Wątpliwości co do tego który wniosek pierwszej ma być poddany pod głosowanie, rozstrzyga Rada.

§.19. Nikt głosu zabierać nie powinien dopóki go od przewodniczącego nie otrzyma. W jednej i tej samej sprawie więcej niż dwa razy żaden mówca głosu zabierać nie może, chyba w przedmiocie wytlómaczenia się z zarzótów osobistych. Przewodniczący rozdaje głosy w porządku tym, w jakim ich żądano. Zamknięcie rozpraw każdej chwili żądane bez dyskusyi uchwalone być może, z uwzględnieniem jednak już zapisanych do głosu. Sprawozdawca ma głos ostatni.

§.20. Przewodniczący upomni każdego wykraczającego na posiedzeniu przeciw regulaminowi wezwaniem „do rzeczy lub do porządku” – dwukrotnie w ten sposób wezwany, traci głos co do odnośnego przedmiotu porządku dziennego.

§.21. Przy imiennem głosowaniu, które wtedy ma mieć miejsce, jeżeli przynajmniej 10 radnych tego zażąda, głosuje każdy wyrazem „za” lub „przeciw”.

§.22. Wybory odbywają się zawsze kartkami.

§.23. W protokole obrad wymienieni być mają obecni członkowie Rady i treść zapadłych uchwał. Na żądanie głosujących zdania uchwale przeciwne będą zapisane.

§.24. Pisma do Gminy nadeszłe maja być odczytane w całej osnowie⁵ a względem każdego z nich właściwa sekcya postawi wniosek.

§.25. III. Następują interpelacje czyli zapytania do burmistrza, sekcji (komisyi) i odpowiedzi na takowe.

§.26. IV. Na końcu idą wnioski członków Rady. Gdy jednak zazwyczaj

⁵ tj. w całości.

te tylko przedmioty pod obrady brane być mogą, które poprzednio przed sekcje lub komisje do obrad Rady przygotowane zostały; przeto przedmiot każdy, który dopiero na posiedzeniu Rady został wniesiony, przdziela Rada przede wszystkim właściwej sekcji (komisji) do sprawozdania, jeżeli nie uchwali go wprost odrzucić.

§.27. Wyjątek stanowi tylko wniosek uchwałą Rady za nagły uznany; tenże w tym wypadku zaraz wzięty pod obrady i rozstrzygnięty być ma.

§.28. Na żądanie przewodniczącego Rady wnioski samoistne, – zwłaszcza ważniejsze i obszerniejsze – złożone być mają na piśmie i mają być tak wyrażone, jak uchwała opiewać ma.

§.29. Na żądanie 10 członków głosowanie nad wnioskiem może być na 10 minut przerwane.

§.30. Kwestye tym regulaminem nie załatwione rozstrzyga ustawa gminna.

V

SPRAWOZDANIA • RECENZJE

MAŁOPOLSKI SEJMIK REGIONALNYCH TOWARZYSTW KULTURY 1999

15 kwietnia 1999 r. w Centralnym Ośrodku Turystyki Górskiej przy ul. Jagiellońskiej 6 w Krakowie odbyło się spotkanie prezesów Regionalnych Towarzystw Kultury województwa małopolskiego. Organizatorem spotkania byli: ks. Władysław Pilarczyk – sekretarz Rady Krajowej RTK i Dyrekcja Wojewódzkiego Ośrodka Kultury w Krakowie.

Obrady otworzyła mgr Maria Jaglarz, dyrektor WOK, witając wszystkich zebranych, wśród nich panią Ewę Adryan z Departamentu Edukacji i Kultury Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego, a następnie prowadzenie przekazała ks. Władysławowi Pilarczykowi, który przedstawił porządek obrad:

- 1) Prezentacja prezesów Regionalnych Towarzystw Kultury,
- 2) Projekt regulaminu Małopolskiej Rady Regionalnych Towarzystw Kultury,
- 3) Powołanie Małopolskiej Rady RTK,
- 4) Powołanie Małopolskiego Ośrodka Dokumentacji RTK z siedzibą w Bochni,
- 5) Powołanie Rady Konsultacyjnej rocznika „Małopolska”,
- 6) Dyskusja i wnioski.

Ad. 2.

Regulamin uchwalono (w załączeniu).

Ad. 3.

Skład Rady: 5 członków RK RTK: ks. Władysław Pilarczyk, Andrzej Małyś, Bogdan Potoniec, Józef Staszek, Eugeniusz Skoczeń. 7 członków z wyboru: Stanisław Kobiela, Zofia Bugajska, Stanisław Klich, Stanisław Chmielek, Barbara Brach, Aleksander Nidecki, Bogdan Krok. Na pierw-

szym posiedzeniu Rady RTK pod przewodnictwem ks. Władysława Pilarczyka wybrano Prezydium Rady w składzie:

Przewodniczący – Stanisław Kobiela,

Wiceprzewodniczący – ks. Władysław Pilarczyk i Zofia Bugajska,

Sekretarz – Stanisław Klich,

Członek – Andrzej Małysa.

Ad. 4.

Dyrektorem Małopolskiego Ośrodka Dokumentacji RTK z siedzibą w Bochni („Dom Bochniaków”, Rynek 2, 32-700 Bochnia) został Stanisław Kobiela, tel. (+48-14) 612-34-79, dyżur we wtorki w godz. 18.00–20.00.

Ad. 5.

Przewodniczącym Rady Konsultacyjnej wybrano Edwarda Chudzińskiego, sekretarzem Stanisława Gawora.

STANISŁAW KOBIELA

MAŁOPOLSKI OŚRODEK DOKUMENTACJI REGIONALNEJ

Małopolski Ośrodek Dokumentacji Regionalnych Towarzystw Kultury utworzony został już 15 kwietnia br. w Krakowie na sejmiku, który zgromadził przeszło 70 stowarzyszeń regionalnych z Małopolski. Powołano na nim także 12-osobową Małopolską Radę Regionalnych Towarzystw Kultury oraz jej zaplecze naukowe, skromnie nazwane Radą Konsultacyjną. Małopolska Rada, której przewodniczy w tej kadencji Stanisław Kobiela, prezes Stowarzyszenia Bochniaków i Miłośników Ziemi Bocheńskiej jest strukturą, która podobnie jak Krajowa Rada Regionalnych Towarzystw Kultury, nie narusza ani autonomii ani też w żaden inny sposób nie ogranicza statutowych uprawnień i swobody działania stowarzyszeń. Wręcz przeciwnie, stwarza ona warunki do lepszego ich poznania się, wzajemnej wymiany doświadczeń, współpracy i zespalania społecznikowskiej inwencji wszystkich stowarzyszeń pod jednym wielkim hasłem, któremu na imię „Małopolska”.

Bieżącą działalnością w zakresie dokumentowania działalności małopolskich regionalistów zajął się Małopolski Ośrodek Dokumentacji Regionalnej, działający przy Stowarzyszeniu Bochniaków i Miłośników Ziemi Bocheńskiej. Będzie on gromadził i opracowywał materiały o stowarzyszeniach i promował stowarzyszenia regionalne w środkach masowego przekazu, także w internecie.

18 września 1999 roku nastąpiło uroczyste odsłonięcie na fasadzie „Domu Bochniaków” tablicy-szyldu Małopolskiego Ośrodka Dokumentacji Regionalnych Towarzystw Kultury. Akt otwarcia Ośrodka odczytał jego społeczny dyrektor, Stanisław Kobiela, a symbolicznego odsłonięcia tablicy dokonał wicemarszałek Sejmiku Małopolskiego, Andrzej Sasuła, po czym ks. Maciuszek poświęcił tablicę. Następnie, już w obszernym lokalu „Domu Bochniaków”, rozpoczęło się spotkanie inauguracyjne. Odczytano

adres od Starosty Powiatu Bocheńskiego, Ludwika Węgrzyna, a miłą niespodzianką był udział 5 radnych Rady Miejskiej i dyrektorów Krakowskiego i Nowohuckiego Ośrodka Kultury.

O idei zrzeszania się stowarzyszeń, różnorodnych formach ich działalności i bieżącego rejestrowania regionalnych dokonań twórczych mówił dr Aleksander Kociszewski, wiceprzewodniczący Krajowej Rady Regionalnych Towarzystw Kultury, a jednocześnie dyrektor Krajowego Ośrodka Dokumentacji Regionalnej w Ciechanowie. Podkreślił on, że Ośrodek bocheński jest drugim po wrocławskim ośrodkiem regionalnym w Polsce. Czynione są przygotowania do utworzenia podobnego ośrodka w Szczecinie. Oczywiście na działalność takich ośrodków potrzebne są pewne fundusze z puli wojewódzkiej. Można mieć na to pewne nadzieje, bo polityka władz centralnych i samorządowych zmierza w tym kierunku, by docenić ruch społecznikowski i pomagać mu w różny sposób. Najlepszą formą pomocy i promocji mogą okazać się takie właśnie regionalne ośrodki.

Ks. Władysław Pilarczyk, sekretarz Krajowej Rady, a jednocześnie wiceprzewodniczący Małopolskiej Rady Stowarzyszeń i prezes Towarzystwa Miłośników Orawy poinformował zebranych, iż w Małopolskiej Radzie zrzeszonych jest 70 stowarzyszeń małopolskich, ale w sumie jest ich około 200. Trzeba zatem zdwoić wysiłki, by jedne zachęcić do wstąpienia, a inne zaktywizować do działania, aby Rada stworzyła platformę kontaktów na obszarze całej Małopolski oraz by mogła być partnerem w rozmowach z władzami państwowymi i samorządowymi wszystkich szczebli jako reprezentant wszystkich społecznikowskich sił twórczych w naszym województwie.

Stanisław Kobiela omawiając możliwości pracy i zadania Małopolskiego Ośrodka Dokumentacji Regionalnej wskazał na obszerne pomieszczenia w barokowej kamieniczce „Domu Pod Okiem Opatrzności Bożej”, stanowiącej własność Stowarzyszenia Bochniaków, możliwości wykorzystania komputera, internetu, dwóch telefonów. Zazaczył jednak, że sprzęt wymaga pewnej innowacji, a wykorzystywanie strony internetowej odbywa się dzięki hojności sponsora, Władysława Włodarczyka, właściciela firmy „Igloo”, który jest dysponentem bocheńskiej Kawiarni Internetowej. Już obecnie napływająca prasa regionalna wymaga segregowania, opracowywania, robienia rozmaitych indeksów, aby można było za pomocą internetu wypromować różne regiony Małopolski, wydobyć zapomniane zwyczaje, podnieść rangę lokalnej tradycji i pobudzić miejscowe społeczeństwa do pracy społecznej na rzecz swojej małej ojczyzny. Do tego celu konieczne jest jednak zatrudnienie choćby jednej osoby albo na pół

etatu, albo umowę o dzieło. Ktoś musi bowiem wykonywać te zadania kilka godzin dziennie, a ponadto przyjmować korespondencję, telefony etc. Z najciekawszych artykułów prasy stowarzyszeniowej stworzony zostanie kwartalnik pt. „Regionalista Małopolski”. Powstanie więc możliwość wymiany doświadczeń. Ośrodek będzie więc nie tylko rejestratorem działalności stowarzyszeniowej, ale stać się może sprężyną sprawczą w rozwijaniu działalności społecznej.

Wicemarszałek Sejmiku Małopolskiego w szczególnie ciepłych słowach odniósł się do samej idei powołania Małopolskiej Rady Regionalnych Towarzystw Kultury. Uznał, że będzie to dobry partner do rozmów na konkretne tematy. Podkreślił nowatorstwo w realizowaniu idei regionalizmu bardzo potrzebne, jeżeli chcemy pokazać znaczenie Małopolski dla kultury i tradycji europejskiej.

Prezes Rady Konsultacyjnej, dr Edward Chudziński, mówił o zaangażowaniu krakowskiego środowiska naukowego w tej dziedzinie. Szczególnie mocno aktywizują to środowisko profesorowie Antoni Podraza i Feliks Kiryk. Wyraził też nadzieję, że w przyszłym roku ukaże się II tom rocznika „Małopolska”.

W dyskusji zabierali głos: Barbara Brach z Lipinek, Zofia Bugajska, wiceprzewodnicząca Małopolskiej Rady, radne Rady Miejskiej w Bochni Ewa Rachwalik i Karolina Siwek oraz prezes Towarzystwa Miłośników Skawiny. Dyskusja dotyczyła głównie edukacji regionalnej w szkole. Zwrócono uwagę na potrzebę tworzenia silniejszych związków pomiędzy stowarzyszeniami regionalnymi a szkołami. Aby wychować młodego Polaka w sytuacji tylu zagrożeń z zewnątrz konieczna jest edukacja regionalna od podstaw.

Dalsza część dyskusji toczyła się już w podziemiach bocheńskiej kopalni soli w komorze „Ważyn” na głębokości 248 m. Wcześniej przewodnik, Waclaw Rachwalski, oprowadził gości po zabytkowej, najstarszej w Europie i nieprzerwanie czynnej kopalni soli. W czasie obiadu Zarządca Komisaryczny Kopalni, Marek Kądzior i Dyrektor Uzdrowiska, Jerzy Freudenheim, zaproponowali podjęcie przez Małopolską Radę Regionalnych Towarzystw Kultury rezolucji, popierającej wniosek kopalni o uznanie jej najstarszych wyrobisk za pomnik historii. Wszyscy obecni jednogłośnie podpisali się pod rezolucją.

Z ostatniej chwili: Z końcem listopada ukazał się drukiem na kredowym papierze pierwszy numer kwartalnika „Regionalista Małopolski”. Opisuje on szczegółowo otwarcie Małopolskiego Ośrodka Dokumentacji Regionalnej w Bochni. Red. Stanisław Gawor na łamach tej nowej gazety

zastanawia się po co i dla kogo wydawany będzie „*Regionalista Małopolski*”. Stanisław Kobiela pisze o edukacji regionalnej w planach MODR w Bochni. Kwartalnik zamieszcza list otwarty dr Dory Kacnelson na temat dewastacji Cmentarza Orłąt Lwowskich. W dziale: „Sylwetki regionalistów” zaprezentowano poezję pani Barbary Brach. Omówione zostały międzynarodowe kontakty Małopolski. Zaprezentowano Towarzystwo Przyjaciół Orawy i list ks. dr Janusza Kalety z Kazachstanu. Interesujący jest także felieton Stanisława Kęska „W obronie Soplicowa”. Wprowadzono cykl: „Rekomendacje” – o najciekawszych publikacjach, które powinny zainteresować regionalistów.

RADA REGIONALNA TOWARZYSTW KULTURY WOJEWÓDZTWA PODKARPACKIEGO

WYBRANA 10 KWIETNIA 1999 ROKU NA KADENCJĘ 1999–2003

1. Adam Kluska – prezes; Towarzystwo Miłośników Ziemi Strzyżowskiej – prezes
2. Władysław Dziedzic – zastępca prezesa; Towarzystwo Miłośników Przeworska – prezes
3. Wojciech Rękosiewicz – sekretarz; Towarzystwo Edukacji Teatralnej – prezes
4. Zbigniew Więcek – członek prezydium; Towarzystwo Miłośników Muzyki i Folkloru w Krośnie – członek zarządu
5. Aleksander Kędzior – członek rady, przewodniczący zespołu redakcyjnego d/s wydawnictw regionalnych RR TKWP w Rzeszowie; Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Przemyślu, wiceprezes, członek Rady Krajowej RTK
6. Wiesław Hap – członek rady, członek zespołu redakcyjnego d/s wydawnictw regionalnych RR RTK w Rzeszowie; Jasielska Federacja RTK – prezes
7. Anna Staruch – członek rady; Towarzystwo Przyjaciół Rzeszowa – sekretarz
8. Stanisław Dziedzic – członek rady; Towarzystwo Przyjaciół Trzciany – członek zarządu
9. Marian Terlecki – członek rady; Towarzystwo Miłośników Ziemi Krośnieńskiej – prezes
10. Tadeusz Dynia – członek rady; Towarzystwo Przyjaciół Zaczernia – prezes (wójt Gminy Trzebownisko)
11. Bronisława Bylinowska – członek rady; Towarzystwo Klubu Chrześcijańskiego „Logos” – prezes

12. Antoni Zach – członek rady; Towarzystwo Miłośników Ziemi Sędziszowskiej – prezes
13. Ryszard Bętkowski – członek rady; Towarzystwo Przyjaciół Sanoka i Ziemi Sanockiej – sekretarz
14. Zygmunt Kubrak – członek rady; Towarzystwo Miłośników Ziemi Lubaczowskiej – prezes
15. Romuald Ostrowski – członek rady; Towarzystwo Miłośników Jarosława – prezes
16. Celina Soja – członek rady, pracownik Urzędu Marszałkowskiego – Departament Społeczno-Kulturalny w Rzeszowie.

Dodatkowo członkiem zespołu redakcyjnego d/s wydawnictw regionalnych został Henryk Zych; Stowarzyszenie Miłośników Jasła i Regionu Jasielskiego – prezes.

REGIONALIZM FUNDAMENTEM KULTURY ŚWIATOWEJ

Konferencja na ten temat została zorganizowana 19–20 XI 1999 przez Radę Krajową Regionalnych Towarzystw Kultury oraz Stowarzyszenie Miłośników Jarosławia w ramach II Małopolskich Spotkań Regionalnych Towarzystw Kultury z województw małopolskiego i podkarpackiego. Patronat nad Spotkaniami objęli: Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Marszałek Województwa Podkarpackiego.

Ich celem było:

- 1) zapoznanie się z kondycją regionalnych towarzystw kultury,
- 2) realizacja zadań statutowych.

Spotkania rozpoczęto w piątek 19 listopada o godzinie 9.00 w dużej wiaćce starej zabytkowej kamienicy mieszczańskiej, należącej ongiś do królowej Marysieńki Sobieskiej, obecnie będącej siedzibą Stowarzyszenia Miłośników Jarosławia. Uczestników Spotkań powitała 60-osobowa orkiestra miejscowej Państwowej Szkoły Muzycznej a następnie prezes Stowarzyszenia Miłośników Jarosławia, Romuald Ostrowski, który też potem prowadził obrady. Krótki rys historyczny miasta i 65-letnią działalność Stowarzyszenia przedstawiła następnie pani Józefa Frendo, członek zarządu SMJ.

Burmistrz Jarosławia – Jan Gilowski i jego zastępca – Robert Wiśniewski złożyli zebranym gratulacje i życzenia owocnych obrad. Podobne życzenia złożyli też prezesi zaproszonych instytucji oraz przedstawiciele kilku towarzystw regionalnych.

Kolejno zostały wygłoszone następujące referaty: dr Krzysztof Ruszel – „Rola tradycji we współczesnej kulturze lokalnej w woj. podkarpackim”, dr inż. Marek Gosztyła: „Zachowane dziedzictwo kulturowe w województwie podkarpackim”, mgr Andrzej Szypuła: „Rola i zadania samorządu wojewódzkiego w dziedzinie kultury”.

Po krótkiej dyskusji i wspólnym obiedzie uczestnicy imprezy udali się na sesję wyjazdową do Pruchnika, zabytkowego miasteczka, słynącego z zabytkowego drewnianego budownictwa, w którym kultywowanie tradycji regionalnych uczyniowo wizytówką gminy. Zostali powitani na Rynku przez Wójta Gminy, mgr inż. Wacława Szkołę. Po zwiedzeniu zabytkowego centrum, kościoła i muzeum odbyło się spotkanie w Gminnym Ośrodku Kultury z samorządem oraz miejscowym społeczeństwem. Wójt gminy, prezes Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Pruchnickiej oraz dyrektor GOK w interesujących wystąpieniach zapoznali obecnych z osiągnięciami i problemami gminy oraz jej perspektywami rozwojowymi. Informacje o wielkości zaangażowania miejscowego społeczeństwa, jego zaradności i inicjatywy wywarły na gościach duże wrażenie.

Po powrocie do Jarosławia i kolacji dyskutowano do późnych godzin o kondycji poszczególnych towarzystw, ich udziale i znaczeniu w środowiskach, współpracy z samorządami i władzami. Dyskusja ta wykazała raz jeszcze, jak wiele wspólnych problemów mają towarzystwa. Tylko nieliczne, jak Tow. Przyjaciół Strzyżowa czy Stowarzyszenie Miłośników Bochni swoje osiągnięcia zawdzięczają w dużej mierze dobrym lub poprawnym stosunkom z samorządami. Dyskutowano też o kierunkach pracy w środowiskach i trudnościach, zwłaszcza finansowych. Podkreślano konieczność współpracy z lokalnym samorządem, ale na zasadzie partnerstwa, a nie „ubogiego krewnego”. Zwracano uwagę na ważność sprawy posiadania przez stowarzyszenia własnych lokali, bo stwarzają one możliwości stałej i systematycznej pracy oraz rozwijania różnych form działalności.

Udział w strukturach władzy, komisjach i zaangażowanie w działalność charytatywną, to także przejawy aktywności naszych towarzystw. Ważnym ich zadaniem powinien być udział w edukacji regionalno-historycznej w szkołach. Bezpośredni kontakt z członkami stowarzyszeń mógłby być formą żywej lekcji historii, najcenniejszej z metod dydaktycznych.

Dyrektor Krajowego Ośrodka Dokumentacji Regionalnych Towarzystw Kultury, dr Aleksander Kociszewski, przedstawił problemy całego ruchu w kraju, w tym złożoność kontaktów z Ministerstwem Kultury i Dziedzictwa Narodowego w zakresie uaktywnienia naszego ruchu poprzez zwiększenie dofinansowania i oddziaływania na samorządy, które powinny obligatoryjnie promować i pomagać towarzystwom.

W drugim dniu obrad ich uczestnicy zwiedzili podziemną trasę turystyczną Jarosławia i miejscowe muzeum. Następnie wysłuchali wystąpienia wicestarosty powiatu, Janusza Kołakowskiego, który przedstawił dzia-

łałość kulturalną w powiecie po reformie administracyjnej. Potem dokonano oceny sesji wyjazdowej w Pruchniku zgadzając się, że była bardzo udana i spełniła oczekiwania uczestników Konferencji.

Głos zabrał: Adam Kluska – prezes Rady Regionalnych Towarzystw Kultury Województwa Podkarpackiego. Przedstawił stan towarzystw kultury województwa podkarpackiego po ukonstytuowaniu się 10.04.1999 oraz podjęciu działalności. Sprawy te uszczegółowił Aleksander Kędzior, członek Rady Krajowej RTK z Przemyśla. Dużym zainteresowaniem spotkały się także wystąpienia Stanisława Kobieli z Bochni, Władysława Rękosiewicza z Przemyśla, Władysława Dziejzica z Przeworska, Edwarda Krężałka z Brzeska i Stanisława Gajerskiego z Cieszanowa.

Podsumowując Konferencję jej przewodniczący, Romuald Ostrowski, zwrócił uwagę, że nieopatrzone i krótkowzroczne działania władz samorządowych spowodowały zniknięcie tysięcy autentycznych regionalnych wiejskich ośrodków kultury, jakimi były Koła Gospodyń Wiejskich; ich odtworzenie będzie procesem trudnym i długotrwałym.

Obrady, wymiana doświadczeń i żywa dyskusja w Jarosławiu pozwalały na sformułowanie pewnych wniosków i postawienie wspólnych zadań. Chodzi o:

- udział towarzystw w historycznej i regionalnej edukacji w szkołach, wydawanie własnych opracowań historycznych lub popularnonaukowych i czasopism,
- dążenie do uzyskania w istniejących już publikacjach szpalt firmowanych przez towarzystwa,
- popularyzowanie wiedzy o ludziach zasłużonych dla regionu i środowiska,
- dążenie do zwiększania częstotliwości spotkań z członkami stowarzyszeń,
- opracowanie projektu apelu-wezwania do samorządowych władz gmin, powiatów i województw o obligatoryjne wprowadzenie do ich programów działania problemów regionalizmu,
- utworzenie Podkarpackiego Ośrodka Dokumentacji Stowarzyszeń Regionalnych,
- integrację stowarzyszeń w ramach nowych jednostek administracyjnych i częstszą wymianę doświadczeń.

Na zakończenie uczestnicy Spotkań wpisali się do kronik SMJ. Ks. Władysław Pilarczyk – sekretarz Rady Krajowej RTK – napisał:

Jesteśmy zaszczyceni i głęboko wzruszeni ogromną serdecznością i gościnnością, jaką otoczono nas na II Małopolskich Spotkaniach Towarzystw Regionalnych – Jarosław 1999.

Wzbogaceni wiedzą o Waszym pięknym regionie i wspaniałej, pełnej sukcesów działalności Towarzystwa Miłośników Jarosławia, my, uczestnicy tych Spotkań, składamy wyrazy podziękowania i życzenia dalszej owocnej pracy dla dobra przyszłych pokoleń i naszej ukochanej Ojczyzny.

PIERWSZY KOPIEC W III RZECZYPOSPOLITEJ

W roku 1997 minęło 200 lat od chwili, gdy w północnych Włoszech, w mieście Reggio, narodził się „Mazurek Dąbrowskiego” – pieśń legionowa, której słowa, napisane przez Józefa Wybickiego, wyrażały niezłomną wiarę w odrodzenie się niepodległej Polski. Pieśń ta w 1926 roku stała się naszym hymnem państwowym, który śpiewany jest do dnia dzisiejszego w Polsce i poza jej granicami, głosząc chwałę niezmordowanego organizatora i wodza Legionów Polskich we Włoszech, generała Jana Henryka Dąbrowskiego.

Dąbrowski pochodził z Ziemi Krakowskiej, tej samej, która – według pięknego określenia Cypriana Norwida – zbudowana jest z *popiołów cała i kruszyn oręży*. Przyszedł na świat 29 sierpnia 1755 roku w dawnej królewskiej wsi Pierzchowcu, obecnym Pierzchowie. Miejscowość ta położona jest nad Rabą, opodal drogi Gdów – Bochnia. Po ostatniej reformie administracyjnej kraju znalazła się poza powiatem bocheńskim i leży w granicach powiatu wielickiego.

W latach siedemdziesiątych zapoczątkowano patriotyczne spotkanie koło pomnika, postawionego tu ku czci generała J. H. Dąbrowskiego w 1872 roku. Uczestniczyli w nich członkowie PTTK, wśród których działał Tadeusz Śliż, prezes Krakowskiego Oddziału Towarzystwa Miłośników Ziemi Żywieckiej, oraz prof. Józef Mitkowski z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Już w czasie tych, oficjalnie turystycznych, imprez pojawiła się myśl o odtworzeniu kopca usypanego tu ongiś ku pamięci Wielkiego Patrioty i Krajana przez mieszkańców Pierzchowca i okolicy. Został on zrównany z ziemią w czasie okupacji hitlerowskiej.

Okazja do przywrócenia tej pamiątki społeczeństwu polskiemu pojawiła się w związku z 200. rocznicą powstania „Mazurka Dąbrowskiego”. Zamierzenia, którym konkretny kształt nadali potem działacze Małopolskiego Oddziału Stowarzyszenia Miłośników Tradycji Mazurka Dąbrow-

skiego, poczęły się krystalizować od czasu Zlotu Turystów Pieszych z okazji 175. rocznicy „Mazurka Dąbrowskiego”, 150. rocznicy zgonu Józefa Wybickiego i stulecia postawienia w Pierzchowcu pomnika. Miało to miejsce w 1972 roku. Obecny wówczas na tej uroczystości prof. J. Mitkowski w swej gawędzie historycznej sprecyzował myśl o odbudowie kopca. W owym czasie nie było po temu warunków. Ale o pomysle nie zapomniano. Przewijał się na spotkaniach i w rozmowach, omawiano go na przykład na pierwszym seminarium nauczycielskim, poświęconym epoce napoleońskiej, które odbyło się w Pierzchowie, a było zorganizowane przez Oddział Gdański Stowarzyszenia Miłośników Tradycji Mazurka Dąbrowskiego. Również prof. Jan Pachonński, autor licznych opracowań historycznych dotyczących epoki napoleońskiej, uznał pomysł odbudowy kopca za słuszny. Napisał on m.in. pracę *Jeszcze Polska nie zginęła*, która ukazała się w 175. rocznicę „Mazurka Dąbrowskiego” i która, ofiarowana Tadeuszowi Śliżowi z dedykacją od autora, miała skierować tego ostatniego na długą drogę starań, uwieńczonych ostatecznie sukcesem.

Małopolski Oddział Stowarzyszenia Miłośników Tradycji Mazurka Dąbrowskiego w porozumieniu z mieszczącym się w Warszawie Zarządem Głównym tego Stowarzyszenia oraz władzami gminy Gdów podjął odpowiednie kroki. Powołano Komitet Odbudowy Kopca, skupiający osoby z Gdowa (w tym ze Stowarzyszenia Miłośników Gdowa), Pierzchowa, Bochni, Krakowa i Warszawy oraz przedstawiciele Krakowskiego Oddziału Towarzystwa Miłośników Ziemi Żywieckiej. Niewątpliwie sprzyjało temu polityczne odrodzenie kraju oraz nadchodząca rocznica dwóchsetlecia „Mazurka Dąbrowskiego”. Miało to miejsce 3 sierpnia 1995 roku w siedzibie Stowarzyszenia Miłośników Tradycji Mazurka Dąbrowskiego w Akademii Górniczo-Hutniczej. Na czele Komitetu stanął prof. Kazimierz Bielenin. W dniu 21 listopada 1995 roku zatwierdzono projekt budowy kopca. W tym samym czasie wójt gminy Gdów, mgr inż. Tadeusz Witkowski wydał pozwolenie na budowę kopca. Otworzyło to możliwość przystąpienia do historycznego dzieła usypania pierwszego w III Rzeczypospolitej i pierwszego po wojnie kopca – pomnika.

Pomysłodawcy dzieła zakładali, że na kopcu nie powinno zabraknąć ziemi z pól bitew, stoczonych w obronie Ojczyzny, oraz ziemi przywiezionej w urnach z kopców, kurchanów, mogił i cmentarzy, kryjących szczątki patriotów – żołnierzy poległych za wolność Polski. W tej sprawie zwrócono się do instytucji oraz osób życzliwych, które poparły zamysł także wpłatami pieniężnymi.

Kopiec jest usytuowany w sąsiedztwie pomnika generała J. H. Dąbrowskiego nad doliną rzeki Raby. Jego projekt architektoniczny

wykonał prof. Marian Konieczny, projekt techniczny powstał w Wojskowej Akademii Technicznej. Badania geotechniczne wykonali pracownicy naukowcy AGH z Zakładu Hydrologii Instytutu Górniczego. Niwelacji terenu dokonało Wojsko Polskie z Krakowskiego Okręgu Wojskiego.

Podniosła uroczystość poświęcenia oraz wmurowania kamienia węgielnego i aktu erekcyjnego pod budowę kopca odbyła się w dniu 15 czerwca 1966 roku w Pierzchowie, a więc w miejscowości, gdzie przyszedł na świat twórca Legionów i bohater hymnu Polski, Jan Henryk Dąbrowski. Dla uczestników tej patriotycznej uroczystości polową Mszę świętą koncelebrowaną odprawił Jego Ekscelencja ksiądz biskup Albin Małysiak, homilię zaś wygłosił ksiądz Władysław Pilarczyk. Między innymi powiedział:

Ojczyzna to ziemia i jej bogactwa. Aleksander Janowski w książce „Nasza Ojczyzna” wydanej w 1922 roku tak pisze: „Cała ta ziemia jest Twoją własnością, bo to ziemia polska, a ty jesteś Polakiem. Twoje są góry, jeziora i morze. Twoje są skarby kryjące się we wnętrzu ziemi. Twoje są lasy, łąki i pola uprawne, które cię żywią. Czy dbasz o to bogactwo, czy nie niszczysz go przez złe obchodzenie się z ziemią i złe gospodarowanie na niej. Czy starasz się ją zachować dla pokoleń, które po nas przyjdą?”. Do tych bogactw należy i ta ziemia, na której dziś gromadzimy się, Ziemia Pierzchowska, gdzie narodził się nasz bohater.

Po Mszy świętej ks. bp Albin Małysiak powiedział: *Dzisiaj oddajemy hołd Wielkiemu Polakowi, który tak bardzo musiał cierpieć nie mając Ojczyzny. Cenimy sobie ten wielki dar wolności, o który zabiegał całe życie.* Zwracając się do obecnych na uroczystości, m.in. wojewody krakowskiego, prezydenta Krakowa, władz samorządowych, miejscowej społeczności i wszystkich zebranych zaapelował o „zaprzestanie kłótni i odrzucenie przedzeń”.

W czasie uroczystości wysłuchano też przemówienia prezesa ZG Stowarzyszenia Miłośników Tradycji Mazurka Dąbrowskiego, Zbigniewa Noska oraz przedstawicieli innych instytucji i odczytano list przesłany przez marszałka Senatu RP Adama Struzika, który nie mógł przybyć na uroczystość. Zgromadziła ona 20 pocztów sztandarowych z Ziemi Krakowskiej i Małopolski, z różnych organizacji, szkół noszących imię generała Dąbrowskiego, a także z Wielkopolskiego Oddziału SMTMD w Manieczkach.

Po wciągnięciu na maszt flagi państwowej i postawieniu warty honorowej przez żołnierzy z 3 Pułku Saperów z Dębicy, prof. K. Bielenin dokonał otwarcia uroczystości. Wójt gminy Gdów, mgr inż. Tadeusz Witkowski przywitał przybyłych gości. Przedstawiciel marszałka Senatu RP wręczył medale Senatu prof. Kazimierzowi Bieleninowi i wójtowi gminy

Gdów, mgr. inż. Tadeuszowi Witkowskiemu. Po odczytaniu przez dr Aleksandrę Mianowską aktu erekcyjnego oraz po złożeniu kamienia węgielnego, który poświęcony został przez ks. bpa A. Małysiaka, umieszczono w fundamencie kopca pojemnik z łuski artyleryjskiej. Prof. K. Bielenin podał do wiadomości, że w pojemniku jest złożony akt erekcyjny, lista sponsorów, artykuły prasowe dotyczące kopca, skład Komitetu Honorowego i Komitetu Odbudowy Kopca, ponadto dwa medale Towarzystwa Gryf oraz medal Tadeusza Kantora, krótka historia budowy kopca i książeczka *Trwaj z Mazurkiem Dąbrowskiego*, wydana przez Towarzystwo Miłośników Ziemi Żywieckiej, Oddział Kraków. Wmurowano również 20 imiennych cegieł Komitetu Honorowego i Komitetu Odbudowy Kopca oraz tych sponsorów, którzy wydatnie przyczynili się do pokrycia kosztów budowy kopca.

Część oficjalna zakończyła się odśpiewaniem hymnu narodowego z towarzyszeniem orkiestry dętej z Gdowa.

W części artystycznej młodzież szkolna z Pierzchowa przedstawiła montaż słowno-muzyczny o wymowie patriotycznej. A. Mianowska recytowała wyjątki z koncertu Jankiela z *Pana Tadeusza* oraz wiersz Wandy Zofii Bosiak *Z polskiego hymnu narodowego – impresje*. Występ wzbogaciły grupy śpiewaczek z Gdowa i Cichawy. W czasie części artystycznej złożono ziemię z miejsca przysięgi legionowej, jaka odbyła się na rynku żywieckim 6.08.1914 roku oraz z Płocka i Kielecczyny. Urny, z których pochodziła ziemia, są przechowywane w Izbie Pamięci w miejscowej szkole im. J. H. Dąbrowskiego.

20 czerwca 1996 r. rozpoczęła się budowa, dowóz ziemi, sypanie kopca i porządkowanie terenu. Do pracy przystąpili żołnierze z 3 Pułku Saperów z Dębicy pod dowództwem mjr. Janusza Woźniaka przy nadzorze najpierw płk. Mariana Kasperskiego, a później płk. Karola Szajdinga, dowódcy Krakowskiego Okręgu Wojskowego. W niedługim czasie na plac budowy dołączyli kpt. Stefan Babiarez, por. Jerzy Góral oraz trzech żołnierzy do pomocy operatorom sprzętu. Rozpoczęto transport ziemi potrzebnej do usypania kopca. W czasie tych prac pojawiła się konieczność utwardzenia drogi. Ziemię przywożono z odległości 2 kilometrów. Prof. Mirosław Handke, rektor AGH, udostępnił pojazd do przywiezienia geotkaniny, niezbędnej do wzmocnienia kopca z firmy z Częstochowy. Ustawiono maszt centralny z rury stalowej o średnicy 18 cm i wysokości 9 metrów. Osadzono i zabetonowano go w kręgu cementowym, posadowionym ponad miejscem, w którym znajduje się kamień węgielny. Ustalono, że ziemia podsuwana w obręb kopca przez spychacz, będzie wy-

równywana warstwami. Zgodnie z projektem układano warstwy ziemi o grubości 50 cm.

Usunięcia zniszczeń powstałych w okresie jesienno-zimowym 1996/1997 przy kopcu dokonali saperzy z jednostki wojskowej w Dębicy. Dla zabezpieczenia ziemi przed osuwaniem się kopiec otulono siatką, a następnie posiano trawę.

Stowarzyszenie Miłośników Tradycji Mazurka Dąbrowskiego, Oddział w Krakowie, wykonało zwieńczenie kopca, zakupiło materiały do utwardzenia wejścia na kopiec i ścieżek łączących go z pomnikiem oraz wykonało pozostałe prace. Pomagała miejscowa społeczność, młodzież i harcerze. Nie można nie wspomnieć Józefa Jelonka oraz sołtysa, Józefa Kostucha, gospodarza terenu, którzy zaangażowali się przy budowie. Z ramienia gminy Gdów kierownikiem budowy była mgr inż. Jadwiga Kasprzyk. Dużą pomoc przy pracach gospodarczo-administracyjnych okazał prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Gdowa, mgr Tadeusz Kulig.

Kopiec ma około 7 metrów wysokości, 18 m średnicy u podstawy i około 3 metrów na szczycie. Płaszczyzna szczytowa zabezpieczona jest płytą betonową zbrojoną o grubości 20 cm. Na obwodzie umieszczone są słupki stalowe z barierką z prętów metalowych łączone łańcuchem. W środkowej części płyty na cokole znajduje się metrowy postument z betonu, a na nim granitowa otwarta księga z wyrytym napisem *Jeszcze Polska nie zginęła* na jednej stronie i *Póki my żyjemy* na drugiej. Należy tu wspomnieć, że dzięki Janowi Kościelniakowi przyspieszono zakończenie robót, co umożliwiło oddanie kopca społeczeństwu polskiemu w dniu 7 września 1997 roku.

2 września 1997 roku z ramienia dowództwa KOW płk Kazimierz Laszczak przeprowadził wizytację terenu kopca. Spotkał się z władzami gminy Gdów oraz z Zarządem Małopolskiego Oddziału SMTMD dla ustalenia wszystkich szczegółów, związanych z programem uroczystości. Obecni byli wójt mgr inż. T. Witkowski, sekretarz S. Florek, sołtys J. Kostuch oraz T. Kulig, prof. K. Bielenin i prezes T. Śliż. Ze względu na złe warunki atmosferyczne okazało się konieczne ułożenie pokrycia z desek na części terenu, na przejściach w miejscu i wokół ołtarza oraz tam, gdzie stać miały poczty sztandarowe, ławki dla publiczności, orkiestra wojskowa i kompania honorowa.

W dniu uroczystości zbiórka uczestników nastąpiła przed Domem Strażaka w Pierzchowie. Po przyjeździe marszałka Senatu, Adama Struzika orkiestra wojskowa i kompania honorowa oddały mu honory. Następnie wszyscy zebrani udali się w stronę kopca. Tu żołnierze Krakowskiego Okręgu Wojskowego wystawili warty honorowe, kompanię reprezenta-

cyjną, a także orkiestrę wojskową. Bp Albin Małysiak w otoczeniu księży odprawił uroczystą Mszę świętą. W homilii mówił o patriotyzmie i naukach płynących dla młodzieży z ojczyściej historii. Przewodniczący odbudowy kopca, prof. Kazimierz Bielenin, zaprosił do odsłonięcia kopca marszałka Senatu RP Adama Struzika, wojewodę krakowskiego, prof. Jacka Majchrowskiego, bpa Albina Małysiaka, wójta mgr. T. Witkowskiego i przewodniczącego Stowarzyszenia Gmin Małopolski, Kazimierza Barczyka. Po wystąpieniu marszałka Senatu delegacje złożyły urny z ziemią z miejsc pamięci narodowej, pól bitewnych, miejsc kaźni i męczeństwa narodu polskiego. Uroczystości zakończył apel poległych.

Po uroczystości zaproszono gości na gorący posiłek do Domu Strażaka, a osoby, które miały być uhonorowane odznaczeniami i medalami, do Izby Pamięci gen. J. H. Dąbrowskiego w miejscowej szkole.

W dniu 19 listopada 1997 roku w Urzędzie Gminy Gdów na poszerzonym zebraniu Zarządu SMTMD oraz członków Komitetu Organizacyjnego Odbudowy Kopca odbyło się przekazanie odbudowanego kopca gminie Gdów. Do aktu przekazania dołączony jest dokument „Parametry Kopca”. Akt przekazania podpisali wójt gminy Gdów, przewodniczący Oddziału Małopolskiego Stowarzyszenia Miłośników Tradycji Mazurka Dąbrowskiego oraz przewodniczący Komitetu Odbudowy Kopca.

Kopiec Dąbrowskiego jest pierwszym tego rodzaju pomnikiem powstałym po II wojnie światowej.

DRZEWA JAKO PAMIĄTKI I SYMBOLE

W salach Historii II RP Muzeum Historycznego Miasta Krakowa na jednej ze ścian wisi oprawiony w ramy akt erekcyjny, nazwany dyplomem zasadzenia Drzewa Wolności. Aktu tego dokonano w dniu 3 maja 1919 r. na Plantach przed Collegium Novum UJ, upamiętniając odzyskanie kilka miesięcy wcześniej niepodległości. W treści dokumentu – sporządzonego odręcznie wg ówczesnej pisowni, zapewne w nastroju uniesienia, zjednoczenia uczuciem patriotycznym – czytamy:

W imię Boże, ku wiecznej pamięci. Działo się w stołecznym królewskim mieście Krakowie, Dnia 3 maja, Roku Pańskiego tysięcznego dziewięćsetnego dziewiętnastego, a Roku Pierwszego od odrodzenia wolnej, niepodległej, zjednoczonej Polski.

Komitet obchodzący uroczystości rocznicę Konstytucji 3 Maja uznał za jeden z najprzedniejszych punktów programu zasadzenie dębu wolności na upamiętnienie pierwszej rocznicy 3 Maja, święconej w niezawisłej Polsce.

Bóg daj, aby ten żywy pomnik, nowy towarzysz zabytków ojczyźtych, stał się znakiem i hasłem siły ciała i hartu ducha współczesnych i przyszłych pokoleń, był symbolem zjednoczenia porywów i pragnień Narodu i miał się zielenią wspólną z niepożyłą nadzieją Ojczyzny i był wiecznotrwałym świadkiem szczęścia, chwały i potęgi.

Łączeni pod sztandarem Orła Białego i wiecznie nam panującej Królowej Korony Polskiej, kładziemy swoje własnoręczne podpisy.

Poniżej tych słów widnieje ok. 150 podpisów ludzi z różnych kręgów i warstw społecznych. Obok osobistości krakowskich, przedstawiciele władz, świata nauki, kultury, wielu organizacji i stowarzyszeń – widnieje

kilka wyblakłych pieczęci, m.in. Towarzystwa Filozoficznego, Komitetu Opieki nad Jeńcami, Komitetu Polek i inne.

Pod dyplomem stwierdzającym zasadzenie Drzewa Wolności leży duży szerniały austriacki orzeł, pochodzący z połowy dziewiętnastego wieku. Zrzucony on został z kamienicy przy ul. św. Jana 1 w Krakowie podczas demonstracji przeciw państwowym centralnym w lutym 1918 r. Ów czarny orzeł stanowi symbol upadku austriackiego zaborcy.

Od tamtych podniosłych chwil, związanych z zasadzeniem Drzewa Wolności, upłynęło 80 lat. Prastary Kraków postanowił odpowiednio uczcić tę rocznicę. W święto Konstytucji 3 Maja 1999 r. stosowne uroczystości rozpoczęły się mszą w katedrze na Wawelu, po czym pochód ruszył pod Krzyż Katyński i Drogą Królewską do Grobu Nieznanego Żołnierza. Tu oddany został hołd słowami i kwiatami, pochyliły się sztandary, a majowa pieśń dźwiękami orkiestry popłynęła w niebo.

Druga część uroczystości odbyła się na Plantach przed Collegium Novum UJ. Tu nastąpiło odsłonięcie granitowej płyty, upamiętniającej historyczne wydarzenia sprzed 80 lat, a rycie w kamieniu u stóp Drzewa Wolności słowa pozostaną dla potomnych:

*W tym miejscu, dla upamiętnienia odzyskania
niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej w 1918 r.
zasadzono 3 Maja 1919 r. Drzewo Wolności.*

U dołu tablicy, z lewej strony, umieszczono wizerunek Orła Marszałkowskiego, z prawej herb Krakowa.

Inicjatorem położenia pamiątkowej płyty było Towarzystwo im. Józefa Piłsudskiego, a fundatorem Urząd Miasta Krakowa.

Zwyczaj sadzenia Drzew Wolności sięga XVIII w. i był modny we Francji. W Polsce podobno prekursorem tego zwyczaju był senator, prof. Feliks Radwański – współtwórca Kopca Kościuszki i założyciel Plant w Krakowie. Okazją do sadzenia Drzew Wolności były wydarzenia historyczne oraz czczenie rocznic z czasów dawnej świetności Rzeczypospolitej. Do naszych czasów zachowało się tylko drzewo znajdujące się przed Collegium Novum.

Według zachowanej tradycji jedno z pierwszych Drzew Wolności w Krakowie zasadził w 1794 r. Tadeusz Kościuszko. Rosło ono w tzw. międzymurzu, za Bramą Floriańską, w pobliżu Baszty Pasamoników. To pomnikowe drzewo było w szczególności hołubione i uważane przez krakowian za symbol Niepodległości.

Upłynęły długie lata. Po pierwszej wojnie powstała upragniona niepodległa Polska, lecz już 20 lat później rozpoczęła się II wojna światowa. Niemcy hitlerowskie opanowały nasz kraj, barbarzyńskie wyroki wydawano nie tylko na ludzi, polskich patriotów, ich ofiarą padł także stary wiąz – Drzewo Wolności. Zostało ono ścięte i wykarczowane w 1942 r., ponieważ symbolizowało dążenia Polaków do niepodległości. Mimo zniszczenia, to właśnie ono przeszło do historii, zostało bowiem w 1852 r. uwiecznione na obrazie przez Teodora Baltazara Stachowicza. Obraz jest prezentowany w Muzeum Historycznym m. Krakowa.

Historia kultu drzewa jest równie stara jak ludzkość. Drzewo jest najdawniejszym symbolem życia i przedmiotem czci w wielu kulturach. Na Słowiańszczyźnie w ustronnych uroczyskach i gajach czczono święte lipy i dęby, a później, w chrześcijańskich już czasach, drzewa nieodmiennie towarzyszyły Polakom i odgrywały w ich życiu doniosłą rolę. Wystarczy przypomnieć czarnoleską lipę Kochanowskiego, zapamiętaną dzięki poezji Mistrza Jana, lipy z parku wilanowskiej rezydencji, sadzone przez Jana III Sobieskiego, oraz te z Wysocka k. Przemyśla, sadzone przez królewską małżonkę.

Izabela Czartoryska miała zwyczaj upamiętniania ważniejszych wydarzeń z życia rodzinnego, towarzyskiego i narodowego sadzeniem drzew. Dlatego park w Puławach można nie tylko podziwiać, ale także – dysponując odpowiednią wiedzą – odczytywać jego patriotyczną treść.

Adam Mickiewicz na paryskim bruku tęsknił do „drzew ojczystych”, Melchior Wańkowicz zaś w *Szczenięcych latach* stwierdził, że podobnie jak w Puławach, także w jego rodzinnej miejscowości każde wydarzenie w rodzinie znaczone było sadzeniem drzewa.

Symboliczne drzewa sadzone były uroczyście przy różnych okazjach; przeważnie nosiły własne imiona i były wyraziście eksponowane, nie zlewały się z otoczeniem, gęstwiną innych drzew.

W 1787 r. pobyt na Ziemi Krakowskiej ostatniego polskiego monarchy, Stanisława Augusta Poniatowskiego, stał się okazją do posadzenia drzew pamiątkowych, m.in. w parkach pałacowych w Branicach i Kościelnikach. Także wkroczenie w 1809 r. zwycięskich wojsk Księstwa Warszawskiego z gen. ks. J. Poniatowskim na czele zostało uczczone w Galicji i Krakowie sadzeniem drzew.

W czasach utraty niepodległości w XVIII i XIX w. przejawem tęsknoty do wolnej Polski było nadawanie starym drzewom imion wielkich Polaków. W parkach całego kraju, a szczególnie w Małopolsce i Wielkopolsce, rosły niegdyś lipy i dęby Mickiewicza, Słowackiego, Kraszewskiego i innych, ale przede wszystkim Kościuszki.

Zdarzało się również, że dla uświetnienia znaczących rocznic, dotyczących ojczystych dziejów, sypano kopce, na których sadzono drzewa, nadając im odpowiednie imiona. W 1793 r. na krakowskim Rynku, w pobliżu Ratusza, posadzone zostały lipy symbolizujące *godła nadziei łzami uciśnionych braci okropione*. Pomysłodawcą był gen. Józef Wodzicki, który już wkrótce miał zginąć bohaterską śmiercią pod Szczekocinami. Na polach sławy i chwały zwycięskiej bitwy pod Raclawicach, na najwyższym wzniesieniu – Górze Kościejowskiej, zwanej „zamczyskiem” – posadzono w 1894 r. pięć lip. Symbolizują one pięciu polskich dowódców, biorących udział w bitwie raclawickiej. Są nimi: gen. Tadeusz Kościuszko, gen. Antoni Madaliński, gen. Józef Zajączek, gen. Jan Ślaski i gen. Jan Ludwig Manget.

W 1936 r. w Zułowie na Wileńszczyźnie, w miejscu urodzenia Józefa Piłsudskiego, prezydent RP Ignacy Mościcki posadził dąb pamięci. Stało się to okazją do wielkiej uroczystości patriotycznej, na którą przybyli legioniści, wojskowi, harcerze i rzesze ludności. Dąb ten trwa nadal i jest obiektem już historycznym, odwiedzanym przez liczne wycieczki z Macierzy.

Z okazji obchodów Millenium – 1000-lecia Państwa Polskiego – w 1966 r sadzono również uroczyście Drzewa Tysiąclecia.

MONOGRAFIA SUCHEJ BESKIDZKIEJ

Kolejna „mała ojczyzna” doczekała się obszernej monografii *. Tym razem jest nią Sucha Beskidzka. Monografia jest dziełem pracowników Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie (obecnie Akademii Pedagogicznej), Instytutu Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz miłośników Ziemi Suskiej. Jej autorzy wykorzystali wszelkie dostępne opracowania ogólne, źródła drukowane, a przede wszystkim materiały archiwalne oraz zbiory prywatne.

Wstępne informacje o regionie przedstawia rozdział poświęcony warunkom przyrodniczym, geologicznym, hydrologicznym i klimatycznym (autor – Jan Mądry). One bowiem ... *stworzyły możliwości osiedlenia, określiły kierunki rozwoju gospodarczego i stanowią o dzisiejszej atrakcyjności Suchej Beskidzkiej* (s. 11). Interesująco zarysowane są dzieje Suchej Beskidzkiej w części monografii poświęconej dziejom przedrozbiorowym (Zdzisław Noga). Lokowana „na surowym korzeniu” w 1405 r. wieś Sucha, jak należy wnosić z przedstawionych analiz, nie posiada pełnej dokumentacji źródłowej. Stąd też należy podkreślić wysiłki autora, który z rozmaitych źródeł stara się zrekonstruować początki i rozwój osadnictwa w tym regionie. Dotyczy to zwłaszcza takich zagadnień jak rozwój przestrzenny, zajęcia mieszkańców i ogólnie rzecz ujmując – rozwój gospodarczy oraz organizacji samorządu. Na podkreślenie zasługuje również staranność w odtworzeniu stosunków własnościowych.

Sucha była wsią prywatną położoną w księstwie oświęcimsko-zatorskim przy drodze handlowej wiodącej na Węgry. Obok spraw związanych ze stosunkami własnościowymi autor w kolejnych partiach pracy analizuje rozwój przestrzenny i życie gospodarcze. Dowodzi istnienia na terenie Suchej m. in. browaru, huty szkła. Obok rolnictwa, które stanowiło głów-

* *Sucha Beskidzka*, Józef Hempel i Feliks Kiryk. Kraków, 1998.

ne zajęcie miejscowej ludności, dokumentuje także istnienie w XVII w. silnego ośrodka handlowego w Suchej.

Sporo uwagi poświęcił autor strukturze społecznej oraz istnieniu osadnictwa wołoskiego z własnym samorządem. O tym ostatnim problemie szerzej traktuje również w odniesieniu do całej wsi lokowanej na prawie niemieckim. Na marginesie organizacji samorządowego sądownictwa obrazuje także życie obyczajowe tutejszej społeczności. Odrębnie potraktował zjawisko zbójnictwa i jego przyczyny. Wywody na temat dziejów Suchej w okresie przedrozbiorowym kończy opis dziejów parafii suskiej. Problematyka ta kontynuowana jest w kolejnych częściach monografii (*Józef Hampel*), gdzie mowa jest o losach Suchej Beskidzkiej w okresie rozbiorów i dobie autonomicznej. Interesujące, jak sądzę, mogą być poruszane w tej części problemy społeczne, obyczajowe, czy szerzej – kulturowe. Był to bowiem okres, w którym pozycja Suchej uległa zmianie pod względem ekonomicznym i co równie ważne – demograficznym. Autor nie odnotowuje szczególnego zainteresowania w tym czasie tutejszej społeczności życiem politycznym. Porusza m. in. w związku z tym zagadnienie szkolnictwa ludowego jego roli w zakresie podnoszenia świadomości społecznej.

Interesującym uzupełnieniem tej części pracy są aneksy informujące o posiadaczach gruntów w XIX w. W tej części szczególnie godne podkreślenia są wysiłki autora na rzecz rekonstrukcji stosunków własnościowych i rozwoju gospodarki dworskiej. W dogłębny sposób analizuje strukturę rolnictwa. Sporo uwagi poświęca gospodarce leśnej, obok rolnictwa dominującej w tym regionie. Dużo ciekawych informacji dostarczył autor ukazując Suchą jako ośrodek rozwijającego się przemysłu wydobywczego i hutniczego, szczególnie po uwłaszczeniu. Obraz suskiego ośrodka przemysłowego przedstawia także jako skutek szerzej rozumianej polityki austriackiej.

Problematyka gospodarcza narzucała, jak sądzę, autorowi konieczność prześledzenia problemów społecznych, stąd interesujący rozdział poświęcony mieszkańcom Suchej. Tu głównie mogą zainteresować problemy związane z warunkami życia ludności. Trzeba również podkreślić wysiłki autora na rzecz przedstawienia analiz strukturalnych tej społeczności, jej losów na tle ogólnych wydarzeń w Galicji.

Za przełomowe dla rozwoju Suchej uważa autor czasy autonomiczne. Wykorzystując atuty w postaci położenia, bogactw naturalnych, tradycji Sucha przeżywała kolejny okres rozwoju. Widoczne jest to w powstawaniu organizacji społecznych. Powstało w tym czasie m. in. Towarzystwo Ochotniczej Straży Ogniowej w 1887 r. Rok później z inicjatywy hr. Anny

Branickiej powołano do życia Gminną Kasę Pożyczkową. Uwieńczeniem tego okresu stała się ustawa gminna z 1896 roku przyznająca Suchej status miasta. Analizą stosunków społecznych, problematyką szkolnictwa, oświaty, życia religijnego a także stosunków wyznaniowych kończy autor opisanie dziejów Suchej w okresie rozbiorów i doby autonomicznej. *Sucha Beskidzka w Odrodzonej Rzeczypospolitej (Czesław Brzoza) ... była miastem znajdującym się w zasadzie na peryferiach życia administracyjnego i politycznego* (s. 217).

Zmiany administracyjne, problemy gospodarcze, walka o kształt samorządu są treścią tej części monografii. Rekonstruując wydarzenia związane z tą problematyką należy podkreślić, iż autor uczynił to w sposób interesujący i w miarę dostępności źródeł wyczerpujący.

Obok kontynuacji zagadnień związanych z wcześniejszymi losami Suchej, np. gospodarka, szkolnictwo, pojawiły się w tej części monografii walory Suchej jako ośrodka turystyki i wypoczynku. Dokumentując wybory samorządowe autor przedstawił życie polityczne suskiej społeczności, które dokładniej zanalizował w odrębnym rozdziale. W części, którą autor poświęcił życiu społecznemu dużą rolę przypisuje parafii rzymskokatolickiej *wokół, której koncentrowało się życie mieszkańców...* (s. 268). Natomiast w sensie politycznym życie mieszkańców Suchej koncentrowało się głównie, jak twierdzi autor, wokół organizacji prostanacyjnych.

W przejrzysty sposób przedstawiona została sytuacja gospodarcza ludności suskiej w okresie dwudziestolecia międzywojennego. Nadal głównym źródłem utrzymania było rolnictwo, chociaż należy podkreślić, że Sucha zaistniała także jako ośrodek rzemiosła i handlu. Pozycja suskiego handlu w znacznej mierze zależała od nabywców sąsiadujących z miastem wsi. Nie ominęły tej dziedziny życia gospodarczego konflikty narodowościowe. Stosunkowo niewielki procent ludności żydowskiej (w 1931 – 13,9%) wywoływał niechęć wobec mieszanych spółek handlowych (s. 301).

Okres okupacji zaczął się dla mieszkańców Suchej 4 IX 1939 roku. Rozdział ten autorzy poświęcili ogólnej analizie wydarzeń, związanych z wojną i okupacją. Przywołując wspomnienia przedstawiają obraz dramatu września 1939 r. Autorzy przedstawili działanie okupanta wobec więzionej ludności, jej warunki życia, konspiracyjną działalność, walkę i opór. Uszczegółowienie wydarzeń wojennych znajdujemy w aneksach informujących o zaginionych, poległych, wysiedlonych rodzinach z tego regionu. Po latach wojny Sucha 29 stycznia 1945 roku została uwolniona spod okupacji hitlerowskiej. Przebieg porządkowania powojennych i po-

okupacyjnych skutków stanowi treść kolejnej części tej monografii (*Marian Fortuna*).

W świadomości społecznej w tym czasie mocna była chęć odbudowy przedwojennych struktur politycznych i gospodarczych. Próby odbudowy tych ostatnich były widoczne na terenie miasta. Zderzyły się z nową rzeczywistością. W efekcie na krótko pojawił się pluralizm gospodarczy widoczny na terenie Suchej w organizacjach spółdzielczych. Ta część monografii sięga końca lat 80. Niewątpliwie pierwszym zadaniem po usunięciu okupacji hitlerowskiej dla mieszkańców Suchej była sprawa odbudowy władz lokalnych. Dotkliwy, tak jak i dla wielu społeczności lokalnych był niewątpliwie ubytek ludności, wywołany wojną i represyjną polityką okupanta. Niemniej ważnym problemem poruszonym w tej części monografii są sprawy związane z odbudową i uruchomieniem życia gospodarczego. Dużą rolę, obok twórców spółdzielczości, odegrali w tej mierze miejscowi rzemieślnicy.

W okresie powojennym Sucha awansuje do rangi stolicy powiatu. Sporo uwagi poświęcił autor problematyce oświaty i szkolnictwa, charakteryzując rozwój i sytuację szkół wszystkich szczebli (podstawowe, średnie, zawodowe) w mieście. Po wojnie Sucha Beskidzka odbudowuje się także jako ośrodek sportu i turystyki. Kończącą część wywodów autora stanowi krótka charakterystyka przemian i wydarzeń politycznych po 1989 roku. Uwieńczeniem wielowiekowych dziejów Suchej Beskidzkiej zdaje się być ostatnia część, której treść poświęcona jest zabytkom i szerzej rozumianym wartościom kulturowym (*Bogusław Krasnowolski*).

Architektura suska zdaniem autora jest wyraźnym odbiciem kształtu architektonicznego sąsiednich ośrodków wielkomiejskich. W sposób przekonujący, nawiązując do kolejnych etapów rozwoju Suchej, wskazuje autor na współzależność pełnionych funkcji i wyglądu architektonicznego. Interesująco przedstawił autor losy zamku suskiego i ich kolejnych właścicieli. Wiele uwagi poświęcił budownictwu sakralnemu oraz świątelnemu. W tym ostatnim rozróżnił i scharakteryzował miejscową zabudowę o charakterze miejskim i wiejskim. Nie pominął przy tym wartości lokalnych w postaci twórczości sztuki ludowej. Monografię wieńczy biogramy ludzi zasłużonych dla Suchej (*Jan Henryk Harasimczyk*).

Autor not biograficznych, jak wynika z lektury przedstawianej pracy, jest znakomitym dokumentalistą dziejów Suchej Beskidzkiej. Praca zawiera streszczenia w języku angielskim (*Edwin Watson*) i słowackim (*Joanna Bala*) oraz indeks osób (*Halina Latowska*). Liczne zestawienia tabelaryczne, ilustracje w sposób wyraźny podnoszą walory tej interesującej pozycji, ważnej nie tylko dla społeczności lokalnej.

MAREK SKAWIŃSKI

DWA TOMY „ROCZNIKA ORAWSKIEGO”

Gdy w 1994 r. zainicjowała swoją działalność Rada Muzealna Orawskiego Parku Etnograficznego, jednym z jej zamierzeń było podjęcie edycji pisma służącego publikacji rezultatów badań naukowych z zakresu szeroko pojętych nauk społecznych oraz dokumentacji dziejów i kultury Orawy. Zamierzenie udało się zrealizować w roku 1997. Periodyk nazwano „Rocznikiem Orawskim”. Nosi on charakter naukowy *sensu stricto*. Jest to pierwsze tego typu polskie pismo, poświęcone problematyce orawskiej. Pomysłodawcą i redaktorem „Rocznika” jest przewodniczący Rady Muzealnej Orawskiego Parku Etnograficznego, doc. dr hab. Tadeusz M. Trajdos. Periodyk ma sześć działów. Są to: Rozprawy i artykuły, Materiały i przyczynki, Źródła Orawy (*Fontes Arvae*), Sprawozdania z pracy i czynności Muzeum, Recenzje, Bibliografia Orawy.

Znakomitym uzupełnieniem treści są rysunki autorstwa Stanisława Wyrtyła, zamieszczone na okładkach oraz ilustrujące poszczególne działy pisma.

ROZPRAWY I ARTYKUŁY

Teksty opublikowane w tym dziale charakteryzują się znacznym zróżnicowaniem tematycznym. I tak: przełomowego w dziejach Orawy początku XX wieku dotyczą dwa teksty dr. Jerzego M. Roszkowskiego: *Problem świadomości narodowej mieszkańców Górnej Orawy do 1914 r.* (tom I „Rocznika”) oraz *Rola Adoriána Divéky’ego w polskiej akcji „budzielskiej” na Górnych Węgrzech 1910–1920* (t. II). Autor tych tekstów jest historykiem, pracownikiem Muzeum Tatrzańkiego w Zakopanem, członkiem Rady Muzealnej Orawskiego Parku Etnograficznego (OPE), członkiem Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaciół Orawy (ZG TPO),

członkiem polsko-słowackiej komisji historycznej PAN. Artykuły dr. Roszkowskiego oparte są w znacznej mierze na materiale źródłowym, dotychczas nie publikowanym i wnoszącym wiele nowego w kwestii pogranicza etnicznego polsko-słowackiego. W pierwszym z tych tekstów autor przypomina relacje prasowe, dotyczące Orawy i rezultaty XIX-wiecznych badań nad obliczem językowym i etnicznym górali orawskich. Następnie przedstawia procesy wpływające na fluktuacje świadomości narodowej tej społeczności, w tym zwłaszcza rolę duchowieństwa słowackiego. W tekście o A. Divékym Roszkowski, opierając się w znacznym stopniu na materiałach źródłowych, nie tylko wyjaśnia tytułową rolę Divéky’ego, ale zarazem przedstawia podstawowy problem działaczy polskich przed I wojną światową na Górnych Węgrzech: jaką postawę przyjąć wobec Słowaków, a jaką wobec Węgrów?

Wcześniejszego, kluczowego dla utrzymania tożsamości religijnej i narodowej Polaków na Orawie, okresu dotyczy wszechstronne, wielowątkowe opracowanie doc. Tadeusza M. Trajdosa pt. *Luteranie w Jabłonce* (t. II). Autor jest historykiem, pracownikiem Instytutu Historii PAN, profesorem MWSHP w Łowiczu, przewodniczącym Rady Muzealnej OPE, wiceprezesem ZG TPO, przewodniczącym polsko-słowackiej komisji historycznej PAN. W artykule swym, tytułem wstępu omawia genezę wsi, początki reformacji na Orawie, w tym i na Polskiej Orawie, wreszcie – luterzańską organizację kościelną. Zasadniczą część tekstu stanowią rozdziały dotyczące kolejno: sposobu utrzymania fary luterńskiej, świątyni (jej wyposażenia i wystroju), personelu fary, geografii wyznaniowej wsi w 1659 r. i wreszcie, co szczególnie istotne, życia religijnego Jabłonki w tym okresie, a zwłaszcza antagonizmu wyznaniowego luteriańsko-katolickiego. Opracowanie kończy się opisem procesu zaniku luteranizmu w Jabłonce i na Orawie Polskiej.

Obok powyższych tekstów o charakterze ściśle historycznym w dziale „Rozprawy i artykuły” znalazło się także opracowanie interdyscyplinarne z pogranicza historii, geografii osadnictwa i etnografii pt. *Tradycyjne i współczesne oblicze wsi Chyżne* (t. I), którego autorką jest mgr Jadwiga Pilchowa – etnograf, kustosz Muzeum Orawskiego Parku Etnograficznego w Zubrzycy Górnej, członek TPO.

Prof. Ryszard Kantor w pracy pt. *Potencjał kulturowy współczesnej wsi orawskiej* (t. I) swe rozważania na powyższy temat poprzedził szerokim wstępem na temat obecnej sytuacji wsi polskiej, a także jej potencjału kulturalnego, tradycji (wraz z omówieniem tego pojęcia) i kultury ludowej. Następnie autor przedstawił potencjał kulturowy i przemiany na tym tle współczesnej wsi orawskiej w szerokim kontekście ogólnopol-

skim. Scharakteryzował też istniejące zagrożenia i ich źródła. Zasygnalizowany został również problem świadomości narodowej i etniczności. Autor poruszył przy tym kwestię wysoce niekompetentnych, ale nagłośnionych opinii kilku „badaczy” polskich, którzy w ślad za środowiskami słowackimi negują etniczną polskość mieszkańców Górnej Orawy, w tym niepodważalny atrybut jej narodowej tożsamości, jakim jest język.

Kolejny tekst prof. Ryszarda Kantora pt. *Zabawki dzieci na Orawie – na podstawie wstępnych badań w latach 1995–96* (t. I) dotyczy badań przeprowadzonych przez grupę studentów UJ pod kierunkiem autora. Tenże w swym artykule omawia metodykę badań oraz rolę zabawek w życiu dziecka na Orawie. W tekście znalazła się również klasyfikacja zabawek. Prof. Ryszard Kantor, etnolog, jest pracownikiem uniwersytetów: Jagiellońskiego, Opolskiego i Śląskiego (filia w Cieszynie), a także członkiem Rady Muzealnej OPE, członkiem TPO, członkiem polsko-słowackiej komisji historycznej PAN.

Rezultatem przeprowadzonych badań jest też obszerne opracowanie dr. Antoniego Wontorczyka pt. *Dynamika wartości edukacyjnych w tradycyjnych rodzinach orawskich* (t. II) Autor – socjolog, jest adiunktem w Instytucie Psychologii UJ, jest także członkiem Rady Muzealnej OPE i TPO. Pełni funkcję wójta gminy Jabłonka. W artykule swym autor scharakteryzował pojęcie rodziny tradycyjnej i przemiany jakim ona podlega, a także kwestię aspiracji edukacyjnych w tychże rodzinach. Przechodząc do meritum zagadnienia dr Wontorczyk omówił kryteria, służące określeniu udziału rodzin tradycyjnych na Orawie, a także metody swej pracy badawczej. Zasadniczą część tekstu stanowią wyniki badań i ich omówienie wraz z wnioskami, prowadzącymi do podziału badanej populacji na grupy, odpowiadające modelowym orientacjom poznawczym w zakresie wartości edukacyjnych.

Dwa artykuły „Rocznika” poruszają problematykę literacką. W tomie I dr Emil Kowalczyk prezentuje *Tematykę orawską w literaturze polskiej*. Autor, polonista z wykształcenia, jest poetą. Pełni funkcję przewodniczącego Rady Gminy w Lipnicy Wielkiej, jest członkiem TPO i Rady Muzealnej OPE. Jego obszerny artykuł stanowi retrospektywne ujęcie obecności Orawy w piśmiennictwie polskim począwszy od pierwszych wzmianek u progu XIX wieku, aż po czasy nam współczesne. Przedmiotem artykułu jest zarówno piśmiennictwo o Orawie jak i dorobek Orawiaków, piszących o „rodne ziemi”. Tekst dr. Kowalczyka obejmuje piśmiennictwo szeroko pojęte: obok literatury pięknej także prace dotyczące problematyki społecznej, historii i kultury.

Mgr Jerzy Kiersztyn, polonista, poeta, dyrektor szkoły w Zubrzycy

Górnej-Zimnej Dziurze, laureat wielu nagród i wyróżnień w konkursach literackich, jest autorem opracowania pt. *Poetycki świat Orawy i jego ograniczenia* (t. II). Opracowanie to w pewnym stopniu nawiązuje do omawianego już tekstu prof. R. Kantora o potencjale kulturowym współczesnej wsi orawskiej. Przedmiotem opracowania J. Kiersztyna są bowiem przemiany wsi orawskiej, w tym zanik tradycji, przejawów kultury materialnej i duchowej. W części pierwszej swego artykułu autor prowadzi nas od czasów dawnych, gdy panowała, jak pisze *niepowtarzalna atmosfera wspólnoty i swojskości, a kolejność pór roku i wysokość słonka dyktowały kolejność gospodarskich zajęć*, poprzez czas burzliwych przemian o charakterze cywilizacyjnym: *wspólna miska orawskiego „zwyku”, niegdyś tak gorąca i łask pełna zaczęła odchodzić w zapomnienie*. I stawia autor zasadnicze pytanie: czy korzenie Orawy zostaną przecięte? Bardzo istotne są środki wyrazu, jakich użył do zarysowania problemu. Bowiem ta część jego tekstu jest zarazem swoistym przeglądem poezji orawskiej. Autor czerpie z dorobku zarówno swojego jak i z twórczości Emila Kowalczyka, Bolesława Pieroga, Franciszka Stechury i Jana Czerwienia. Natomiast w części drugiej autor omawia tytułowe „ograniczenia”. Właśnie zanik tradycji, kultury materialnej, gwary – sprawia, że czytelnik pewnych rzeczy może już nie kojarzyć, pewnych zwrotów nie rozumieć, a *jeśli nie pojmie logiki rządzącej fabułą wiersza, treść rozprysnie się w wyobraźni na szereg luźnych, bezładnych obrazów*. Autor kończy swój tekst wyrażając nadzieję, że jednak tradycyjny rys kulturowy Orawy zostanie zachowany.

MATERIAŁY I PRZYCZYNKI

W dziale tym prezentowane są drobniejsze teksty i plon prac dokumentacyjnych. W tomie I na dział ten złożyły się materiały z zakresu językoznawstwa. Ścisłej – słownictwa gwarowego dotyczył tekst Emila i Roberta Kowalczyków: *Orawskie nazewnictwo pasterskie*. W części wstępnej autorzy, z wykształcenia poloniści, pokrótce charakteryzują pasterstwo orawskie oraz poruszają problem wpływu przemian społeczno-ekonomicznych na zanik pasterstwa, a w ślad za tym również na znajomość związanej z nim terminologii aczkolwiek, jak twierdzą, ostatnio obserwuje się jednak powrót do gwary. Zasadniczą część opracowania Kowalczyków stanowi słowniczek wybranych terminów pasterskich (prawie 270), wraz z wymową i definicją poszczególnych słów.

Inż. Stanisław Wałach, emerytowany nadleśniczy z Zubrzyicy Górnej,

b. prezes tutejszego Oddziału Związku Podhalan, jest autorem dwóch tekstów z zakresu toponomastyki. Pierwsze opracowanie pt. *Nazwy ról i nazwiska z przydomkami wsi Zubrzyca Górna* ma za cel wykazanie przetrwania niektórych nazwisk od chwili zasiedlenia wsi Zubrzyca do obecnego czasu mimo różnych niesprzyjających warunków w ciągu około 370 lat i zawiera: wykaz ról i niektórych nazwisk na tych rolach według inwentarza z 1624 roku, wykaz hipoteczny ról z roku 1860–62 i obecnie występujących na tych rolach niektórych nazwisk z przydomkami, nazwiska niektórych nowych osadników z przydomkami, na poszczególnych rolach. Do artykułu dołączona jest mapa Zubrzycy Górnej z podziałem na role wg stanu z 1860/62 roku. Kolejne opracowanie S. Wałacha nosi tytuł *Nazewnictwo ludowe na Kamionku w Zubrzycy Górnej*. We wstępie autor krótko charakteryzuje tytułowe wzgórze, a następnie podaje w porządku alfabetycznym wykaz nazw ludowych na Kamionku w wersji literackiej i gwarowej. Nazwy te zostały zlokalizowane na dołączonej do tekstu mapie.

W tomie II „Rocznika Orawskiego”, w dziale „Materiały i przyczynki” Tadeusz M. Trajdos kreśli *Szkice do portretu; dawni plebani Orawy*, nawiązując w swym tekście do prac ks. Józefa Kohutha – słowackiego historyka-regionalisty z końca XIX wieku. Wzmianki ks. Kohutha z jego artykułów w „Katolickich Novinach” autor rozwija, często również prostując omyłki słowackiego historyka. Szkic Tadeusza M. Trajdosa obejmuje parafie w Zubrzycy Górnej i Orawce.

Dr Marian Kornecki jest historykiem sztuki, inwentaryzatorem zabytków, rzeczoznawcą Ministra Kultury i Sztuki ds. rewaloryzacji zabytkowych założeń urbanistycznych i zabytkowej architektury, jest również ekspertem w dziedzinie drewnianej architektury Małopolski. Artykuł dr. Korneckiego stanowi pewnego rodzaju refleksję, wspomnienie jego pierwszych kontaktów z Orawą na początku lat 50. Prezentuje nam ówczesny krajobraz kulturowy regionu na przykładzie wsi Podwilk i przemiany, jakie dokonały się do czasów nam współczesnych. Przyczynę dr. Korneckiego obejmuje również dokumentację fotograficzną.

Tematem kolejnego materiału jest *Podział administracyjny Orawy Słowackiej*. Mgr Marek Skawiński, autor opracowania, jest geografem, doktorantem w Instytucie Geografii UJ, specjalistą w zakresie stosunków etnicznych na Słowacji. Pełni funkcję sekretarza Zarządu Głównego TPO. W swym opracowaniu autor przedstawia ewolucję podziału administracyjnego Orawy Słowackiej w tym stuleciu, począwszy od struktury obowiązującej przed I wojną światową, poprzez kolejne reformy administracyjne, aż do roku 1996, kiedy to podział administracyjny przybrał postać

obowiązującą obecnie. Ponadto w artykule znalazło się zestawienie przedstawiające powierzchnię, ludność i gęstość zaludnienia poszczególnych miejscowości, a dla jednostek wyższego rzędu – również wskaźniki ruchu ludności. W konkluzji autor krótko charakteryzuje region pod kątem stopnia urbanizacji i mobilności demograficznej ludności, zwracając uwagę na fakt, iż szczególnie wysoki przyrost naturalny ma miejsce na obszarze polskiego zasiedlenia etnicznego, co do pewnego stopnia niweluje procesy asymilacyjne wśród Polaków na Słowacji. Prezentowany materiał zawiera bogatą dokumentację kartograficzną, na którą składają się: mapa przeglądowa Orawy, bardzo szczegółowa mapa administracyjna całej Orawy, cztery mapki prezentujące ewolucję struktury administracyjnej Orawy, mapa gęstości zaludnienia regionu. Ponadto do artykułu dołączono mapy, obrazujące rozmieszczenie (w podziale na wsie) społeczności ewangelickiej na Dolnej Orawie i Górali Polskich na Górnej Orawie przed I wojną światową i obecnie.

ŹRÓDŁA ORAWY (FONTES ARVAE)

W dziale tym wydawane są materiały archiwalne, objaśniające przeszłość Orawy. Trzy teksty Tadeusza M. Trajdosa zawarte w tomie I „Rocznika” są plonem jego kwerend w Państwowym Archiwum Obwodowym w Bytczy. Materiały zebrane przez autora w tymże archiwum będą publikowane w kolejnych edycjach periodyku. I tak: w tekście *Jurysdykcja kościelna w Chyżnem przed erekcją parafii (1787 r.)* autor ostatecznie rozstrzyga datę przenosin drewnianego kościoła z Lipnicy Wielkiej do Chyżnego. Autor charakteryzuje również status materialny chyżniańskiego kościoła.

Kolejny publikowany przez T. M. Trajdosa dokument (w oryginale łacińskim i przekładzie polskim) to fragment rękopisu, będącego rejestrem rodzin i posiadłości szlachty kominatu orawskiego z r. 1741, przedstawiający dobra Moniaków z Zubrzyicy Górnej. W krótkim wstępie autor dokonał analizy dokumentu i przypomniał okoliczności związane z nadaniem szlachectwa Moniakom.

Trzeci wydany przez doc. Trajdosa dokument: *Wizytatorzy o figurach kamiennych w Orawce i Lipnicy Wielkiej* jest fragmentem protokołów wizytacji z lat 1820 i 1833. Autor publikuje powyższe dokumenty w oryginale (po łacinie) i w tłumaczeniu na język polski. Przypisy stanowią obszerny komentarz i rozwinięcie tez autora, zawartych w jego wcześniejszych publikacjach na ten temat. We wstępie autor zaznacza również,

że: *Od czerwca tego roku w posiadaniu naszego Muzeum pozostają kopie wizytacji z lat 1820 i 1833 dla wszystkich parafii Orawy z obszaru zasiedlenia polskiego. W najbliższych latach przygotowujemy odrębną książkową edycję tych źródeł o kapitalnym znaczeniu dla sztuki sakralnej, organizacji i życia religijnego dawnej Orawy.*

Rodziny Moniaków dotyczy kolejny dokument, tym razem wydany przez dr. Jerzego M. Roszkowskiego (t. II). Jest to pierwsza pełna edycja w oryginale: *Aktu nobilitacyjnego cesarza Leopolda I dla Moniaków z 21. lutego 1674 roku.* Oryginał tego dokumentu jest przechowywany w zbiorach archiwalnych Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem.

Kapitalne znaczenie mają publikowane przez dr. Roszkowskiego w tomie I „Rocznika” *Dwa sprawozdania polskiej administracji Spisza i Orawy z 1919 r.* Są to sprawozdania kierownika Administracji Spisza i Orawy – dr. Jana Bednarskiego dla Generalnego Delegata dla Galicji oraz dla MSW w Warszawie z okresu, gdy cały obszar Spisza i Orawy został tymczasowo przekazany Czechosłowacji. Teksty te znakomicie pokazują, jaką politykę na terenach okupowanych prowadziła czechosłowacka administracja. Chodzi tu m. in.: o stosowany wobec miejscowej ludności terror i rekwizycje, okoliczności i metody przeprowadzenia tzw. spisu ludności, którego wyniki miały posłużyć stronie czechosłowackiej za argument w sporze z Polską, wreszcie w sprawozdaniach opisano nastroje ludności. Materiał wydany przez dr. Roszkowskiego rzuca nowe światło na niektóre kwestie z historii kształtowania się południowej granicy Polski, a ponadto dotyczy terenów także obecnie znajdujących się po stronie słowackiej.

Protokół delimitacyjny z dnia 30. listopada 1938 r. (t. II) w części dotyczącej Orawy został wydany przez Marka Skawińskiego. Sam dokument zawiera skład komisji delimitacyjnej, art. I określający ściśle przebieg linii granicznej oraz szereg artykułów dodatkowych. Natomiast w swej analizie M. Skawiński nakreślił przebieg odcinka orawskiego granicy wyznaczonej w 1920 r. wraz z późniejszymi korektami, a także okoliczności i charakter zmian granicznych w roku 1938. W swej analizie autor porównał proces delimitacji i korekty granicy słowackiej w latach 1920–24 na odcinku z Polską z analogicznym procesem na odcinku z Węgrami, dochodząc do wniosku, że uzyskanie górnej części Lipnicy Wielkiej nie powinno być uwarunkowane odstąpieniem Suchej Góry i Głodówki. Ponadto, wbrew przyjętej opinii, w 1938 r. Polska nie odzyskała w całości pozostałych po 1924 r. na Słowacji fragmentów katastra Lipnicy Wielkiej, lecz jedynie większą część z nich. Materiał uzupełnia mapa przeglądowa Orawy z oznaczeniem granicy z roku 1924 i z 1938 oraz granicy etnicznej,

wyraźnie wskazującej, że rozgraniczenie z 1920 (obowiązujące obecnie), a nawet z 1938 większą część obszaru polskiego zasiedlenia etnicznego na Orawie pozostawiło po stronie słowackiej. Ponadto trzy mapki w sposób ścisły pokazują korekty z listopada 1938 r.

SPRAWOZDANIA Z PRAC I CZYNNOŚCI MUZEUM

Dyrektorem Muzeum-Orawskiego Parku Etnograficznego jest mgr inż. Eugeniusz Moniak, zaś kustoszem placówki mgr Jadwiga Pilchowa. *Sprawozdanie za lata 1993–1996* (t. I) sporządzili: E. Moniak i J. Pilchowa, zaś *Sprawozdanie za rok 1997* (t. II) pracownik Muzeum, inż. Roman Ciok. W tomie II znalazło się również *Sprawozdanie z dokonań działu etnografii – Muzeum-OPE w Zubrzycy Górnej w roku 1997* autorstwa p. J. Pilchowej. Sprawozdania te zawierają informacje o: działalności konserwatorskiej, remontach bieżących i pracach adaptacyjnych, dokonanych zakupach, zorganizowanych wystawach, imprezach folklorystycznych, spotkaniach literackich, prelekcjach, współpracy z mediami, działalności popularyzatorskiej, oświatowej i innych wydarzeniach w życiu Muzeum, a także o badaniach terenowych, nabytkach biblioteki muzealnej oraz wydawnictwach Muzeum-OPE.

W kolejnym sprawozdaniu: *Rada Muzealna 1994–1997* (t. I), przewodniczący Rady, doc. Tadeusz M. Trajdos przedstawił rolę, skład i zadania Rady Muzealnej oraz przebieg prac badawczych i dokumentacyjnych przeprowadzonych przez członków Rady.

W tomie II opublikowane zostało archiwalne sprawozdanie autorstwa Jacka K. Ciesielskiego *Krajoznawcze zamiłowania studentów łódzkiego ZSP* przekazane przez p. Janusza Machulika. Jest to sprawozdanie ze studenckich obozów etnograficznych z lipca 1971, które odbywały się w Zubrzycy Górnej. Do sprawozdania dołączono opis zwyczajów wigilijnych na Orawie, sporządzony na podstawie przeprowadzonych wówczas wywiadów.

RECENZJE

Jak dotychczas ukazała się na łamach „Rocznika” (t. I) jedna recenzja – autorstwa T. M. Trajdosa – *Uchylmy kościelne wrota*, stanowiąca wnikliwe omówienie i ocenę pracy Andrzeja Skorupy pt. *Kościoty Polskiej Orawy*.

BIBLIOGRAFIA ORAWY

Autorem opracowań w tym dziale jest Marek Sławiński. W tomie I „Rocznika Orawskiego” znalazła się *Bibliografia Orawy za lata 1988–1996*. Obejmuje ona publikacje wydane w formie artykułów i wydawnictw ciągłych, noszące charakter naukowy bądź popularnonaukowy z zakresu szeroko pojętych nauk społecznych. Zastosowany został układ systematyczny, a w jego ramach układ chronologiczny i alfabetyczny. Pięć podstawowych działów to: Historia, Historia sztuki, Etnografia, Archeologia, Filologia. W ramach tych działów wyróżniono jednostki niższego rzędu. Wybór roku 1988 jako daty początkowej nie był przypadkowy. Rok ten bowiem oznacza powrót, po z górą czterdziestu latach, zorganizowanego polskiego ruchu społecznego na Orawie. Wtedy właśnie swą działalność rozpoczęło TPO, a w środowiskach naukowych zaznaczył się znaczny wzrost zainteresowania omawianym regionem. W pierwszej edycji *Bibliografii* zapowiedziano jej kontynuację w cyklu rocznym.

W tomie II, zgodnie z zapowiedzią, ukazała się *Bibliografia Orawy za rok 1997* w analogicznym do poprzedniego układzie systematycznym i alfabetycznym.

Suplementem do edycji *Bibliografii* w tomie I był wykaz publikacji popularnonaukowych za lata 1988–1996, zaś aneks w tomie II zawierał uzupełnienie bibliografii za okres sprzed 1997 roku.

Łącznie w *Bibliografii* za okres ostatnich dziesięciu lat ujętych zostało ok. 400 pozycji.

„Rocznik Orawski” zamykają *Noty o autorach* oraz spis treści.

Przedmowę do tomu I redaktor zakończył słowami: *Rozpoczynamy z nadzieją na dobry początek i płodną wytrwałość*. Niebagatelny dorobek naukowy, który złożył się na treść pierwszych dwóch tomów tego jakże cennego wydawnictwa pozwala sądzić, że powyższe słowa zyskują potwierdzenie.

„ORAWA”
(nr 32/1994 – nr 36/1998)*

To czasopismo Towarzystwa Przyjaciół Orawy ukazuje się od 10 lat; różna była jego częstotliwość (w pierwszym okresie kwartalnik) i systematyczność ukazywania się. W ostatnich latach redakcja – decydując się na formułę rocznika (dominujący typ wydawniczy wśród czasopism regionalistycznych) – dużą wagę przywiązuje do systematyczności ukazywania się i zachowania stałej objętości (średnio ponad 260 str.). Znając przeróżne trudności, towarzyszące działalności edytorskiej (choćby pozyskiwanie i ponaglanie autorów, pozyskiwanie niezbędnych środków finansowych), częstotliwość ukazywania się pisma i jego względnie stałą objętość potraktować musimy jako duże osiągnięcie redakcji, pracującej przecież bez pomocy profesjonalnych instytucji.

Piszę o dużych osiągnięciach redakcji. Ale to jest tylko pół prawdy. W rzeczywistości podziwiać i oceniać musimy trud, benedyktyński wysiłek i upór redaktora ks. Władysława Pilarczyka, który tym periodykiem sam sobie buduje pomnik. Nie ma czego zazdrościć – bo to wielki mózół...

„Orawa” na dzisiejszym rynku wydawniczym jest jednym z wielu regionalistycznych periodyków. Ile ich jest? Naprawdę trudno zliczyć. W każdym razie więcej niż sto.

Historycy polskiej prasy zaczątków tych pism poszukują już w I połowie XIX wieku („Przyjaciel Ludu”, Leszno 1834–1849, „Gwiazdka Cieszyńska” 1848–1939). Rozmnożyły się w okresie międzywojnia, do czego przyczyniła się w dużym stopniu działalność propagatorska Aleksandra Patkowskiego (1890–1942) – pioniera polskiego ruchu regionalnego. Po

* Rocznik VI nr 32: 1994 s. 213, r. VII nr 33: 1995 s. 233, r. VIII nr 34: 1996 s. 295, r. IX nr 35 s. 317, r. X nr 36 s. 257.

1945 r. tego rodzaju działalność edytorska skupiona została głównie wokół oddziałów terenowych Polskiego Towarzystwa Historycznego (np. w Nowym Sączu – „Rocznik Sądecki”), muzeów, a także towarzystw przyjaciół (miłośników ziem, regionów i miast), np. „Karta Groni”, organ Towarzystwa Miłośników Ziemi Żywieckiej).

Są również inne środki upowszechniania wiedzy o regionie. Omawianie tych zjawisk wykraczałoby jednak poza ramy tych rozważań.

Wspomniane przeze mnie typy wydawnictw periodycznych firmowanych (finansowanych) przez Polskie Towarzystwo Historyczne, muzea i archiwa, a także przez towarzystwa regionalne – realizują dwa różne programy wydawnicze. Pierwsze z nich wydaje czasopisma o wyraźnym profilu naukowym (rzadziej popularnonaukowym); drugie zaś (towarzystwa regionalne) czasopisma spokrewnione z tzw. magazynami informacyjno-publicystycznymi (często korzystające z poetyki czasopism popularnonaukowych). W takim ujęciu programu wydawniczego pisma regionalistycznego mieści się całkowicie „Orawa”.

Oceniając jej dorobek wydawniczy w tym kontekście należałoby analizować w ujęciu ilościowym poszczególne wątki, które redakcja szczególnie akcentuje: życie współczesne, oświata, kultura umysłowa i materialna, życie duchowe, historia, środowisko geograficzno-biologiczne. Tego rodzaju spojrzenie na zawartość omawianych tu pięciu tomów „Orawy” przekracza aktualne możliwości autora; na łamach omawianych tu roczników ukazało się 241 publikacji (średnio blisko 50 w jednym tomie) różnej objętości – od kilku, kilkunastu wierszy do kilku stron (wyraźnie preferowane są wypowiedzi krótkie – średnio 5 str.). Różnorodność treści (wielość wątków) i zwięzłość wypowiedzi (wyrażająca się szczupłą objętością) to zasadnicze kanony czasopism typu magazynowego. To wszystko stanowi (przynajmniej od strony formalnej) o atrakcyjności pisma – w tym wypadku „Orawy”. Ale stanowi też duży kłopot dla osoby próbującej napisać recenzję pisma. Na co zwracać szczególną uwagę, a co pominąć?

„Orawa” przypomina mi po trochu taki długi, świetnie obrobiony zagon, na którym każdy zakamarek powierzchni jest zapełniony; miejsca na niechciane zielska – brak. Nie podoba mi się w tym piśmie nie tyle jego zawartość, co sposób jej prezentacji. Warto by chyba wprowadzić zasadę grupowania tych treści w pewne działy, albo rubryki. Przykładowo mogę zaproponować następujący schemat:

- 1) Ogólne – aktualia (ekspozycja najważniejszych wydarzeń w danym roku),
- 2) Dzieje,

- 3) Środowisko naturalne (geografia, świat przyrody),
- 4) Kultura (w osobnym poddziale: samorodna twórczość literacka),
- 5) Bieżące wydarzenia (w układzie geograficznym) – kronikarskie zapisy z życia Kościoła, władz samorządowych, placówek kulturalno-oświatowych,
- 6) Ludzie (szkice, sylwetki biograficzne; w przyszłości publikacje te mogą być zaczątkiem słownika biograficznego regionu orawskiego),
- 7) Z działalności Towarzystwa Przyjaciół Orawy,
- 8) Materiały archiwalne (tu mogłyby się znaleźć również przedruki dawnych – np. sprzed 100 lat – relacji prasowych).

Mając do czynienia z tak zagospodarowanym zagonem, o ileż łatwiej byłoby recenzentowi spacerować po nim. Nie posiadając go pozostaje mi jedynie wybiórczo zatrzymać się nad jedną czy drugą publikacją, która naprawdę mnie zafascynowała. Nie zawsze musi to być zgodne z odczuciem redakcji. Dodam od razu: na łamach „Orawy” ilościowo dominuje informacja (często wzbogacona przekazem fotograficznym) o wszelkich przejawach aktywności miejscowej społeczności. Informacje te nie tylko dokumentują przejawy społecznej działalności, często mogą innych zachęcać do kontynuacji tej działalności. Dziś te zapisy często rażą swą lakonicznością, ale za kilkanaście lat mogą być cennym źródłem historycznym. I w tym kontekście „Orawa” poprawnie realizuje posłannictwo pism regionalistycznych.

Ale łamy „Orawy” to nie tylko zbiór bogato ilustrowanych (najczęściej przez ks. Wł. Pilarczyka) informacji; spotykamy również rozprawki naukowe, szkice publicystyczne, biograficzne, rzadziej oryginalne utwory literackie, materiały źródłowe. Trudno oceniać ich wartość źródłową. Każda z tych publikacji stanowi istotny element do poznania bogatych dziejów Ziemi Orawskiej.

Moje osobiste związki z tym mikroregionem są dość swoiste. Choć pochodzę z gór (od Żywca), Orawę znam jedynie z opowiadań żywieckich górali. Stąd nade wszystko cenię publikacje związane z tematyką historyczną, choć „Orawę” czytam „od deski do deski”; wśród autorów spotykam swoich przyjaciół (Krzysztof Staszkiwicz, Antoni Wontorczyk). Do ciekawych numerów zaliczam nr 32 z 1964 r. (głównie z powodu publikacji J. Kabuza, T. M. Trajdosa, J. Pieroga). W dalszej kolejności w kręgu moich zainteresowań znajduje się biografistyka (Paweł Pilarczyk, Kazimierz Puchała, Małgorzata Starzyńska, Leon Rydel, Pius Jabłoński – nr 33); tu często poszukuję powiązań z Żywiecczyną. To tylko dowolnie wybrane przykłady. Treści historyczne i biograficzne na dobrą sprawę dominują w każdym numerze. Szczególnie interesują mnie również publikacje ty-

pu: „moje pierwsze spotkanie z Orawą”; warto również kontynuować problematykę, którą zapoczątkowała Maria Olszowska („Babia Góra w literaturze polskiej” – nr 36).

Szczególnie mocno akcentuję tu, jak widać, kwestie historyczne i społeczno-kulturalne, a więc te, które z jednej strony ułatwiają zrozumienie i ukazanie wkładu regionu w rozwój kultury narodowej, z drugiej zaś opisują i pielęgnują cechy specyficzne (i ich rodowód) miejscowych kultur. Sprawa jest istotna i aktualna: obserwujemy przecież postępujący (m.in. pod wpływem ogólnokrajowych środków masowego przekazu) proces homogenizacji – ujednolicania życia społeczno-kulturalnego. Z satysfakcją stwierdzam, że zespół autorsko-redakcyjny Orawy wykazuje wiele wysiłku, by ukazać swoistość kultury Orawy jako części kultury narodowej.

Na zakończenie omówienia pozostawiłem nr 34 z 1996 r., poświęcony Jego Ekscelencji ks. Biskupowi Janowi Szkodoniowi – dziś najwybitniejszemu Orawiakowi. Mimo rozlicznych obowiązków pielęgnuje on psychiczne i fizyczne związki z tą piękną ziemią. Zresztą – to naturalne i zrozumiałe. Zbyt mocno Jego jestestwo jest ukształtowane przez piękno miejscowej przyrody, przez trudne warunki egzystencji. Ksiądz Jan potrafi i umie smakować w tym pięknie. Umie szanować trudne warunki egzystowania ludzi w tym świecie. Przecież przez wiele lat dzielił ich trud, obcował na równi z nimi z tą niepowtarzalną przyrodą. Tęsknie spoglądał na szczyty tajemniczej Babiej Góry. Tego Szlachetnego i Wielkiego Człowieka ukształtowało to środowisko.

REGIONALISTYKA PO ALBAŃSKU

Badania regionalne w Albanii miały i mają pozycję trudną do podważenia. Należy pamiętać, że w tym kraju, w 80% górzystym, przez kilkaset lat niedostępnym dla obcokrajowców, brak dróg skutecznie utrudniał komunikację także wewnątrz kraju, sprzyjając tendencjom separatystycznym. Doprowadziło to do wykształcenia się regionów z odrębnym dialektem, odrębną tradycją kulturową, a nawet odrębnością w zakresie prawa zwyczajowego.

Badania tych odrębności zainaugurowano już w XIX wieku, dotyczyły one głównie języka i kultury ludowej, a stały się zresztą swoistym orężem w walce o sprawiedliwe granice niepodległego państwa. W latach 1912–1925 (w okresie kształtowania się granic nowożytnego państwa), ich wyniki miały udowadniać prawo narodu do dawnych obszarów tureckich, do których zgłaszały pretensje także i inne kraje bałkańskie.

Okres dyktatury komunistycznej przyniósł jednak znaczące ograniczenie perspektyw badawczych i wyjąłowanie tematyki badań etniczno-historycznych czy też szeroko pojętej regionalistyki. Dla naukowców badania nad regionami, związanymi w przeszłości z aktywnością antykomunistyczną, stawały się początkiem końca ich kariery naukowej, a w kilku przypadkach kończyły się wieloletnimi wyrokami więzienia. Ale jednocześnie rodowód albańskich komunistów, wywodzących się w większości z południowej części kraju, sprzyjał pogłębionej pracy nad pojedynczymi miastami tego właśnie obszaru. Jednym z efektów tych preferencji było utrwalone przez przewodniki przekonanie, że wszystko co najciekawsze znajduje się w południowej i zachodniej części Albanii.

Powrót do demokracji w latach 1990–1992 oznaczał dla albańskich naukowców także powrót do zaniedbanych dotąd obszarów zainteresowań – biografistyki i regionalistyki. Nierównomierny rozwój poszczególnych dyscyplin nauk społecznych powoduje jednak, że badania regional-

ne pozostają ciągle domeną jednostek i to związanych z różnymi dziedzinami wiedzy. Należy pamiętać, że społeczeństwo albańskie jest nadal wyjątkowo mobilne. W tej sytuacji nie dziwi, że wielu uczonych wskazuje na konieczność powrotu do korzeni i określenie wkładu kulturowego, jaki wniosło do historii narodu konkretne miasto czy region, traktuje jako naturalną swą powinność. Dodatkowym bodźcem stało się w ciągu ostatnich dwóch lat zwiększenie ilości potencjalnych sponsorów na rynku wydawniczym, co zaowocowało znaczącym poszerzeniem oferty rynku księgarskiego.

Wśród coraz liczniejszych przykładów albańskiej literatury regionalistycznej, które pojawiły się w księgarniach, dwie wydają się szczególnie interesujące. Są po prostu reprezentatywne dla dwóch najczęściej spotykanych ujęć historii regionalnej, jakie napotykaemy w tym kraju.

Autor pierwszej z omawianych pozycji – Stilian Adhami (ur. 1919) ma w swoim dorobku już 7 książek. Absolwent Instytutu Pedagogicznego w Tiranie kierował przez 10 lat Urzędem d.s. Muzeów, Pomników i Tradycji w Ministerstwie Kultury i Nauki. Od 1965 znalazł się w kierownictwie Instytutu Pomników Kultury, gdzie pracował aż do przejścia na emeryturę w roku 1979. Mimo podeszłego wieku – nadal imponuje aktywnością pisarską. W związku z pracą zawodową w swoich dziełach skupiał się głównie na historii sztuki albańskiej oraz na problemach, związanych z dokumentacją Kruji, która ukazała się w roku 1975, a następnie pierwszą dotyczącą Voskopoji, wydaną w roku 1989. Obecna publikacja nosi tytuł (w polskim tłumaczeniu) *Voskopoja i jej pomniki*. Treść książki wykracza poza sugerowany przez tytuł aspekt wyłącznie obiektowy.

Warto w tym miejscu wspomnieć o samym mieście. Nazywana perłą chrześcijaństwa wschodniego Voskopoja (Moschopolis, Voskopol) leży w południowo-wschodniej części współczesnej Albanii, w odległości 25 km od Korczy. Słynie z urokliwej, wzniesionej w XVIII w. cerkwi św. Mikołaja (patrona Albanii), ale przede wszystkim z założonej w 1744 przez duchownych prawosławnych (pochodzenia włoskiego) Nowej Akademii, będącej najśłynniejszym ośrodkiem naukowym na ziemiach albańskich w tym okresie i jednym z ważniejszych na Bałkanach. Miasto było nie tylko ośrodkiem naukowym, ale odgrywało także istotną rolę ekonomiczną – dzięki przetwórstwu wełny, ale przede wszystkim dzięki ponadregionalnej działalności handlowej jego mieszkańców. Rządzona według wzorców włoskich Voskopoja liczyła wówczas 30 000 domów. Uważana w tym czasie za jedno z bogatszych i piękniejszych miast w europejskiej części Turcji po dziesięciu latach łupieżczych najazdów lokalnych właścicieli ziemskich zamieniła się w ruinę i już nigdy nie powróciła do

dawnej świetności. W niepodległej Albanii Voskopoja spadła do rangi wsi, licząc obecnie 500 mieszkańców.

Książka Stiliana Adhami w szczególny sposób eksponuje lata świetności Voskopoji. Staje się przez to nieco sentymentalną wędrówką po śladach przeszłości z bogatym opisem zachowanych, choć zniszczonych obiektów sakralnych. Tę część, stanowiącą oś pracy, uzupełniają szkice poświęcone badaniom archeologicznym na tym obszarze, tradycyjnym zajęciom ludności oraz niezwykle bogatej, wielojęzycznej literaturze, poświęconej miastu.

Istotną rolę w zainteresowaniach autora odgrywa tematyka obecności Albańczyków w różnych krajach Europy. Pisząc o zasięgu działalności handlowej kupców z Voskopoji oprócz Wiednia, Miszkolca czy Budapesztu autor wymienia także Poznań. Wątek polski zawarty w książce sięga XVIII w., kiedy to kupcy z Voskopoji sprzedawali na terytorium Rzeczypospolitej węgierski tokaj, a część wpływów z handlu przeznaczali na odnowienie albańskich klasztorów prawosławnych. Uzupełnieniem książki jest bogata bibliografia, obejmująca 190 pozycji w 6 językach, a także – streszczenie w języku francuskim.

Autorem drugiej z omawianych pozycji jest Ramiz Fiçorri (Ficzori, ur. 1942). Z wykształcenia oficer wojsk inżynieryjnych, ukończył także studia wyższe na Wydziale Historyczno-Geograficznym Uniwersytetu w Tiranie. W roku 1975 został przeniesiony ze sztabu korpusu do Ministerstwa Obrony; od 1987 aż do odejścia ze służby zajmował się zagadnieniami logistyki. Wydana w roku 1998 książka jest jego pierwszą publikacją, w której jak sam pisze „składa hołd krainie, z której się wywodzi – Mati”. W historii Albanii ten górzysty obszar, leżący w centralnej części Albanii, odegrał rolę szczególną. Co najmniej do lat dwudziestych XX w. dominowały tam struktury plemienne, pozostające pod kontrolą kilku najbardziej wpływowych rodów. Zdominowane przez muzułmanów od XVIII w. Mati było zaliczane do najuboższych regionów w kraju, ale służyło ze znaczącego udziału ludności w kolejnych powstaniach antytureckich, jak też w walkach o utrwalenie niezależnego państwa. To, co wyróżniało mieszkańców Mati, to domy o charakterze wybitnie obronnym, odważny strój, a także specyficzny, śpiewny dialekt. Region zyskał szczególną rangę w kraju w latach 1925–1939, kiedy głową państwa był pochodzący stąd Ahmet Zogu, prezydent Republiki Albanii w latach 1925–1928, a następnie monarcha – Zog I. Mieszkańcy Mati, w swoich charakterystycznych czarnych ubiorach, doskonalili strzelcy, stanowili rodzaj gwardii Ahmeta Zogu, kiedy był jeszcze na początku lat dwudziestych ministrem spraw wewnętrznych.

Wierność wobec króla – rodaka przetrwała także w okresie powojennym, a jej widocznym efektem było szereg organizacji zbrojnych, prowadzących przez kilka lat po wojnie działalność partyzancką, skierowaną przeciwko komunistycznym strukturom władzy. Zawarta w pieśniach ludowych tęsknota za królem Zogu, który powróci do zniszczonego w latach 40. zamku Burgajet w Mati, była zachętą do walki, ale także pozwalała przetrwać najtrudniejszy okres. Frustrację pogłębiał fakt, że w okresie powojennym w nowych elitach władzy trudno byłoby szukać reprezentantów tej właśnie krainy. W latach 1949–1952 Mati stało się albańską Zatoką Świń, gdyż przetrzuceni na ten obszar przez Amerykanów albańscy emigranci mieli stworzyć antykomunistyczny ruch oporu. Wskutek zdrady działania te zakończyły się niepowodzeniem, doprowadziły także w efekcie do wyludnienia się krainy. Na przełomie lat 50. i 60. dolina rzeki o tej samej co kraina nazwie, stała się znanym stanowiskiem badań archeologicznych, wnoszących wiele nowych elementów do problematyki starożytnego osadnictwa na obszarze Albanii. Współczesne Mati jako wydzielony okręg administracyjny obejmuje 997 km. kw. i jest zamieszkałe przez 70 000 mieszkańców. Zdecydowaną większość, bo aż 83%, ludności okręgu stanowią mieszkańcy wsi. Największym spośród czterech tutejszych miast jest Burrell.

Praca *Mati – krótki opis geograficzny, historyczny, ekonomiczny i kulturowy* liczy 202 strony druku i przypomina swoją strukturą przedwojenne opracowania jubileuszowe, prezentujące osiągnięcia państwa albańskiego. Składa się z pięciu części. Pierwsza z nich prezentuje podstawowe zagadnienia z geografii rejonu, część druga została poświęcona podstawowym zagadnieniom demograficznym – rozmieszczeniu ludności, kierunkom migracji oraz dynamice dzietności i śmiertelności na badanym obszarze. Najobszerniejsza trzecia część jest poświęcona historii regionu od czasów najdawniejszych do zakończenia II wojny światowej, ze szczególnym uwzględnieniem działalności narodowyzwoleńczej oraz biografii wybitnych postaci, urodzonych w Mati. Rozdział czwarty omawia uwarunkowania ekonomiczne, rozwój infrastruktury oraz główne kierunki rozwoju przemysłu i rolnictwa na przestrzeni ostatnich dwóch wieków, piąty prezentuje rozwój edukacji, kultury i opieki zdrowotnej, zaś ostatni obejmuje problematykę etnologiczną. Znajduje się tam opis typowego dla regionu budownictwa, ubiorów, produkcji żywności w warunkach domowych, a także obrzędowości rodzinnej i religijnej. Publikację zamyka wątek religijny. Uzupełnieniem jest bibliografia tematu, licząca około 100 pozycji. Praca napisana żywym językiem nie stroni od cytatów i typowych dla Mati pieśni ludowych.

Po dziewięciu latach od wyjścia z izolacji historiografia albańska nadal znajduje się pod silną presją społeczną, ale także rośnie zapotrzebowanie na jej dzieła. Wydaje się, że coraz częściej postulat wypełniania „białych plam” obejmuje nie tylko odkrywanie prawdziwego oblicza dyktatury komunistycznej, ale także określenia właściwej proporcji udziału poszczególnych miast czy regionów we wspólnej historii. To niezwykle trudne zadanie staje przed historykami przygotowującymi nową wersję syntezy historii Albanii. Jak na razie albańskie podręczniki uwzględniają w większym stopniu działania wybitnych jednostek, zaś przekaz zagadnień regionalnych znajduje się co najwyżej w programach autorskich poszczególnych nauczycieli. Paradoksalnie – coraz liczniejsze prace z zakresu regionalistyki, będące niejednokrotnie dziełami całego życia pojedynczych zapaleńców, są tak immanentną częścią badań nad przeszłością, że nie odczuwa się potrzeby wyodrębniania tej właśnie dziedziny badań. Odziedziczone po czasach Envera Hodży tendencje centralizacyjne w kulturze kładą się nadal cieniem na próby utworzenia lokalnych ośrodków badań czy archiwów, a także hamują rozwój placówek muzealnych.

Adhami Stilian, *Voskopoja dhe monumentet e saj*, Wyd. Infbotues, Tirana 1998, Fiçorri Ramiz, Mati. *Veshtrim i shkurter – gjeografik, historik, ekonomik, kulturor*, Wyd. Dardania, Tirana 1998.

SPIS TREŚCI

SPIS TREŚCI

Słowo od Redakcji	5
I. PROBLEMY, SPRAWY, LUDZIE	
Feliks K ir y k, Badania regionalne w Małopolsce	9
Edward Ch u d z i ń s k i, Inteligencja w Ruchu regionalistycznym (do 1939 roku)	23
Aleksander K ę d z i o r, Towarzystwa regionalne w nowej sytuacji historycznej	37
Emil K o w a ł c z y k, Regionalizm w rozwoju demokracji i samorządności społeczności lokalnych	47
Andrzej S z y p u ł a, Rola i zadania samorządu wojewódzkiego w dziedzinie kultury	53
Aleksander K ę d z i o r, Regionalne towarzystwa kultury – niedoceniany partner samorządu	59
Krzysztof R u s z e ł, Rola tradycji we współczesnej kulturze lokalnej (na przykładzie województwa podkarpackiego)	63
Elżbieta P o r ę b s k a - K u b i k, „Maska w obrzędzie” jako program ochrony i promocji dziedzictwa kulturowego Małopolski	77
Włodzimierz C h o r ą z k i, Małopolska heraldyka	99
Marek G o s z y ł a, Materialne ślady przeszłości w województwie podkarpackim	115
Maria D a y c z a k - D o m a n a s i e w i c z, Kierunek: Ożywić staromiejską część Jarosławia	129
Jan S t ę p i e ń, Sławków: dylematy regionalisty	133
Henryk P o m y k a ł s k i, Ks. Józef Pawłowski – syn ziemi proszowskiej	139
II. INSTYTUCJE	
Anna M a j o r c z y k, Antoni N o w a k, Euroregion „Tatry” (1994–1999)	147
Jan F ł a s z a, Muzeum im. Stanisława Fischera w Bochni	165
Józef S p ę d z i a, o. Eugeniusz W ł o d a r c z y k, Związek Szczyrzyčan	193
Maria J a z o w s k a - G u m u ł s k a, Oficyna Podhalańska w Krakowie – z historii i działalności wydawniczej	203

III. Z ARCHIWUM MYŚLI REGIONALISTYCZNEJ

Stefan Żeromski, Snobizm i postęp [fragmenty]	217
Sefania Skwarczyńska, Regionalizm a główne kierunki teorii literatury [fragmenty]	223

IV. MATERIAŁY, DOKUMENTY

Umowa pomiędzy Samorządami Rzeczypospolitej Polskiej a Republiki Słowackiej o współpracy w ramach transgranicznego związku Euroregion „Tatry”	231
Kongres kultury polskiej 2000	239
Komunikat w sprawie zwołania Kongresu Kultury Polskiej 2000	245
Regulamin Małopolskiej Rady Regionalnych Towarzystw Kultury	249
Regionalne stowarzyszenia społeczno-kulturalne województwa małopolskiego	253
Robert Kowalski, Regulamin czynności Rady Gminnej Królewskiego Wolnego Miasta Nowego Targu z roku 1886	259

V. SPRAWOZDANIA, RECENZJE

Małopolski Sejmik Regionalnych Towarzystw Kultury 1999	271
Stanisław Kobieła, Małopolski Ośrodek Dokumentacji Regionalnej	273
Rada Regionalna Towarzystw Kultury Województwa Podkarpackiego	277
Romuald Ostrowski, Regionalizm fundamentem kultury światowej	279
Tadeusz Śliż, Pierwszy kopiec w III Rzeczypospolitej	283
Grzegorz Gil, Drzewa jako pamiątki i symbole	289
Anna Paciorek, Monografia Suchej Beskidzkiej	293
Marek Skawiński, Dwa tomy „Rocznika Orawskiego”	297
Sylwester Dziki, „ORAWA” (nr 32/1994 – nr 36/1998)	307
Tadeusz Czekalski, Regionalistyka po albańsku	311

